

1258

PROBLEMY
DEMOGRAFICZNE
ZIEM ZACHODNICH
I PÓŁNOCNYCH PRL

•

MATERIAŁY Z KONFERENCJI
14 i 15 X 1968

GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY

KOMITET REDAKCYJNY BIBLIOTEKI
WIADOMOŚCI STATYSTYCZNYCH

Redaktor naczelny
mgr Henryk Białczyński

Redaktorzy:
mgr Jan Iszkowski
mgr Krystyna Jacek
mgr Zbigniew Smoliński
dr Krzysztof Zagórski

Sekretarz Redakcji
Halina Cieślak

Prace redakcyjne:
mgr Janina Aleksiejska
mgr Joanna Górską
mgr Władysław Turczyński

Okladkę projektował
Krzysztof Dobrowolski

Przedruk w całości lub w części oraz wykorzystanie danych
statystycznych w druku dozwolone wyłącznie z podaniem źródła

Wydawca: GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY —
Zarząd Wydawnictw, Warszawa, ul. Wawelska 1/3, tel. 25-34-53;
25-48-86 oraz 25-14-55 i 25-32-41 w. 214 (administracja wydawnictw).
Nakład: 1420 egz., ark. druk. 15,25. Papier V kl. 70 g. 61 x 86.
Podpisano do druku w marcu 1969 r. Druk ukończono w marcu 1969 r.
Zam. nr 8. P-56. Cena zł 25,—

Druk. — Zarząd Drukarni Zakładowej GUS, ul. Wawelska 1/3.

WSTĘP

Niniejsza publikacja zawiera materiał z zorganizowanej przez Główny Urząd Statystyczny i Prezydium Rady Naukowej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich **Regionalnej Konferencji Demograficznej**, poświęconej problemom ludnościowym Ziem Zachodnich i Północnych. Konferencja odbyła się we Wrocławiu w dniach 14 i 15 października 1968 r.

Konferencja miała na celu dostarczenie organom prowadzącym politykę gospodarczą i socjalną na tym terenie pogłębionych informacji w zakresie dokonujących się przeobrażeń ludnościowych.

Zasadnicze miejsce w obradach zajął problem wzajemnego wpływu procesów demograficznych oraz ekonomicznych i społecznych, proces zasiedlania oraz urbanizacji tych Ziem.

Na konferencji omówiono zmiany w strukturze demograficznej i społeczno-zawodowej ludności, ruchy naturalne i wędrownicze, zmiany w reprodukcji ludności, problemy siły roboczej oraz kierunki rozwoju ekonomicznego tych terenów.

Najważniejsze wnioski wypływające z podsumowania konferencji dotyczą:

- ogromnego znaczenia jakie dla rozwoju tych Ziem ma stopień oświaty i poziom wykształcenia,
- pogłębienia w przyszłości badań nad strukturami demograficznymi i społeczno-zawodowymi ludności tych Ziem,
- przyszłego kształtu rodziny jako podstawowej komórki społecznej,
- problemu urbanizacji,
- przyszłego zatrudnienia i kształcenia kadr wykwalifikowanych dla potrzeb rozwijającej się gospodarki narodowej.

Uczestnicy konferencji podkreślili, że ożywiona reprodukcja ludności, jaką można było zaobserwować na Ziemiach Zachodnich i Północnych w pierwszym dwudziestolecu po wojnie, przyczyniła się w dużym stopniu do zaludnienia opustoszałych w wyniku wojny terenów, do osiągnięcia wysokiego poziomu wydajności zarówno w produkcji rolnej, jak i przemysłowej, do społecznej integracji ludności autochtonicznej i osiadłej tu po wojnie.

Materiał zawarty w referatach i w wypowiedziach uczestników dyskusji stanowi cenny wkład do badań nad problematyką rozwoju społeczno-gospo-

gospodarczego Ziemi Zachodnich i Północnych, jest przyczynkiem do studiów i prac nad regionalnymi planami perspektywicznymi z uwzględnieniem roli czynnika ludzkiego w kształtowaniu przyszłych dróg rozwoju gospodarczego Polski.

Konferencja zgromadziła wybitnych specjalistów, którzy w wypowiedziach swoich naświetlili problemy demograficzne, odnoszące się nie tylko do całości tych Ziemi, ale również do mniejszych rejonów.

Publikacja obejmuje zagajenie Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, przemówienie okolicznościowe przewodniczącego prezydium RN m. Wrocławia, wprowadzenie do dyskusji przewodniczącego WRN woj. wrocławskiego, wygłoszone na Konferencji referaty, głosy w dyskusji oraz podsumowanie obrad.

DEPARTAMENT STATYSTYKI LUDNOŚCI
I BADAŃ DEMOGRAFICZNYCH

SPIS TREŚCI

Lista referentów i dyskutantów	7
Przemówienie wstępne Prezesa GUS	9
Przemówienie okolicznościowe Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia	14

Część I. Referaty

Kazimierz Secomski — Kierunki rozwoju gospodarczego Ziem Zachodnich i Północnych	18
Józef Kokot, Andrzej Brożek, Robert Rauziński — Stosunki narodowościowe i społeczne na Ziemiach Zachodnich i Północnych na tle stosunków sprzed II wojny światowej	34
Edward Rosset — Reprodukcyjność ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych	60
Kazimierz Dziewoński — Zagadnienia struktury i rozwoju miast Ziem Zachodnich i Północnych	77
Stefan Golachowski — Struktura społeczno-zawodowa mieszkańców Ziem Zachodnich i Północnych w 1960 r.	84
Antoni Rajkiewicz — Problemy siły roboczej na Ziemiach Zachodnich i Północnych	91
Stanisław Borowski — Migracje ludności na Ziemiach Zachodnich	96

ERRATA

do publikacji „Problemy demograficzne
Ziem Zachodnich i Północnych PRL”

nej ludności 122
województw 134
na Ziemiach 149

Strona	Wiersz	Jest	Powinno być	
14	12 od góry	Północnych. Konferencja	Północnych, konferencja	
36	8 od dołu	proponuje	proponuje	
40	6 od dołu	działalność	działalność	
42	23 od dołu	mieszkań	mieszkańców	
92	12 od góry	Odciągnięta	Osiągnięta	
93	20 i 19 od dołu	zatrudnieniu,	zatrudnieniu	155
147	1 od góry	ograniczenia	graniczenia	
155	tabl. 7, boczek	Polska	Woj. ZZ i P	160
156	13 od dołu	teren	teren	165
176, 177	9 od góry	także	takie	167
183	tabl. 2 i 3, główka, rubr. 6 i 7	rocznych	różnych	169
198	13 od dołu	drugich	dwoch	179
211	15 od dołu	statystyczne	statyczne	182
212	12 od góry	brutto, jest już	brutto, już	
212	8 od dołu	i	,	

gospodarczego Ziem Zachodnich i Północnych, jest przyczynkiem do studiów i prac nad regionalnymi planami perspektywicznymi z uwzględnieniem roli czynnika ludzkiego w kształtowaniu przyszłych dróg rozwoju gospodarczego Polski.

Konferencja zgromadziła wybitnych specjalistów, którzy w wypowiedziach swoich naświetlili problemy demograficzne, odnoszące się nie tylko do całości tych Ziem, ale również do mniejszych rejonów.

Publikacja obejmuje zagajenie Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, przemówienie okolicznościowe przewodniczącego prezydium RN m. Wrocławia, wprowadzenie do dyskusji przewodniczącego WRN woj. wrocławskiego, wygłoszone na Konferencji referaty, głosy w dyskusji oraz podsumowanie obrad.

DEPARTAMENT STATYSTYKI LUDNOŚCI
I BADAŃ DEMOGRAFICZNYCH

SPIS TREŚCI

Lista referentów i dyskutantów	7
Przémówienie wstępne Prezesa GUS	9
Przémówienie okolicznościowe Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia	14

Część I. Referaty

Kazimierz Secomski — Kierunki rozwoju gospodarczego Ziem Zachodnich i Północnych	18
Józef Kokot, Andrzej Brożek, Robert Rauziński — Stosunki narodowościowe i społeczne na Ziemiach Zachodnich i Północnych na tle stosunków sprzed II wojny światowej	34
Edward Rosset — Reprodukcyjność ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych	60
Kazimierz Dziewoński — Zagadnienia struktury i rozwoju miast Ziem Zachodnich i Północnych	77
Stefan Golachowski — Struktura społeczno-zawodowa mieszkańców Ziem Zachodnich i Północnych w 1960 r.	84
Antoni Rajkiewicz — Problemy siły roboczej na Ziemiach Zachodnich i Północnych	91
Stanisław Borowski — Migracje ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945—1966	96
Tadeusz Stpiczński — Zmiany w strukturze biologicznej ludności Ziem Zachodnich i Północnych	122
Janina Aleksyńska — Analiza umieralności na terenie województw Ziem Zachodnich i Północnych	134
Zbigniew Smoliński — Badania nad dzietnością kobiet na Ziemiach Zachodnich i Północnych	149

Część II. Dyskusja

Bronisław Ostapczuk (wprowadzenie do dyskusji)	155
Adam Andrzejewski	160
Maria Kielczewska-Zaleska	165
Kazimierz Romaniuk	167
Kazimierz Dzienie	169
Mikołaj Latuch	179
Egon Vielrose	182

Marian Frank	183
Kazimierz Podolski	186
Józef Kokot	188
Zbigniew Heliński	190
Patrycy Dziurzyński	195
Wacław Wdowiak	197
Tadeusz Nentwig	200
Zbigniew Wysocki	202
Maria Koprowska	206
Zdzisław Osiński	207
Zbigniew Smoliński	210
Edward Rosset	212

Część III. Wypowiedzi nadesłane po Konferencji

Szyja Bronsztejn	214
Jerzy Kowaleski	217
Danuta Kosińska	219
Bolesław Maj	223
Józef Mączka	225
Włodzimierz Obraniak	230
Olgiard Oponowicz	231
Józef Wojtyniak	235
Stanisław Żyromski	237
Przemówienie końcowe Prezesa GUS	241

LISTA REFERENTÓW I DYSKUTANTÓW

1. mgr Janina Aleksiańska — Główny Urząd Statystyczny
2. prof. dr Adam Andrzejewski — Instytut Gospodarstwa Społecznego SGPiS w Warszawie
3. doc. dr Stanisław Borowski — Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu
4. dr Szyja Bronsztejn — Uniwersytet Wrocławski
5. mgr Kazimierz Dzieńcio — Komisja Planowania przy Radzie Ministrów
6. Prof. dr Kazimierz Dziewoński — Instytut Geografii PAN w Warszawie
7. Patrycy Dziurzyński
8. prof. dr Marian Frank — Instytut Pracy w Warszawie
9. prof. dr Stefan Gołachowski — Uniwersytet Wrocławski
10. prof. dr Zbigniew Heliński — Politechnika Szczecińska
11. prof. dr Bolesław Iwaszkiewicz — Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia
12. doc. dr Wincenty Kawalec — Prezes Głównego Urzędu Statystycznego
13. prof. dr Maria Kielczewska-Zaleska — Instytut Geografii PAN w Warszawie
14. prof. dr Józef Kokot — Dyrektor Instytutu Śląskiego w Opolu
15. mgr Maria Koprowska — Wojewódzki Urząd Statystyczny w Gdańsku
16. mgr Jerzy Kowaleski — Pracownia Demograficzna PAN w Łodzi
17. dr Danuta Kosińska — Instytut Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie
18. doc. dr Mikołaj Latuch — Instytut Gospodarstwa Społecznego SGPiS w Warszawie
19. mgr Bolesław Maj — Pracownia Planów Regionalnych WKPG w Poznaniu
20. mgr Józef Mączka — Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Szczecinie
21. mgr Tadeusz Nentwig — Zastępca Dyrektora Urzędu Statystycznego m. Poznania i woj. poznańskiego
22. mgr Włodzimierz Obraniak — Pracownia Demograficzna PAN w Łodzi
23. mgr Olgierd Oponowicz — Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Olsztynie
24. mgr Zdzisław Osiński — Przewodniczący Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego we Wrocławiu
25. mgr Bronisław Ostapczuk — Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu
26. doc. dr Kazimierz Podoski — Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku

27. prof. dr Antoni Rajkiewicz — Szkoła Główna Planowania i Statystyki w Warszawie
28. prof. dr Kazimierz Romaniuk — Szkoła Główna Planowania i Statystyki w Warszawie
29. prof. dr Edward Rosset — Kierownik Pracowni Demograficznej PAN w Łodzi
30. prof. dr Kazimierz Secomski — Przewodniczący Rady Naukowej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich
31. mgr Zbigniew Smoliński — Główny Urząd Statystyczny
32. mgr Tadeusz Stępczyński — Główny Urząd Statystyczny
33. doc. dr Egon Vielrose — Uniwersytet Warszawski
34. mgr Wacław Wdowiak — Politechnika Wrocławska
35. mgr Józef Wojtyniak — Instytut Gospodarstwa Społecznego SGPiS w Warszawie
36. dr Zbigniew Wysocki — Uniwersytet Wrocławski
37. mgr Stanisław Żyromski — Wojskowa Akademia Polityczna w Warszawie

PRZEMÓWIENIE WSTĘPNE PREZESA GUS

Otwierając Regionalną Konferencję Demograficzną, poświęconą problemom ludnościowym Ziemi Zachodnich i Północnych, pragnę przede wszystkim powitać serdecznie w imieniu organizatorów, tj. GUS i Rady Naczelnej TRZZ, gospodarzy m. Wrocławia: Przewodniczącego Rady Narodowej m. Wrocławia prof. dr B. Iwaszkiewicza oraz Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. B. Ostapczuka.

Witam serdecznie Zastępcę Przewodniczącego Komisji Planowania przy R.M. prof. dr Kazimierza Secomskiego, Przewodniczącego Komitetu Demograficznego PAN prof. dr Edwarda Rosseta i Przewodniczącego Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN prof. dr Stanisława Leszczyckiego. Witam przybyłych uczestników reprezentujących naukę, instytucje centralne i terenowe, witam wszystkich obecnych.

Zasadnicze miejsce w naszych obradach zajmuje problem wpływu specyficznych na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych procesów ludnościowych i struktur demograficznych na rozwój gospodarczy i społeczny tych Ziemi oraz na proces zasiedlania i urbanizacji tych regionów. Do zasadniczych zagadnień charakteryzujących sytuację demograficzną Ziemi Zachodnich i Północnych, które chcielibyśmy na naszej Konferencji omówić należą przede wszystkim: stan i struktura demograficzna ludności oraz dokonywane się zmiany tej struktury w porównaniu ze strukturą demograficzną terenów Ziemi Dawnych, zmiany w strukturze narodowościowej i społeczno-zawodowej ludności, zmiany w reprodukcji ludności, migracje ludności na tereny Ziemi Zachodnich i Północnych oraz proces urbanizacji tych Ziemi, a także na tym tle problemy siły roboczej na tych terenach.

Powierzchnia Ziemi Zachodnich i Północnych Polski wynosi około 33% ogólnej powierzchni kraju.

Pierwszy powojenny spis ludności przeprowadzony w Polsce w dniu 14 II 1946 r. wykazał na Ziemiach Zachodnich i Północnych 5 mln ludności, tj. 21,3% ogólnej liczby ludności Polski. Ta w dużej części już napływowa ludność zastała 75% ogółu zakładów przemysłowych zniszczonych lub poważnie uszkodzonych. Spośród ok. 10 tys. zakładów przemysłowych ponad 6700 uległo poważnemu zniszczeniu. Suma strat w nieruchomościach miejskich sięgała około 5 miliardów złotych przedwojennych, a na wsi blisko 2,6 miliarda złotych. Straty zwierząt gospodarskich sięgały 90% stanu przedwojennego. Zniszczeniu uległo ponad 70% linii kolejowych, ponad połowę ogólnej długości mostów. Łączna suma strat na Ziemiach Zachodnich i Pół-

nocnych oceniona została na 23 miliardy złotych przedwojennych, co stanowiło prawie 40% istniejącego tam majątku.

W tym świetle pragnę pokrótce zwrócić uwagę na ogromny wysiłek dokonany na naszych oczach w okresie Polski Ludowej i na ogromny dorobek ludności zamieszkującej dziś Ziemię Zachodnią i Północną. W połowie bieżącego roku ludność tych Ziemi wynosiła już 8554 tys. osób, a jej udział w ogólnej liczbie ludności Polski wzrósł do 28,6%. W latach 1946—1967 ludność Ziemi Zachodnich i Północnych zwiększyła się ok. 70%, podczas gdy przyrost ogólnej liczby ludności Polski wynosił w tym czasie 34%.

W zaludnianiu Polski zachodniej i północnej można rozróżnić dwa zasadnicze okresy. W pierwszym, od 1946 r. do końca 1950 r., procesy zasiedlania charakteryzują wielkie ruchy wędrownicze — repatriacja ludności niemieckiej oraz osiedlanie się ludności polskiej. Ludność polska napływająca w tym okresie to repatrianci z Buga, osadnicy z pozostałych polskich województw oraz reemigranci i repatrianci z Niemiec, Francji i innych państw. Według danych spisu z 3 XII 1950 r. niemal połowę zaludnienia Ziemi Zachodnich i Północnych stanowiła ludność, która przedtem zamieszkiwała pozostałe województwa Polski. Ludność ta stanowiła 48,8% ogólnej liczby ludności tych Ziemi. Drugą z kolei grupę stanowiła ludność repatriowana ze Związku Radzieckiego, stanowiąca 27,7%. Trzecią grupę co do wielkości stanowili mieszkańcy Ziemi Zachodnich sprzed wojny, tj. grupa ludności rodzimej wynosząca 19,7%. W drugim okresie, tj. w latach 1950—1967, o wzroście ludności decydował przede wszystkim ruch naturalny. Źródłem przyrostu wędrowniczego w tym okresie był niemal wyłącznie napływ ludności z województw wschodnich, centralnych i południowych. W latach 1955—1959 wystąpiły znów ruchy repatriacyjne z terenu Związku Radzieckiego, ale odegrały one stosunkowo mniejszą rolę. Olbrzymi napływ ludności na tereny Ziemi Zachodnich i Północnych ukształtował specyficzną strukturę ludności tych Ziemi. Cechą charakterystyczną struktury wieku ludności Ziemi Zachodnich i Północnych jest stosunkowo niski udział osób w wieku powyżej 60 lat, a wysoki udział dzieci. I tak, w roku 1950 ludność w wieku do lat 14 stanowiła 31,1% ogólnej liczby ludności tych Ziemi, w wieku od 15 do 59 lat — 62,7%, a w wieku 60 lat i więcej — 6,2%. W roku 1967 udział ludności w wieku do lat 14 nieznacznie wzrósł i wynosił 32,1% ogólnej liczby ludności Ziemi Zachodnich i Północnych, w wieku 15 do 59 lat — 59,2%, czyli obniżył się, natomiast wzrósł do 8,7% udział ludności w wieku 60 lat i więcej, świadczący o wolniejszym niż w innych województwach procesie starzenia się społeczeństwa.

Niezwykle wysoki przyrost naturalny na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych wynikał z faktu, że bezpośrednio po II wojnie światowej osiedlały się tu osoby młode lub w sile wieku, w przeważającej większości samotne. Możliwość szybkiej stabilizacji ekonomicznej, pozwalającej na zakładanie własnych rodzin, spowodowała m. in. bardzo wysoki przyrost naturalny. Ponadto na Ziemiach Zachodnich i Północnych osiedliła się duża liczba rodzin (szczególnie ludności wiejskiej), pochodzących z terenów znajdujących

się obecnie poza granicami Polski, a charakteryzujących się tradycją wielodzietności.

Znaczny spadek współczynników przyrostu naturalnego, obserwowany w ostatnich latach tak w skali całego kraju, jak i na terenie województw zachodnich, wynika z szybszego tempa spadku natężenia urodzeń niż zgonów. Ponadto wyraźnemu zmniejszeniu ulega rozpiętość między wartościami wymienionych współczynników, wyliczonych dla województw Ziemi Zachodnich i Północnych oraz województw pozostałych. Należy sądzić, że w przyszłości współczynniki obu grup województw nie będą wykazywały zasadniczych różnic pod względem poziomu.

Jednym z istotnych zagadnień, jest zagadnienie liczby dzieci urodzonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych od chwili powrotu tych Ziemi do Polski oraz jaki stanowią one procent ogólnej liczby ludności tych Ziemi. Otóż w latach 1946—1967 na terenie województw zachodnich i północnych urodziło się 4400 tys. dzieci, a ludność tych Ziemi z tytułu przyrostu naturalnego wzrosła o 3,2 miliona osób, co stanowi około 38% ogólnej liczby ludności Ziemi Zachodnich i Północnych. Odsetek dzieci urodzonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych ma niezmierną wymowę polityczną, bowiem dzieci te są autentyczną ludnością autochtoniczną, najmocniejszą więzią Ziemi nad Odrą i Bałtykiem z resztą Polski. I to jest bardzo ważne stwierdzenie w naszej konferencji.

Na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych występuje stały proces uprzemysławiania tych Ziemi, a co za tym idzie stały rozwój miast oraz wzrost liczby ludności w miastach. Liczba ludności miejskiej na obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych, wynosząca przed wojną 4195 tys., została przekroczona już w 1959 r. W roku 1946 ludność miejska stanowiła 39% ogólnej liczby ludności Ziemi Zachodnich i Północnych, a w 1967 r. udział ten wzrósł do 58%. W stosunku do ogólnej liczby ludności miejskiej w całym kraju, udział ludności miejskiej Ziemi Zachodnich i Północnych wyrażał się w 1946 r. wielkością 26,4%, a w 1967 r. — 30,8%. Tak więc, prawie co trzeci mieszkaniec miast w Polsce mieszka w miastach na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych. I to jest, sądzę, drugie bardzo ważne stwierdzenie w naszej konferencji.

Nie tylko dla ludności miejskiej, ale dla całej, dynamicznie rozwijającej się ludności Ziemi Zachodnich i Północnych należało odbudować zniszczone obiekty, stworzyć nowe miejsca pracy oraz nowe zasoby mieszkaniowe. Wymagało to znacznych nakładów inwestycyjnych. W latach 1946—1967 nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej tych Ziemi wyniosły 384 miliardy złotych, co stanowi 24,4% nakładów inwestycyjnych w gospodarce uspołecznionej całego kraju. Jest to jednocześnie wartość, która o 40% przewyższa majątek, jaki uwzględniając zniszczenia wojenne przejęliśmy w 1945 r. I to jest sądzę trzecie ważne stwierdzenie w naszej konferencji.

W rezultacie wielkiego wysiłku całego naszego narodu, już w październiku 1946 r. w przemyśle Ziemi Zachodnich i Północnych zatrudniliśmy

226 tys. pracowników. Następne lata charakteryzują się wysoką dynamiką rozwoju przemysłu, wyższą niż na pozostałych terenach kraju. Podczas gdy wartość produkcji globalnej przemysłu w skali kraju w 1967 r. wyniosła 174% w stosunku do roku 1960, to w województwach zachodnich i północnych wskaźnik ten wyniósł 180%.

Systematycznie wzrasta udział Ziemi Zachodnich i Północnych w ogólnokrajowej wartości produkcji globalnej przemysłu; podczas gdy w 1950 r. udział ten wynosił 22,2%, to w 1967 r. wyniósł już 25,9%. Nie ulega wątpliwości, że dwa wielkie przyszłościowe okręgi przemysłowe w woj. wrocławskim będą wielkim czynnikiem przyspieszającym rozwój tych terenów. Udział ludności utrzymującej się ze źródeł pozarolniczych jest na Ziemiach Zachodnich i Północnych znacznie wyższy niż to ma miejsce w pozostałych regionach kraju, co świadczy o wyższym poziomie uprzemysłowienia tych Ziemi. Postępująca aktywizacja zawodowa Ziemi Zachodnich i Północnych wyraża się we wzroście liczby zatrudnionych w stosunku do ogółu ludności. Należy jednakże podkreślić również, że w wyniku zastosowania przez państwo różnych form pomocy dla rolnictwa, już w pierwszych latach po zakończeniu wojny uzyskano w tym dziale gospodarki narodowej poważne rezultaty. W 1950 r., z ogólnej powierzchni 4944 tys. ha gruntów ornych województw Ziemi Zachodnich i Północnych, uprawiano 4344 tys. ha, tj. 28,9% ogólnej powierzchni zasiewów w kraju. W 1967 r. przeciętne w całym kraju plony czterech zbóż osiągnęły 19,5 q z ha, natomiast w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych 21,9 q z ha, a w województwach: opolskim, wrocławskim i szczecińskim — ponad 23 q z ha. W 1968 r. plony czterech zbóż na Ziemiach Zachodnich i Północnych osiągnęły jeszcze wyższy wskaźnik — 22,7 q z ha, województwa opolskie i szczecińskie — ponad 24 q z ha, a województwo wrocławskie najwięcej bo 25 q z ha. Podobnie wysoko kształtują się w 1968 r. plony pszenicy — od 25,8 q z ha w województwie opolskim do 32,8 q z ha w województwie gdańskim przy przeciętnych dla kraju plonach — 24,2 q z ha.

Pragnę jeszcze dodać, że na Ziemiach Zachodnich i Północnych bardzo szybko rozwinęło się szkolnictwo wyższe. Przed wojną na tych terenach istniało 10 szkół wyższych, przy czym 6 z nich nie miało charakteru szkół akademickich. Już w roku szkolnym 1947/1948 było na tych terenach 14 szkół wyższych, a w 1967 r. — 22. Równoległe z rozwojem liczby szkół wyższych wzrasta liczba studentów tych szkół. W 1967 r. w szkołach wyższych Ziemi Zachodnich i Północnych studiowało 82 tys. studentów, tj. prawie czterokrotnie więcej niż w roku szkolnym 1947/1948.

Wzrost liczby ludności Ziemi Zachodnich i Północnych, postępująca urbanizacja tych Ziemi oraz aktywizacja zawodowa ludności świadczą o tym, że obszary te wszechstronnie rozwijają się zarówno pod względem ekonomicznym, jak i kulturalnym. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych w okresie przedwojennym, w organizmie hitlerowskich Niemiec, miała miejsce stagnacja gospodarcza, powodująca masowy odpływ ludności z tych terenów do wielkich miast i ośrodków przemysłowych Niemiec zachodnich.

W Polsce Ludowej, dzięki pełnej integracji Ziem Zachodnich i Północnych z resztą kraju i harmonijnemu ich rozwojowi, występuje stały wzrost poziomu ekonomicznego i kulturalnego tych Ziem.

Poruszyłem niektóre tylko i w największym skrócie aspekty rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych. Celem naszej konferencji jest pogłębienie, omówienie wszystkich istotnych dla rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych problemów demograficznych, jako najważniejszych problemów w całości kształcie zagadnień rozwoju ekonomicznego i społecznego tych Ziem. Nasza konferencja ma charakter naukowy, charakter roboczy, jest to jednak równocześnie z dwóch względów konferencja o dużym znaczeniu politycznym. Po pierwsze ze względu na to, że odbywa się we Wrocławiu, stolicy Ziem Zachodnich, ze względu na ciągłe ataki na granicę Odra—Nysa przez bońskich odwetowców, którzy pilnie obserwują wszystko, co tu robimy. I po drugie — ze względu na to, że odbywa się w przeddzień V Zjazdu Partii.

Jestem pewien, że rzeczowe referaty jak również cenne głosy w dyskusji, przyczynią się do pogłębienia wiedzy o Ziemiach Zachodnich i Północnych i w ten sposób do dalszego ich pięknego rozwoju.

Doc. dr Wincenty Kawalec

PRZEMÓWIENIE OKOLICZNOŚCIOWE PRZEWODNICZĄCEGO PRN M. WROCŁAWIA

Z upoważnienia I Sekretarza KW PZPR, Członka KC, tow. Władysława Piłatowskiego, pragnę — wypełniając miły obowiązek gospodarzy terenu — powitać serdecznie w imieniu władz politycznych i państwowych uczestników Regionalnej Konferencji Demograficznej poświęconej problemom ludnościowym Ziemi Zachodnich i Północnych. Życzę pomyślnych i owocnych obrad uczestnikom narady, o randze której świadczy zarówno dobór tematów, jak i nazwiska referentów. Pozwolę sobie wyrazić przekonanie, iż na gruncie pełnej naukowej analizy procesów demograficznych zaszłych w ciągu ubiegłych 23 lat naszego gospodarowania na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Konferencja analizując problemy urbanizacji, struktury zawodowej mieszkańców, migracji i bilansów siły roboczej — sformułuje wnioski o dużym praktycznym znaczeniu dla władz lokalnych.

Konferencja odbywa się na Dolnym Śląsku. Reprezentuje on 7,7% ludności kraju, dając 10% przemysłowej produkcji krajowej i ważne surowce kopalniane. Zajmuje też jedno z pierwszych miejsc w kraju pod względem wartości końcowej produkcji rolnej z 1 ha użytków rolnych, a w roku bieżącym wysunął się na czoło województw pod względem wysokości plonów czterech zbóż z 1 ha. W okresie od IV Zjazdu PZPR (porównując rok 1968 z rokiem 1963) produkcja przemysłu dolnośląskiego wzrosła o 53%, dając średnioroczny przyrost produkcji w latach 1955—1965 o 9,3% przy średnim w kraju wzroście o 9,2%. Aczkolwiek zatrudnienie w przemyśle wzrastało w tym czasie średnio o 2,7% rocznie, to jednak przemysł dolnośląski osiągnął 70% udziału wydajności pracy w przyroście produkcji, podczas gdy w skali kraju udział ten wynosił 66%. Jeśli zaś chodzi o m. Wrocław, to w okresie od IV Zjazdu PZPR produkcja przemysłu wrocławskiego wzrosła nawet o 57% przy wzroście wydajności pracy o 32,3%. M. Wrocław, którego ludność stanowi 1,5% ludności kraju, daje ok. 3% przemysłowej produkcji krajowej. Wzrosła też rola m. Wrocławia, jako ośrodka kierującego i zarządzającego bujnie rozwijającym się przemysłem dolnośląskim. Wzrosła także jego rola ponadregionalna. M. Wrocław stał się jednym z pierwszych w kraju ośrodków nauki i kultury.

Osiągnięcia te Dolny Śląsk zawdzięcza swym mieszkańcom, klasie robotniczej, chłopom i inteligencji pracującej, ludności osiadłej tu od roku 1945, przybyłej ze wszystkich stron Polski. W m. Wrocławiu, w pierwszej fali osadniczej — według badań reprezentacyjnych z 1947 r. — repatrianci i re-emigranci stanowili zaledwie 18,1%, przesiedleńcy 74%, przy czym przyby-

sów z woj. warszawskiego było 10,9%, a z woj. poznańskiego aż 19,5%. W woj. wrocławskim repatrianci stanowili przeszło 40% ludności. Niemniej istotne jest, że w pierwszej fali osiedleńczej przybyłej do m. Wrocławia 40,8% stanowili przybysze ze wsi, 41,2% — przybysze z małych miast i zaledwie 18% przybysze z dużych miast. Tę cechę przewagi przybyszów ze wsi i małych miast zachowuje nadal migracja do m. Wrocławia, przy wciąż jeszcze dużej fluktuacji ludności. Rocznie przybywa ostatnio ok. 11,5 tys. osób, odpływa 8 tys. osób; 45% stanowią przybysze z miast i osiedli, 55% — przybysze ze wsi. Około 40% przybywających do m. Wrocławia pochodzi jednak ostatnio z woj. wrocławskiego. Proces szybkiej urbanizacji ludności jest charakterystyczny dla Dolnego Śląska. Przy wzroście ludności, od roku 1955, ogółem o 25%, liczba ludności miejskiej wzrosła o 41%, przy czym w samym m. Wrocławiu o 29%, a w miastach woj. wrocławskiego o 46%. 63,4% ludności Dolnego Śląska stanowią obecnie mieszkańcy miast. Procesy urbanizacji nie przebiegają łatwo, oznaczają one nie tylko zmianę zawodu, ale także konieczność wyzbycia się wiejskiego trybu życia, nabrania umiejętności korzystania z urządzeń miejskich, wreszcie włączenia się w krąg oddziaływania kulturalnego wielkiego miasta, a z kultury miejskiej przyjmuje się nie zawsze pierwiastki najlepsze. Dlatego, obok stabilizacji politycznej i integracji socjalnej, prawidłowa urbanizacja ludności Dolnego Śląska stanowiła trzecie wielkie zadanie stojące przed organizacją partyjną i władzami terenowymi w ich codziennym działaniu. Zadania te, zwłaszcza dwa pierwsze, zostały w pełni zrealizowane.

Procesowi urbanizacji ludności towarzyszą zmiany w poziomie wykształcenia zatrudnionych. Udział pracowników z wyższym wykształceniem wzrósł w m. Wrocławiu, w latach 1958—1964, z 5,9% do 8,1% ogółu zatrudnionych. Pod tym względem m. Wrocław ustępuje tylko Warszawie i Krakowowi. Jest pewną anomalią, że woj. wrocławskie miało w 1964 r. zaledwie 2,2% zatrudnionych z wyższym wykształceniem, co stanowi najniższy w kraju wskaźnik. Temu niekorzystnemu zjawisku przeciwdziała się od kilku lat przede wszystkim przez popieranie wszelkich form szkolenia zaocznego. W tym samym okresie, tj. w latach 1958—1964, wzrosła także w m. Wrocławiu liczba pracowników z wykształceniem średnim ogólnym i technicznym, zasadniczym zawodowym i pełnym podstawowym, zmniejszyła się natomiast liczba pracujących z nie ukończonym wykształceniem podstawowym — 32,6 do 20,5%. Jednak pod względem liczby pracowników ze średnim technicznym wykształceniem (8,5% ogółu pracujących) m. Wrocław w 1964 r. zajmował w skali kraju zaledwie 11 miejsce. Szybki proces urbanizacji na Dolnym Śląsku wysuwa na czoło zagadnień budownictwo mieszkaniowe wraz z budownictwem towarzyszącym. Jego rozmiary wciąż jeszcze nie są wystarczające. W 1966 r. na tysiąc zawartych małżeństw w m. Wrocławiu, oddano do użytku 820 mieszkań, a w miastach woj. wrocławskiego 849 mieszkań. Jeśli się zważy, że w m. Wrocławiu współczynnik zawieranych małżeństw dwukrotnie przewyższa współczynnik umieralności (w województwie współczynniki te są w przybliżeniu równe), to przy dotychcza-

sowej ilości budowanych mieszkań nie może ulec poprawie współczynnik współzamieszkania. Ponadto trzeba uwzględnić, że m. Wrocław od 10 lat ma mniejszy od jedności i stale malejący współczynnik reprodukcji brutto, ostatnio o 0,76, a w miastach woj. wrocławskiego współczynnik ten obniżył się ostatnio do wartości 1,03. Oznacza to reprodukcję zwięzłą dla m. Wrocławia i konieczność liczenia na migrację stałą, wobec wyjątkowo nikłej w m. Wrocławiu (ok. 5 tys. osób dojeżdżających do pracy). Węzłowy dla Dolnego Śląska problem budownictwa mieszkaniowego wiąże się w sposób istotny z zagadnieniem rozszerzenia potencjału przedsiębiorstw wykonawstwa budowlanego, niewspółmiernego do zadań inwestycyjnych, obejmujących na Dolnym Śląsku, w bieżącym 5-leciu, olbrzymią kwotę 60 miliardów złotych.

Wojewódzka instancja partyjna i władze terenowe dokładają od lat wiele starań, zmierzających zarówno do rozszerzenia zaplecza budowlanego, jak i bazy szkoleniowej w zakresie szkolnictwa zawodowego, średniego technicznego i wyższego. Jednakże, jak się wydaje, istotne źródło trudności wykonawstwa budowlanego tkwi w pewnych wypaczeniach struktury zawodowej na Dolnym Śląsku. W m. Wrocławiu pracuje w przemyśle 40% ogółu zatrudnionych, natomiast w woj. wrocławskim ok. 50%. W konsekwencji, zatrudnienie w budownictwie wynosi 12,6% ogółu zatrudnionych w m. Wrocławiu, a 6,8% w województwie. Średnio, na Dolnym Śląsku pracowało w budownictwie 7,9% ogółu zatrudnionych w roku 1966 i 8,3% w końcu roku 1967, podczas gdy w kraju pracowało w budownictwie 10% ogółu zatrudnionych. Ta nieznacznawyżka udziału budownictwa w zatrudnieniu po raz pierwszy ujawniła się w roku 1967, podczas gdy od roku 1955 udział zatrudnionych w budownictwie stale na Dolnym Śląsku się obniżał. W latach 1960—1966 zatrudnienie w m. Wrocławiu wzrosło ogółem o 25,5%, przy czym zatrudnienie mężczyzn o 11,5%, natomiast kobiet o 40,1%, co oznacza głębokie osiągnięcie do rezerw kobiecych w zatrudnieniu. W tym samym czasie zatrudnienie w przemyśle wzrosło o 28,3%, a zatrudnienie w budownictwie o 16,3%, przy czym przyrost zatrudnienia wchłonęły przede wszystkim biura projektowe a nie przedsiębiorstwa budowlane. W ciągu tych 5 lat, zatrudnienie w przemyśle wzrosło w woj. wrocławskim o 20,6%, lecz zatrudnienie w budownictwie zaledwie o 3,6%. Tendencja do nierównomiernego wzrostu zatrudnienia w tych dwu podstawowych działach gospodarki — przemysłu i budownictwie — może być w przyszłości jak się wydaje, źródłem poważnych trudności dla harmonijnego rozwoju Dolnego Śląska. Środkami przeciwdziałającymi, a jednocześnie nie powodującymi zahamowania wzrostu produkcji przemysłowej, powinny być: rekonstrukcja przemysłu polegająca na koncentracji i specjalizacji produkcji, zahamowanie inwestycji kubaturowych w przemyśle przy jednoczesnym zwiększeniu nakładów na modernizację, mechanizację i automatyzację produkcji, wreszcie wyzbywanie się z m. Wrocławia, a z czasem i z niektórych miast województwa, produkcji bardziej prymitywnej. Stan zagospodarowania Dolnego Śląska osiąga coraz wyższy poziom, a człowiek ze względu na rosnące

kwalifikacje staje się tak cennym, że powinien pracować tylko przy wydajnych, najlepiej wyposażonych warsztatach. Idąc konsekwentnie w zamierzonym kierunku, Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia rozpoczęło w roku 1967 — o ile mi wiadomo jako pierwsze w kraju — ściśle limitowanie wzrostu zatrudnienia w przemyśle stosownie do bilansów siły roboczej i zatrudnienia. Ten administracyjny środek wydawał się niezbędny dla zdopingowania przemysłu do działania w pożądanym kierunku. Ten prosty zabieg, łącznie z akcją szerokiego szkolenia, pozwolił w ciągu dwu lat, od końca roku 1965 do końca roku 1967, zwiększyć zatrudnienie w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych o 15,5% w m. Wrocławiu i o 23,2% w województwie. Sądzić należy, że z biegiem czasu ustąpi też obserwowany na Dolnym Śląsku niedobór wykonawstwa budowlanego.

Z tym większym zainteresowaniem będziemy śledzić przebieg obrad Konferencji, której raz jeszcze pozwalam sobie życzyć powodzenia, a której rozważania teoretyczne stanowiąc będą dla nas potwierdzenie lub zaprzeczenie naszych spostrzeżeń oraz podstawę do wytyczenia kierunków dalszego praktycznego działania.

Prof. dr Bolesław Iwaszkiewicz

REFERATY

KAZIMIERZ SECOMSKI

KIERUNKI ROZWOJU GOSPODARCZEGO ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

I

Charakteryzując w najbardziej syntetycznym ujęciu problematykę rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych w pierwszym 20-leciu, musimy zawsze — i to z całym naciskiem — podkreślić, jak zasadnicze znaczenie posiadało w fazie początkowej wyodrębnianie trudnych zagadnień odbudowy i zagospodarowania tego podstawowego obszaru gospodarki polskiej. Zadanie szybkiego przeprowadzenia procesów integracyjnych Ziem Zachodnich i Ziem Dawnych wymagało uwzględnienia specyficznej problematyki obydwu obszarów kraju, przy czym kształtowanie powyższych **procesów integracyjnych** musiało przyjąć najpierw — jako pierwotny punkt wyjścia — podstawową rekonstrukcję, a niejednokrotnie pełną odbudowę tego, co zostało zniszczone.

Te pierwsze fazy polityki społeczno-ekonomicznej, połączone z niezwykle dynamicznie przebiegającymi procesami wzrostu ludności i gospodarki Ziem Zachodnich i Północnych, jak też z ogólnymi przesunięciami migracyjnymi, kładły zarazem nacisk na utrzymywanie zasadniczej linii generalnej, tj. koordynowania rozwoju całej gospodarki narodowej i dopiero na tym tle — wszechstronnego uwzględniania specyficznych zagadnień wyjątkowej dynamiki wzrostu społeczno-gospodarczego Ziem Zachodnich i Północnych.

Dzisiaj, spoglądając wstecz na przeprowadzone pomyślnie scalenie Ziem Zachodnich i Ziem Dawnych oraz na głęboką ich integrację społeczno-ekonomiczną, zachodzi na pewno potrzeba niejednokrotnego powracania do historii minionego 20-lecia i krytycznego analizowania, jak przebiegały procesy wielostronnej integracji, jak przedstawiał się stopień nierównomierności przebiegania tych procesów w poszczególnych okresach i na terenie poszczególnych województw Ziem Zachodnich i Północnych, czy i w jakiej skali było możliwe efektywniejsze oddziaływanie na dynamiczny wzrost Ziem Zachodnich w warunkach przeprowadzanych procesów integracyjnych. Niewątpliwie, z tego rodzaju studiów i analiz naukowo-badawczych mogą wypłynąć istotne wnioski, mogą też w oparciu o nie stworzone być podstawy dla bardziej pogłębionej oceny pierwszego 20-lecia.

Obecnie, w warunkach zakończonej integracji staje się niezbędne nakreślenie szczegółowego programu rozwoju społeczno-ekonomicznego na następne 20-lecie, a zarazem określenie miejsca i zadań Ziem Zachodnich i Północnych

w planie perspektywicznym całej gospodarki polskiej. I od razu występuje tu z niezwykłą ostrością podstawowa przesłanka tego programu — **jednolity i w pełni zintegrowany obszar** Polski Ludowej objęty jest także jednolitym i kompleksowym planem rozwoju perspektywicznego, w którym obszar Ziem Zachodnich i Północnych odgrywa dominującą rolę jako teren o wysokim stopniu zagospodarowania, o wysokim poziomie industrializacji i podstawowego zainwestowania, i wreszcie — jako teren posiadający jednocześnie dużo korzystniejsze wyposażenie w czynniki intensywnego rozwoju.

Wyodrębnianie problematyki społeczno-ekonomicznego wzrostu Ziem Zachodnich i Północnych uważa się za wysoce celowe i potrzebne. Zagadnienie to należy jednak rozumieć przede wszystkim jako konieczność przeprowadzania studiów i prac nad regionalnymi planami perspektywicznymi, obejmującymi obszar poszczególnych województw Ziem Zachodnich i Północnych w ramach kompleksowo ujmowanego planu krajowego. Oczywiście, plan krajowy w istotny sposób kształtuje przesłanki rozwojowe dla każdego z wojewódzkich planów regionalnych, lecz z drugiej strony — korzystnie kształtujące się czynniki dalszego dynamicznego wzrostu województw Ziem Zachodnich i Północnych muszą znaleźć wszechstronne odbicie w planie krajowym. Gdyby bowiem — zastrzegając się co do oczywistej jednostronności takiego sformułowania — najogólniej zestawiać pierwsze i drugie 20-lecie rozwoju gospodarki polskiej, to można by z dużym — powtarzam — uproszczeniem stwierdzić, że wielki wysiłek polityczno-organizacyjny oraz wielkie nakłady społeczno-gospodarcze poniesione na odbudowę i zagospodarowanie Ziem Zachodnich i Północnych to rys charakterystyczny pierwszego 20-lecia, a rosnąca rola i znaczenie tych Ziem, jako czynnika ogólnego, dynamicznego rozwoju całej gospodarki — to rys charakterystyczny drugiego 20-lecia.

Na powyższe składają się liczne zjawiska społeczno-ekonomiczne, jednakże podstawową przyczyną nowego układu gospodarczego jest fakt dysponowania przez Ziemię Zachodnią i Północną szeregiem czynników wzrostu społeczno-gospodarczego. Na czoło przesłanek dynamicznego rozwoju tych ziem wysuwa się — obok bogactw naturalnych — istnienie znacznych zasobów ludności w wieku produkcyjnym, wiele istotnych korzyści wypływa również z samego charakteru obszaru Ziem Zachodnich i Północnych, jako młodego i prężnego organizmu, stanowiącego w wielu gałęziach gospodarki narodowej dominujący element wzrostu.

Tematyka dzisiejszej konferencji, poświęconej zjawiskom demograficznym Ziem Zachodnich i Północnych, skłania do szczególnego uwypuklenia zagadnień ludnościowych i bardzo ważnej **roli czynnika ludzkiego** w kształtowaniu przyszłych dróg rozwoju gospodarki polskiej i jej wysokiej stopy wzrostu. Koncentrując się przede wszystkim wokół problematyki demograficznej, niejednokrotnie zresztą traktowanej jako punkt wyjścia we wstępnej fazie wytyczania założeń planu perspektywicznego, musimy jednak zwrócić uwagę na konieczność wszechstronnego ujmowania wszystkich czynników wzrostu, z zapewnieniem należnego pierwszeństwa czynnikowi ludzkiemu.

Blizsza analiza możliwości lepszego wykorzystania czynnika ludnościowego w planie perspektywicznym automatycznie stwarza przesłanki dla wysunięcia czołowej roli Ziem Zachodnich i Północnych oraz stwarza konieczność określenia specyficznej pozycji regionów zachodnich i północnych w kształtowaniu przyszłego rozwoju. Jednakże tego rodzaju ogólne podkreślenie niejednokrotnie dominującego wpływu Ziem Zachodnich i Północnych na wybór przyszłych dróg rozwojowych od strony pełnego wyzyskania czynnika ludzkiego nie jest wystarczające. Z całym naciskiem bowiem musimy podkreślić znaczenie następującego stwierdzenia — gospodarka polska w docelowym 1985 r. to nie tylko zestawienie wielkich różnic ilościowych w poziomie rozwoju, ale przede wszystkim zasadniczych przekształceń w nowoczesności i jakości struktury społeczno-ekonomicznej; analogicznie — czynnik ludzki i jego wpływ na wzrost gospodarczy w 1985 r. to bynajmniej nie ten sam stopień efektywności oddziaływania na tempo i charakter rozwoju. Dlatego też, uznając czynnik ludzki za główne bogactwo gospodarki narodowej i źródło jej wzrostu, musimy zdać sobie sprawę z konieczności odejścia od polityki ekstensywnego wzrostu i jej ilościowego modelu w pierwszym okresie. Stopniowe bowiem przechodzenie do modelu intensywnego wzrostu oznacza przecież, iż z tego samego czynnika ludzkiego jesteśmy w stanie uzyskać znacznie więcej, zwłaszcza w szerszym ujęciu społeczno-ekonomicznym, wdrażając nowe zdobycze techniki i organizacji, wzbogacając wydatnie kwalifikacje pracujących, rozwijając nowe metody szkolenia oraz dysponując w znacznie szerszym zakresie kadrami o wysokim poziomie przygotowania i wykształcenia niezbędnego w procesach kierowania nowoczesną gospodarką.

W ten sposób zarysowuje się radykalnie odmienna rola czynnika pracy ludzkiej w drugim 20-leciu jako promotora modernizacji i nowoczesnych kierunków wzrostu gospodarczego. Jednocześnie poszukujemy tu podstawy do właściwego wiązania elementu nauki, organizacji i techniki z elementem ludzkim, pod kątem znacznie wyższego efektu finalnego, decydującego o przewadze nowoczesnej gospodarki.

Dopiero w takim ujęciu staje się daleko bardziej wyrazista specjalna pozycja Ziem Zachodnich i Północnych z ich bogatymi zasobami roczników ludności wkraczającej w wiek produkcyjny. Generacje młodzieżowe o coraz wyższych kwalifikacjach i lepszym przygotowaniu zawodowym, w oparciu o system szkolnictwa różnego typu — to jednocześnie punkt wyjścia dla kształtowania daleko większych i bardziej skomplikowanych zadań wzrostu w okresie perspektywicznym.

Z drugiej strony, nie wolno zapominać o tym, że potencjalne możliwości związane z zasobami pracy ludzkiej nie oznaczają automatycznie ich wyzyskania dla potrzeb rozwoju perspektywicznego. Ponadto, plan perspektywiczny winien rozwiązywać w pełni nie tylko problem całkowitego **wykorzystania potencjału ludnościowego**, ale winien to zapewnić na podstawach **optymalnych**. Na tym tle m. in. powstają zasadnicze zadania także dla prac naukowo-badawczych, a mianowicie: jak zapewnić nie tylko pełne ale

i optymalne wykorzystanie czynnika pracy ludzkiej, dokonywując właściwego wyboru przyszłej struktury gospodarki narodowej, wynikającego stąd zapotrzebowania na kadry i zrealizowania niezbędnego w tym celu systemu ich szkolenia i przygotowania.

Tak więc, studiując problematykę demograficzną Ziem Zachodnich i Północnych oraz zdając sobie sprawę z bogactwa czynnika ludnościowego jako źródła przyszłego wzrostu, należy wydatnie rozbudować przesłanki dla bieżącej i perspektywicznej polityki społeczno-gospodarczej, która potrafiłaby w sposób optymalny przekształcić możliwości tkwiące w potencjale ludzkim w konkretne osiągnięcia w dziedzinie wszechstronnej rozbudowy potencjału ekonomicznego Polski w 1985 r.

W ten sposób zarysowana ogólna koncepcja kształtowania kierunków rozwoju perspektywnego wymaga obecnie skonkretyzowania zadań w poszczególnych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego oraz w poszczególnych regionach kraju. Pamiętając o jednolitości planu krajowego, trzeba zarazem wybitnie różnicować założenia rozwoju poszczególnych regionów kraju, wykorzystując ich naturalne możliwości specjalizacji oraz uwzględniając założenia podziału pracy i kooperacji różnych regionów, niejednokrotnie w naturalny sposób uzupełniających się gospodarczo, jak też powiązanych ze sobą czy to systemem komunikacji, czy też innego typu więzami. W tym punkcie występują także nowe przesłanki dla intensywnego wzrostu gospodarki. Przechodząc stopniowo od **ekstensywno-ilościowego do intensywno-jakościowego modelu** gospodarki polskiej w drugim 20-leciu trzeba mieć na uwadze w pierwszym rzędzie zasadnicze przemiany strukturalno-gospodarcze, a w ich obrębie — istotne przemiany struktury przestrzennej kraju, znaczne przesunięcia w rozmieszczeniu produkcji i usług, oparte o nowoczesne zasady podziału pracy i specjalizacji oraz stale rozwijanej kooperacji międzyregionalnej. Tak jak podkreślamy niejednokrotnie ogromne korzyści płynące z międzynarodowej współpracy, przede wszystkim krajów socjalistycznych, zwłaszcza w oparciu o RWPG — podobnie daleko wszechstronnie winny być ujmowane efekty płynące z optymalnej struktury przestrzenno-gospodarczej, w oparciu o specjalizację i współdziałanie regionów.

Dopiero w takim ujęciu widać wielostronną i skomplikowaną problematykę kierunków nowoczesnego rozwoju w planie perspektywnym oraz zarys specyficznych przesłanek dla wykorzystania potencjału ludnościowego rozpatrywanego na tle problemów demograficznych Ziem Zachodnich i Północnych.

II

Do szczególnie dyskusyjnych zagadnień trzeba zaliczyć w pierwszym rzędzie problem, jak powinien przedstawiać się optymalny wybór **koncepcji przestrzennego zagospodarowania** Ziem Zachodnich i Północnych wraz z ich znacznymi zasobami ludnościowymi. Niedostatecznie dotychczas uwypukliliśmy istotę zachodzących przemian na tle wzrostu liczby ludności w uję-

ciu porównawczo-międzynarodowym. Polska ze swą gęstością zaludnienia (101 osób na 1 km² w 1966 r., 106 osób — 1970 r., 111 osób — w 1975 r. oraz 127 osób — w 1985 r.) w zestawieniu ze średnią europejską 60 osób na 1 km² w 1966 r. musi odpowiednio intensyfikować rozwój społeczno-gospodarczy i przemiany strukturalne, porównując swą gospodarkę na tle przesłanek ludnościowych z gęstością zaludnienia na 1 km² w 1966 r. Czechosłowacji (111 osób), Węgier (109 osób), czy Francji (89 osób).

Powyższe cyfry w wymowny sposób podkreślają, jak konsekwentnie zazębiają się ze sobą zjawiska wzrostu ludności z ogólnym rozwojem gospodarki, jej intensyfikacją oraz nowoczesnymi przekształceniami strukturalnymi. Jednocześnie, wykorzystanie tak cennego czynnika rozwoju, jakim jest czynnik ludzki, ma miejsce w ustawicznie zmieniających się warunkach społecznego gospodarowania, a więc wymaga odpowiednio elastycznego ujmowania metod polityki społeczno-ekonomicznej, uwzględniającej rosnącą rolę nowych elementów rozwojowych, z nauką i techniką na czele.

Kształtowanie kierunków rozwoju perspektywicznego wymaga także wykorzystania doświadczeń krajów o wysokim poziomie zaawansowanego rozwoju, w tym m. in. w odniesieniu do przemian regionalnych i przekształceń struktury przestrzennej. Teoretycznie bowiem, istnieją dwie krańcowe możliwości: bardziej swobodnego kształtowania przesunięć rozmieszczenia produkcji i usług — co doprowadziłoby do gwałtownego i żywiołowego wzrostu wielkich aglomeracji miejsko-przemysłowych oraz, jako krańcowe przeciwstawienia, ścisłe regulowanie przekształceń strukturalnych, prowadzące na zasadzie powszechnego i w podobnej skali rozwijanego wzrostu do rozproszonego rozwoju gospodarczego, opartego o lokalizację nowych zakładów przemysłowych i innych zakładów pracy we wszystkich miastach i nadawania w ten sposób procesom urbanizacji bardziej ujednoliconego tempa.

Obok tych dwóch krańcowych ujęć, występuje możliwość wyboru szeregu wariantów pośrednich, ujmowanych jako założenia do umiarkowanej koncentracji wymagającej planowego kształtowania różnej stopy wzrostu poszczególnych ośrodków i okręgów przemysłowych, jak też poszczególnych aglomeracji miejskich. Przyjmując jako punkt wyjścia jeden z tego rodzaju pośrednich wariantów kształtowania przestrzennej struktury społeczno-gospodarczej w planie perspektywicznym, staje się niezbędne odpowiednie zróżnicowanie stopnia koncentracji środków i nakładów, pod kątem wytwarzania silniejszych i słabszych **ognisk rozwoju** w poszczególnych regionach kraju. Na dokonywanie tego rodzaju optymalnych wyborów w polityce lokalizacyjnej musi się składać wiele przesłanek wynikających z naturalnych i instytucjonalnych czynników wzrostu gospodarczego, jak też z uprzednio rozważonych przesłanek demograficznych oraz istniejącego i przyszłego rozmieszczenia ludności.

Najbardziej kontrowersyjną jest nadal problematyka skali i struktury wzrostu największych aglomeracji miejsko-przemysłowych. Uwzględniając konieczność dalszych studiów w tej dziedzinie, staje się niezbędne bliższe sprecyzowanie programu planowego oddziaływania na rozbudowę najwięk-

szych aglomeracji na obszarze Ziem Zachodnich i Północnych, mianowicie aglomeracji gdańskiej, wrocławskiej, szczecińskiej i koszalińskiej. Należy przy tym podkreślić, iż wielkie aglomeracje przemysłowo-miejskie Gdańska i Wrocławia należą do czołowej grupy 6 największych aglomeracji kraju i wymagają szczególnie zindywidualizowanego ujęcia w planie perspektywnym.

Przy przyjęciu koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju, opartej o założenia bardziej umiarkowanej koncentracji, zachodzi konieczność wszechstronniejszego wyzyskania na obszarze Ziem Zachodnich i Północnych tych skupisk miejskich, które posiadają największe rezerwy jeszcze w dotychczasowym poziomie zainwestowania oraz naturalne, najbardziej efektywne warunki dalszej rozbudowy. Nie można tu pominąć istotnych przesłanek łączących się z bliskim położeniem zasobów i bogactw naturalnych, jak też z korzystnymi warunkami komunikacyjnymi i takimi specyficznymi możliwościami, jak dynamiczny rozwój usług zwłaszcza turystycznych, uzdrowiskowych i innych.

Spośród tych licznych warunków efektywnej rozbudowy i przyszłej koncentracji środków należy także wymienić analizowane w pierwszym rzędzie zasoby i przyrosty ludności w wieku produkcyjnym.

Biorąc najpierw za punkt wyjścia tempo wzrostu ogólnej liczby ludności w latach 1966—1985, należy wyciągnąć wnioski z nadal utrzymującego się **szybkiego przyrostu ludności** na obszarze Ziem Zachodnich i Północnych. Mianowicie, jeśli zestawień tabelę wskaźników wzrostu ludności do 1985 r. z poziomem 1965 r. to wówczas okaże się, iż pierwszych 7 miejsc w tej tabeli zajmują województwa północne i zachodnie. Obrazuje to poniższe zestawienie:

Tabl. 1

Województwa	Wskaźnik wzrostu 1985 1965	Województwa	Wskaźnik wzrostu 1985 1965
P o l s k a	126	Olsztyńskie	136
Szczecińskie	149	Opolskie	134
Koszalińskie	143	Region Wrocławski . .	130
Gdańskie	138	w tym:	
Zielonogórskie	137	m. Wrocław	137
		woj. wrocławskie . .	129

U w a g a. Dane według prognozy rozwoju ludności opracowanej w 1964 r. w Komisji Planowania przy RM.

Dynamika rozwoju ludności Ziem Zachodnich i Północnych stwarza zatem podstawowe przesłanki dla kształtowania specyficznych zadań na tym obszarze dla polityki dalszych przekształceń struktury przestrzenno-gospo-

darczej kraju. Zasadniczym jej elementem staje się wszechstronne wykorzystanie przyrastających zasobów siły roboczej wymagających stworzenia nowych miejsc pracy, poza rolnictwem. W aktualnym studium planu perspektywicznego przewiduje się, że na obszarze Ziem Zachodnich i Północnych zajdzie potrzeba zatrudnienia ok. 1,7 mln osób poza rolnictwem, które na obszarze regionów zachodnich i północnych będzie wymagać także — oczywiście przy zróżnicowaniu regionalnym — odpowiedniego uzupełnienia. Na 1,7 mln osób przyrastających zasobów siły roboczej obszaru Ziem Zachodnich i Północnych niemal 1/3, a mianowicie ok. 522 tys. osób, przypada na region wrocławski, stanowiący obok regionu krakowskiego i warszawskiego trzeci spośród największych ośrodków przyrostu siły roboczej. Stąd też, te trzy główne centra zasobów siły roboczej wymagają zindywidualizowanego ujęcia w planie perspektywicznym.

Do najbardziej kapitalnych i zapewne częściowo zaskakujących wniosków z analiz i studiów planu perspektywicznego trzeba zaliczyć sformułowanie, iż w latach 1966—1985 — mimo wielkiego bogactwa i przyrostu ludności, w tym zasobów w wieku produkcyjnym — Ziemie Zachodnie i Północne wymagać będą **netto dopływu siły roboczej** z obszaru Ziem Dawnych. Zbilansowanie zapotrzebowania z przyrostem zasobów siły roboczej nastąpi w regionach: koszalińskim, zielonogórskim i w zasadzie w obrębie regionu wrocławskiego (pokrycia deficytu siły roboczej m. Wrocławia przez województwo wrocławskie). Powstanie natomiast konieczność zorganizowania dopływu siły roboczej do regionu gdańskiego i szczecińskiego oraz w pewnym zakresie także do regionu opolskiego. Jedynie region olsztyński będzie dysponować stosunkowo niewielką nadwyżką siły roboczej na pokrycie (i to tylko części) deficytu regionu gdańskiego.

W ten sposób zarysowuje się problem opracowania planu niezbędnych powiązań międzyregionalnych w zakresie ruchów migracyjnych, przede wszystkim pod kątem zapewnienia prawidłowego pokrycia przyszłych niedoborów czynnika ludzkiego w poszczególnych regionach Ziem Zachodnich i Północnych. Dodać trzeba, że zagadnienie zorganizowania planowych przemieszczeń siły roboczej do regionów deficytowych, z gdańskim i szczecińskim na czele, jest w świetle aktualnych, ostrych potrzeb szczególnie pilne i wymaga należytego opanowania zjawiska przesunięć ludnościowych na rzecz ośrodków wchłaniających nadwyżki ruchów migracyjnych. Zauważyć przy tym należy, iż zagadnienie powyższe nie może być ujmowane jedynie w sposób globalny w skali całych regionów, gdyż zróżnicowanie i rozpiętość skali tych zjawisk w konkretnych miastach i ośrodkach przemysłu wymaga jednostkowych opracowań.

Powyższe przesunięcia ludności, a zwłaszcza ostre zagadnienia planowych przesunięć zasobów siły roboczej, pod kątem ich wykorzystania w planie perspektywicznym, łączą się bezpośrednio z dalszym wysokim natężeniem **procesów urbanizacyjnych**. Szeroko została spopularyzowana sprawa przyjęcia 8—9 mln osób przez miasta, a więc całego przyrostu ludności w latach 1966—1985 oraz dodatkowo ok. 1 mln osób z obszarów wsi.

Oczywiście, jest to jeden ze studiowanych wariantów przebiegu procesów urbanizacyjnych, który w toku późniejszych badań może ulec pewnym zmianom. Jako jednak szczególny rys charakterystyczny dla oceny polityki urbanizacyjnej, trzeba wziąć pod uwagę nadal jeszcze istniejące relatywne rezerwy miast na obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych, pamiętając o ich szybkim wyczerpaniu się oraz konieczności często kapitalnej renowacji urządzeń w dziedzinie gospodarki komunalnej i komunikacyjnej. Oprócz tego, trzeba w pełni docenić zadania, jakie muszą być zrealizowane, aby miasta Ziemi Zachodnich i Północnych były w pełni przygotowane do wchłonięcia ponad 2,8 mln osób w drugim 20-leciu.

W wyniku tak zarysowanych procesów urbanizacji, ukształtuje się nowy układ ludnościowy, a mianowicie wybitny wzrost odsetka ludności miejskiej. I tak, przy ogólnym wzroście procentu ludności miejskiej z 47,9% w 1965 r. do 62,4% w 1985 r. na terenie całego kraju nastąpi osiągnięcie szczególnie wysokiego stopnia zurbanizowania czterech regionów kraju w skali ponad 70%. Z czterech czołowych pod względem urbanizacji regionów trzy — to regiony Ziemi Zachodnich i Północnych gdański, wrocławski i szczeciński. I na tym odcinku zaznacza się więc wysoki poziom koncentracji procesów urbanizacyjnych w poszczególnych regionach tych Ziemi.

Tak więc, podstawowa problematyka demograficzna Ziemi Zachodnich i Północnych wywiera zasadniczy wpływ na kształtowanie ustaleń i koncepcji rozwojowych przyjmowanych w studium planu perspektywicznego. Szczególną pozycję odgrywa tutaj problematyka silnych liczebnie roczników młodzieżowych wraz z całokształtem zagadnień wiążących się z intensywnym rozwijaniem możliwości i systemów szkoleniowych, jak też z powstawaniem silnych ośrodków nauki i placówek badawczych.

III

Plan perspektywiczny kształtujący kierunki, proporcje i dynamikę rozwoju dla całego kraju doprowadzić ma do istotnych przemian struktury przestrzenno-gospodarczej. Zazwyczaj przyjmuje się tutaj — jako punkt wyjścia — poziom rozwoju poszczególnych regionów, ich zasoby i możliwości wzrostu, a następnie program skoordynowanego rozwoju poszczególnych regionów na bazie optimum planu krajowego, a więc na podstawie uzyskania najlepszego efektu finalnego dla całej gospodarki, co wymaga odpowiedniego uzgodnienia ponadregionalnych i regionalnych przesłanek rozwoju.

Biorąc rok 1965 za podstawę; dokonano podziału 17 regionów Polski na 4 grupy, przyjmując jako kryteria osiągnięty poziom wyposażenia w środki trwałe, zatrudnienia w przemyśle i rolnictwie, oraz poziom tworzonego dochodu narodowego (produkcji czystej oraz spożycia). Analiza powyższych kryteriów przyniosła następujące wyniki, zobrazowane w tabeli 2.

Jak widać z poniższej tabeli trzy regiony Ziemi Zachodnich i Północnych, tj. gdański, opolski i wrocławski, stanowią wraz z regionem katowickim czołową grupę czterech najwyżej rozwiniętych regionów kraju. Ponadto na-

leży zauważyć, że w ostatniej, IV grupie najmniej rozwiniętych regionów nie znajdują się w ogóle pozostałe regiony Ziemi Zachodnich i Północnych, tworzące w liczbie czterech trzecią grupę średnio rozwiniętych regionów kraju. Regiony te w okresie planu perspektywicznego powinny osiągnąć poziom regionów dobrze rozwiniętych a więc przejść do grupy drugiej — jeśli pozostawić niezmienione kryteria klasyfikacji, przyjęte dla 1965 r.

Tabl. 2

Grupy regionów	Liczba regionów	
	ogółem	w tym ZZiP
I — najwyżej rozwinięte . .	4	3 ^a
II — dobrze rozwinięte . .	5	—
III — średnio rozwinięte . .	4	4 ^b
IV — najmniej rozwinięte . .	4	—

^a Regiony: gdański, opolski i wrocławski. ^b Regiony: koszaliński, olsztyński, szczeciński, zielonogórski.

Powyższa klasyfikacja daje jedynie generalny pogląd na stan rozwoju i miejsce regionów Ziemi Zachodnich i Północnych w całej gospodarce narodowej. Klasyfikacja ta jednak posiada znaczenie przede wszystkim z punktu widzenia zindywidualizowanych przesłanek, na których muszą być oparte konkretne założenia wzrostu gospodarczego dla każdego z regionów kraju w okresie planu perspektywicznego. Założenia te uwzględniają z jednej strony konieczność uzyskania wysokiej optymalnej dynamiki wzrostu całej gospodarki, z drugiej zaś — wykorzystując specyficzne możliwości rozwoju i zasoby każdego z regionów — docelowe przekształcenia struktury przestrzennej i złagodzenie istniejących poważnych dysproporcji międzyregionalnych. Prowadzi to do konieczności zróżnicowania tempa industrializacji, a więc znacznie szybszego postępu w uprzemysłowieniu regionów najmniej i średnio rozwiniętych, w wyposażeniu w środki trwałe, jak też — częściowo na tle różnych kierunków intensyfikacji rolnictwa — wyraźnego złagodzenia różnic w poziomie spożycia indywidualnego oraz zbiorowego.

Te uznawane powszechnie kryteria przekształceń strukturalnych w całej gospodarce stanowią — rzecz prosta — podstawę konstrukcji planu krajowego i poszczególnych planów regionalnych w ujęciu perspektywicznym. Jednakże, założenia w dziedzinie przemian struktury przestrzennej muszą być daleko bardziej pogłębione. Oprócz bowiem układów w postaci planów regionalnych i ich specjalizacji, zachodzi konieczność wielu powiązań międzyregionalnych, jak też wewnątrzregionalnych.

Jeśli chodzi o powiązania międzyregionalne, czy też ponadregionalne, to obok stosowanych dotychczas — często o charakterze historycznym lub z tytułu baz surowcowych czy powiązań komunikacyjnych — uzgodnień planów rozwoju regionów ze sobą sąsiadujących, trzeba wprowadzić badania możliwości przemian przestrzennych, w oparciu o podstawowe układy

o charakterze pasmowym. Wśród tych układów należy w pierwszym rzędzie wymienić następujące układy dotyczące Ziemi Zachodnich i Północnych:

- A. Układ regionów północnych (nadmorskich);
- B. Układ regionów południowych (wrocławsko-opolski);
- C. Układ wrocławsko-zielonogórski;
- D. Układ Odry Dolnej wraz ze Szczecinem i Świnoujściem;
- E. Wyodrębniony układ pasmowy Koszalin-Słupsk (wraz z uwzględnieniem perspektywy tworzenia w okresie ponadperspektywicznym rezerwowego zespołu portowo-morskiego i stoczniowego w rejonie Koszalina).

Oczywiście, przytoczone wyżej układy pasmowe muszą być odpowiednio skoordynowane z całokształtem ustaleń rozwojowych w okresie perspektywicznym, jak też z innymi układami pasmowymi na obszarze Ziemi Dawnych, w tym m. in. z układem pasmowym Wisły Środkowej i Dolnej. Jednocześnie koncepcja układów pasmowych wysuwa nowe zadania przy koordynacji planów perspektywicznych tych regionów, które bezpośrednio zainteresowane są we wspólnym kształtowaniu danego układu.

Podobnie przedstawia się kapitalny problem wyodrębniania i bardziej dokładnego ujmowania w regionalnych planach perspektywicznych założeń wzrostu **podregionów** gospodarczych, które w ogólnej liczbie 88 przyjęto obecnie do roboczych opracowań planu perspektywicznego. Jest zrozumiałe, iż tutaj wysuwa się niezmiernie istotny problem odpowiedniej koordynacji ustaleń ogólnego planu danego regionu z mikroregionalnymi opracowaniami dotyczącymi poszczególnych powiatów oraz podregionów gospodarczych, występujących jako ogniwo pośrednie. Wreszcie, schodząc do opracowań **mikroregionalnych** danego powiatu, występuje konieczność najogólniejszego kształtowania w obrębie danego powiatu koncepcji wzrostu ośrodków **gromadzkich** i **ponadgromadzkich** oraz występujących niejednokrotnie zazębień na pograniczu poszczególnych powiatów.

Tak więc, posilkując się pewnym schematem, staje się niezbędne w studiach planu perspektywicznego coraz szersze wprowadzanie kompleksowych założeń, a także ujęć metodologicznych, pod kątem wielostronnych zazębień i przechodzenia od studiów i planowania w skali krajowej, międzyregionalnej i regionalnej, do planowania w skali **mezzoregionalnej** (podregiony) i **mikroregionalnej** (powiaty). Podobnie można rozważyć (na tle przedstawionego systemu powiązań planu krajowego z różnymi kategoriami planowania regionalnego) klasyfikację ośrodków gospodarczych podzielonych na ośrodki: ponadregionalne, regionalne, podregionalne, powiatowe, ponadgromadzkie i gromadzkie. Powyższe ujęcia stanowią bowiem w praktyce istotny punkt wyjścia dla kształtowania perspektyw rozwojowych o charakterze wybitnie zróżnicowanym, pod kątem planowanych i realizowanych przekształceń struktury przestrzennej.

Już uprzednio została uwydatniona szczególna rola nauki i techniki, jako wiodącego czynnika wzrostu, a także przeobrażeń struktury społeczno-gospodarczej w okresie perspektywicznym. Posiada to swój wyraz również w koncepcjach rozmieszczenia ośrodków naukowo-badawczych, pod kątem

ich bezpośredniego oddziaływania na tworzenie i realizację założeń rozwojowych całej gospodarki i jej poszczególnych regionów.

Obecnie zarysowuje się koncepcja podziału ośrodków naukowo-badawczych na 3 kategorie, tj. na ośrodki największe, duże i średnie — przy przyjęciu zasady, że nie należy przewidywać tworzenia małych ośrodków naukowo-badawczych, nie posiadających we współczesnych warunkach możliwości osiągania wysokich efektów. Oczywiście, nie dotyczy to ośrodków nauczania i szkolenia, które powinny być dostosowywane do przyszłej sieci osiedleńczej miejskiej i wiejskiej.

Największe ośrodki naukowo-badawcze w liczbie 8, nazywane **głównymi centrami** nauki i techniki, to ośrodki:

- na obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych: wrocławski, gdański, szczeciński;
- na obszarze Ziemi Dawnych: warszawski, krakowski, katowicki, poznański, łódzki, lubelski.

W każdym z pozostałych regionów wojewódzkich przewiduje się intensywny rozwój **dużych ośrodków** naukowo-badawczych w liczbie 9, w tym 4 — na obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych. Ponadto, w poszczególnych podregionach, a niekiedy w wydatnie rozwijających się miastach powiatowych, przewiduje się powstawanie nowych lub rozwój istniejących **średnich ośrodków** naukowo-badawczych.

Do problematyki ośrodków naukowo-badawczych należy przywiązywać w bieżącej i perspektywicznej polityce społeczno-ekonomicznej szczególną wagę. Warto bowiem podkreślić z całym naciskiem, iż w wyższych stadiach rozwoju gospodarczego nauka i technika wysuwa się na czoło czynników wzrostu gospodarczego. Ta wiodąca rola nauki i techniki wyraża się w krajach najbardziej rozwiniętych tak zasadniczym efektem, jak tworzenie szacunkowo ok. 3/4 corocznego przyrostu dochodu narodowego — bądź bezpośrednio, dzięki realizacji osiągnięć naukowo-technicznych, bądź pośrednio, a więc poprzez inwestycje mające charakter nakładów na postęp organizacyjno-techniczny.

IV

Industrializacja stanowi nadal podstawowy czynnik w przemianach struktury społeczno-gospodarczej kraju. Stąd też, ze zrozumiałych względów, problematyka kierunków uprzemysłowienia oraz rozmieszczenia przemysłu zalicza się do centralnych dziedzin planowania perspektywicznego.

Jest zrozumiałe, że przechodzenie Polski do grupy krajów wysoko rozwiniętych wymaga przeprowadzenia w okresie perspektywnym głębokich przeobrażeń przede wszystkim struktury samego przemysłu. Wybór wiodących gałęzi i branż przemysłowych nie może być przeprowadzony w oderwaniu od już istniejącej struktury przemysłu oraz realnych możliwości kształtowania dalszej jego rozbudowy. Z drugiej strony, ekstrapolacja dotychczasowych trendów rozwojowych przemysłu musi być w przeważającej części

programu industrializacji odrzucona, jako nie dająca niezbędnych, nowoczesnych przeobrażeń strukturalnych, które są koniecznym warunkiem zająć przez przemysł polski właściwego miejsca w grupie krajów wysoko rozwiniętych. Stąd też, już na początku drugiego 20-lecia została wysunięta — jako szczególnie pilna — koncepcja wyboru wiodących branż i zakładów specjalizujących się w eksporcie. W koncepcji tej zawiera się zasadnicza idea postępu ekonomicznego, wskazująca na handel zagraniczny, jako promotora nowoczesności i przeobrażeń strukturalnych przemysłu. Na ogół bowiem automatycznie ma miejsce oddziaływanie na obszar całego przemysłu tych branż i zakładów, które, dostosowując się do wysokich wymagań rynku światowego, przeprowadzają radykalne zmiany w strukturze swej produkcji na bazie specjalizacji i przodujących rozwiązań konstrukcyjnych lub technologicznych dla wybranych wyrobów o standardzie światowym.

Obok powyższego założenia wykorzystania branż i zakładów specjalizujących się w eksporcie do przyspieszenia korzystnych przeobrażeń strukturalnych przemysłu, należy wysunąć jako wyodrębnioną problematykę także specjalny program przekształceń i doboru kierunków industrializacji, w wyniku pogłębionej współpracy krajów socjalistycznych opartej na zasadzie podziału produkcji i specjalizacji. Rola RWPG w tej dziedzinie winna być wydatnie wzmocniona, przy czym możliwości wspólnego rozwiązywania wielu skomplikowanych zagadnień nowoczesnego przemysłu niezmiernie wzrastają wówczas, gdy konkretne zadania mogą być rozdzielone w odpowiednich proporcjach pomiędzy zainteresowane kraje socjalistyczne wraz z wynikającymi z tego tytułu obciążeniami inwestycyjnymi, kosztami zakupu licencji, skoncentrowanymi badaniami naukowo-technicznymi i rozwiązaniami technologicznymi.

Przyjmując przeto za punkt wyjścia koncepcję nowoczesnego uprzemysłowienia kraju, staje się jednocześnie niezbędne wszechstronne wykorzystanie czynnika prawidłowej lokalizacji przemysłu dla pomnożenia przyszłych efektów, zwłaszcza zaś w postaci oszczędności na nakładach inwestycyjnych oraz kosztach produkcji.

Szereg studiów doprowadziło do wytypowania w całym kraju 76 miast, które posiadają najbardziej korzystne warunki dla ich ekonomicznej rozbudowy i przekształcenia w nowoczesne ośrodki przemysłu. Znajduje tu swój wyraz ogólna koncepcja polityki przestrzennego zagospodarowania kraju, w oparciu o wspomniane uprzednio założenia **teorii rozproszonej koncentracji** względnie w oparciu o konieczność tworzenia lub intensyfikacji ośrodków przemysłowych w każdym regionie, tj. na zasadzie pewnego rozproszenia w skali krajowej oraz na zasadzie umiarkowanej koncentracji uprzemysłowienia w wybranych, dysponujących najlepszymi warunkami rozwojowymi ośrodkach miejskich.

Aktualne studium planu perspektywicznego przewiduje, iż w oparciu o wytypowaną liczbę 76 miast zostanie stworzonych 37 ośrodków **intensywnego** uprzemysłowienia i 39 ośrodków **umiarkowanego** uprzemysłowienia. Ponadto będą się rozwijać inne ośrodki o **bardziej powolnie** postępującym

procesie industrializacji, głównie drogą rozbudowy zakładów przemysłowych. Spośród 37 ośrodków intensywnego uprzemysłowienia na obszar Ziemi Zachodnich i Północnych przypada 14 ośrodków, tj. blisko 40%, a spośród 39 ośrodków umiarkowanego uprzemysłowienia — 18 ośrodków, czyli blisko 45%. Ujmuje to poniższa tabela:

Tabl. 3

Ziemie Zachodnie i Północne	Liczba ośrodków uprzemysłowienia	
	intensywnego	umiarkowanego
O g ó ł e m	14^a	18
Gdańskie	1	2
Koszalińskie	2	2
Olsztyńskie	1	4
Opolskie	2	2
Szczecińskie	1	2
Wrocławskie	3	3
Zielonogórskie	3	3

^a Łącznie z ośrodkiem w Elku (region białostocki).

W konsekwencji decyzji, związanych z tworzeniem ośrodków intensywnego i umiarkowanego uprzemysłowienia, ma miejsce odpowiednia koncentracja zatrudnienia wzrastającego w dziale przemysł. Również i z tego punktu widzenia obszar Ziemi Zachodnich i Północnych wykazuje relatywnie znacznie szybszy postęp, jeśli chodzi o powiększenie liczby zatrudnionych w przemyśle. Plan perspektywiczny zakłada, iż zatrudnienie w przemyśle zwiększy się w całym kraju z 3653 tys. osób w 1965 r. do 5900 tys. osób w 1985 r., tj. o 2247 tys. osób. Stanowi to wzrost ogólny o 61,5%. Należy jednak podkreślić, że do regionów wykazujących najwyższy wskaźnik przyrostu zatrudnionych w przemyśle zaliczają się przede wszystkim następujące regiony Ziemi Zachodnich i Północnych: koszaliński, olsztyński, szczeciński, zielonogórski i gdański. Te 5 regionów ZZiP wykazuje niemal podwojenie zatrudnienia w przemyśle, a w przypadku regionu koszalińskie-

Tabl. 4

Regiony	Wskaźnik wzrostu 1985 1965	Regiony	Wskaźnik wzrostu 1985 1965
P o l s k a	160	Warszawski	211
w tym regiony:		Szczeciński	201
Koszaliński	250	Rzeszowski	196
Białostocki	239	Zielonogórski	194
Olsztyński	226	Poznański	193
Lubelski	215	Kielecki	188
		Gdański	187

go ma mieć miejsce wzrost $2^{1/2}$ -krotny. Podana wyżej tabela 11 regionów kraju, posiadających najwyższe wskaźniki przyrostu zatrudnienia w przemyśle, obrazuje miejsce regionów Ziemi Zachodnich i Północnych.

Obok przyjęcia zasadniczej koncepcji rozmieszczenia przemysłu w miastach dużych i średnich, przekształcanych w ośrodki intensywnego i umiarkowanego uprzemysłowienia, obok rosnących zadań w postaci deglomeracji (w zasadzie biernej) miast stanowiących największe aglomeracje miejsko-przemysłowe — polityka przeobrażeń struktury przestrzennej przemysłu szeroko uwzględnia konieczność należytego wykorzystania obszarów stanowiących krajową bazę surowcową. Niewątpliwie bowiem, w koncepcjach planu perspektywicznego do szczególnie trudnych zagadnień — obok problematyki rozwoju i zmian strukturalnych **handlu zagranicznego** i zbilansowania jego obrotów należy zaliczyć:

- przekraczanie **bariery nauki i techniki** często jeszcze odgradzającej nas od krajów wysoko rozwiniętych;
- przekraczanie **bariery wysoko kwalifikowanych kadr** inżyniersko-technicznych i kierowniczych, z uwzględnieniem przesłanek nowoczesnej organizacji pracy, zwłaszcza licznych sztabów kierowniczych w największych zakładach przemysłowych i w zjednoczeniach;
- przekraczanie **bariery surowcowej**, a więc wszechstronne wykorzystanie surowców krajowych naturalnych i zastępczych, odgrywających przy wyprzedzającym rozwoju przemysłu chemicznego coraz bardziej istotną rolę.

Problem krajowej bazy surowcowej, na tle szeregu powojennych odkryć geologicznych, przedstawia się w wielu dziedzinach bardzo pomyślnie. Powojenne odkrycia geologiczne tworzą niewątpliwie nowe perspektywy dla rozwoju przemysłu polskiego. Obok siarki, której pozycja tak szybko wzrosła w ostatnich latach, należy wymienić przy analizie struktury przestrzennej przemysłu na Ziemiach Zachodnich i Północnych czołową rolę, w skali krajowej, turowskiego i legnicko-głogowskiego okręgu przemysłowego. Obiecujące perspektywy łączą się także z odkryciami gazu ziemnego zarówno w rejonie samego Wrocławia, jak też na pogranicznych obszarach województwa poznańskiego, tj. w rejonie Ostrowia Wielkopolskiego. Poważne zmiany mogą również przynieść perspektywy odkryć w zakresie dalszych złóż gazu, a zwłaszcza ropy naftowej, w tym na obszarze regionu zielonogórskiego.

Niezależnie od powyższych stwierdzeń dotyczących krajowej bazy surowcowej, trzeba uwydatnić zasadnicze znaczenie, jakie posiadać będzie w planie perspektywnym dążenie do wszechstronnego i znacznie bardziej głębokiego przerabiania i wykorzystania surowców. Tu tkwią niewątpliwie dodatkowe możliwości uzyskania pokaźnych efektów ekonomicznych. Przykładem tego typu rozszerzonych możliwości surowcowych może być głębokie przetwarzanie ropy naftowej, czy wszechstronne wykorzystanie różnorodnego bogactwa rud miedzi w okręgu legnicko-głogowskim.

Tak więc, nowe ujęcia w koncepcji industrializacji kraju w okresie perspektywicznym powinny przynieść dodatkowe korzyści płynące przede wszystkim z nowoczesnych przemian struktury samego przemysłu oraz jego optymalnej struktury przestrzennej.

* * *

Problematyka planu perspektywicznego i wynikających stąd specyficznych zagadnień rozwojowych obszaru Ziemi Zachodnich i Północnych przedstawia zespół interesujących, lecz także skomplikowanych dziedzin. Obok skonkretyzowania optymalnego stadium rozwoju w okresie perspektywicznym, trzeba — rzecz prosta — należycie przygotować i realistycznie ocenić przyszłe środki realizacyjne, jak też metody działania. Wystarczy uprzytomnić sobie wymowę ogromnej kwoty 5,6 biliona złotych samych nakładów inwestycyjnych przewidzianych na okres drugiego 20-lecia w zestawieniu z cyfrą ok. 1,5 biliona złotych wydanych w pierwszym 20-leciu, w którym przecież pomyślnie przeprowadziliśmy całość zadań związanych z odbudową kraju, w tym szczególnie zdewastowanego obszaru Ziemi Zachodnich i Północnych oraz zakończyliśmy realizację etapu podstawowego uprzemysłowienia gospodarki narodowej. Właściwe wykorzystanie tak poważnych środków ma z jednej strony zapewnić stworzenie materialnej bazy Polski, jako kraju wysoko rozwiniętego, z drugiej zaś — ma być podstawą dla zasadniczej zmiany warunków życiowych ludności. Ten ostatni problem — stanowiący w gruncie rzeczy **finalny i główny cel** wysiłków podejmowanych w okresie perspektywicznym — wiąże się jednocześnie z całokształtem zamierzeń w dziedzinie wielu przeobrażeń społecznych, z wydatnym rozwojem usług socjalnych i kulturalnych oraz zwiększeniem spożycia i jego przekształceniami strukturalnymi.

Poważny wzrost liczby ludności w ciągu drugiego 20-lecia oraz wynikające stąd zadania w dziedzinie nowych miejsc pracy składają się także na jeden z podstawowych punktów wyjścia w wielu dziedzinach rozwoju gospodarki narodowej. Podkreślaliśmy już uprzednio, że w 1985 r. będziemy mieli do czynienia nie z tą samą, lecz z gruntu odmienną gospodarką narodową. Podobnie ludność Polski w 1985 r. będzie reprezentować odmienny skład strukturalny, a zwłaszcza znacznie wyższy poziom kwalifikacji i przygotowania zawodowego. Oczywiście, reprezentować będzie także — obok swych znacznie większych możliwości w zakresie pomnożenia dochodu narodowego — inne potrzeby, inną ich strukturę i bez porównania większy zakres.

Te przeobrażenia przynoszą również ze sobą nową problematykę podziału dochodu narodowego oraz spożycia indywidualnego i społecznego. Wyższe kwalifikacje pracujących, skracanie czasu pracy, jak również wynikające stąd konsekwencje dla rosnącego poziomu wydajności pracy, przedstawiają w pierwszym rzędzie istotną problematykę **ekonomiczną**. Jednakże, z drugiej strony występuje cały zespół złożonych zagadnień rozwoju spo-

lecznego, jego charakteru, optymalnych kierunków spożycia zbiorowego i przekształceń w spożyciu jednostkowym. To ostatnie zagadnienie łączy się także z polityką właściwego oddziaływania na wykorzystanie czasu wolnego, co już w najbliższym okresie wymaga konkretnych posunięć społeczno-ekonomicznych, na tle coraz szerzej wprowadzanego skracania czasu pracy.

Zmiany struktury społeczno-zawodowej ludności uwydatniają coraz większe znaczenie działu zatrudnienia w usługach. W krajach wysoko rozwiniętych ta właśnie problematyka wymaga należytego kształtowania polityki społeczno-gospodarczej. Chodzi tu także o dostatecznie wczesne przeciwdziałanie zbyt żywiołowo narastającym zjawiskom, których opanowanie nie jest łatwe w warunkach gospodarki narodowej, nadal przecież budującej najpierw swą bazę materialną. Niemniej, perspektywy dużo szybszego rozwoju usług turystycznych, motoryzacyjnych i innych wymagają właściwej oceny i ujęcia w planie perspektywicznym.

Generalne zobrazowanie przekształceń w strukturze społeczno-zawodowej ludności w okresie planu perspektywicznego przedstawia się następująco:

Tabl. 5

Wyszczególnienie	1950 ^a	1965 ^b	1985 ^c
	w odsetkach		
Polska	100,0	100,0	100,0
w tym:			
Dział I — przemysł	18,8	24,5	29,6
Dział II — rolnictwo i leśnictwo	57,2	44,7	28,4
Dział III — pozostałe (usługi)	24,0	30,8	42,0

^a Dane spisu powszechnego. ^b Dane szacunkowe. ^c Prognoza.

Z powyższych cyfr staje się widoczne, jak głębokie przeobrażenia miały miejsce już w pierwszym 20-leciu i jak wyraźnie zaznaczają się dalsze przekształcenia strukturalne w następnym 20-leciu. Przeobrażenia te są z jednej strony odzwierciedleniem zachodzących przemian ekonomicznych, z drugiej zaś stanowią punkt wyjścia dla kształtowania właściwych kierunków rozwoju społecznego oraz warunków socjalno-kulturalnych w społeczeństwie socjalistycznym.

JÓZEF KOKOT, ANDRZEJ BROŻEK, ROBERT RAUZIŃSKI

STOSUNKI NARODOWOŚCIOWE I SPOŁECZNE NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH NA TLE STOSUNKÓW SPRZED II WOJNY ŚWIATOWEJ

Uściślenie pojęć

Przez Ziemie Zachodnie i Północne rozumiemy w niniejszym referacie tereny, które Polska odzyskała po II wojnie światowej, a które przedtem należały do Rzeszy Niemieckiej i do Wolnego Miasta Gdańska. Mimo, iż z punktu widzenia administracyjnego, ekonomicznego i społeczno-politycznego jest to zabieg sztuczny wobec dokonanej tymczasem integracji (za wyjątkiem administracji kościelnej, której diecezje: opolska, wrocławska, gorzowska, gdańska i olsztyńska pokrywają się z omawianym terenem), trudny także ze względów czysto statystycznych, to jednak należało go dokonać dla uzyskania porównywalności stosunków przedwojennych z powojennymi.

Stosunki narodowościowe analizować będziemy na gruncie tzw. teorii narodowości obiektywnej, ewentualnie w kombinacji z teorią narodowości subiektywnej (przy ocenie tzw. akcji weryfikacyjnej po II wojnie światowej).

Stosunki narodowościowe

Polska literatura naukowa okresu międzywojennego i powojennego (E. Kuroński, S. Golachowski, A. Targ, H. Zieliński, J. Kokot, A. Brożek i wielu innych) wykazała już wielokrotnie, iż niemieckie spisy ludnościowe okresu międzywojennego, a zwłaszcza z okresu III Rzeszy, nie posiadają żadnego waloru naukowego dla problematyki narodowościowej badanego obszaru. Ich zadaniem była statystyczna likwidacja żywiołu polskiego jako zapowiedź i „podstawa” likwidacji realnej w drodze germanizacji lub fizycznego terroru. Wystarczy tu jeszcze raz przypomnieć kilka faktów z okresu sprzed I wojny światowej, kiedy spisy niemieckie, choć już i wówczas tendencyjne, odpowiadały rzeczywistości w granicach około 15% błędu na niekorzyść ludności polskiej (w porównaniu ze spisami szkolnymi i wynikami wyborów). I tak np. z danych spisowych dla Śląska (całej prowincji) wynika, iż (w granicach z 1914 r.) w pięćdziesięcioleciu 1861—1910

żywiół polski wzrósł liczebnie o ok. 72%, a ludność niemiecka — tylko o 60%. Mimo coraz większego naporu germanizacyjnego liczba ludności polskiej w granicach ówczesnej Rzeszy wzrosła w latach 1900—1910 o ponad 302 tys. osób (z 3511 tys. do 3813 tys.). Oznaczało to przyrost o 9%, tzn. o 6% mniejszy od 15% ogólnego przyrostu ludności Niemiec w tym samym okresie mimo większego przyrostu naturalnego ludności polskiej! Było to jednak mimo wszystko wyrazem dynamiki i siły oporu żywiółu polskiego, który na polskich terenach autochtonicznych, np. na Górnym Śląsku, utrzymywał przez całe stulecie od początku XIX do początku XX wieku stały (w danym przypadku 60%) odsetek ludności polskiej w stosunku do ludności ogółem.

Dopiero w Republice Weimarskiej i w III Rzeszy zaczynają się dziać „cuda statystyczne”. Na pozostałych przy Niemczech polskich terenach autochtonicznych zarejestrowano w 1910 r. ponad 1200 tys. Polaków, w 1925 r. — ok. 700 tys., a w 1933 r. — 440 tys.; za każdym więc razem następowała redukcja o ok. 40%, aby w 1939 r. ustąpić miejsca „rzezi statystycznej” w wysokości 90% stanu z 1933 r. (na Śląsku Opolskim).

Zarówno absurdalność takiego „ciągu statystycznego” w okresie jednego pokolenia, jak i pozytywne materiały poufne, charakteryzujące rzeczywisty stan rzeczy, zmuszają nas do przyjęcia — przy założeniu wzrostu efektów germanizacji o pełną liczbę przyrostu naturalnego, mimo faktu państwowego odrodzenia się Polski — że na ziemiach odzyskanych utrzymywała się liczba absolutna ludności polskiej w wysokości ok. 1200 tys. osób (stan z 1910 r.):

Śląsk Opolski	ok. 730 tys. osób
Śląsk Dolny	„ 50 „ „
Pogranicze	„ 85 „ „
Pomorze	„ 8 „ „
Prusy Wschodnie	ok. 328 tys. osób

Zważywszy, że straty wojenne ludności polskiej tych terenów wyniosły ok. 140 tys. osób, powojenna akcja weryfikacyjna powinna była ustalić 1060 tys. osób rodzimej ludności polskiej.

W rzeczywistości zweryfikowano:

na Śląsku Opolskim	787 tys. osób
na Śląsku Dolnym	15 „ „
na Pograniczu	8 „ „
na Pomorzu	24 „ „
w Olsztyńskim, Białostockim i Gdańskim	99 tys. osób

Razem 933 tys. osób

Z zestawienia tych dwu stanów możemy przede wszystkim odczytać poważne straty biologiczne i migracyjne (przymusowa ewakuacja) dwu grup autochtonicznej ludności polskiej: Mazurów i mieszkańców Pogranicza, Pomorza Zachodniego, a także Polonii dolnośląskiej.

Na pewno wśród zweryfikowanej, obiektywnie polskiej ludności, znalazła się część osób, których subiektywna polskość wyrażona w staraniu o weryfikację była dosyć słaba, podyktowana oportunistem chwili. Dlatego też do niej trafiła fala emigracji, której możliwości utworzone przed resztkami ludności niemieckiej po 1950 roku. Z porównania liczby dawnej ludności, uchwyconej przez spis z 1950 r. z liczbą ok. 300 tys. emigrantów „akcji łączenia rodzin” należy wyciągnąć wniosek, iż statystycznie uchwytej grupy ludnościowej niemieckiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych już dzisiaj nie ma, a liczba polskiej ludności rodzimej (bez dzieci urodzonych po 1950 r.) spadła — także w wyniku naturalnej śmiertelności — do ok. 700—750 tys.

Przy uwzględnieniu przyrostu naturalnego z lat 1951—1968 ogólna liczebność tej grupy ludności polskiej Ziemi Zachodnich i Północnych winna się kształtować w granicach 1100—1200 tys. osób, czyli 12—14% stanu zaludnienia, które osiągnęło stan przedwojenny (8,8 mln osób), bez uwzględnienia strat z okresu II wojny światowej.

Wśród pozostałych 86—88% ludności nieznaczną grupę stanowią członkowie mniejszości narodowych w łącznej wysokości ok. 120 tys. (ok. 1,3%), z czego około 100 tys. Ukraińców, głównie w pasie województw północnych i ok. 20 tys. Żydów i Greków na Dolnym Śląsku. W porównaniu z sytuacją przedwojenną dokonało się więc na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie tylko odwrócenie stanu posiadania polskości i niemczyzny, lecz nastąpiła niemal całkowita repolonizacja, przy pełnym wyeliminowaniu żywiołu niemieckiego i problemu mniejszościowego.

Stosunki społeczne

Na ziemiach odzyskanych i na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska (w tym ostatnim przypadku szacunek) pracowało zawodowo w maju 1939 r. ok. 4150 tys. osób ludności stałej, do samodzielnych bez zawodu należało ok. 880 tys., resztę, tj. 3770 tys. osób, stanowili nie pracujący członkowie rodzin obu poprzednich kategorii. Wynikające stąd propozycje mogły kształtować się u ludności polskiej nieco inaczej (mniej zawodowo czynnych, więcej nie pracujących członków rodzin ze względu na dużą działalność rodzin polskich).

Pośród zawodowo czynnych 40% przypadało na rolnictwo i leśnictwo, ok. 31% na przemysł i rzemiosło (łącznie z budownictwem), na handel i komunikację ok. 15%, na służbę publiczną i usługi prywatne (bez pomocy domowych) 10%, na służbę domową — 4%.

W przekroju klasowo-warstwowym poszczególne grupy prezentowały się następująco:

1) samodzielnych pracowników było w rolnictwie 20%, w przemyśle i rzemiośle nieco ponad 11%, w handlu i komunikacji niespełna 19%, w prywatnych usługach i służbie publicznej ok. 7%, ogółem — 15%. Możemy przyjąć, że wśród ludności polskiej grupa samodzielnych występowała tylko w rolnictwie, w innych dziedzinach chodziło tylko o przypadki indywidualne, statystycznie nieuchwytnie;

2) pomagających członków rodzin było w rolnictwie prawie 40%, w przemyśle i rzemiośle niespełna 3%, w handlu i komunikacji ok. 10%, w służbie publicznej i usługach prywatnych ponad 1%, ogółem — ok. 21%. O strukturze tej grupy w aspekcie narodowościowym można powtórzyć opinie wypowiedziane o pracownikach samodzielnych;

3) kasta urzędników etatowych (Beamte) była ogółem reprezentowana przez ponad 5%;

4) innych pracowników umysłowych było ogółem ponad 10%; w rolnictwie i leśnictwie stanowili oni ponad 1% pracujących, w przemyśle ok. 9%, w handlu i komunikacji ok. 20%, w służbie publicznej i usługach prywatnych ponad 31%, w usługach domowych (!) ok. 2%;

5) robotnicy stanowili ogółem niespełna 50% pracujących: w rolnictwie ok. 34%, w przemyśle i rzemiośle prawie 78%, w handlu i komunikacji — 35%, w służbie publicznej i prywatnych usługach ok. 25%, w usługach domowych ponad 98%.

Udział Polaków w grupie urzędników etatowych i pracowników umysłowych był minimalny i ograniczał się do pracowników kolei (ewentualnie poczty), a także polskich placówek społecznych i gospodarczych, natomiast w grupie robotników był na pewno wyższy niż wskazują dane, zwłaszcza na terenie Śląska Opolskiego. Ludność Ziem Zachodnich i Północnych (czynna i bierna oraz samodzielną bez zawodu) żyła w 30% z rolnictwa i leśnictwa, w 31% z przemysłu, rzemiosła i budownictwa, w 14% z handlu i komunikacji, w 9% ze służby publicznej i usług prywatnych, 2% stanowiła służba domowa, a 14% — osoby żyjące z rent, emerytur, kapitałów własnych, itp. samodzielną bez zawodu.

Spółeczne warunki egzystencji wyznacza także struktura osadnicza ludności i stojąca do jej dyspozycji pula mieszkaniowa. W 1939 r. ludność Ziem Zachodnich i Północnych mieszkała w 52,4% w gminach wiejskich, a w 47,6% w gminach miejskich. Podział mieszkańców w kategoriach statystyki niemieckiej, tzn. według wielkości liczby mieszkańców gmin, ilustruje tablica 1.

Ziemie odzyskane stanowiły najrzadziej zamieszkały zespół regionalny Altreichu. Gęstość zaludnienia całej Rzeszy w granicach z 1937 r. wynosiła według spisu ludności z 1939 r. 147 osób/km², na terenie dzisiejszych Niemiec — 168 osób/km², a na ziemiach odzyskanych 83 osoby/km².

Tabl. 1

Grupy gmin według wielkości	Polska część b. Prus Wsch. ^a	B. Wolne Miasto Gdańsk	Pomorze	Branden- burgia	Dolny Śląsk	Śląsk Opolski
	w % ogółu ludności					
Poniżej 2000 ludności	60,7	} 29,7	48,4	54,0	42,9	37,8
2000 — 10000	13,8		15,8	17,3	15,2	22,2
10000 — 20000	9,4		7,8	6,7	8,0	5,5
20000 — 50000	6,8		10,2	22,0	8,3	5,3
50000 — 100000	9,3	7,5	2,8	—	4,9	6,7
Powyżej 100000 ludności . .	—	62,8	15,0	—	20,7	22,5

^a Dane szacunkowe.

Źródło: B. Gleitze, Ostdeutsche Wirtschaft, Berlin (b.r.n.), s. 155, oraz „Materiały Informacyjne Biura Studiów Osadniczo-Przedsiedleńczych”, z. 1, 1946, Kraków, s. 12.

Szczegółowe dane przedstawiają się następująco:

Prusy Wschodnie	54,6 osób/km ²
Pomorze (ze Szczecinem)	59,7 „
Pomorze (bez Szczecina)	51,1 „
Brandenburgia	59,0 „
Śląsk (z wielkimi miastami)	132,5 „
Śląsk (bez Wrocławia, By- tomia m. i pow., Gliwic m. i pow. oraz Zabrze)	102,6 osób/km ²

Jeszcze ciekawsze wyniki daje poniższe zestawienie:

Tabl. 2

Gęstość zaludnienia	Liczba powiatów	Powierzchnia	
		w km ²	w %
Ogółem	141	100563,0	100,00
Poniżej 20 osób/km ²	1	19,9	0,01
20— 30	2	434,2	0,43
30— 40	19	23473,8	23,34
40— 50	23	25672,6	25,53
50— 60	15	12660,9	12,59
60— 70	19	14551,2	14,47
70— 80	6	4632,0	4,61
80— 90	3	2119,9	2,11
90—100	5	3087,2	3,07
100—110	3	2962,4	2,95
110—120	5	3646,1	3,63
120—130	1	662,7	0,66
130—150	6	3482,2	3,46
Powyżej 150 osób/km ²	33	3157,9	3,14

Źródło: J. Kokot, Logika Poczdamu, II wyd., Katowice 1961, s. 188—189.

Z zestawienia powyższego wynika, iż prawie połowa (49,32%) powierzchni ziem odzyskanych miała gęstość zaludnienia mniejszą niż 50 osób/km², ponad 1/4 (27,06%) wykazywała gęstość zaludnienia od 50 do 70 osób/km², a łącznie ok. 97% powierzchni ziem odzyskanych znajdowało się poniżej poziomu zaludnienia Altreichu, a tym bardziej dzisiejszych Niemiec.

Latyfundialny charakter gospodarki rolnej ziem odzyskanych odbijał się szczególnie ujemnie na gęstości zaludnienia na wsi (gmin wiejskich). Ze szczegółowego obliczenia i mapy Bartkowskiego opracowanej na podstawie spisu z 1939 r. wynika, że ok. 50% wsi pomorskich i ok. 70—75% wsi lubelskich wykazywało mniej niż 25 osób na 1 km², a niemal cała reszta tych regionów i przeważająca część regionu północno-śląskiego liczyła 25—50 osób na 1 km². Jedynie region południowo-śląski i górnośląski (ze względu na koncentrację osadnictwa nierolniczego na wsi) wykazywały wyższą średnią gęstość zaludnienia wiejskiego: Dolny Śląsk Półd. — 89,3, Śląsk Opolski 131,3 osób/km².

Dysproporcje pomiędzy gęstością zaludnienia wiejskiego a zaludnieniem ogółem przedstawiają się według obliczeń Bartkowskiego dla poszczególnych rejonów następująco:

rejon: wybrzeża pom.	44,8 osób/km ²	wobec	73,2 osób/km ²
Uznam—Wolin	67,3	„	120,9
pomorski	25,4	„	73,0
pradoliniowy	53,4	„	119,4
Ziemi Lubuskiej	21,9	„	37,0
dolnośląski pn.	37,7	„	59,1
dolnośląski pód.	89,3	„	188,8
górnośląski	131,3	„	206,6
sudecki	36,0 osób/km ²	wobec	52,8 osób/km ²

Warunki mieszkaniowe przedwojennej ludności „byłego pruskiego wschodu” charakteryzują następujące wielkości:

Tabl. 3

Typy gospodarstw	Liczba gospodarstw w tys.	Liczba członków gospodarstw		
		ogółem w tys.	w %	przeciętna w osobach
Ogółem	2661	9130	100	3,4
Gospodarstwa jednoosobowe	297	297	3	1
Gospodarstwa rodzinne	2364	8833	97	3,7
2-osobowe	654	1308	14	2
3	610	1830	20	3
4	476	1904	21	4
5	289	1445	16	5
ponad 5-osobowe	335	2346	26	7

Źródło: J. Kokot, op. cit., s. 117 oraz B. Gleitze, op. cit., s. 156.

Tabl. 4. Struktura mieszkań

Teren	Liczba mieszkań w tys.	W tym % mieszkań poniżej 4 izb	Ludność w tys.
Obszary wschodnie^a	2872	67,2	10763
Prusy Wschodnie	528	65,8	2186
Regencja Frankfurt	383	64,6	1317
Pomorze	617	58,6	2394
Śląsk Dolny	955	70,4	3287
Śląsk Opolski	389	77,0	1582
Rzesza bez Ziem Wschodnich	15561	43,6	58554
Prusy bez Ziem Wschodnich	8177	46,5	30571

^a Teren trochę większy od obecnych ziem odzyskanych.
Źródło: J. Kokot, op. cit., s. 116.

Zjawiskiem towarzyszącym zarysowanej wyżej strukturze społeczno-ekonomicznej polskich Ziem Zachodnich i Północnych w okresie międzywojennym (i wcześniejszym — poczynając od połowy XIX wieku) był nasilający się w czasie odpływ ludności, który wyrażał się stratami w ruchu migracyjnym i powodował w wielu przypadkach także spadek absolutnej liczby mieszkań niektórych jednostek administracyjnych. Według szacunków niemieckich i polskich (S. Aubin, B. Gleitze, J. Kokot, H. Rogmann, J. Szaflarski) suma strat migracyjnych ludności obecnych Ziem Zachodnich i Północnych PRL sięgała od 4,5 do 6,5 mln osób w okresie stulecia przed 1939 r.; stanowi to 45—65% liczby mieszkańców tych Ziem z 1939 r. Dla ilustracji zjawiska absolutnego spadku liczby ludności niektórych jednostek administracyjnych można dla przykładu wskazać na następujące powiaty śląskie, które w dniu 17 V 1939 r. wykazywały mniejszą liczbę mieszkańców aniżeli w dniu 16 VI 1933 r.: miasto Wałbrzych (— 2228), pow. Ząbkowice Śląskie (— 1272), pow. Syców (— 46), pow. Dzierżoniów (— 638), pow. Strzelin (— 479), pow. Trzebnica (— 1145), pow. Wałbrzych (— 6332), m. Zgorzelec (— 374), pow. Głogów (— 162), pow. Złotoryja (— 1379), pow. Kamienna Góra (— 1361), pow. Lubań (— 949), pow. Legnica (— 214), m. Zabrze (— 4213), m. Racibórz (— 1676), pow. Grodków (— 540), pow. Kluczbork (— 1233), pow. Głubczyce (— 1617). W okresie niesłychanie dynamicznego rozwoju gospodarczego Niemiec — jaki miał miejsce w latach 1933—1939 w związku z ogólną koniunkturą światową, a przede wszystkim hitlerowskimi przygotowaniami do wojny — strata migracyjna netto tych jednostek administracyjnych Rzeszy, które po wojnie weszły w skład PRL, wyniosła co najmniej 230 tys. osób (w tabl. V straty rejencji olsztyńskiej, koszalińskiej, Marchii Granicznej oraz całej prowincji śląskiej), z czego na Śląsk przypada ponad 161 tys. osób w ciągu jednego sześćdziesięciolecia. Opracowanie niemieckie (Deutschlands Wanderungsbilanz 1933 bis 1939, „Wirtschaft und

Statistik 1940, s. 467—468) wskazuje, że ćwierćmilionowa strata migracyjna rejencji gumbińskiej (Gumbinnen — obecnie Gusiew RSFR), olsztyńskiej, koszalińskiej i Marchii Granicznej stanowi 1/5 stosunkowo wysokiego przyrostu naturalnego.

Jest rzeczą oczywistą, że wielkie wędrówki ludności, towarzyszące II wojnie światowej, stworzyły w latach 1945—1950 — z punktu widzenia ruchu migracyjnego — sytuację wyjątkową, nietypową. Poczynając od 1950 r. województwa zachodnie i północne wykazują — w zakresie ruchu migracyjnego — te same cechy co województwo katowickie oraz miasta: Warszawa, Kraków, Łódź i Poznań; różnią się one od tej ostatniej grupy jedynie znacznie wyższymi wskaźnikami przyrostu naturalnego. W jednej i drugiej grupie nie występuje natomiast w zasadzie zjawisko charakterystyczne dla pozostałych ziem polskich, legitymujących się stale ujemnym saldem ruchu migracyjnego (por. tabl. VI). Ujemne salda ruchu migracyjnego, występujące sporadycznie w niektórych województwach Ziemi Zachodnich i Północnych mają charakter pozorny, wynikają one m. in. z migracji w obszarze samych Ziemi Zachodnich i Północnych (w sposób najbardziej plastyczny ilustrują to ujemne salda województwa wrocławskiego i wysoce dodatnie salda m. Wrocławia w tabl. VI). Pozór ten w sposób ostateczny wyjaśnia efekt migracji między Ziemiami Zachodnimi i Północnymi a pozostałymi województwami w dziesięcioleciu 1951—1960, zamykający się nadwyżką ponad 300 tys. osób w migracjach na Ziemię Zachodnią i Północną (tabl. VII i VIII). Przypomijmy, że w 6-leciu przedwojennym Ziemi te utraciły prawie ćwierć miliona mieszkańców. Ziemię Zachodnią i Północną Polski, które w okresie przedwojennym oddawały systematycznie spore kontyngenty ludnościowe innym okręgom Rzeszy, stały się obecnie „akumulatorem” nadwyżek ludnościowych polskich województw. Dorównują one pod tym względem najbardziej dynamicznie ekonomicznie obszarom kraju, takim jak województwo katowickie (którego niektóre części notabene same przed drugą wojną światową stanowiły fragment b. pruskiego wschodu) czy wielkomiejsko-przemysłowa aglomeracja Warszawy, Krakowa (z Nową Hutą), Łodzi i Poznania.

Powojenne stosunki społeczne na Ziemach Zachodnich i Północnych ukształtowały się z natury rzeczy nie jako rekonstrukcja stanu poprzedniego, lecz jako nowa rzeczywistość odpowiadająca zmienionemu układowi stosunków narodowościowych i rewolucyjnym przeobrażeniom gospodarczym oraz socjalnym w nowych granicach państwa polskiego.

Ziemię Zachodnią i Północną są obszarem, na którym procesy przemian społecznych po II wojnie światowej przebiegały szczególnie intensywnie. Po okresie wzmoczonych ruchów migracyjnych decydującym czynnikiem wpływającym na przebieg tych procesów był postępujący rozwój sił twórczych, który coraz silniej oddziaływał na kształtowanie się nowej

struktury społecznej ludności. Rozwój przemysłu oraz pozostałych działów gospodarki narodowej pociągnął za sobą włączenie ogromnych zasobów pracy w czynne życie zawodowe. Nastąpiło to drogą wzrostu aktywności zawodowej ludności, migracji ze wsi do miast oraz w wyniku łączenia pracy w rolnictwie z pracą w innych działach gospodarki narodowej. W sumie, ukształtowana obecnie struktura demograficzna, społeczna i zawodowa ludności Ziem Zachodnich i Północnych jest tworem lat powojennych.

Na czoło polityki ludnościowej Ziem Zachodnich i Północnych po drugiej wojnie światowej wysunął się problem odbudowy biologicznej ludności i zasiedlenia tych Ziem. Oba te podstawowe problemy zostały w stosunkowo krótkim okresie pomyślnie rozwiązane. Odciągnięta w szybkim czasie stabilizacja w rozmieszczeniu ludności pozwoliła z kolei na przebudowę struktury społecznej.

Tabl. 5. Ludność Ziem Zachodnich i Północnych

Wyszczególnienie	1939	1946	1950	1965	
	w tysiącach				1939 = = 100
Ludność ogółem . . .	8810,2	5022,1	5894,6	8351,2	93,7
w tym w miastach:					
ogółem	4195,1	1956,6	2802,8	4818,9	114,9
%	47,6	39,0	47,5	57,7	x

Źródło: Ziemie Zachodnie i Północne w liczbach, GUS, W-wa 1966, s. 42.

W maju 1939 r. Ziemie Zachodnie i Północne zamieszkiwało 8810,2 tys. osób, a więc tylko o 459,0 tys. mieszkańców więcej niż w 1965 r. Równocześnie odsetek ludności czynnej zawodowo, pracującej poza rolnictwem, przekroczył w 1960 r. stan z roku 1939. Podstawową tendencją rozwoju ludności tych Ziem był szybki wzrost ludności w miastach. Liczba ludności miejskiej, wynosząca w 1939 r. 47,6% ogółu ludności, została już przekroczona w 1960 r. W roku 1965 odsetek ludności miejskiej przekroczył 57,7%. Szczególnie istotną rolę w przemianach społecznych ludności Ziem Zachodnich i Północnych odgrywał czynnik demograficzny.

W wyniku powojennych ruchów migracyjnych i wysokiego przyrostu naturalnego ukształtowała się na Ziemach Zachodnich i Północnych nowa struktura demograficzna. Charakteryzuje się ona młodością demograficzną. W strukturze demograficznej ludności Ziem Zachodnich i Północnych w 1964 r. dzieci i młodzież powyżej 17 lat stanowiły 41,5%, osoby w wieku produkcyjnym (18—59 lat) — 50,8%, osoby w wieku poprodukcyjnym —

7,7%. Sytuacja ta stwarzała konieczność ponoszenia zwiększonego wysiłku inwestycyjnego w licznych działach gospodarki narodowej Ziemi Zachodnich i Północnych.

Tabl. 6. Ludność według wieku na Ziemiach Zachodnich i Północnych

Grupy wieku	1939	1946	1950	1960	1964
0—17 lat	33,3	35,6	37,2	41,5	41,5
18—59	54,2	53,9	56,7	51,6	50,8
60 lat i więcej	12,5	10,5	6,1	6,9	7,7

Źródło: Ziemie Zachodnie i Północne w liczbach, GUS, s. 45 oraz dane spisu z dnia 17 II 1939 r.

Zmiany proporcji między tymi trzema grupami szły w latach 1946—1964 w kierunku wzrostu odsetka dzieci i młodzieży do lat 17 z 35,6 do 41,5% oraz spadku udziału grupy produkcyjnej z 53,9 do 50,8% i grupy poprodukcyjnej z 10,5 do 7,7%. Stwierdzamy więc, że w strukturze wieku ludności w latach po II wojnie światowej zachodziły bardzo istotne zmiany, o doniosłym znaczeniu dla polityki społecznej całych Ziemi Zachodnich i Północnych, tak w zakresie rozwoju szkolnictwa, miejsc pracy, jak i budownictwa mieszkaniowego oraz usługowego.

Równolegle z procesem urbanizacji zachodziły poważne zmiany w strukturze zawodowej ludności. Głębokiej zmianie uległa struktura zawodowa ludności miast i wsi według źródeł utrzymania.

Tabl. 7. Ludność Ziemi Zachodnich i Północnych według źródeł utrzymania

Lata	Rolnictwo i leśnictwo	Przemysł i rzemiosło	Handel i komuni- kacja	Inne
	w odsetkach			
1939	28,2	32,0 ^a	14,5	25,3
1950	39,3	25,0	13,1	22,6
1960	32,5	27,3	12,9	27,3
1966 ^b	27,6	72,4		

^a Dane nieporównywalne. W spisie 1939 r. do przemysłu zaliczeni zostali zatrudnieni w budownictwie 279,0 tys. osób. ^b Szacunek autora na podstawie spisu ludności wiejskiej 1966 r.

Źródło: jak w tabl. 1 oraz obliczenia własne.

Już w 1950 r. 60,7% ludności Ziemi Zachodnich i Północnych utrzymywało się ze źródeł nierolniczych. W 1960 r. analogiczny wskaźnik wynosił już 67,5%, a w 1966 r. — 72,4%. Obraz urbanizacji tych Ziemi nie byłby pełny,

gdybyśmy pominęli przemiany zachodzące w strukturze ludności wiejskiej. Duży popyt na siłę roboczą ze strony nierolniczych działów gospodarki narodowej, w powiązaniu z istniejącą na niektórych obszarach Ziemi Zachodnich i Północnych rozdrobnioną strukturą agrarną, przyciągnął masowo ludność wiejską do zawodów nierolniczych.

Zmiana sytuacji społecznej ludności wiejskiej polegała przede wszystkim na szerokim dostępie jej do zawodów nierolniczych. W latach 1950—1965 odpływ ze wsi objął prawie cały przyrost naturalny ludności wiejskiej. Równocześnie obserwowaliśmy bezwzględny spadek siły roboczej w rolnictwie. Tylko w latach 1950—1960 zasoby męskiej siły roboczej zaangażowanej w rolnictwie zmniejszyły się na Ziemiach Zachodnich i Północnych o 48,0 tys. osób, kobiecej o blisko — 10,0 tys. Tendencja odpływu ludności ze wsi utrzymywała się również w latach 1960—1966, w którym to okresie prawie cały przyrost siły roboczej wśród ludności rolniczej znalazł zatrudnienie na pozarolniczym rynku pracy.

Procesy powyższe zlikwidowały społeczne podstawy zjawiska, które występowało przed II wojną światową i nosiło nazwę „Ostflucht”. Stąd charakterystyczny w niektórych województwach wysoki odsetek ludności pozarolniczej na wsi. W 1960 r. wynosił on w województwie opolskim — 48,2%, wrocławskim — 40,7%, zielonogórskim — 38,2%, gdańskim — 37,9%, koszalińskim — 26,5%, olsztyńskim — 27,3%.

Jak ilustruje tablica 8, przemiany struktury zawodowej ludności w latach powojennych szły w kierunku spadku ludności utrzymującej się z rolnictwa i leśnictwa (1950 r. — 39,2%, 1960 r. — 32,5%), wzrostu ludności utrzymującej się z przemysłu i rzemiosła (1950 r. — 25,0%, 1960 r. — 27,3%) oraz w pozostałych grupach zawodowych.

Blższe obliczenia wskazują, że już w roku 1960 ludność utrzymująca się ze źródeł pozarolniczych przekroczyła w 24 powiatach stan z 1939 r. Są to m.in. powiaty: Iławka, Olsztyn, Pisz, Elk, Białogard, Lębork, Miastko, Zgorzelec, Jelenia Góra, Kamienna Góra, Koźle, Strzelce Opolskie, Opole.

Tabl. 8. Powiaty według odsetka ludności pozarolniczej

Lata	Liczba powiatów badanych	Liczba powiatów o ludności pozarolniczej				
		poniżej 31 %	31—40	41—50	51—60	61 % i więcej
1939	95	—	5	17	35	38
1960	95	—	17	31	27	20

Źródło: Podział zawodowy ludności według spisu z dnia 17 V 1939 r. i 1960 r.

Rozwój gospodarki i kultury narodowej po II wojnie światowej pociągnął za sobą radykalne zmiany w strukturze zatrudnienia ludności według działów gospodarki narodowej, gałęzi przemysłu, stref i sfer oraz poziomu wykształcenia w gospodarce Ziemi Zachodnich i Północnych.

Ludność Ziemi Zachodnich i Północnych w 1960 r. utrzymywała się w 30,9% z pracy w rolnictwie, w 27,3% z przemysłu, w 7,5% z transportu i łączności, w 6,6% z budownictwa, w 5,4% z obrotu towarowego, w 3,0% z oświaty, nauki i kultury, w 2,4% z ochrony zdrowia, opieki społecznej i kultury fizycznej, w 1,6% z leśnictwa, w 15,3% z pozostałych działów i źródeł niezarobkowych (por. stan z 1939 r.). W latach 1960—1965 zaobserwowano pewien spadek udziału ludności pracującej w strefie I (rolnictwo i leśnictwo), przy wzroście udziałów zatrudnienia w strefach II i III. Zwraca uwagę fakt, że zatrudnienie ludności w strefie III wynosi 27,1% i jest w porównaniu z szeregiem krajów gospodarczo rozwiniętych bardzo niskie.

Równocześnie proces reprodukcji ludności i siły roboczej w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych charakteryzował się stałym wzrostem ludzi wykształconych. Bliższe obliczenia wskazują, że w latach 1950—1965 liczba absolwentów szkół podstawowych wzrosła o 408% w porównaniu z rokiem 1950, liceów ogólnokształcących o 435%, średnich szkół zawodowych o 510%, wyższych o 198%.

Tabl. 9. Uczniowie szkół w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych

Uczniowie szkół	1947/1948	1960/1961	1965/1966
	w tysiącach		
Podstawowych	677,4	1354,4	1509,6
Liceów ogólnokształcących	37,4	52,9	106,2
Zawodowych	98,0	204,2	484,2
Wyższych	21,6	48,8	65,0

Źródło: Ziemi Zachodnie i Północne w liczbach, GUS, W-wa 1966, s. 10 i 103.

Proces reprodukcji siły roboczej w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych charakteryzował się szybkim wzrostem udziału kadr wykwalifikowanych w ogólnej liczbie zatrudnionych. Jeżeli w 1958 r. Ziemi Zachodnie i Północne zatrudniały 52,3 tys. osób z wyższym wykształceniem i 70,9 tys. ze średnim wykształceniem zawodowym, to już w styczniu 1964 r. pracowało 110,5 tys. pracowników z wyższym i 155,7 tys. pracowników ze średnim wykształceniem. Dynamika wzrostu kadr wykwalifikowanych wyprzedzała tempo wzrostu siły roboczej i ogólnego zatrudnienia. Udział kadr

z wykształceniem wyższym i średnim zawodowym w ogólnej liczbie zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wzrósł z 6,2⁰/₀ w 1958 r. do 11,5⁰/₀ w 1964 r.

Tabl. 10. Poziom wykształcenia ludności zatrudnionej w gospodarce uspołecznionej w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych w 1964 r.

Wykształcenie	W tys. osób	W %
Wyższe	70859	3,6
Średnie zawodowe	155664	7,9
Średnie ogólnokształcące	78210	4,0
Niepełne średnie	96182	4,9
Zasadnicze zawodowe	181465	9,3
Podstawowe: ukończone	880338	44,9
nie ukończone	497049	25,4

Źródło: obliczenia własne na podstawie spisu kadrowego z 1964 r. GUS.

Szczegółowa analiza rozmieszczenia kadr wykwalifikowanych w przekroju terytorialnym wykazuje duże zróżnicowanie. Znaczną koncentrację tych kadr obserwujemy przede wszystkim w dużych miastach i ośrodkach przemysłowych.

Poziom wykształcenia ludności Ziemi Zachodnich i Północnych w 1960 r. przedstawia tabl. 11.

Tabl. 11. Ludność w wieku 7 lat i więcej według wykształcenia na Ziemiach Zachodnich i Północnych

Wykształcenie	W %
O g ó ł e m	100,0
w tym:	
Wyższe: ukończone	1,6
nie ukończone	1,0
Średnie ukończone: ogólnokształcące	2,9
zawodowe . . .	7,2
Średnie nie ukończone	8,2
Podstawowe: ukończone	27,0
nie ukończone	47,9

Źródło: Spis powszechny z 1960 r.

Z danych zawartych w tablicy wynika, że poziom wykształcenia ludności Ziem Zachodnich i Północnych osiąga stan charakterystyczny dla społeczeństwa przemysłowego.

Sz szczególnie intensywne zmiany zachodziły na Ziemiach Zachodnich i Północnych w strukturze społecznej, która w zdecydowanej większości jest tworem lat powojennych. Przede wszystkim uprzemysłowienie tych Ziem poważnie zwiększyło ilościowo klasę robotniczą.

W 1965 r. ponad 3,5 mln osób utrzymuje się na Ziemiach Zachodnich i Północnych z pracy, z tego ok. 2,3 mln osób zatrudnionych jest w gospodarce uspołecznionej.

Dla zobrazowania tego procesu warto podać, że jedynie w 15-leciu 1951—1965 liczba osób zatrudniona w gospodarce uspołecznionej zwiększyła się w województwach Ziem Zachodnich i Północnych prawie o 1 mln osób.

Tabl. 12. Dynamika przyrostu zatrudnienia ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych

Wyszczególnienie	1939	1950	1960	
	w tysiącach			1950 = 100
Liczba ludności	.	5894,6	7655,9	129,8
Liczba zatrudnionych	.	2796,4	3305,8	118,2
poza rolnictwem	.	1533,9	2100,5	136,9
w rolnictwie	.	1262,5	1205,3	95,5
Na 100 osób w wieku 18—59 lat przypada czynnych zawodowo . .	86,9 ^a	86,2	85,5	.

^a Wskaźnik aktywności z 1939 r. nie jest w pełni porównywalny z okresem powojennym na skutek różnic w zaliczeniu ludności do aktywnej zawodowo, różnic demograficznych oraz przepisów prawnych (np. ochrona pracy młodocianych). Bez samodzielnych nie posiadających zawodu; łącznie z pomagającymi członkami rodziny.

Źródło: obliczenia własne na podstawie spisów powszechnych z lat: 1939, 1950 i 1960.

Dynamika przyrostu zatrudnienia poza rolnictwem na Ziemiach Zachodnich i Północnych wyniosła w latach 1950—1960 aż 36,9% i była wyższa od przyrostu ludności (29,8%) i siły roboczej (19,1%), przy czym charakterystyczne jest, że dynamika zatrudnienia kobiet (46,9%) znacznie wyprzedzała dynamikę wzrostu zatrudnienia mężczyzn (32,2%). Popyt na siłę roboczą wyprzedzał w tym okresie przyrost siły roboczej.

W sumie, sytuacja na rynku pracy na Ziemiach Zachodnich i Północnych w całym okresie powojennym kształtowała się pod wpływem tzw. „pełnego zatrudnienia”, kiedy to „rynek pracownika” zyskał znaczną przewagę nad „rynkiem pracodawcy”. Poszukujący pracy miał możliwości względnie

szerokiego wyboru pracy, pomijając występujące dysproporcje terytorialne. Sytuacja ta wpłynęła na szereg problemów społeczno-ekonomicznych, co nie jest jednak przedmiotem rozważań referatu.

Tabl. 13. Aktywność zawodowa ludności województw Ziem Zachodnich i Północnych w 1960 r.

Województwa	Miasta		Wieś	
	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety
	na 100 osób danej płci			
M. Wrocław	77,3	45,6	.	.
Gdańskie	79,8	39,3	87,5	56,7
Koszalińskie	81,6	42,0	88,3	61,9
Olsztyńskie	79,5	41,0	88,5	60,4
Opolskie	80,8	46,9	87,7	70,1
Szczecińskie	82,9	42,8	89,0	64,5
Wrocławskie	81,9	47,5	87,8	67,0
Zielonogórskie	80,9	45,7	87,7	66,9

Źródło: Przekroje Terenowe 1945—1965, GUS, W-wa 1967, s. 394—395.

Ze szczegółowych obliczeń wynika, że również w latach 1960—1967 przyrost zatrudnienia wyprzedzał przyrost ludności i siły roboczej. Ten stan rzeczy spowodował szybką aktywizację zawodową ludności, szczególnie kobiet.

Przytoczone w tablicy współczynniki aktywności zawodowej ludności województw Ziem Zachodnich i Północnych zbliżają się do górnego pułapu. Wynika z nich, że na 100 mężczyzn w miastach od 77,3 (m. Wrocław) do 82,9 (woj. szczecińskie) to osoby aktywne zawodowo. Podobnie wysokie wskaźniki aktywności występują na wsi.

Wśród kobiet wskaźniki aktywności są też wysokie i kształtują się w zależności od województw od 39,3% do 47,5%. Stawia to województwa Ziem Zachodnich i Północnych pod względem wykorzystania zasobów siły roboczej na bardzo wysokim poziomie.

Analizując rozwój ludności, siły roboczej i zatrudnienia ludności województw Ziem Zachodnich i Północnych należy przede wszystkim zwrócić uwagę na dalszy proces znacznego wzrostu aktywności zawodowej i kwalifikacji ludności. Wysoka aktywność ludności wynikała z dużej chłonności lokalnych rynków pracy, jak również z występującej tendencji do maksymalizacji zatrudnienia. Za proces szczególnie trwały, mający szereg konsekwencji społecznych należy uważać wzrost aktywności zawodowej młodych kobiet, które w miarę zdobywania coraz to wyższych kwalifikacji będą liczniej podejmować pracę zawodową.

Tabl. I. Rozmieszczenie ludności polskiej w 1910 r. według powiatów

Powiat	Liczba Polaków	Powiat	Liczba Polaków
Śląsk Opolski		Śląsk Dolny (rej. legnicka bez Łużyczan)	4878
(bez Czechów)	730000^a	Głogów	2336
M. Bytom	29654	Jawor	1069
P. Bytom	46761	Kozuchów	836
Koźle	58103	P. Zielona Góra	537
Strzelce Opolskie	59334	Pogranicze	85348
Dobrodzień	14460	Babimost	32017
Kluczbork	27605	Międzyrzecz	12210
Prudnik	45933	Skwierzyna	1865
M. Opole	6753	Wschowa	9239
P. Opole	92264	Człuchów	10484
M. Racibórz	20294	Wałcz	1022
P. Racibórz	39703	Złotów	18511
Olesno	43373	Pomorze	
M. Gliwice	25949	(bez Słowińców)	8227
P. Gliwice	56935	Łębork	3051
M. Zabrze	52481	Bytów	4517
Niemodlin	4179	M. Słupsk	100
Grodków	949	P. Słupsk	559
Głubczyce	6355	Prusy Wschodnie	
M. Nysa	1332	i b. Prusy Królewskie	380591^c
P. Nysa	779	Elk	28374
Śląsk Dolny		Pisz	34985
(rej. wrocławska)	57359	Nidzica	38270
M. Brzeg	1899	M. Olsztyn	3682
P. Brzeg	1840	P. Olsztyn	35079
Góra ^b	1298	Ostróda	31112
Kłodzko	912	Raszel	7283
Milicz ^b	1213	Szczytno	49370
Namysłów	9371	Mragowo	24862
Niemcza	773	Gołdap	738
Oława	532	Olecko	13939
Oleśnica	1275	Węgorzewo	1618
Środa Śląska	1108	Morąg	179
Strzelin	287	Kętrzyn	961
Ścinawa	461	Kwidzyn	25941
M. Świdnica	1008	Susz	54550
P. Świdnica	947	Sztum	15570
Syców ^b	20158	M. Elbląg	244
Trzebnica	1099	P. Elbląg	47
Wołów	1245	Gdańsk (cały)	11877
M. Wrocław	9152	Malbork	1910
P. Wrocław	2508		
Ziębice	473		

^a Liczba skorygowana o ok. 15%. ^b Wrócili po I wojnie częściowo do Polski (ogółem 26 tys. mieszkańców). ^c Fragmenty niektórych powiatów wróciły do Polski już po I wojnie światowej.

Źródło: J. Kostrzewski, Mapa narodowościowa ziem dotychczasowego zaboru pruskiego, Poznań 1919, s. 6—10 oraz St. Gdachowski, Materiały do statystyki narodowościowej Śląska Opolskiego z lat 1910—1939, Poznań — Wrocław 1950.

**Tabl. II. Rozmieszczenie ludności autochtonicznej (polskiej i niemieckiej)
powiatami według spisu powszechnego z 1950 r.**

Województwa Powiaty	Liczba ludności autochtonicznej	Województwa Powiaty	Liczba ludności autochtonicznej
O g ó ł e m	1084729	Wrocławskie (dok.)	
Katowickie	350160	P. Legnica	489
M. Bytom	90320	Lubań	1605
M. Gliwice	48480	Lubin	260
P. Gliwice	58799	Lwówek Śląski	2020
Lubliniec	15122	Milicz	496
Tarnowskie Góry . . .	21136	Oleśnica	880
M. Zabrze	116003	Olawa	1108
Opolskie	418251	Strzelin	1372
M. Brzeg	824	Syców	894
P. Brzeg	13972	Środa Śląska	1089
Głubczyce	7993	M. Świdnica	1192
Grodzów	1330	P. Świdnica	2815
Kluczbork	8947	Trzebnica	516
Koźle	53246	M. Wałbrzych	14853
Namysłów	1689	P. Wałbrzych	10666
Niemodlin	5697	Wolów	831
M. Nysa	1139	M. Wrocław	6373
P. Nysa	2027	P. Wrocław	825
Olesno	36814	Ząbkowice	2196
M. Opole	8787	Zgorzelec	1465
P. Opole	109166	Złotoryja	816
Prudnik	42927	Zielonogórskie	14569
M. Racibórz	17550	Głogów	509
P. Racibórz	42850	M. Gorzów	143
Strzelce Opolskie . . .	63293	P. Gorzów	431
Wrocławskie	83421	Gubin	487
Bolesławiec	621	Koźuchów	955
Bystrzyca Kłodzka . . .	4399	Krosno Odrzańskie . .	202
Dzierżoniów	1381	Międzyrzecz	2402
Góra	469	Rzepin	160
Jawor	1227	Skwierzyna	1068
M. Jelenia Góra	1465	Sulechów	3249
P. Jelenia Góra	11797	Sulęcín	997
Kamienna Góra	3059	Szprotawa	614
Kłodzko	6648	Świebodzin	784
M. Legnica	394	Wschowa	273

Tabl. II. Rozmieszczenie ludności autochtonicznej (polskiej i niemieckiej) powiatami według spisu powszechnego z 1950 r. (dok.)

Województwa Powiaty	Liczba ludności autochtonicznej	Województwa Powiaty	Liczba ludności autochtonicznej
Zielonogórskie (dok.)		Gdańskie	50843
M. Zielona Góra . .	869	M. Elbląg	1639
P. Zielona Góra . . .	244	P. Elbląg	466
Żagań	1342	M. Gdańsk	22213
Żary	574	M. Sopot	2209
Poznańskie	2681	P. Gdańsk	7127
M. Piła	1107	Kwidzyn	2755
P. Piła	1574	Lębork	3114
Szczecińskie	13822	Malbork	3044
Chojna	881	Sztum	8276
Choszczno	672		
Gryfice	1106	Olsztyńskie	103122
Gryfino	364	Bartoszyce	955
Kamień Pomorski . .	276	Braniewo	850
Łobez	1040	Giżycko	5940
Myślibórz	496	Ilawa	641
Nowogard	641	Kętrzyn	3017
Pyrzyce	1267	Lidzbark Warmiński	1651
Stargard	771	Morąg	1993
M. Szczecin	5113	Mragowo	19739
P. Szczecin	300	Nidzica	3262
Wolin	895	M. Olsztyn	4417
Koszalińskie	43356	P. Olsztyn	24220
Białogard	1112	Ostróda	8412
Bytów	4315	Pasłęk	704
Człuchów	1576	Pisz	4193
Drawsko Pomorskie	335	Reszel	6548
Kołobrzeg	4286	Susz	2173
M. Koszalin	1264	Szczytno	12587
P. Koszalin	1955	Wegorzewo	1820
Miastko	1981		
Ślawno	4994	Białostockie	4504
M. Słupsk	1089	Elk	3005
P. Słupsk	6739	Gołdap	507
Szczecinek	1359	Olecko	992
Wałcz	3658		
Złotów	8693		

Źródło: L. Kosiński, Pochodzenie terytorialne ludności Ziemi Zachodnich w 1950 r. „Dokumentacja Geograficzna”, z. 2. Warszawa 1960.

**Tabl. III. Ludność Ziem Zachodnich i Północnych w 1950 r.
według miejsca zamieszkania w dniu 31 VIII 1939 r.**

Województwa	Ludność ogółem	Ludność zamieszkała w dniu 31 VIII 1939 r.						
		na ziemiach Zachodnich	w województwach centralnych i południowych	na byłych obszarach wschodnich	we Francji	na obecnym obszarze NRD i NRF	w innych krajach	nie ustalone miejsce zamieszkania
Ziemie Zachodnie i Północne w liczbach bezwzględnych	5602118	1104134	2732799	1553512	54576	44170	53012	59915
w %	100	19,7	48,8	27,7	1,0	0,7	1,0	1,1
Olsztyńskie	610173	117163	352413	134199	832	1778	449	3339
Gdańskie	208383	22702	142751	36803	898	1216	295	3718
Koszalińskie	518354	47371	335270	120370	1286	4609	876	8572
Szczecińskie	529295	16770	344353	147526	2962	8287	1708	7689
Zielonogórskie	560613	17130	290921	230553	2901	5649	7062	6397
Wrocławskie	1698911	94149	906998	593348	32062	14529	37748	20077
Opolskie	809529	442490	159818	192873	2162	4381	2366	5439
Poznańskie	49355	2738	30515	15183	111	218	96	494
Białostockie	70597	4884	56763	8037	79	140	39	655
Katowickie	546908	338737	112997	74620	11283	3363	2373	3535

Źródło: Polskie Ziemie Zachodnie i Północne, „Zagadnienia Demograficzne”, z. 5, część II, Wydawnictwo Zachodnie, Poznań — Warszawa 1959, s. 45.

Tabl. IV. Podział zawodowy ludności

Dane spisu z dnia 17 V 1939 r.

Wyszczególnienie	Rolnictwo i leśnictwo	Przemysł i rzemiosło	Handel i usługi	Pozostałe grupy zawodów
	w % ogółu ludności stałej			
Ziemie odzyskane^a	28,2	32,0	14,5	25,3
Według b. prowincji i b. Wolnego Miasta Gdańsk				
Prusy Wschodnie	42,3	23,8	10,2	23,7
Wolne Miasto Gdańsk ^b	15,9	35,8	31,9	16,4
Pomorze	34,4	25,4	14,3	25,9
Brandenburgia	30,8	30,0	13,1	26,1
Śląsk ^a	22,5	36,9	14,4	26,2
Według województw^c				
Białostockie	49,6	19,1	9,4	21,9
Olsztyńskie	45,9	21,5	9,4	23,2
Gdańskie	21,2	34,5	24,1	20,2
Szczecińskie	34,8	25,4	14,1	25,7
Poznańskie	29,9	29,5	14,1	26,5
Wrocławskie	22,2	35,3	15,0	27,5
Śląskie	22,5	40,5	13,3	23,7

^a Miasto i powiat Żytawa wchodziły w skład rej. drezdeńsko-budziszyńskiej w Saksonii. ^b Dane szacunkowe. ^c Podział administracyjny na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29 V 1946 r.

Tabl. IV. Podział zawodowy ludności (cd.)

Dane spisu z dnia 17 V 1939 r.

Wyszczególnienie	Rolnictwo i leśnictwo	Przemysł i rze- miosło	Handel i usługi	Pozostałe grupy zawodów
	w % ogółu ludności stalej			

Według powiatów

PRUSY WSCHODNIE

B. rej. królewiecka

Bartoszyce	37,7	25,7	10,2	26,4
Braniewo	37,2	25,5	10,4	26,9
Gierdawy	73,1	8,9	3,8	14,2
Świętomiejsce	68,6	11,8	4,6	15,0
Lidzbark Warmiński	51,9	20,0	7,5	20,6
Morąg	52,2	21,5	7,0	19,6
Ilawa	63,8	14,5	5,7	16,0
Pasłęk	54,5	17,9	7,6	20,0
Kętrzyn	40,9	23,1	10,6	25,4

B. rej. gabińska

Darkiemno	72,0	11,0	2,9	14,1
Węgorzewo	47,9	21,2	8,2	22,7
Gołdap	42,0	23,1	9,8	25,1
Olecko	57,8	17,3	7,2	17,7

B. rej. olsztyńska

M. Olsztyn	2,3	27,5	23,5	46,7
P. Olsztyn	55,6	20,0	6,3	18,1
Pisz	50,3	18,5	8,4	22,8
Giżycko	42,9	19,4	10,2	27,5
Elk	48,2	18,1	10,7	23,0
Nidzica	55,1	19,8	7,0	18,1
Szczytno	48,3	23,4	7,5	20,8
Ostróda	45,8	19,5	12,7	22,0
Reszel	43,3	26,9	8,7	21,1
Mragowo	49,3	23,0	7,7	20,0

B. rej. zachodnio-pruska

M. Elbląg	1,3	50,7	16,8	31,2
P. Elbląg	44,4	28,7	10,3	16,6
Malbork	20,5	29,6	20,6	29,3
Kwidzyn	38,9	24,9	10,3	25,9
Susz	41,2	22,4	10,4	26,0
Sztum	45,6	25,2	6,9	22,3
Wolne miasto Gdańsk	15,9	35,8	31,9	16,4

POMORZE

B. rej. szczecińska

M. Stargard	3,4	25,6	32,7	38,3
M. Szczecin	0,7	33,7	30,3	35,3
Kamień Pomorski	50,1	19,1	9,8	21,0

Tabl. IV. Podział zawodowy ludności (cd.)

Dane spisu z dnia 17 V 1939 r.

Wyszczególnienie	Rolnictwo i leśnictwo	Przemysł i rze- miosło	Handel i usługi	Pozostałe grupy zawodów
	w % ogółu ludności stałej			

Według powiatów (cd.)

POMORZE (dok.)

B. rej. szczecińska (dok.)

Gryfino	36,7	31,6	10,6	21,1
Nowogard	42,2	25,8	9,4	22,6
Pyrzyce	58,2	16,3	7,4	18,1
Rędowna	11,4	46,7	16,1	25,8
Żadzik	60,8	16,4	6,5	16,3
Wkra	29,1	38,0	13,8	19,1
Uznam-Wolim	13,5	22,5	19,2	44,8

B. rej. koszalińska

M. Koszalin	3,2	35,0	18,8	43,0
M. Kołobrzeg	5,0	27,0	20,8	47,2
M. Słupsk	1,8	36,9	23,5	37,8
Białogard	46,6	19,5	10,9	23,0
Bytów	46,6	21,1	7,8	24,5
Gryfice	42,0	19,2	10,0	28,8
P. Kołobrzeg-Korlino	60,9	17,7	4,5	16,9
P. Koszalin	59,1	16,3	5,8	18,8
Lębork	46,2	22,6	8,5	22,7
Resko	54,6	18,6	9,0	17,8
Miastko	52,1	24,1	7,3	16,5
Sławno	52,8	20,3	8,2	18,7
P. Słupsk	62,4	16,4	6,0	15,2

B. rej. graniczna

M. Piła	2,3	29,7	31,3	36,7
Choszczno	47,0	23,2	9,3	20,5
Wałcz	43,9	21,7	8,9	25,5
Drawsko	41,5	25,3	8,5	24,7
Złotów	52,7	19,9	8,0	19,4
Strzelce Krajeńskie	40,9	25,9	10,2	23,0
Trzcianka	40,7	24,2	13,1	22,0
Szczecinek	47,8	18,3	9,7	24,2
Człuchów	50,5	20,6	7,6	21,3

BRANDENBURGIA

B. rej. słubicka

M. Ząbki	1,3	62,7	13,0	23,0
M. Słubice	2,7	28,2	27,4	41,7
M. Gubin	3,0	50,0	15,8	31,2
M. Gorzów Wlkp.	3,2	37,6	21,1	38,1
Węgryjście	—	—	—	—
Krosno Odrzańskie	35,9	27,3	15,4	21,4
P. Gubin	54,6	18,3	7,5	19,6

Tabl. IV. Podział zawodowy ludności (cd.)

Dane spisu z dnia 17 V 1939 r.

Wyszczególnienie	Rolnictwo i leśnictwo	Przemysł i rze- miosło	Handel i usługi	Pozostałe grupy zawodów
	w % ogółu ludności stałej			

Według powiatów (cd.)

BRANDENBURGIA (dok.)

B. rej. Słubicka (dok.)

Chojna	32,0	27,2	15,2	25,6
P. Gorzów Wlkp.	46,2	25,2	8,8	19,8
Łubusz	72,6	11,5	2,8	13,1
Międzyrzecz	33,6	24,1	13,0	29,3
Sulecin	40,7	25,2	7,7	26,4
Skwierzyna	39,3	24,1	7,8	28,8
Myślibórz	51,5	21,6	8,4	18,5
Zary	24,3	40,4	10,3	25,0
Rzepin	39,2	28,4	11,0	21,4
Sulechów-Świebodzin	37,3	26,8	11,1	24,8

ŚLĄSK

B. rej. wrocławska

M. Wrocław	1,2	34,8	26,4	37,6
M. Brzeg	1,7	38,2	16,4	43,7
M. Świdnica	1,6	34,2	22,6	41,6
M. Wałbrzych	0,9	54,4	15,5	29,2
P. Wrocław	32,3	30,2	16,2	21,3
P. Brzeg	43,7	27,7	8,7	19,9
Ząbkowice Śląskie	34,2	30,8	10,9	24,1
Kłodzko	19,9	39,0	12,8	28,3
Syców	47,1	25,7	6,9	20,3
Góra	53,6	19,6	7,7	19,1
Bystrzyca Kłodzka	37,8	28,5	10,7	23,0
Milicz	47,6	20,8	8,5	23,1
Namysłów	48,2	21,0	8,7	22,1
Środa Śląska	42,6	28,6	9,5	19,3
Oleśnica	38,5	24,2	14,4	22,9
Oława	35,9	30,5	12,5	21,1
Dzierżoniów	21,6	44,1	9,5	24,8
P. Świdnica	23,4	42,1	11,3	23,2
Strzelin	40,2	32,7	8,5	18,6
Trzebnica	46,6	21,7	8,0	23,7
P. Wałbrzych	8,2	56,4	8,3	27,1
Wolów	40,9	21,7	11,6	25,8

B. rej. legnicka

M. Głogów	1,1	26,1	26,9	45,9
M. Zgorzelec	1,3	39,6	23,7	35,4
M. Jelenia Góra	1,8	35,5	25,2	37,5
M. Legnica	1,5	34,2	22,4	41,9

Tabl. IV. Podział zawodowy ludności (dok.)

Dane spisu z dnia 17 V 1939 r.

Wyszczególnienie	Rolnictwo i leśnictwo	Przemysł i rze- miosło	Handel i usługi	Pozostałe grupy zawodów
	w % ogółu ludności stałej			

Według powiatów (dok.)

ŚLĄSK (dok.)

B. rej. legnicka (dok.)

M. Żytawa ^a				
Bolesławiec	26,7	40,3	9,4	23,6
Wschowa	37,8	26,9	9,6	25,7
Kożuchów	30,7	38,1	10,9	20,3
P. Głogów	50,2	23,1	8,4	18,3
P. Zgorzelec	27,1	42,8	13,8	16,3
Złotoryja	37,7	34,1	9,4	18,8
Zielona Góra	28,6	40,4	10,2	20,8
P. Jelenia Góra	18,2	44,2	13,1	24,5
Jawor	33,1	36,4	8,4	22,1
Kamienna Góra	22,7	44,3	9,9	23,1
Lubań	25,0	41,4	11,4	22,2
Legnica	51,1	22,9	9,2	16,8
Lwówek Śląski	36,8	32,0	10,1	21,1
Lubin	40,7	25,5	7,6	26,2
Rozbork	35,2	42,7	4,7	17,4
Szprotawa	25,1	36,9	11,1	26,9
P. Żytawa ^a				

B. rej. opolska

M. Bytom	0,9	51,1	16,6	31,4
M. Gliwice	1,5	42,9	25,2	30,4
M. Zabrze	1,0	62,0	9,8	27,2
M. Nysa	2,8	33,0	21,5	42,7
M. Opole	2,5	21,8	32,8	42,9
M. Racibórz	5,1	40,5	19,2	35,2
P. Bytom	3,9	69,5	4,4	22,2
Koźle	31,1	33,6	15,4	19,9
Niemodlin	45,8	25,5	7,4	21,3
Strzelce Opolskie	27,7	41,4	10,9	20,0
Grodków	44,4	24,3	9,7	21,6
Dobrodzień	45,6	29,8	6,6	18,0
Kluczbork	37,3	25,2	13,4	24,1
Głubczyce	36,8	30,4	8,5	24,3
P. Nysa	35,9	34,4	8,3	21,4
Prudnik	35,8	33,4	8,1	22,7
P. Opole	28,7	40,4	12,5	18,4
P. Racibórz	34,6	39,4	22,4	3,6
Olesno	49,2	26,2	6,6	18,0
Toszek-Gliwice	29,9	41,0	10,4	18,7

^a Miasto i pow. Żytawa wchodziły w skład rej. drezdeńsko-budziżyńskiej w Saksonii.

Tabl. V. Straty migracyjne Ziemi Zachodnich i Północnych PRL w końcowym okresie przynależności do Rzeszy (1933—1939)

Prowincje i rejencje	Liczba mieszkańców		Strata (lub zysk) netto z ruchu migracyjnego	
	według podziału adm. z 17 V 1939 r.	w tym w obecnych granicach PRL	według podziału adm. z 17 V 1939 r.	w tym w obecnych granicach PRL
	w tysiącach		w odsetkach	
Prusy Wschodnie	2488,1	1331	—7,6	—0,3
Rejencje:				
Królewiec	1059,1	343	36,7	3,8
Gumbinnen	559,2	118	—18,9	—3,4
Olsztyn	568,0	568	—28,9	—5,2
Prusy Zachodnie	301,8	302	3,5	1,2
Brandenburgia	3007,9	645	222,8	8,3
Rejencja Frankfurt	1316,6	645	—0,9	—0,1
Pomorze	2393,8	1895	—1,9	—0,1
Rejencje:				
Szczecin	1237,8	739	39,0	3,4
Koszalin	676,8	677	—20,7	—3,1
Marchia Graniczna	479,2	479	—20,2	—4,3
Śląsk	4868,8	4592	—161,3	—3,4
Rejencje:				
Wrocław	1971,9	1972	—71,0	—3,6
Legnica	1314,7	1092	—7,6	—0,6
Opole	1582,2 ^b	1528	—82,7	—5,4

^a Wohnbevölkerung. ^b Łącznie z huczyńską częścią pow. raciborskiego anektowaną w związku z układem monachijskim w 1938 r.

Źródło: „Wirtschaft und Statistik”, Berlin 1940, nr 20, s. 467; Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland 1968, s. 570—574.

Tabl. VI. Udział salda wędrowek i zmian administracyjnych w rozwoju ludności województw

Województwa	Przeciętne roczne współczynniki salda wędrowkowego i zmian administracyjnych		
	1951—1955	1956—1960	1961—1965
	na 1000 ludności		
P o l s k a	—0,1	—1,2	0,5
Gdańskie	0,3	5,2	2,4
Koszalińskie	5,8	—8,7	—2,5
Olsztyńskie	2,1	—7,8	—5,0
Opolskie	—2,6	—7,2	—3,5
Szczecińskie	7,5	2,8	4,1
Wrocławskie	—5,0	—1,0	—0,4
M. Wrocław	7,6	9,9	5,1
Zielonogórskie	4,7	4,2	—1,2
M. st. Warszawa	67,7	14,0	11,3
M. Kraków	27,1	11,7	6,7
M. Łódź	—0,2	0,4	4,9
M. Poznań	12,5	0,6	6,7
Katowickie	8,8	2,4	2,9
Białostockie	—2,1	—5,0	—2,4
Bydgoskie	—4,6	—3,4	—0,3
Kieleckie	—6,2	—3,3	—3,6
Krakowskie	—9,5	—2,2	—1,1
Lubelskie	—6,7	—2,1	—2,6
Łódzkie	—6,8	—0,4	—2,4
Poznańskie	—3,9	—5,3	—1,4
Rzeszowskie	2,7	—1,8	—1,7
Warszawskie	—17,8	—3,8	—1,4

Źródło: Ludność Polski w latach 1945—1965, „Studia i Prace Statystyczne, z. 1, Warszawa 1966, s. 12, tabl. 6.

**Tabl. VII. Ludność Ziem Zachodnich i Północnych w 1950 r.
według miejsca zamieszkania w 1960 r.**

Miejsce zamieszkania w dniu 6 XII 1960 r.	Miejsce zamieszkania w dniu 31 XII 1950 r.						
	gdań- skie	kosza- lińskie	olsztyń- skie	opo- lskie	szcze- ciń- skie	wro- cław- skie ^e	zielono- gór- skie
	w tysiącach						
Województwa poza Ziemiami Zachodnimi i Północnymi	75,8	67,9	80,7	66,1	72,5	248,6	68,3
Białostockie	3,0	1,9	11,5	0,6	2,5	6,4	1,6
Bydgoskie	16,9	13,4	10,4	1,5	9,2	11,6	4,4
Katowickie	7,4	6,6	6,6	34,7	8,1	44,6	10,0
Kieleckie	3,8	5,6	2,7	2,4	3,7	20,1	2,9
Krakowskie ^a	5,1	3,5	3,0	11,3	5,2	39,8	4,8
Lubelskie	5,7	5,6	10,6	1,5	6,7	14,5	3,2
Łódzkie ^b	4,5	7,0	3,5	2,9	7,3	19,6	5,2
Poznańskie ^c	6,2	9,0	3,6	2,8	11,6	32,2	24,4
Rzeszowskie	3,2	4,0	4,1	4,3	3,9	22,2	4,2
Warszawskie ^d	20,0	11,3	24,7	4,1	14,3	37,6	7,6

^a Łącznie z m. Krakowem. ^b Łącznie z m. Łodzią. ^c Łącznie z m. Poznaniem. ^d Łącznie z m. st. War-
szawą. ^e Łącznie z m. Wrocławiem.

Źródło: Przekroje terenowe 1945—1965, „Statystyka regionalna”, nr 7, Warszawa 1967, s. 346,
tabl. 18.

**Tabl. VIII. Ludność Ziem Zachodnich i Północnych w 1960 r.
według miejsca zamieszkania w 1950 r.**

Miejsce zamieszkania w dniu 31 XII 1950 r.	Miejsce zamieszkania w dniu 6 XII 1960 r.						
	gdań- skie	kosza- lińskie	olsztyń- skie	opo- lskie	szcze- ciń- skie	wro- cław- skie ^e	zielono- gór- skie
	w tysiącach						
Województwa poza Ziemiami Zachodnimi i Północnymi, za- granicą i inne	144,5	119,0	150,2	100,1	145,9	404,5	136,4
Białostockie	9,5	3,0	26,6	1,6	6,1	13,1	3,5
Bydgoskie	35,5	21,9	13,1	2,6	16,8	19,0	7,9
Katowickie	5,0	3,3	2,6	23,0	5,5	28,6	4,8
Kieleckie	9,4	12,8	4,7	6,1	11,0	40,1	9,3
Krakowskie ^a	5,1	3,6	2,4	13,9	6,2	39,9	6,3
Lubelskie	11,6	12,2	11,9	3,9	15,0	29,1	8,7
Łódzkie ^b	8,4	10,3	4,2	8,9	15,3	39,8	11,2
Poznańskie ^c	10,4	10,8	4,0	5,8	20,6	48,0	38,1
Rzeszowskie	4,6	3,8	2,6	7,7	7,1	35,4	5,6
Warszawskie ^d	21,3	12,0	42,2	4,3	16,6	31,1	8,8
Zagranica	16,6	21,0	31,1	16,0	21,4	64,7	26,3
Nie ustalone	7,1	4,3	4,8	6,3	4,3	15,7	5,9

^a Łącznie z m. Krakowem. ^b Łącznie z m. Łodzią. ^c Łącznie z m. Poznaniem. ^d Łącznie z m. st. War-
szawą. ^e Łącznie z m. Wrocławiem.

Źródło: Przekroje terenowe 1945—1965, „Statystyka regionalna”, nr 7, Warszawa 1967, s. 346,
tabl. 18.

EDWARD ROSSET

REPRODUKCJA LUDNOŚCI NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

Po drugiej wojnie światowej ukonstytuowała się na Ziemiach Zachodnich i Północnych populacja, którą nie jedno może dzieliło, ale którą łączyła jedna nader ważna cecha demograficzna. Przybyli tu mianowicie ludzie z różnych stron: z Polski Centralnej, zza Bugu, z zagranicy. Byli to w przeważającej części ludzie w sile wieku, zdolni do pokonywania przeszkód, jakie z natury rzeczy piętrzą się przed osadnikiem-pionierem. Jeżeli Ziemi te stały się widownią obrazu reprodukcji ludności o niezwykle kształtach, to obok innych czynników, którymi zajmujemy się w referacie, podstawową rolę odegrała właśnie owa niecodzienna, ultra młoda struktura osiadłej tu ludności. Tylko na tym podłożu stały się możliwe tak niezwykle i niepowtarzalne fakty, jak te, które obserwowaliśmy w pierwszych latach powojennych na Ziemiach Zachodnich i Północnych, a więc fantastycznie wysokie natężenie małżeństw, urodzeń i przyrostu naturalnego.

Zadaniem niniejszego referatu będzie uwypuklenie niezwyklej i niepowtarzalnej fenomenologii procesu reprodukcji ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych we wczesnej dobie powojennej. Pokażemy i to, jak z biegiem czasu słabły te fenomeny i jak się po mału upodabniała reprodukcja ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych do jej ogólnopolskiego profilu. Tę niecodzienną epopeę demograficzną prześledzimy na danych dotyczących małżeństw, urodzeń, zgonów i przyrostu naturalnego. Dopelnieniem obrazu będzie analiza przeciętnego trwania życia na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz rozbiór i ocena współczynników reprodukcji ludności.

Chcę przy tym podkreślić, że tak szeroka penetracja stosunków demograficznych nie byłaby możliwa bez bogatego materiału liczbowego, jakiego dostarcza największa kuźnia ogólnokrajowych i regionalnych badań statystycznych — Główny Urząd Statystyczny. Niech więc mi wolno będzie wyrazić uznanie dla tej zasłużonej placówki za jej wkład w rozwój polskiej statystyki ludnościowej i polskiej demografii.

Małżeństwa

Od chwili powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy zawarto na ich obszarze 1600000 nowych związków małżeńskich. Na ślubnym kobiercu stanęło więc 3200000 nowożeńców, z czego około 3 mln przypada na osoby wstępujące w związki małżeńskie po raz pierwszy. Nic tak nie sprzyja zakorzenieniu się w nowej siedzibie, jak założenie rodziny. Mamy więc prawo określić ową trzymilionową rzeszę nowożeńców jako prawdziwych pionierów nowego, polskiego życia na ziemiach odzyskanych.

Pod względem liczebności nowozawartych małżeństw poszczególne lata minionego okresu są sobie nierówne; podczas gdy w roku 1950 zarejestrowano 75 tys. nowych małżeństw, to w roku 1955 było ich już tylko 73 tys., w roku 1960 — 66 tys., w roku 1965 — 52 tys. Tak więc liczba małżeństw systematycznie malała. Dopiero rok 1966 przyniósł przełom w tej dziedzinie nie tylko nastąpiło zahamowanie od lat trwającego spadku małżeństw, lecz liczba ich wzrosła w stosunku do poprzedniego roku o 7,3 tys.

Ewolucja częstości zawierania małżeństw znajduje niemniej dobitne odbicie w liczbach względnych. Podajemy je w tabl. 1.

Tabl. 1. Współczynniki małżeństw na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz Ziemiach Dawnych

Lata	Stopa małżeństw w ‰		Różnica
	Ziemie Zachodnie i Północne	Ziemie Dawne	
1948	15,8	12,6	+3,2
1950	12,2	9,8	+2,4
1955	10,8	8,6	+2,2
1960	8,7	8,0	+0,7
1965	6,4	6,2	+0,2
1966	7,1	7,0	+0,1
1967	7,5	7,4	+0,1

Źródło: obliczenia własne.

W momencie swego szczytowego nasilenia (rok 1948) stopa małżeństw dochodziła na Ziemiach Zachodnich i Północnych do 16‰. W tym samym czasie na Ziemiach Dawnych wynosiła ona 12,6‰. Dla oceny tych liczb istotne jest przypomnienie, że przed wojną — w latach trzydziestych — stopa małżeństw kształtowała się w Polsce na poziomie 8—9‰. Współczynniki powojenne są znacznie wyższe. Są one wyższe na Ziemiach Dawnych i tym bardziej na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Powojenny wzrost częstości zawieranych małżeństw jest zjawiskiem dobrze znanym, obserwowaliśmy je zarówno po ostatniej, jak i po poprzedniej wojnie światowej. Zjawisko to występuje wszędzie tam, gdzie kataklizm wojenny oddziałował paraliżująco na stosunki demograficzne. Ten fenomen demograficzny wywołany jest szeregiem przyczyn. Na pierwszym

miejsu wymienić należy działanie tendencji kompensacyjnej — po wojnie dochodzą do skutku małżeństwa, które w związku z toczącą się wojną uległy odroczeniu. Kandydatów do ożenku jest i z tego powodu więcej niż zwykle, że wojna spowodowała rozerwanie wielu już istniejących małżeństw. Zwiększeniu liczby małżeństw sprzyjają ponadto: aktywizacja gospodarcza, związana z powojenną odbudową kraju oraz właściwe dobie powojennej zjawisko euforii matrymonialnej.

Wszystkie te czynniki działały w naszym kraju. Działały one silniej po drugiej niż po pierwszej wojnie światowej, co odpowiada różnemu napięciu przeżyć i ofiar w czasie każdego z tych kataklizmów. Gdy po pierwszej wojnie światowej maksymalny poziom ogólnopolskiej stopy małżeństw wynosił 12,7‰, to po drugiej wojnie światowej urósł on do 13,3‰.

Różnice, jakie pod tym względem wystąpiły pomiędzy Ziemią Dąwnymi i Ziemią Zachodnimi i Północnymi, mianowicie wyższa częstość zawieranych małżeństw na tych ostatnich, są wywołane przede wszystkim różną strukturą wieku ludności tych i tamtych Ziemi. Ziemia Zachodnie i Północne zostały zasiedlone przez ludność młodą, a wobec tego kontygent kandydatów do ożenku był tu stosunkowo większy niż na Ziemiach Dąwnych. Z innych czynników sprzyjających większej frekwencji małżeństw na nowozasiedlonych Ziemiach Zachodnich i Północnych wymienimy istniejącą tutaj równowagę liczebną płci (inaczej było na Ziemiach Dąwnych) oraz warunki bytu osadników budujących życie od nowa. — założenie rodziny było dla nich pilną koniecznością.

Po roku 1948, na który przypada maksymalna stopa małżeństw, następuje systematyczny spadek ich częstości. Uszczupla się kontygent kandydatów do ożenku i maleje tym samym liczba zawieranych małżeństw. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych stopa małżeństw opada na Ziemiach Zachodnich i Północnych poniżej 10‰. Pierwsza połowa lat sześćdziesiątych przynosi gwałtowny spadek stopy małżeństw, co wiąże się z wchodzeniem w wiek matrymonialny „chudych” roczników urodzeń z lat drugiej wojny światowej. W roku 1965 zarejestrowano już tylko 6,4‰ małżeństw w województwach zachodnich i północnych. Zwróćmy uwagę, że analogiczny współczynnik dla pozostałych województw wynosił 6,2‰. Dąwne, tak charakterystyczne różnice w częstości zawieranych małżeństw zredukowały się do minimum.

Rok 1966 otwiera nowy okres w rozwoju stopy małżeństw. Dzięki rozpoczynającemu się wkraczaniu licznych powojennych roczników w wiek matrymonialny stopa małżeństw, która dotychczas spadała, obecnie wzrasta: w województwach zachodnich i północnych z 6,4 do 7,1‰, w pozostałych województwach z 6,2 do 7,0‰. Różnice w częstości małżeństw pomiędzy tą i tamtą grupą województw zatarły się już niemal całkowicie. Pozostaje to w związku z postępującym wygasaniem różnic w strukturze wieku na obszarze kraju.

W obrębie Ziemi Zachodnich i Północnych zauważyć można dosyć znaczne różnice terytorialne w natężeniu stopy małżeństw. Dają o tym pojęcie następujące dane (tabl. 2).

Tabl. 2. Współczynniki małżeństw na Ziemiach Zachodnich i Północnych

L a t a	M. Wroc- ław	Gdań- skie	Kosza- lińskie	Ol- sztynskie	Opol- skie	Szcze- cińskie	Wroc- ławskie	Zielono- górskie
	na 1000 ludności							
1948	25,0	14,6	13,0	11,7	11,3	19,0	21,0	17,0
1949	22,7	13,2	12,0	11,7	10,4	17,2	17,9	13,7
1950	20,7	12,4	11,1	10,8	10,5	15,0	14,7	12,1
1951	17,7	12,2	11,3	10,1	10,9	14,5	13,2	11,3
1952	16,8	11,3	11,5	12,1	9,8	14,1	12,1	11,3
1953	15,1	11,3	11,6	11,6	9,4	13,4	10,6	10,7
1954	15,6	11,7	11,3	10,9	9,8	13,5	10,6	10,3
1955	14,2	10,9	10,8	11,3	9,3	12,9	10,7	10,5
1956	13,8	10,5	10,7	11,1	9,1	12,4	10,8	10,2
1957	12,6	9,7	10,1	10,2	10,2	11,2	9,9	9,4
1958	11,8	9,8	9,7	9,8	10,9	10,5	10,1	8,7
1959	11,8	9,4	10,4	10,6	11,1	10,7	10,4	9,7
1960	10,7	8,5	8,0	8,9	9,7	9,4	8,5	8,0
1961	10,8	8,4	7,8	8,1	9,4	8,7	7,8	7,8
1962	10,1	8,0	7,5	7,7	8,9	8,2	7,2	7,0
1963	9,7	7,4	7,1	7,2	8,1	7,8	6,9	6,7
1964	9,7	7,4	7,5	7,3	7,7	8,3	7,0	7,3
1965	8,3	6,5	6,2	6,0	6,6	6,9	5,9	5,9
1966	9,0	7,3	7,2	7,0	7,0	7,0	6,6	6,9
1967	9,0	7,4	7,4	7,1	7,1	8,4	7,4	7,4

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego.

Z przytoczonych danych widać, że „eksplozja matrymonialna”, jaka miała miejsce na Ziemiach Zachodnich i Północnych w pierwszych latach powojennych, działała z największą siłą w m. Wrocławiu oraz w trzech województwach: wrocławskim, szczecińskim i zielonogórskim. Mniejsze było jej nasilenie w województwie gdańskim i koszalińskim, nieznaczne w olsztyńskim i opolskim. Tam, gdzie nasilenie było największe, a więc w m. Wrocławiu i województwie wrocławskim, stopa małżeństw przekraczała 20‰. W m. Wrocławiu osiągnęła ona w 1948 r. 25‰. Wypada podkreślić, że mamy tu do czynienia z wartościami wyjątkowymi i niepowtarzalnymi. Użyte przez nas określenie „eksplozja matrymonialna” jest w tych warunkach jak najbardziej usprawiedliwione.

Późniejszy wieloletni spadek częstości zawierania małżeństw doprowadził do drugiej skrajności, jaką wyrażają bardzo niskie współczynniki z roku 1965. Jedynie w m. Wrocławiu stopa małżeństw utrzymywała się w tym czasie na względnie wysokim poziomie (8,3‰). W pięciu województwach opadła ona poniżej 7‰, w dwóch — poniżej 6‰. Najniższy poziom

stopy małżeństw był udziałem województwa wrocławskiego i zielonogórskiego.

Zmiana na lepsze, jaką przyniósł rok 1966, przejawiała się na całym obszarze Ziem Zachodnich i Północnych; nie ma takiego województwa, w którym by nie nastąpił wzrost stopy małżeństw. Powojenny „wyż demograficzny” wkracza obecnie w wiek matrymonialny i temu zawdzięczamy najnowsze ożywienie w dziedzinie matrymonialnej.

Urodzenia

W ciągu 23 lat, jakie minęły od chwili powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Polski, przyszło na świat na tych Ziemiach 4,6 mln dzieci. Nie wymaga podkreślenia doniosłość faktu, że na tych prastarych ziemiach polskich większość tworzą znowu Polacy na tych właśnie ziemiach urodzeni.

Oto liczby urodzeń z niektórych lat:

1950	.	.	.	.	236100
1955	.	.	.	.	234800
1960	.	.	.	.	195800
1965	.	.	.	.	155600
1966	.	.	.	.	149500

Przytoczone zestawienie, mimo swej fragmentaryczności, daje wyraźny obraz działającej od lat zniżkowej tendencji w dziedzinie rozrodczości. Mała — jak widzieliśmy — liczba nowych małżeństw, ale w jeszcze większym stopniu obniżała się liczba wydawanych na świat dzieci. Gdy w roku 1950 na jedno nowozawarte małżeństwo przypadało 3,14 zarejestrowanych urodzeń, to w dziesięć lat później było już tylko 2,95 urodzeń na 1 małżeństwo. Zbliżoną relację przyniósł rok 1965 — 2,99 urodzeń na 1 małżeństwo. Wszystkie te relacje wskazują na stosunkowo wysoki stopień dzietności w województwach zachodnich i północnych. Górują one pod tym względem nad pozostałymi województwami.

Stwierdziliśmy poprzednio, że w roku 1966 nastąpił zmierzch przejawiającej się od lat tendencji zniżkowej w dziedzinie małżeństw. Nie mogliśmy tego samego powiedzieć o urodzeniach — proces obniżania się stopy rodności trwał jeszcze i w tym roku. Wygaśnięcia tendencji zniżkowej w dziedzinie urodzeń można się spodziewać dopiero w roku 1968.

Ewolucję urodzeń jeszcze wyraźniej określają liczby względne. Na 1000 ludności Ziem Zachodnich i Północnych przypadało urodzeń:

1950	.	.	.	.	40,8
1965	.	.	.	.	19,0

Porównajmy te współczynniki z odpowiednimi danymi ogólnopolskimi. W roku 1950 ogólnokrajowa stopa rodności wynosiła 30,7‰, pomimo więc, że była bardzo wysoka, ustępowała i to znacznie poziomowi współczynnika dla Ziem Zachodnich i Północnych. W roku 1965 współczynnik ogólnopolski

wynosił 17,4. A więc utrzymuje się, choć już tylko w niewielkim stopniu, przewaga rodności po stronie Ziemi Zachodnich i Północnych.

W tablicy 3 podajemy liczby względne, odzwierciedlające poziom rodności w ujęciu terytorialnym.

Tabl. 3. Współczynniki rodności na Ziemiach Zachodnich i Północnych

Lata	M. Wroc- ław	Gdań- skie	Kosza- lińskie	Ol- sztyńskie	Opol- skie	Szcze- cińskie	Wroc- ławskie	Zielono- górskie
	urodzenia żywe na 1000 ludności							
1948	40,0	35,7	42,0	35,3	25,4	46,6	43,9	45,8
1949	38,5	36,4	44,0	37,2	26,7	47,0	44,8	44,5
1950	42,9	37,8	44,2	39,3	28,4	48,9	44,6	44,4
1951	43,2	38,4	43,8	38,4	28,6	47,4	43,6	42,7
1952	38,4	37,1	42,2	38,5	28,7	44,9	41,5	41,8
1953	36,6	36,5	40,5	38,4	28,3	43,0	39,5	40,1
1954	35,3	35,8	41,2	38,0	28,5	41,4	37,6	38,7
1955	33,5	34,9	40,6	39,2	28,8	41,2	37,3	39,1
1956	29,9	32,4	39,4	38,0	28,4	39,1	35,3	36,8
1957	28,0	31,2	38,0	37,8	29,0	37,3	33,7	36,2
1958	25,3	29,4	36,2	36,0	29,2	34,2	32,4	33,2
1959	21,7	26,8	33,5	34,1	28,6	30,5	29,4	29,7
1960	18,9	24,3	29,2	30,7	27,1	25,7	26,3	26,2
1961	16,8	22,7	27,2	28,5	25,7	23,3	23,6	24,3
1962	15,2	21,4	24,3	27,0	24,5	21,4	21,3	21,9
1963	14,6	20,8	23,4	25,9	23,5	21,0	20,2	21,1
1964	13,9	19,2	21,9	23,9	21,7	18,9	18,7	19,6
1965	13,4	18,5	20,4	22,4	21,0	18,2	17,9	18,7
1966	12,5	17,9	19,6	21,6	19,7	17,4	16,7	18,0
1967	11,8	17,6	19,1	20,6	18,9	17,2	15,8	17,3

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego.

Współczynniki rodności rzędu 40‰, a tym bardziej przekraczające ów poziom, przypominają nam stosunki w dawnych czasach, kiedy jeszcze panowała płodność **naturalna**. Europa już dawno odeszła od tych stosunków, w krajach zachodnich zmierzch ich nastąpił w zeszłym stuleciu, a w Polsce — na przełomie XIX i XX wieku. Jedynie w Albanii utrzymywały się w bieżącym stuleciu współczynniki rodności odpowiadające poziomowi płodności naturalnej, ale i tam należą już one do przeszłości. Na tle przytoczonych uwag rysuje się niezwykłość współczynników Ziemi Zachodnich i Północnych, które w pierwszych latach powojennych przekraczały tu i ówdzie 44‰. Odnotujemy, że stopa rekordowo wysoka wynosiła 48,9‰ (woj. szczecińskie w roku 1950).

Ultra wysokie natężenie rodności, wyrażające się liczbą 40‰ lub od niej wyższą, utrzymywało się w:

m. Wrocławiu do 1951 r.	woj.: koszalińskim . . . do 1955 r.
woj.: wrocławskim 1952	szczyńskim 1955
zielenogórskim 1953	

Tak wysokiej stopy rodności nie znaly województwa: gdańskie, olsztyńskie i opolskie. Na Opolszczyźnie, gdzie ludność składała się w poważnym odsetku z żywiołu z dawna na tej ziemi zamieszkałego, stopa rodności nie dosięgała nawet 30‰. Drugiego podobnego przykładu na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie było.

Z czasem rośnie zastęp województw, w których stopa rodności nie dosięga 30‰. W roku 1956 przechodzi do tej kategorii m. Wrocław, w roku 1958 — województwo gdańskie, w roku 1959 — wrocławskie i zielonogórskie, w roku 1960 — koszalińskie i szczecińskie, wreszcie w roku 1961 — województwo olsztyńskie.

Spadek rozrodzności na tym się nie skończył. We Wrocławiu stopa rodności opada w 1960 r. poniżej 20‰. W roku 1964 notujemy podobny fakt w czterech województwach: gdańskim, szczecińskim, wrocławskim i zielonogórskim. W roku 1966 już tylko w jednym województwie utrzymuje się stopa rodności przekraczająca 20‰. Jest nim województwo olsztyńskie. Najniższy poziom stopy rodności wykazuje Dolny Śląsk: w województwie wrocławskim opada ona w 1966 r. do 16,7‰, a w m. Wrocławiu do 12,5‰. W porównaniu z rokiem 1948 stopa rodności spadała w województwie wrocławskim prawie trzykrotnie, a w m. Wrocławiu — przeszło trzykrotnie.

Skorzystajmy obecnie z miary bardziej precyzyjnej, jaką jest stopa płodności. W odróżnieniu od stopy rodności określa ona częstość urodzeń ich stosunkiem nie do ogółu ludności, lecz do liczby kobiet w wieku rozrodczym (15—49 lat). Odpowiednie dane, pochodzące z doby największego nasilenia płodności zamieszczamy w tabl. 4.

Mamy przed oczyma stan rzeczy w latach 1950—1951. Ogólne współczynniki płodności, to znaczy obliczone dla ogółu kobiet w wieku rozrodczym, były w tym czasie w województwach zachodnich i północnych znacznie wyższe aniżeli w pozostałych województwach. Był jednak wyjątek — w województwie opolskim stopa płodności nie odbiegała od jej przeciętnego poziomu na Ziemiach Dawnych. Wyjątek ten jest zresztą bardzo charakterystyczny. Dowodzi on, że gdzie istnieje ciągłość stosunków demograficznych i gdzie zachowała się tradycyjna struktura ludności według wieku, tam powojenny wzrost ogólnej stopy płodności utrzymuje się w granicach normalnej kompensacyjnej wyżki. W latach 1950—1951 ogólne współczynniki płodności wynosiły na Ziemiach Dawnych od 69 (m. Kraków) do 115 (woj. kieleckie), a na Ziemiach Zachodnich i Północnych jeśli pominąć Opolszczyznę — od 128 (m. Wrocław) do 166 (woj. szczecińskie). Przewaga po stronie Ziemi Zachodnich i Północnych jest uderzająco duża.

Znaczne są również różnice w obrębie poszczególnych pięcioletnich przedziałów wieku rozrodczego. Wskazują na to dane zamieszczone w tabl. 5.

Tabl. 4. Współczynniki płodności w Polsce według województw w latach 1950—1951

Województwa	Urodzenia żywe na 1000 kobiet w wieku lat							
	15—49	15—19	20—24	25—29	30—34	35—39	40—44	45—49
Województwa Ziemi Zachodnich i Północnych								
M. Wrocław	128	57	195	192	138	77	26	3
Gdańskie	135	49	228	240	182	123	45	5
Koszalińskie	160	74	267	261	202	130	52	6
Olsztyńskie	145	58	246	261	201	131	53	6
Opolskie	99	33	177	195	146	87	34	3
Szczecińskie	166	91	271	252	191	120	44	6
Wrocławskie	151	73	253	235	173	108	42	5
Zielonogórskie	155	72	266	255	188	122	47	6

Województwa pozostałe

M. Warszawa	73	40	153	148	95	49	15	1
M. Łódź	81	40	158	147	96	48	15	1
M. Kraków	69	26	120	133	100	61	18	1
M. Poznań	83	30	149	165	124	71	21	1
Białostockie	105	26	171	217	166	112	45	6
Bydgoskie	118	36	205	234	186	119	44	4
Katowickie	88	40	180	169	120	69	23	2
Kieleckie	115	33	200	233	172	115	45	5
Krakowskie	105	24	165	210	175	125	56	7
Lubelskie	100	35	184	195	141	87	31	4
Łódzkie	103	31	188	210	157	94	35	3
Poznańskie	111	29	186	229	186	118	44	4
Rzeszowskie	101	22	164	208	172	121	53	7
Warszawskie	107	33	194	215	158	98	36	4

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego.

Tabl. 5. Stopa płodności na Ziemiach Dawnych oraz na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1950—1951

Grupy wieku	Stopa płodności	
	Ziemi Dawne	Ziemi Zachodnie i Północne ^a
15—19 lat . . .	22 do 40	57 do 91
20—24	120 do 205	195 do 267
25—29	133 do 234	192 do 261
30—34	95 do 186	138 do 202
35—39	48 do 125	77 do 130
40—44	15 do 56	26 do 53
45—49 lat . . .	1 do 7	3 do 6

^a Bez województwa opolskiego.

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego.

O efekcie reprodukcji brutto stanowi w wielkiej mierze poziom płodności w grupach wieku 20—24, 25—29 i 30—34 lata. W tych właśnie grupach wieku stwierdzamy znaczną przewagę po stronie współczynników Ziemi Zachodnich i Północnych. Należy jednak zachować ostrożność w ocenie występujących tu różnic. Działa tu bowiem pewien czynnik uboczny, który podważa porównywalność współczynników z różnych terenów. Jak wiadomo, pod wpływem drugiej wojny światowej struktura ludności Polski według płci uległa ogromnej deformacji. Zmiany te, badane w przekroju terytorialnym, występują w wysokim stopniu na Ziemiach Dawnych i w minimalnym tylko na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Zwichnięcie normalnej równowagi płci miało ten skutek, że pozostało wiele kobiet niezamężnych na Ziemiach Dawnych, mało natomiast w województwach zachodnich i północnych. W tych warunkach nie można uważać współczynników płodności dla tych i tamtych grup województw za równoważne. Potrzebne byłoby w tym przypadku współczynniki płodności małżeńskiej, ale tymi nie dysponujemy.

Niemniej jednak pewne jest, że poziom płodności był na Ziemiach Zachodnich i Północnych wyższy niż na Ziemiach Dawnych. Musiało tak być z uwagi na całokształt sytuacji życiowej osadników, którzy zamieszkali na Ziemiach świeżo zasiedlanych. Ludzie ci, oderwani od rodzin, zapewne silnie odczuwali potrzebę stworzenia liczniejszej rodziny. W tym samym kierunku mogła działać chęć zakorzenienia się w nowych siedzibach. Jest wreszcie możliwe, że wśród reemigrantów, kierowanych na Ziemię Zachodnią i Północną, zaległości w dziedzinie reprodukcji ludności były szczególnie duże, co musiałoby prowadzić do większej liczby urodzeń typu kompensacyjnego.

Zgony

Zwykłym, choć nie dość precyzyjnym narzędziem analizy procesu wymierania ludności, są ogólne współczynniki umieralności. Mała precyzyjność tych charakterystyk wynika z faktu, że na ich poziom wpływa w poważnym stopniu struktura ludności według wieku. Młodość demograficzna populacji, która ukonstytuowała się na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie mogła nie wywrzeć wpływu na poziom umieralności. Z drugiej zaś strony nie mógł pozostać bez wpływu późniejszy proces starzenia się tej populacji. Pierwszy czynnik działał w kierunku obniżenia ogólnej stopy umieralności, drugi — w kierunku jej podwyższenia.

Dla całosci Ziemi Zachodnich i Północnych dysponujemy następującymi współczynnikami umieralności (roczna liczba zgonów na 1000 ludności):

1950	11,6
1965	5,8

W zgodzie z poczynionymi na wstępie uwagami można powiedzieć, że stopa umieralności z roku 1950, wynosząca 11,6‰, była jak na populację demograficznie młodą wysoce niekorzystna, natomiast o połowę niższa

stopa z roku 1965 stanowi wyraz rzeczywistej, i trzeba powiedzieć, ogromnej poprawy warunków umieralności.

W tabl. 6 podajemy współczynniki umieralności na 1000 ludności dla poszczególnych województw.

Tabl. 6. Współczynniki umieralności na Ziemiach Zachodnich i Północnych

Lata	M. Wroc- ław	Gdań- skie	Kosza- lińskie	Ol- sztyń- skie	Opol- skie	Szcze- cińskie	Wroc- ław- skie	Zielo- nogór- skie
1948	9,7	10,5	10,9	11,3	10,2	11,2	10,3	10,8
1949	9,5	9,9	11,0	11,1	11,1	11,2	11,3	11,0
1950	11,4	11,0	11,2	12,7	11,3	12,4	11,7	11,6
1951	10,5	11,9	12,4	13,6	12,4	12,2	12,1	12,2
1952	8,2	10,4	10,9	12,2	11,2	10,3	10,3	10,5
1953	7,3	9,1	9,9	10,8	10,6	9,5	9,1	9,9
1954	7,3	9,1	9,6	11,2	10,6	9,4	9,3	9,6
1955	6,8	8,6	9,3	10,2	10,1	9,1	8,9	8,9
1956	6,1	7,4	8,2	9,1	9,5	8,0	8,0	8,0
1957	6,2	7,8	8,4	9,7	10,1	8,0	8,2	8,7
1958	5,5	6,7	7,6	8,6	9,3	7,2	7,3	7,6
1959	5,4	7,1	7,8	8,6	9,1	6,7	7,5	7,4
1960	4,9	6,0	6,0	6,8	8,1	5,8	6,2	6,2
1961	4,8	6,0	6,0	7,0	8,0	5,8	6,0	6,2
1962	4,9	6,1	6,6	6,8	8,2	5,9	6,3	6,4
1963	4,8	5,9	5,8	6,5	7,8	5,5	5,8	5,6
1964	5,0	5,7	5,7	6,3	7,8	5,4	6,0	5,6
1965	4,8	5,9	5,5	5,9	7,3	5,6	5,4	5,7
1966	5,0	5,8	5,5	5,9	7,5	5,3	5,4	5,7
1967	5,2	5,9	5,5	6,0	7,8	5,7	5,9	6,0

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego.

Od roku 1952 datuje się systematycznie spadek stopy umieralności na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Opadła ona bardzo znacznie: poniżej 8‰ w województwie opolskim i poniżej 6‰ w pozostałych województwach. W m. Wrocławiu notowano już nawet poniżej 5‰. Jak już powiedzieliśmy, stanowi to niezaprzeczony dowód postępującej poprawy warunków zdrowotnych na tych terenach.

Zgony niemowląt

Innym wykładnikiem dokonującej się poprawy jest ustawiczny spadek stopy umieralności niemowląt (tabl. 7).

W pierwszych latach powojennych na Ziemiach Zachodnich i Północnych panowała wysoka umieralność niemowląt. Na terenie województwa koszalińskiego, gdzie stosunki pod tym względem kształtowały się najkorzystniej, umierało w pierwszym roku życia 11‰ wydawanych na świat dzieci. Dużo gorszy był stan rzeczy w innych województwach zachodnich i północnych, a w m. Wrocławiu śmierć zabierała 14‰ niemowląt. Tak było w roku 1950.

Tabl. 7. Umieralność niemowląt na Ziemiach Zachodnich i Północnych

Województwa	1950	1955	1960	1965	1967
	na 1000 urodzeń żywych przypada zgonów w 1 roku życia				
M. Wrocław	140	59	39	25	31
Gdańskie	115	81	45	34	30
Koszalińskie	110	93	57	43	43
Olsztyńskie	126	100	62	41	36
Opolskie	113	88	55	40	38
Szczecińskie	125	99	60	50	46
Wrocławskie	126	94	59	43	36
Zielonogórskie	120	94	62	45	40

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego.

W pięć lat później interesujące nas współczynniki zamykały się w granicach od 5,9 do 10%. M. Wrocław, które tak jeszcze niedawno wyróżniało się najwyższą stopą umieralności niemowlęcej, staje się teraz reprezentantem stosunków najkorzystniejszych. Postęp ma charakter powszechny — umieralność niemowląt spadała we wszystkich bez wyjątku województwach.

W roku 1960 umieralność niemowląt obniża się w m. Wrocławiu do 3,9%, a w pozostałych siedmiu województwach waha się w przedziale od 4,5 do 6,2%. Jeszcze korzystniej przedstawiają się współczynniki z roku 1965. Współczynnik wrocławski wynosi już tylko 2,5%, pozostałe zaś zamykają się w granicach od 3,4 do 5%.

Ziemie Zachodnie i Północne są na najlepszej drodze do likwidacji nadmiernej umieralności niemowląt, a przoduje pod tym względem m. Wrocław.

Przeciętne trwanie życia

Poważnym osiągnięciem Głównego Urzędu Statystycznego było opracowanie regionalnych tablic wymieralności za lata 1963—1965. W tabl. 8 podajemy zaczerpnięte z tego źródła dane w przeciętnym trwaniu życia (e^o) na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Przeciętne trwanie życia jest na Ziemiach Zachodnich i Północnych wysokie. Upoważnia do takiej oceny już sam fakt, że parametry tych Ziemi są z zasady wyższe od ogólnopolskich. W latach 1963—1965 ogólnokrajowe parametry przeciętnego trwania życia wynosiły: dla mężczyzn — 67,5; dla kobiet — 72,9 lat.

Okazuje się, że w m. Wrocławiu oraz w województwach: gdańskim, koszalińskim, olsztyńskim i zielonogórskim parametry trwania życia mężczyzn są korzystniejsze od ogólnopolskich. Niższe parametry spotykamy w trzech województwach: opolskim, szczecińskim i wrocławskim.

**Tabl. 8. Przeciętne trwanie życia
na Ziemiach Zachodnich i Północnych
w świetle tablic wymieralności z lat 1963—1965**

Województwa	Przeciętne trwanie życia (e^o)	
	mężczyźni	kobiety
M. Wrocław	69,0	76,8
Gdańskie	68,9	75,0
Koszalińskie.	67,8	74,0
Olsztyńskie	67,5	73,5
Opolskie	67,3	72,5
Szczecińskie	67,1	74,7
Wrocławskie	67,2	74,0
Zielonogórskie	68,4	75,0

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego.

Jeszcze korzystniej przedstawiają się interesujące nas relacje u kobiet. Poza jednym tylko województwem opolskim, gdzie przeciętne trwanie życia kobiet jest niższe od ogólnokrajowego, na wszystkich innych terenach Ziemi Zachodnich i Północnych spotykamy parametry wyższe od ogólnopolskich.

Dla niejednego rewelacją będzie stwierdzenie, że w całym szeregu województw zachodnich i północnych przeciętne trwanie życia jest wyższe aniżeli w obu republikach niemieckich. W Niemieckiej Republice Demokratycznej przeciętne trwanie życia (e^o) wynosiło w 1964 r.: mężczyźni — 67,7 lat, kobiety — 72,4 lat. W Niemieckiej Republice Federalnej analogiczne parametry z lat 1964—1965 wynoszą: mężczyźni — 67,6 lat, kobiety — 73,4 lat. Wynika stąd, że:

- wyższe są parametry **męskie** w m. Wrocławiu i w województwach: gdańskim, koszalińskim i zielonogórskim;
- wyższe są parametry **żeńskie** w m. Wrocławiu i we wszystkich województwach z tą tylko poprawką, że parametr województwa opolskiego jest wyższy od parametru NRD, ale niższy od parametru NRF.

Przyrost naturalny ludności

W pierwszych latach po wojnie Ziemia Zachodnie i Północne były terenem masowego **napiływu** ludności z zewnątrz. Tłumnie przybywali tu ludzie przesiedlający się z dawnych obszarów Polski, a obok nich repatrianci i reemigranci. Ale po roku 1950 znaczenie imigracji maleje, a do roli czynnika decydującego o rozwoju ludności urasta przyrost naturalny. W okresie od 1946 do 1967 r. ludność Ziemi Zachodnich i Północnych wzrosła w wyniku ruchu naturalnego o 3,2 mln osób.

Dla charakterystyki ewolucji stosunków przytoczymy liczby przyrostu naturalnego z niektórych lat:

1950	.	.	.	.	.	+	168,7	tys.
1960	.	.	.	.	.	+	148,3	
1962	.	.	.	.	.	+	111,9	
1965	.	.	.	.	.	+	108,0	
1966	.	.	.	.	.	+	101,7	tys.

W latach dużego ożywienia demograficznego przyrost naturalny na Ziemiach Zachodnich i Północnych dochodził do 170 tys. Ostatnio — w związku z osłabieniem rytmu demograficznego — przyrost ów spadł do 100 tys. osób rocznie.

Jeszcze silniej odzwierciedla się ten proces w liczbach względnych. Na 1000 ludności przyrost naturalny na Ziemiach Zachodnich i Północnych wynosił:

1950	.	.	.	.	.	29,2
1965	.	.	.	.	.	13,2

Przyrost naturalny Ziem Zachodnich i Północnych z roku 1950 dochodzący niemal do 30‰, stanowił zjawisko nie znajdujące odpowiednika w stosunkach europejskich. Był on w szczególności znacznie wyższy od ówczesnego współczynnika ogólnopolskiego, który wynosił 19,1‰. Nowsze współczynniki Ziem Zachodnich i Północnych są już o połowę niższe, ale w dalszym ciągu poziomem swym górują nad współczynnikami ogólnopolskimi. W roku 1965 ogólnokrajowa stopa przyrostu naturalnego wynosiła równo 10‰, a więc odpowiedni współczynnik Ziem Zachodnich i Północnych przewyższał ją o jedną trzecią. W tym stanie rzeczy utrzymuje się poważna rola województw zachodnich i północnych jako rezerwuaru przyrostu naturalnego kraju.

Przejdźmy z kolei do rozbioru współczynników obliczonych dla poszczególnych województw. Są one podane w tablicy 9.

Nie jeden spośród wojewódzkich współczynników przyrostu naturalnego z pierwszych lat powojennych przekracza 30‰. Tak wysoki poziom przyrostu naturalnego zastajemy w m. Wrocławiu oraz w województwach: koszalińskim, szczecińskim, wrocławskim i zielonogórskim. Te niezwykle wysokie wartości powtarzają się aż do roku 1956. Zauważmy jeszcze, że maksymalny poziom wojewódzkiej stopy przyrostu naturalnego wynosił 36,5‰; miał on miejsce w 1950 r. w województwie szczecińskim.

Fala zniżkowa, jaka działała następnie przez szereg lat, doprowadziła tu i ówdzie do bardzo znacznej redukcji przyrostu naturalnego. W czterech województwach — gdańskim, opolskim, szczecińskim i zielonogórskim — przyrost naturalny spadł z biegiem czasu poniżej 12‰, w jednym — poniżej 10‰ (województwo wrocławskie), a w m. Wrocławiu obniżył się do 6,6‰. W tym skrajnym przypadku notujemy blisko pięciokrotny spadek stopy przyrostu naturalnego.

Stosunkowo wysoki przyrost naturalny utrzymuje się w województwach: koszalińskim i olsztyńskim. Zanotowane tam w 1967 r. najniższe,

jak dotąd, współczynniki przyrostu naturalnego wynoszą 14—15‰. Jak na okres „chudych lat” jest to stan raczej dobry. Nie zapominajmy, że ogólnopolska stopa przyrostu naturalnego wynosiła w 1967 r. tylko 8,6‰.

Tabl. 9. Współczynniki przyrostu naturalnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych

L a t a	M. Wroc- ław	Gdań- skie	Kosza- lińskie	Ol- sztyń- skie	Opol- skie	Szcze- cińskie	Wroc- ław- skie	Zielo- nogór- skie
	na 1000 ludności							
1948	30,3	25,2	31,1	24,0	15,2	35,4	33,6	35,0
1949	29,0	26,5	33,0	26,1	15,6	35,8	33,5	33,5
1950	31,5	26,8	33,0	26,6	17,1	36,5	32,9	32,8
1951	32,7	26,5	31,4	24,8	16,2	35,2	31,5	30,5
1952	30,2	26,7	31,3	26,3	17,5	34,6	31,2	31,3
1953	29,3	27,4	30,6	27,6	17,7	33,5	30,4	30,2
1954	28,0	26,7	31,6	26,8	17,9	32,0	28,3	29,1
1955	26,7	26,3	31,3	29,0	18,7	32,1	28,4	30,2
1956	23,8	25,0	31,2	28,9	18,9	31,1	27,3	28,8
1957	21,8	23,4	29,6	28,1	18,9	29,3	25,5	27,5
1958	19,8	22,7	28,6	27,4	19,9	27,0	25,1	25,6
1959	16,3	19,7	25,7	25,5	19,5	23,8	21,9	22,3
1960	14,0	18,3	23,2	23,9	19,0	19,9	20,1	20,2
1961	12,0	16,7	21,2	21,5	17,7	17,5	17,6	18,1
1962	10,3	15,3	17,7	20,2	16,3	15,5	15,0	15,5
1963	9,8	14,9	17,6	19,4	15,7	15,5	14,4	15,5
1964	8,8	13,5	16,2	17,6	13,9	13,5	12,7	14,0
1965	8,6	12,6	14,9	16,5	13,7	12,6	12,5	13,0
1966	7,5	12,1	14,1	15,7	12,2	12,1	11,3	12,3
1967	6,6	11,8	13,8	14,7	11,1	11,6	9,9	11,4

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego.

Współczynniki reprodukcji ludności

Skorzystamy jeszcze z miary, służącej do określenia charakteru i poziomu reprodukcji ludności. Jest nią tzw. **współczynnik reprodukcji ludności**. Z istniejących dwóch rodzajów tego współczynnika — brutto i netto — posłużymy się tylko pierwszym. Danymi o poziomie reprodukcji netto, których wartość poznawcza jest nierównie większa, niestety nie dysponujemy. Interesujące nas współczynniki zawiera tablica 10 na str. 74.

Współczynniki brutto są w gruncie rzeczy miarą płodności. Skoro obniża się płodność, a fakt ten — jak wiemy — ma u nas miejsce, nie może nie obniżać się stopa reprodukcji brutto. Rzecz w tym, jak daleko ów spadek prowadzi; gdyby stopa ta zeszła poniżej jedności, mielibyśmy do czynienia z **reprodukcją zwięzłą**. Taki stan rzeczy zachodzi w m. Wrocławiu. W pozostałych siedmiu województwach wchodzących w skład Ziemi Zachodnich

i Północnych reprodukcja brutto zachowuje swój **rozszerzony charakter**. Różnice w poziomie odpowiednich współczynników nie są zbyt duże: najniższy z nich wynosi 1,23, najwyższy zaś 1,59. Odnotujemy, że współczynnik najwyższy występuje w województwie olsztyńskim, najniższy — w województwie wrocławskim.

Tabl. 10. Współczynniki reprodukcji brutto na Ziemiach Zachodnich i Północnych

Lata	M. Wroc- ław	Gdań- skie	Kosza- lińskie	Ol- sztyń- skie	Opol- skie	Szcze- cińskie	Wroc- ław- skie	Zielo- nogór- skie
O g ó ł e m								
1950/51 . . .	1,66	2,11	2,40	2,31	1,63	2,35	2,15	2,31
1955/56 . . .	1,44	1,92	2,33	2,26	1,57	2,12	1,95	2,15
1960/61 . . .	0,96	1,47	1,81	1,59	1,48	1,48	1,48	1,62
1965/66 . . .	0,76	1,24	1,48	1,59	1,31	1,26	1,23	1,33
Miasta								
1950/51 . . .	1,66	1,89	2,18	2,02	1,56	2,11	1,88	2,05
1955/56 . . .	1,44	1,66	2,06	1,85	1,48	1,82	1,72	1,91
1960/61 . . .	0,96	1,19	1,41	1,32	1,29	1,18	1,29	1,37
1965/66 . . .	0,76	0,98	1,08	1,07	1,02	1,01	1,03	1,11
Wieś								
1950/51 . . .	—	2,49	2,53	2,44	1,66	2,72	2,34	2,48
1955/56 . . .	—	2,49	2,51	2,51	1,63	2,63	2,18	2,36
1960/61 . . .	—	2,14	2,20	2,19	1,63	2,09	1,75	1,92
1965/66 . . .	—	1,92	1,98	2,01	1,55	1,89	1,52	1,64

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego.

W miastach sytuacja jest mniej korzystna. Reprodukacja zwężona, która zdawała się być jedynie lokalnym fenomenem wrocławskim, przejawia się ostatnio również w miastach województwa gdańskiego. W pozostałych województwach miejska stopa reprodukcji wynosi 1,01 do 1,11, a zatem miasta te znajdują się o krok od **reprodukcji prostej**.

Inaczej wygląda sytuacja na wsi. Na każdą setkę matek przypada tutaj 150 do 200 wydanych na świat córek. Takie współczynniki stanowią za- powiedź znacznego wzrostu ludności w następnej generacji.

Trzeba jednak zauważyć, że rzeczywistość jest nieco mniej różowa, niżby to wynikało z przytoczonych liczb. Kreśląc obraz reprodukcji ludności oparliśmy się na współczynnikach brutto, a więc na tych, które nie biorą pod uwagę zgonów. Nie ma jednak takiej grupy wieku, która byłaby wolna od zgonów. Nie jest również od nich wolna generacja dorastających dziewcząt; doznają więc uszczuplenia zastępy córek, które mają w przyszłości zastąpić generację matek. Niemniej wypada stwierdzić, że ogólny obraz reprodukcji jest korzystny, do czego — jak widzieliśmy — przyczynia się w szczególnej mierze bardziej płodna ludność wiejska.

Podsumowanie i wnioski

Dokonana przez nas analiza reprodukcji ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych upoważnia do następujących stwierdzeń:

w zakresie małżeństw i urodzeń

— młodość demograficzna populacji, która się ukonstytuowała po wojnie na Ziemiach Zachodnich i Północnych, a obok tego działanie tendencji kompensacyjnej, wspartej przez wyjątkowo korzystną sytuację ekonomiczną i przez właściwą dobie powojennej euforię matrymonialną, dały efekt w postaci niezwykle wysokiego poziomu współczynników małżeństw (do 25‰) i równie niezwykle wysokich współczynników rodności (do 49‰);

— z biegiem czasu, w miarę wyczerpywania się kontygentu kandydatów do ożenku i postępującego zapelnienia luk w zakresie reprodukcji ludności, współczynniki małżeństw i urodzeń zaczęły powracać do normalnego poziomu, podlegając jednocześnie wahaniom uwarunkowanym rotacją „niżowych” i „wyżowych” roczników, zasilających lub opuszczających wiek matrymonialny;

w zakresie zgonów

— w pierwszych latach powojennych stopa umieralności przekraczała na Ziemiach Zachodnich i Północnych 10‰; po roku 1952 tak wysoką stopę umieralności spotyka się już tylko wyjątkowo;

— w ostatnich latach notowane są na Ziemiach Zachodnich i Północnych współczynniki umieralności zamykające się na ogół w granicach od 5 do 6‰; obecny, o połowę niższy poziom stopy umieralności to dowód wybitnej poprawy warunków zdrowotnych; osiągnięcia w dziedzinie sanitarnej nie znajdują zresztą pełnego wyrazu w spadku umieralności ogólnej, gdyż następujące równocześnie przesunięcia w strukturze ludności według wieku działają w kierunku wzrostu ogólnej stopy umieralności;

— w pierwszych latach powojennych umieralność niemowląt była na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych nader wysoka: przekraczała ona na ogół 10‰, a w latach szczególnie niekorzystnych dochodziła do 13, a nawet 14‰; od roku 1952 datuje się systematyczny spadek tej umieralności; najwyższy dziś notowany jej poziom nie przekracza 5‰, a najniższy (w m. Wrocławiu) wynosi 2,5‰;

w zakresie przedłużenia życia ludzkiego

— parametry tablic wymieralności z lat 1963—1965 ukazują nader korzystną sytuację na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych: przeciętne trwanie życia mężczyzn wynosi tutaj od 67,1 do 69,0 lat, kobiet — od 72,5 do 76,8 lat; — parametry trwania życia są na Ziemiach Zachodnich i Północnych na ogół wyższe aniżeli w całej Polsce; również w skali międzynarodowej określić je należy jako nader korzystne;

w zakresie przyrostu naturalnego

— pod działaniem różnych czynników, a zwłaszcza tendencji kompensacyjnej i wyjątkowo młodego profilu wieku ludności, przyrost naturalny utrzymywał się w pierwszych latach powojennych na niezwykle wysokim poziomie — dochodził on wówczas do 40‰;

— dalsze lata przyniosły nieunikniony spadek przyrostu naturalnego; wolno jednak oczekiwać, że najbliższe lata przyniosą zahamowanie dotychczasowego spadku, a następnie pewien wzrost stopy przyrostu naturalnego.

Dodajmy wreszcie, że ożywiona reprodukcja ludności, jaka miała miejsce na Ziemiach Zachodnich i Północnych w pierwszym dwudziestoleciu po powrocie tych Ziem do Macierzy, przyczyniła się w poważnym stopniu do zaludnienia opustoszałych pod wpływem wojny terenów, do integracji ludności, która tu po wojnie osiadła i do pełnego związania osadników z ich nowymi, zresztą odwiecznie polskimi siedzibami.

KAZIMIERZ DZIEWOŃSKI

ZAGADNIENIA STRUKTURY I ROZWOJU MIAST ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

Wiek XVIII przyniósł jasne zrozumienie faktu, iż miasta i ich mieszkańcy nie stanowią izolowanych zjawisk, lecz w obrębie społeczeństwa tworzą jedną kategorię zjawisk, jeden stan. Pozwoliło to — wbrew oporom nie tylko szlachty, lecz również niektórych uprzywilejowanych miast — na stworzenie jednolitego określenia praw i obowiązków miast i mieszczan. Obecnie natomiast coraz częściej uświadamiamy sobie, że miasta jednego regionu, jednego kraju, jednego państwa tworzą nie tylko jednolity zbiór tego samego rodzaju zjawisk, lecz wzajemnie powiązany system miast. W tym ostatnim ujęciu przy uwzględnieniu faktu, iż terytorium państwa polskiego było w ostatnich wiekach podzielone pomiędzy trzy wielkie imperia i że w różnych okresach poszczególne regiony wchodziły w obręb odrębnych, obcych systemów miast — historię rozwoju miast na naszych ziemiach można przedstawiać jako proces dezintegracji i ponownej integracji systemu miast polskich.

Miasta Ziem Zachodnich i Północnych powróciły w obręb tego systemu dopiero w wyniku II wojny światowej i całkowitej klęski hitleryzmu. Lata powojenne stanowią okres włączania tych miast w system miast polskich. Dziś ten proces można uznać za zakończony. Miasta te, spełniając ważne, nawet bardzo ważne funkcje, są w pełni zintegrowane w systemie. Można również stwierdzić, iż funkcje tych miast są znacznie ważniejsze od funkcji pełnionych przed wojną w systemie miast niemieckich. Podobnie jak całość Ziem Zachodnich i Północnych, tak i miasta miały w gospodarce i społeczeństwie, w systemie miast niemieckich, pozycję i rolę drugorzędną. Były to dla Niemiec obszary i miasta peryferyczne, marginalne, które trzeba było subwencjonować i sztucznie podtrzymywać, hamując stałą i wyraźny odpływ ludności.

Analizę systemu miast — jak dotąd jeszcze słabo rozwinięta — opiera się najczęściej na określeniu struktury funkcjonalnej wszystkich miast w systemie. Istnieją liczne, proste oraz bardziej złożone metody statystyczne, które były i mogą być dla tego celu wykorzystane. W chwili obecnej zarysował się nader wyraźnie pogląd, że na strukturę funkcjonalną współczesnych systemów miast (co najmniej w krajach silniej gospodarczo rozwiniętych) składają się dwa odmienne układy. Są to: układ wyspecjalizowany w produkcji i usługach w skali całego kraju, który stanowi bezpo-

średnią podstawę integracji pełnego zbioru wszystkich miast danego kraju w jeden system oraz układ tzw. ośrodków centralnych, tworzący łącznie hierarchiczny kościec systemu, często przedstawiany w postaci tzw. modelu osadniczego. Warto zwrócić uwagę, że o ile układ ośrodków centralnych oparty jest o walkę konkurencyjną poszczególnych miast, dominujących wpływami na określonych obszarach, o tyle układ wyspecjalizowany rozwija się w ramach współdziałania i wzajemnej pomocy. Można go więc uznać za układ reprezentujący wyższe formy rozwoju społecznego i gospodarczego. W tym miejscu należy wyjaśnić, że oba układy nakładają się wzajemnie i w rezultacie poszczególne miasta mogą spełniać odmienne funkcje w ramach poszczególnych układów, a suma funkcji danego miasta reprezentuje przeciętne, zniekształcające obraz funkcji spełnianych w obrębie każdego z dwóch układów. Dla przykładu: miasto - osada przemysłowa jednozakładowa, może posiadać unikalne funkcje w gospodarce kraju, a niemal żadne w ramach sieci ośrodków centralnych. Podobnie, dość nawet duże miasto, np. wojewódzkie, a więc o dużych i silnie rozwiniętych funkcjach ośrodka centralnego, może mieć bardzo słabo rozwinięte funkcje wyspecjalizowane w skali kraju.

Warto również przypomnieć, że o ile teoria kształtowania sieci ośrodków centralnych jest szeroko rozwinięta, posiadając szereg alternatywnych sformułowań, o tyle brak logicznie skonstruowanej teorii podziału funkcji wyspecjalizowanych pomiędzy miasta systemu.

Na podstawie dotychczasowych badań i przy obecnym stanie naszej wiedzy można stwierdzić, że w większych miastach rośnie znaczenie funkcji wyspecjalizowanych w ramach funkcji egzogenicznych. Paradoksalnie, funkcje stolicy, a więc funkcje ośrodka centralnego, są równocześnie funkcjami wyspecjalizowanymi. Ostatnio coraz częściej zwracamy uwagę na tzw. obszary metropolitalne, czyli wielkomiejskie. Są one z reguły poważnie wyspecjalizowane. Funkcje ośrodka centralnego ulegają tu często wchłonięciu i zamianie w funkcje endogeniczne.

Na odcinku miast i osiedli najmniejszych występuje często silna polaryzacja funkcji — jest to niewątpliwie wynikiem ich wielkości.

W układach dynamicznych istnieją wyraźne tendencje do równoległego rozwoju obu typów funkcji egzogenicznych. Miasta wyspecjalizowane rozwijają i przejmują od sąsiadów funkcje ośrodków centralnych oraz odwrotnie silne ośrodki centralne z czasem troskliwie walczą o specjalizację w określonych kierunkach. Zdaje się, że mamy tu do czynienia ze swoistym zjawiskiem entropii.

Po tych ogólnych uwagach teoretycznych spróbujmy zastosować omówione w zasadzie nowe ujęcia koncepcyjne do miast Ziem Zachodnich i Północnych.

Zacznijmy od określenia relacji funkcji wyspecjalizowanych do funkcji standardowych (ośrodków centralnych).

Jeśli idzie o miasta największe, określone w granicach obszarów metropolitalnych (według kryteriów ostatnio opracowanych w Głównym Urzę-

dzie Statystycznym), to na Ziemiach Zachodnich i Północnych znajdują się w całości obszary metropolitalne Wrocławia, Szczecina, Wałbrzycha i Opola oraz częściowo Katowic i Gdańska.

Fakt, iż obszary metropolitalne Katowic i Gdańska położone są w poprzek dawnego podziału granicznego wpływa niewątpliwie przyspieszającą na pełną integrację Ziemi Zachodnich i Północnych w obrębie gospodarki narodowej. Równocześnie należy podkreślić, iż zjednoczenie całego regionu metropolitalnego Górnośląsko-Krakowskiego w ramach jednego organizmu państwowego dało mu możliwości pełnego i szybkiego rozwoju.

W skali całego kraju na terenach obszarów metropolitalnych mieszka w tej chwili (ściślej rzecz biorąc według danych z 1967 r.) jedna trzecia ogółu ludności oraz dwie trzecie całej ludności miejskiej. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych mieszka ponad 25,0% ogółu ludności, ponad 30% ludności miejskiej oraz ponad 25,0% ludności obszarów metropolitalnych. Oznacza to, że Ziemię tę są silniej zurbanizowane niż ziemie pozostałe, natomiast rozwój największych skupisk wielkomiejskich, wyrażony wskaźnikiem ludności zamieszkanej na obszarach metropolitalnych, nie odbiega na ogół od średniej ogólnopolskiej.

Analiza wskaźników specjalizacji, przeprowadzona niedawno przez M. Jerczyńskiego dla zbioru średnich miast (znajdujących się w zasadzie poza obrębem obszarów metropolitalnych), wskazuje również, że proporcje funkcji wyspecjalizowanych do funkcji ośrodków specjalnych nie różnią się w sposób zasadniczy od pozostałych ziem, choć zróżnicowanie (rozrzut) jest mniejsze i oscyluje dokoła podziału pół na pół (50% funkcji wyspecjalizowanych i 50% funkcji ośrodków centralnych).

Stwierdzenie powyższe można interpretować, jak się zdaje, w następujący sposób: miasta Ziemi Zachodnich i Północnych rozwijały się do 1945 r. w ramach systemu miast niemieckich, systemu zarówno silnie zaawansowanego w procesach urbanizacji, jak i uprzemysłowienia. Stanowiąc element drugorzędny i peryferyjny w systemie pełniły przede wszystkim funkcje ośrodków centralnych w stosunku do otaczających je terenów najczęściej o charakterze zdecydowanie rolniczym, natomiast brały stosunkowo słaby udział w silnym uprzemysłowieniu (skoncentrowanym głównie na zachodzie Niemiec, dokoła Berlina oraz u podnóży obszarów górskich, charakteryzujących się większymi bogactwami surowcowymi) i związanym z nim procesem specjalizacji w produkcji przemysłowej. Jeśli sformułowanie to jest słuszne, integracja tych miast w ramach systemu miast polskich powinna wyrażać się wzrostem ich funkcji wyspecjalizowanych. Weryfikacji tej narazie nie można przeprowadzić, gdyż analiza wyspecjalizowanych funkcji miast polskich objęła dotąd jedynie jeden przekrój czasowy (1960 r.).

Dobrze rozwinięty układ miast o funkcjach ośrodków centralnych uległ z powojennym rozwojem systemu miast polskich pewnym modyfikacjom. W szczególności ośrodki centralne najwyższych rzędów zmieniły zasięgi swoich wpływów. Jest to oczywistym następstwem zniesienia dawnych podziałów granicznych. Tak np. obszar wpływów Wrocławia przekroczył na

północnym wschodzie dawne granice: niemiecko-rosyjskie sprzed I wojny światowej i niemiecko-polską z okresu międzywojennego, obejmując niektóre powiaty województw poznańskiego i łódzkiego. Natomiast obszar wpływów Poznania przesunął się w kierunku zachodnio-północnym, obejmując w całości lub częściowo tereny województw koszalińskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego. W kilku wypadkach funkcje ośrodków centralnych następnego rzędu, tj. ośrodków regionalnych, uległy przesunięciu względnie wzmocnieniu. Zielona Góra przejęła funkcje spełniane w systemie miast niemieckich przez Frankfurt nad Odrą, zaś rola Olsztyna wzrosła przez przejęcie części funkcji spełnianych poprzednio przez dawny Królewiec, dzisiejszy Kaliningrad. W końcu Legnica przestała być siedzibą regencji, straciła część swych funkcji ośrodka centralnego uzyskując równocześnie funkcje ośrodka przemysłowego silnie wyspecjalizowanego. Nowe funkcje tego typu uzyskały zresztą w ostatnim dwudziestolecu również Elbląg, Gorzów Wielkopolski, Piła, Bolesławiec, Polkowice i Lubin, Jelenia Góra oraz Kędzierzyn, Blachownia i Racibórz. W wykazie tym pominięto oczywiście takie ośrodki, jak np. Wałbrzych lub Żagań i Żary, które już przed wojną pełniły funkcje wyspecjalizowanych ośrodków przemysłowych.

W tym miejscu warto jednak przypomnieć, że w wyniku historycznych procesów rozwoju, modele sieci osadniczej (w tym ośrodków centralnych) są, podobnie jak w całym kraju, regionalnie bardzo silnie zróżnicowane. Można wyróżnić co najmniej trzy takie modele: śląski, pomorski oraz warmińsko-mazurski.

Zacznijmy od modelu śląskiego. Reprezentuje on typ sieci charakterystycznej dla obszarów o silnie rozwiniętych i daleko zaawansowanych procesach zarówno industrializacji, jak i urbanizacji. Cechuje je rozwój funkcji wyspecjalizowanych i powstawanie systemów i podsystemów miast. Te ostatnie możemy zidentyfikować z koncepcją zespołów osadniczych ostatnio ciekawie rozwijaną przez wrocławską szkołę geograficzną (w tej dziedzinie pracującą pod kierownictwem prof. Golachowskiego). W modelu śląskim należy zresztą wyróżnić tereny wchodzące w skład obszarów metropolitalnych (z których część wchodzi w skład Regionu Metropolitalnego Górnośląsko-Krakowskiego), stanowiących specyficzny typ zespołów osadniczych oraz obszary tworzące zespoły osadnicze przemysłowo-rolnicze, charakterystyczne dla obszarów tzw. semiurbanizacji. Te ostatnie są przedmiotem ciekawych studiów przede wszystkim A. Zagożdżona, jak również innych geografów wrocławskich. Sprawa struktury przestrzennej modelu obszarów metropolitalnych wykracza poza ramy niniejszego omówienia i wobec słabego jej zbadania, w świetle obecnego stanu wiedzy musi być tutaj pominięta. W każdym bądź razie można stwierdzić, że w interpretacji modelu śląskiego tradycyjna koncepcja jednoznacznie hierarchicznego modelu sieci osadniczej musi zejść na dalszy plan. Sieć osadniczą tutaj należy interpretować jako sumę różnorodnych zespołów osadniczych. Zagadnienie ich współdziałania i ewentualnej hierarchizacji wymaga bliższego zbadania.

Modele pomorski i warmińsko-mazurski są znacznie prostsze w swej strukturze. Dominują tutaj funkcje ośrodków centralnych i cała sieć może być interpretowana w świetle tradycyjnych ujęć z dość dobrymi wynikami. Głównym elementem różnic między tymi dwoma modelami jest ich model przestrzenny. Sieć miast na Pomorzu jest znacznie gęstsza, na Warmii i Mazurach rzadsza. Przyczyną jest fakt ukształtowania się podstawowej sieci miast w warunkach rozdrobnienia feudalnego na Pomorzu oraz w ramach militarnego, silnie scentralizowanego i jednolicie zorganizowanego krzyżackiego tworu państwowego na Warmii i Mazurach.

Inną cechą charakterystyczną modelu pomorskiego jest istnienie dwoistości w układzie najważniejszych miast. Występują tu pary miast Koszalina i Słupska oraz Zielonej Góry i Gorzowa Wielkopolskiego prawie tej samej wielkości, z których jedno jest przede wszystkim regionalnym ośrodkiem centralnym, a drugie raczej dobrze wyspecjalizowanym ośrodkiem przemysłowym. U źródeł takiego układu leżą oczywiście dawne drobne podziały regionalne przetworzone i utrwalone rozwojem nowoczesnego przemysłu. Model warmińsko-mazurski o jednoznacznie wykształconym głównym ośrodku dzięki swemu większemu modułowi jest lepiej dostosowany do obecnych środków komunikacyjnych. Równocześnie mniejsza ilość miast stwarza lepsze warunki dla ich równomiernego uprzemysłowienia.

Kończąc te krótkie uwagi na temat struktury sieci osadniczej należy kilka słów poświęcić występującym na Ziemiach Zachodnich i Północnych układom i modelom sieci osadnictwa wiejskiego. W szczególności należy podkreślić, że w przeciwieństwie do Ziemi Centralnych, Południowych i Wschodnich brak tu niemal zupełnie osadnictwa całkowicie rozproszonego, jednodworczego. Wsie cechuje dość silny stopień skupienia, choć na niektórych terenach istnieje poważna liczba przysiółków, stanowiących skupienia przeciętnie kilkunastu gospodarstw. Nawet na Śląsku, gdzie w rezultacie silnego zaawansowania procesów industrializacji i urbanizacji duża średnia gęstość zaludnienia znajduje swoje odbicie w dużej gęstości osiedli — rozproszenie budownictwa mieszkaniowego nie przybiera tak dramatycznych i trudnych do opanowania form, jak np. na Podkarpaciu czy na uprzemysłowionych terenach Polski Centralnej. Ten wyraźnie pozytywny układ osadniczy podlega jednak obecnie niezbyt korzystnym przekształceniom. Z jednej strony w sąsiedztwie wielkich miast i największych zakładów przemysłowych pojawia się, jak dotąd słabo kontrolowane indywidualne osadnictwo mieszkaniowe typu miejskiego, chaotyczne i silnie rozproszone. Z drugiej zaś strony mamy do czynienia z pochopnymi i chyba nie dość przemyślanymi inicjatywami planistów przestrzennych silniejszego skupienia osadnictwa wiejskiego w obrębie większych osiedli o bogatszym programie usługowym. Zarzut niedostatecznego przemyslenia koncepcji jest uzasadniony — w mojej opinii — faktem niedoceny wartości istniejących zasobów, nie tylko jeśli idzie o budynki mieszkaniowe, lecz również jeśli idzie o inwestycje komunikacyjne, głównie drogowe oraz komunalne. Powyższe uwagi można zakończyć jedynie apelem o silniejsze regionalne

zróznicowanie planowanych, docelowych modeli sieci osadniczej w oparciu o analizę charakteru dotychczasowego rozwoju i stanu zagospodarowania w poszczególnych częściach kraju.

Po tej dygresji na rzecz sieci najmniejszych osiedli, wsi i przysiółków wróćmy do miast.

Struktura funkcjonalna miast znajduje swoje odbicie w strukturze zatrudnienia. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych występują jednak odchylenia, wynikające z jednej strony z ogólnej struktury demograficznej tych obszarów, które z kolei wyrażają historyczny przebieg zasiedlenia tych Ziemi, a z drugiej — z lepszego wyposażenia miast w zakresie urządzeń socjalno-kulturalnych, mieszkaniowych i komunalnych.

Jak to ukazują inne opracowania, najważniejszym odchyleniem struktur demograficznych Ziemi Zachodnich i Północnych od pozostałych części kraju są różnice w strukturze wieku, będące — jak to już stwierdzono — prostym następstwem procesu zasiedlenia tych Ziemi bezpośrednio po wojnie. Te różnice w strukturze wieku (wysokie wskaźniki ludności w wieku produkcyjnym, niska liczba ludności w wieku poprodukcyjnym) doprowadziły — jak powszechnie wiadomo — do występowania bardzo wysokich wskaźników przyrostu naturalnego. Mimo ostatnio występującego ostrego spadku tych wskaźników są one ciągle przeważnie wyższe niż w pozostałych częściach kraju, gdzie nie było, na taką skalę zakrojonej akcji zasiedlającej.

Duży przyrost naturalny w miastach, przy względnym niedoludnieniu wsi, rzutuje bardzo silnie na dynamikę rozwoju ludnościowego miast. W miastach Ziemi Zachodnich i Północnych, w przeciwieństwie do miast pozostałych części kraju, napływ ze wsi musi bieżąco odgrywać względnie mniejszą rolę we wzroście miast od przyrostu naturalnego. Przyrost zatrudnienia w mieście wykorzystuje, względnie powinien wykorzystywać, naturalny przyrost sił roboczych, nie wywołując z miejsca konieczności imigracji. W rezultacie, ogólny wzrost miast jest tutaj znacznie bardziej wyrównany i łatwiejszy do przewidzenia. Można by powiedzieć, że jest bardziej „naturalny”.

Samoczynne, bo z przyrostu naturalnego, powstawanie rezerw siły roboczej w miastach Ziemi Zachodnich i Północnych ma zasadnicze znaczenie dla polityki lokalizacyjnej w kraju. Wyznacza ono bowiem najłatwiejszą do realizacji politykę lokalizacyjną wyrażoną krótko w słowach — tam nowe zakłady pracy, gdzie są rezerwy siły roboczej. Należy przy tym pamiętać również, że poważniejsze odchylenia od takiej polityki mogą doprowadzić do dużych migracji ludności i to nie ze wsi do miast, lecz między miastami, zaś migracje między miastami łączą się zazwyczaj z poważnymi zakłóceniami w równomiernym wykorzystaniu zasobów mieszkaniowych i komunalnych. Większa emigracja z miasta może również prowadzić do dużych zakłóceń w jego strukturze demograficznej oraz społecznej. Pomimo jednak, że miasta Ziemi Zachodnich i Północnych są w swym rozwoju mniej uzależnione od napływu ludności ze wsi, kontrasty — przedziały — pomiędzy ludnością miast i ludnością wsi są tu znacznie mniejsze jak na terenach Ziemi Centralnych i Wschodnich. Przyczyny tego stanu rzeczy są złożone. Dwie z nich wydają

się najważniejsze. Z jednej strony duża część ludności miejskiej przyszła do tych miast (w czasie ich zasiedlania) wprost ze wsi — stąd więzy gospodarcze, społeczne, kulturalne oraz przede wszystkim rodzinne tej ludności ze wsią są bardzo mocne i żywe. Z drugiej strony, gęsta sieć komunikacyjna oraz na ogół dobre zainwestowanie wsi na tych terenach, zwłaszcza jeśli idzie o sprawy mieszkaniowe i komunalne, poważnie zmniejsza kontrast w sposobie i stylu życia w miastach i na wsi. Również wyższy w zasadzie poziom agrotechniki, szybszy rozwój procesów uprzemysłowienia rolnictwa związany zarówno z faktem większej ilości gospodarstw uspołecznionych oraz mniejszym rozdrobnieniem gospodarstw chłopskich, jak i z pewnymi — oczywiście względnymi — niedoborami siły roboczej na wsi przyczyniają się do wytworzenia nowych form współżycia ludności miast i wsi, pozbawionych dawnych przeciwieństw i antagonizmów.

Wysoki odsetek osób pochodzących ze wsi wśród obecnej ludności miast Ziem Zachodnich i Północnych ma jeszcze inne konsekwencje, a mianowicie rzutuje silnie na rozwój więzi społecznych i postaw kulturalnych. Osobiście wydaje mi się, że — paradoksalnie — właśnie na tych nowozasiedlonych Ziemiach występuje silniej niż gdzie indziej rozwój patriotyzmów lokalnych. Jest to związane z charakterystycznym dla ludności pochodzenia wiejskiego przywiązaniem do miejsca i zamieszkiwanej miejscowości. Zjawisko to występuje oczywiście przeważnie wśród młodego pokolenia urodzonego na tych Ziemiach, lecz wychowywanego w ramach postaw kulturalnych rodziców.

Ostatnim zagadnieniem, które w ramach tego krótkiego omówienia problematyki rozwoju ludnościowego miast Ziem Zachodnich i Północnych należy omówić, jest przypuszczalny przebieg procesu starzenia się ludności miejskiej.

W chwili zasiedlenia tych Ziem odsetki ludności w wieku poprodukcyjnym musiały być z konieczności niewielkie. Osadnikami byli ludzie młodzi, często dopiero zakładający rodziny. Choć w ciągu dwudziestu kilku lat od tego czasu wzrost ludzi starych, w liczbach bezwzględnych, był niewątpliwie szybki, to zmiany we wskaźnikach procentowych, w wielkościach względnych nie mogły być równie silne, gdyż były one niwelowane wysokim przyrostem naturalnym, powodującym również szybki, a nawet szybszy, wzrost grup ludności w wieku przedprodukcyjnym — najpierw dzieci a później młodzieży. Układ ten będzie się utrzymywał w przyszłości, gdyż wchodzący obecnie w nową fazę ponownego wzrostu przyrostu naturalnego, związanego z wzrostem liczebnym ludności zakładającej rodziny, i wykazującego szczególnie duże nasilenie na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Proces starzenia się społeczeństwa na tych Ziemiach będzie się zatem wyrażał w tworzeniu się poważnej liczebnie grupy ludzi starych, nie będzie jednak tak silny, a grupa ta nie będzie tak wyraźna a nawet dominująca, jak w pozostałych częściach kraju.

STEFAN GOLACHOWSKI

STRUKTURA SPOŁECZNO-ZAWODOWA MIESZKAŃCÓW ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH W 1960 R.

W referacie tym chciałbym odpowiedzieć na następujące pytania:

- 1) czy Ziemie Zachodnie i Północne wyróżniają się nadal pewnymi cechami struktury społeczno-zawodowej od pozostałych części kraju,
- 2) jakie różnice pod tym względem występują wewnątrz Ziem Zachodnich i Północnych,
- 3) w jakim kierunku przebiegać będą zmiany struktury warstw społecznych.

Przez warstwę społeczno-zawodową rozumiem zbiorowość wyróżniającą się w obrębie danej społeczności ze względu na: 1) stosunek do środków produkcji (właściciel, współwłaściciel, pracownik najemny), 2) charakter pracy (umysłowa, fizyczna), 3) główne źródło utrzymania (rolnictwo, przemysł i in.), 4) poziom wykształcenia.

Według powyższych kryteriów zbierane były informacje podczas ostatniego spisu powszechnego z 1960 r. Obraz struktury warstw społecznych wzbogaciłby się bardzo, gdyby dodać jeszcze informacje o rodzaju i wysokości dochodu, o roli w organizacji pracy (kierownik, wykonawca), o stylu życia, podkulturze klasowej i inne, wymagające jednak odrębnych badań.

Klasyfikując badaną populację na warstwy, ze względu na wyżej wymienione kryteria, natrafiamy na trudności. Poprawny podział wymaga zakwalifikowania każdego osobnika do jednej klasy. W rzeczywistości zdarza się, że ten sam człowiek przynależy do dwóch klas społecznych, np. chłop będący jednocześnie robotnikiem przemysłowym. Wskazanie głównego źródła utrzymania tylko pozornie rozwiązuje tę trudność.

Niemalą wątpliwość budzi podział na pracowników umysłowych i fizycznych. Jest to podział biurokratyczny etatów, który nie zupełnie pokrywa się z podziałem na stanowiska pracy, wymagające większego wysiłku intelektualnego czy też odpowiednich kwalifikacji.

Coraz silniejsze zazębianie się zakresów dawniej wyodrębniających się pojęć, takich jak wieś—miasto, rolnictwo—przemysł, praca umysłowa—fizyczna jest zagadnieniem zasługującym na osobne badania, w wyniku których zapewne te pozorne dychotomie trzeba będzie zastąpić podziałami wielostopniowymi.

Zdając sobie sprawę z tych trudności można na razie, choćby w grubszych zarysach, wyodrębnić cztery główne warstwy społeczno-zawodowe: robotników zatrudnionych poza rolnictwem, robotników rolnych, pracowników umysłowych i chłopów.

Proporcje tych warstw rzutują na wiele zjawisk demograficznych, jak wielkość rodziny, ruch naturalny, a nawet migracje, mówią o poziomie uprzemysłowienia i obsługi ludności oraz w pewnym sensie również o jej kwalifikacjach i poziomie życia, o uspołecznieniu produkcji, postępie urbanizacji i innych procesów.

Wydaje się zatem, że należałoby w większym stopniu uwzględnić strukturę społeczno-zawodową w prognozach demograficznych, w programowaniu usług, budownictwa mieszkaniowego, w planowaniu sieci osadniczej itp.

Jako zbiorowość podstawową przyjąłem czynnych zawodowo, co powoduje pewne deformacje zawiązując liczebność warstwy chłopskiej przez dodanie pomagających członków rodziny. Jako jednostkę taksonomiczną przyjąłem powiat wraz z miastem, wyróżniając jako odrębne jednostki tylko te miasta, których ilość mieszkańców przewyższała ilość mieszkańców powiatu. W ten sposób uzyskałem 326 jednostek terytorialnych.

Ogólna struktura społeczno-zawodowa w kraju w 1960 r. przedstawiała się następująco:

Tabl. 1. Ludność czynna zawodowo w 1960 r.

Grupy ludności	Polska			Miasta			Wieś		
	ogółem	męż- czyźni	kobie- ty	ogółem	męż- czyźni	kobie- ty	ogółem	męż- czyźni	kobie- ty
	w % ogółu ludności czynnej zawodowo								
Chłopi	43,8	33,8	56,5	5,8	4,9	4,7	72,2	60,3	85,0
Robotnicy . . .	29,9	38,4	19,1	49,9	55,2	41,6	15,0	23,8	5,5
Pracownicy umysłowi . . .	17,5	17,2	17,9	33,6	29,9	39,3	5,5	6,0	4,0

Najliczniejszą warstwę tworzyli chłopi (ok. 44%), drugą z kolei robotnicy zatrudnieni poza rolnictwem (ok. 30%) i najemni pracownicy umysłowi (17,5%). Jeśli uwzględnić samych mężczyzn, to na pierwsze miejsce wysuwają się robotnicy (ponad 38%), a na drugie chłopi (33%). W miastach dominują robotnicy (50%) i pracownicy umysłowi (ok. 34%). Z ogółu pracowników umysłowych aż 82% przypada na miasta, z ogółu zaś robotników — 71%.

Na wsi — 60% mężczyzn i aż 85% kobiet to zatrudnieni w gospodarce chłopskiej. Wśród mężczyzn już 24% to robotnicy zatrudnieni poza rolnictwem, wśród kobiet zaledwie 5,5%.

Porównując kolejne spisy wyraźnie zaobserwować można spadek udziału warstwy chłopskiej, kosztem której powiększa się klasa robotnicza i in-

teligencja. Najbardziej jednak dynamiczny wzrost wykazuje warstwa pracowników umysłowych, zasilana przez środowiska robotnicze i chłopskie.

Z powyższego wynika zatem, że najbardziej zaawansowaną strukturę społeczną reprezentują te obszary, które skupiają najwyższy odsetek pracowników umysłowych i robotników o najwyższych kwalifikacjach. Na przeciwnym biegunie znajdują się regiony, w których dominują chłopi, co w naszych warunkach z reguły łączy się z niskim poziomem wykształcenia. W ponad 6-milionowej warstwie chłopów tylko 3% uczęszczało do szkół średnich i wyższych, natomiast wśród pracowników fizycznych i umysłowych, zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej poza rolnictwem, do szkół średnich i wyższych uczęszczało 41%.

Analizę przestrzennej struktury warstw społeczno-zawodowych przeprowadzono za pomocą dwóch metod statystycznych, a mianowicie za pomocą odchyień od średniej krajowej i wartości medialnej powiatów. Analizę przeprowadzono dla każdej warstwy oddzielnie we wszystkich powiatach. W przypadku stosowania średniej arytmetycznej dzielono powiaty na kilka przedziałów w zależności od odsetka danej kategorii społeczno-zawodowej. I tak np. dla robotników przedział środkowy zawierał się między średnią krajową (30%) a wartością tej średniej powiększoną o średnią odchyień dodatnich wszystkich powiatów (12%), a więc $30 + 12 = 42$. Następną grupę tworzą powiaty przekraczające średnie wartości krajowe. Wyróżniono tu 3 stopnie odchyień dodatnich a więc 42—54%, 54—66% i powyżej 66%.

Podobne obliczenia przeprowadzono dla pracowników umysłowych, dla których przedział środkowy zawiera się między 17 a 24%, dominacja I stopnia 24—31% itd.

Chłopów podzielono dodatkowo na posiadających gospodarstwa poniżej 7 ha i powyżej 7 ha.

Wyróżniono również warstwę robotników rolnych wprowadzając nieliczną, lecz bardzo charakterystyczną dla Ziemi Zachodnich i Północnych.

Tabl. 2. Skala odchyień od średniej arytmetycznej

Grupy ludności	Obszar typowy	Dominacje		
		I	II	III
		w odsetkach		
Robotnicy	30—42	42—54	54—66	pow. 66
Pracownicy umysłowi	17—24	24—31	31—38	pow. 38
Chłopi posiadający gospodarstwa:				
poniżej 7 ha	24—57	57—85	powyżej 85	
powyżej 7 ha	15—31	31—47	47—63	pow. 63
Robotnicy rolni	3—9	9—15	15—21	pow. 21

W środkowej części kraju przeważają powiaty zbliżone do średnich krajowych, wśród których wyodrębniają się wielkie aglomeracje Warszawy i Łodzi; część północno-wschodnia to sfera wielkochłopska, a południowo-

wschodnia — drobnochłopska. Ziemie południowo-zachodnie mają charakter robotniczo-inteligencki, natomiast północno-zachodnie posiadają najwyższe odchylenie od średniej krajowej w warstwie robotników rolnych.

Ze względu na wielką rozpiętość wskaźników, obraz uzyskany przy pomocy tej metody okazał się zbyt uproszczony. Powtórzono zatem analizę stosując skalę kwantylową. Wszystkie powiaty uporządkowano według rosnącego odsetka danej warstwy społeczno-zawodowej i podzielono na 7 równych zbiorów. I tak np. dla robotników w zbiorze środkowym, zawartym między 3 a 4 kwantylem, znalazły się powiaty liczące od 21,8 do 26,1% robotników, w następnym przedziale (kwantyl 4—5) — powiaty liczące od 26,2 do 31,8% robotników, dalej 31,9 do 42,3% i powyżej 42,4%.

Na 114 powiatów Ziemi Zachodnich i Północnych ogromna większość mieści się w wartościach medialnych (21 powiatów) i w wyższych od medialnych (63 powiaty).

Podobnie, większość powiatów Ziemi Zachodnich i Północnych wyróżniała się wyższym udziałem pracowników umysłowych (73 powiaty powyżej 14,1%), choć wciąż jeszcze odczuwamy brak sił o wysokich kwalifikacjach. Obraz ten potwierdza mapa udziału osób ze średnim i wyższym wykształceniem wśród czynnych zawodowo.

Negatyw tego obrazu otrzymamy badając udział chłopów w strukturze poszczególnych powiatów. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych zaledwie 22 powiaty znalazły się w przedziale środkowym (52—58%), a tylko 4 w następnym przedziale.

Tabl. 3. Skala kwantylowa

Grupy ludności	Kwantyl 3—4 przedział mediany	Kwantyl 4—5 domin. I	Kwantyl 5—6 domin. II	Kwantyl 6—7 domin. III
	w odsetkach			
Robotnicy	21,8—26,1	26,2—31,8	31,9—42,3	42,4—67,0
Pracownicy umysłowi	12,7—14,0	14,1—16,6	16,7—19,4	19,5—52,0
Chłopi	52,0—58,0	58,1—71,0	71,1—79,0	79,1—91,1
Robotnicy rolni	2,2—4,4	4,5—7,6	7,7—11,8	11,9—27,2

Dawna granica ziem odzyskanych odcina jeszcze wyraźniej obszary charakteryzujące się wyższym udziałem robotników przemysłowych i rolnych oraz pracowników umysłowych. Odróżniają się również obszary dawnego zaboru pruskiego.

W strukturze społeczno-zawodowej Ziemi Zachodnich i Północnych znajduje odbicie bardziej zaawansowany proces urbanizacji, mierzonej nie tylko odsetkiem ludności zamieszkałej w miastach, lecz również wyższym stopniem urbanizacji wsi, a ponadto intensywniejszy proces industrializacji — i to w działach przemysłu wymagających wyższych kwalifikacji — oraz wyższy niż w innych regionach stopień uspołecznienia gospodarki, szczegól-

nie rolnictwa. Na marginesie można dodać, że chyba jeszcze jeden czynnik odgrywa tu rolę, a mianowicie niższe niż przeciętne w kraju zaludnienie wsi.

Na jednym z tych procesów, a mianowicie urbanizacji wsi, chciałbym na chwilę skupić uwagę.

Wzrastający udział ludności nierolniczej na wsi, szczególnie zaś robotników przemysłowych, jest głównym czynnikiem przemian społeczno-kulturalnych i ekonomicznych oraz przemian określanych w morfologii osiedli zbyt ogólną nazwą „urbanizacja wsi”.

Już w 1960 r. w 72 powiatach, na 317 powiatów wiejskich, odsetek czynnych zawodowo poza rolnictwem na wsi przekraczał 30%, przy czym połowa tych powiatów przypadała na Ziemię Zachodnie i Północne.

Jeśli zbadać strukturę społeczno-zawodową wsi z uwzględnieniem wieku zatrudnionych, to okaże się, że we wszystkich powiatach występuje ta sama prawidłowość: im młodszy wiek, tym wyższy odsetek zatrudnionych poza rolnictwem. I tak w grupie wieku od 20 do 30 lat czynni zawodowo poza rolnictwem przekraczali w 206 powiatach 30%, przy czym aż 90 takich powiatów przypadało na Ziemię Zachodnie i Północne.

Tabl. 4. Udział czynnych zawodowo poza rolnictwem na wsi w ogólnej liczbie czynnych zawodowo na wsi w 1960 r.

Województwa	Liczba powiatów o % czynnych zawodowo			
	ogółem	powyżej		
		30	40	50
O g ó ł e m	317	72	36	18
Białostockie	19	—	—	—
Bydgoskie	21	3	—	—
Gdańskie	13	5	1	—
Katowickie	14	13	12	8
Kieleckie	19	2	—	—
Koszalińskie	13	—	—	—
Krakowskie	17	6	4	1
Lubelskie	19	—	—	—
Łódzkie	16	1	—	—
Olsztyńskie	18	1	—	—
Opolskie	14	6	5	3
Poznańskie	29	5	1	—
Rzeszowskie	21	3	—	—
Szczecińskie	13	2	1	—
Warszawskie	28	6	3	2
Wrocławskie	27	15	8	4
Zielonogórskie	16	4	1	—

Tabl. 5. Udział czynnych zawodowo poza rolnictwem na wsi w wieku 20—30 lat w ogólnej liczbie czynnych zawodowo poza rolnictwem na wsi w 1960 r.

Województwa	Liczba powiatów o % czynnych zawodowo			
	ogółem	powyżej		
		30	40	50
O g ó ł e m	317	206	132	67
Białostockie	19	2	—	—
Bydgoskie	21	15	7	1
Gdańskie	13	11	6	4
Katowickie	14	14	14	13
Kieleckie	19	9	3	1
Koszalińskie	13	9	2	—
Krakowskie	17	13	8	6
Lubelskie	19	2	—	—
Łódzkie	16	11	5	2
Olsztyńskie	18	8	3	1
Opolskie	14	14	11	5
Poznańskie	29	26	18	5
Rzeszowskie	21	15	8	3
Szczecińskie	13	6	3	2
Warszawskie	28	9	9	6
Wrocławskie	27	26	22	13
Zielonogórskie	16	16	13	5

Tabl. 6. Rozwój ludności pozarolniczej na wsi

Województwa	1950	1960	1966
	w % ogółu ludności wsi		
O g ó ł e m	22,8	31,1	38,0
Białostockie	10,0	15,5	17,5
Bydgoskie	25,6	30,2	34,8
Gdańskie	33,0	37,4	42,8
Katowickie	57,8	67,0	69,8
Kieleckie	16,3	24,9	31,1
Koszalińskie	18,2	26,3	31,4
Krakowskie	24,8	37,1	43,6
Lubelskie	10,1	15,6	19,9
Łódzkie	18,5	27,4	33,3
Olsztyńskie	21,0	26,7	30,1
Opolskie	42,7	47,9	51,7
Poznańskie	27,9	34,9	40,3
Rzeszowskie	14,6	27,0	34,3
Szczecińskie	18,0	25,7	29,7
Warszawskie	18,8	26,3	33,1
Wrocławskie	30,2	40,0	45,4
Zielonogórskie	26,7	36,6	41,6

Rozmieszczenie terytorialne młodszych roczników mieszkających na wsi, a zatrudnionych poza rolnictwem można traktować — z pewnymi zastrzeżeniami — jako prognozę przemian struktury społeczno-zawodowej wsi na najbliższe dziesiątki lat.

Przewidywania co do natężenia i zasięgu procesu urbanizacji wsi, oparte na danych z 1960 r., potwierdzają ostatnio opublikowane dane z 1966 r. (patrz: „Rocznik Demograficzny 1945—1966”, GUS 1968 r.).

W skali krajowej odsetek ludności nierolniczej na wsi wzrósł z 22,8% w 1950 r. do 38,0% w 1966 r. Jeśli za 100% przyjąć stan z 1960 r. to w 1966 r. wskaźnik wzrostu ludności nierolniczej na wsi wyniesie 120, podczas gdy dla mieszkańców miast tylko 112. Najwyższy odsetek ludności pozarolniczej wykazywały — poza województwem katowickim (ok. 70%) — województwa: opolskie (51,7%), wrocławskie (45,4%).

Intensywny proces urbanizacji społeczno-zawodowej wsi na Ziemiach Zachodnich i Północnych stopniowo zacierać będzie kontrasty między miastem a wsią, tak bardzo widoczne jeszcze w niektórych regionach kraju.

Kończąc, chciałbym jeszcze raz powrócić do struktury warstw społeczno-zawodowych w kraju. Poprzednio starałem się zwrócić uwagę na pewne cechy wyróżniające Ziemię Zachodnią i Północną od pozostałych części kraju. Teraz chciałbym spojrzeć inaczej na to zagadnienie, a mianowicie wskazać, gdzie dawna granica tych ziem zaciera się w badanych aspektach. Trudno doszukać się tej granicy na Śląsku i w jego peryferiach. Następuje tu upodobnienie struktury przyległych województw tak na wschodzie, jak i na północy. Podobnie zaciera się granica między województwami północno-zachodnimi a Wielkopolską i Pomorzem.

Regiony struktury społeczno-zawodowej Ziemi Zachodnich i Północnych zrastają się z regionami sąsiednimi w nowe strefy, przekreślając stare granice polityczne. W regionach środkowych i wschodnich Polski coraz silniej rozwijają się „wyspy” o wysokim udziale robotników przemysłowych i inteligencji. Główne ogniska, z których rozszerzają się na przyległe obszary zmiany struktury społeczno-zawodowej, to aglomeracje m. Warszawy i m. Łodzi oraz rejony wielkich inwestycji przemysłowych. Proces niwelacji różnic, jakie narosły w ciągu wieków w przestrzennej strukturze warstw społecznych w Polsce, jest procesem ciągłym i postępującym.

ANTONI RAJKIEWICZ

PROBLEMY SIŁY ROBOCZEJ NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

Z danych statystycznych wynika, że zasoby ludności na terenie województw Ziemi Zachodnich i Północnych — we właściwych granicach tzw. wieku produkcyjnego, tzn. 18—59 lat dla kobiet i 18—64 lat dla mężczyzn — wzrosną od 1965 do 1985 r. o prawie 1800 tys., tj. o 50%, podczas gdy na pozostałym obszarze kraju o 4 mln, tj. o niespełna 30%. W sumie udział ludności w wieku produkcyjnym tych województw podniesie się z 21% do prawie 24% w stosunku do zasobów siły roboczej w całym kraju. W przyszłości tym wyraźna będzie przewaga mężczyzn, 1 mln, w stosunku do 800 tys. kobiet. Z przeprowadzonych szacunków wynika, że w ciągu obecnego dwudziestolecia należy przygotować ok. 900 tys. nowych miejsc pracy dla mężczyzn i 600 tys. dla kobiet. Zakłada się przy tym niewielki wzrost współczynnika aktywności zawodowej kobiet, związany przede wszystkim z ogólnie obserwowaną tendencją podejmowania pracy zawodowej przez kobiety zdobywające kwalifikacje w szkołach zawodowych i wyższych. Zjawisko feminizacji tych typów szkół jest wyraźne, nie ulega wątpliwości, że dziewczęta zdobywające kwalifikacje zawodowe będą chciały je wykorzystać w zajęciach zarobkowych.

Jeśli chodzi o perspektywy przyrostu zasobów siły roboczej, mierzone w okresach pięcioletnich, to największy przyrost zaobserwujemy w następnej pięcioletce (ok. 560 tys. w stosunku do niecałych 500 tys. w obecnej pięcioletce), przy czym spadek nastąpi dopiero w ostatnim pięcioleciu, między 1980 a 1985 r. (do 1/4 mln). Stąd też konieczność wcześniejszego działania zmierzającego do przygotowania potrzebnej liczby miejsc pracy.

Oдноśnie obecnej sytuacji na rynkach pracy województw zachodnich i północnych, statystyki wykazują, że na tych obszarach istnieją stosunkowo niewielkie czynne rezerwy siły roboczej. W końcu 1967 r. zarejestrowanych było zaledwie 12 tys. osób na prawie 18 tys. wolnych miejsc pracy, przy czym najmniej korzystna sytuacja występuje na terenie woj. wrocławskiego, najkorzystniejsza zaś w woj. opolskim. W sumie, na 105 wydziałów zatrudnienia działających na tych obszarach 13 wykazało niedobór mężczyzn i kobiet, 91 niedobór mężczyzn i nadwyżki kobiet i 1, tj. powiat Góra w woj. wrocławskim, ma zarówno nadmiar mężczyzn, jak i nadmiar kobiet.

W roku 1967 na 83-tysięczny wzrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej przypadało aż 425 tys. skierowań do pracy, tzn. ponad 5 skierowań

na każde nowe stanowisko pracy. Świadczy to o dużej ruchliwości pracowników. Ruchliwość liczona liczbą skierowań w stosunku do przyrostu zatrudnienia jest tylko nieco większa od obserwowanej na pozostałych obszarach kraju. Analiza aktualnej sytuacji na lokalnych rynkach pracy oraz prognozy przyrostu zasobów siły roboczej każą zwrócić uwagę na następujące sprawy:

po pierwsze — tylko część nowych zakładów przemysłowych zapewni pracę czynnym rezerwom (zarejestrowanym) siły roboczej, przy czym należy się spodziewać, że działać będzie zjawisko tzw. „spirali aktywizacyjnej”, tzn. że w miarę tworzenia nowych warsztatów pracy ujawniać się będą dodatkowe rezerwy kobiet, zaliczanych dotychczas do biernych zawodowo;

po drugie — pełniejsze wykorzystanie wolnych zasobów wymagać będzie ruchów migracyjnych.

W przekonaniu naszym, ruchy te powinny odbywać się przede wszystkim w ramach Ziem Zachodnich i Północnych; przemawiają za tym względy natury politycznej, ekonomicznej i społecznej. Im szybciej zdamy sobie sprawę z potrzeby organizacji i to organizacji sprawnej, tym łatwiej będzie utrzymać odpowiednie proporcje i tempo wzrostu gospodarczego na tych Ziemiach. Mam tu na myśli preferowanie rozwoju tych dziedzin gdzie istnieją rezerwy wzrostu lub które wiążą się ze strukturą tych Ziem. Chodzi więc o rolnictwo, specjalizację w dziedzinie hodowli, upraw (z uwzględnieniem upraw bardziej pracochłonnych), których zbyt nie ogranicza się tylko do potrzeb wewnętrznych, ale obejmuje też rynki zagraniczne, dalej o rozwój przemysłu przetwórczego artykułów rolnych, przedsiębiorstw budowlano-montażowych i szeroko pojętych usług. Warto przy tym zwrócić uwagę na stosunkowo skromny udział Ziem Zachodnich i Północnych w zatrudnieniu, w rzemiośle i pracy nakładczej, który wynosi — jeśli chodzi o rzemiosło — zaledwie 1/5 ogółu zatrudnionych w całym kraju (58 tys.) i zaledwie 1/7 wśród zajmujących się pracą nakładczą. Z drugiej strony warto jednak zwrócić uwagę, że odsetek kobiet zatrudnionych w gospodarce społecznej na Ziemiach Zachodnich i Północnych jest już nieco większy niż na pozostałym obszarze kraju. Niższe wskaźniki posiadają tylko dwa województwa: olsztyńskie i koszalińskie.

Wymienione wyżej dziedziny, obok kluczowych zakładów przemysłowych, wchłaniać powinny aktywizujące się zasoby siły roboczej. Wydaje się jednak, że niektóre ogniwa władz terenowych zbyt jednostronnie ujmują zagadnienie aktywizacji obszarów o narastającym potencjale siły roboczej, to znaczy jedynie lub głównie poprzez lokalizację nowych zakładów przemysłowych. Takie podejście doprowadza niekiedy do stagnacji gospodarczej i marnotrawienia zasobów siły roboczej.

W ogólnej koncepcji kreowania półtora miliona nowych miejsc pracy, należy wziąć pod uwagę położenie i warunki geograficzne tych Ziem, jako obszarów rekreacyjnych, z trasami tranzytowymi. W tej dziedzinie — w moim przekonaniu — daleko nam jeszcze do optymalnych norm racjonalnego wykorzystania wspomnianych tutaj walorów Ziem Zachodnich

i Północnych. Nie należy też zapominać o fakcie ograniczenia czterech województw z krajami o ostrym niedoborze siły roboczej. Mam tu na myśli NRD i Czechosłowację. Oczywiście możliwości wynikających z tego faktu nie należy przeceniać, ale nie należy też ich niedoceniać. Jakie rysują się tutaj możliwości współpracy:

po pierwsze — kooperacji produkcyjnej, opartej na długoterminowych umowach między przedsiębiorstwami przemysłowymi. Z jednej strony chodzi o zapewnienie dostaw surowca, ewentualnie maszyn, z drugiej — o gwarancję zbytu produkcji wykonywanej przez naszych pracowników;

po drugie — organizacji przedsiębiorstw, które mogłyby wykonywać gotowe obiekty w krajach graniczących z nami. Dotychczasowe doświadczenia, tak w NRD jak i Czechosłowacji, dają dobre rezultaty, gdyż angażujemy nie tylko naszych robotników, ale też inżynierów, sprzęt i surowce, zyskując przy tym wyższą marżę niż w normalnym eksporcie. Powinniśmy mieć w rezerwie plany, dotyczące organizacji takich przedsiębiorstw, oczywiście po zaspokojeniu własnych potrzeb. Wystarczy bowiem wspomnieć, że niedobór mocy przerobowych w planie inwestycyjnym na obecną pięciolatkę wynosi w woj. olsztyńskim 670 mln złotych;

po trzecie — organizacji regulowanego ruchu przygranicznego o charakterze zarobkowym w rozmiarach nie dopuszczających jednak do zakłóceń na miejscowych naszych rynkach pracy (takie formy wymiany zresztą już istnieją);

po czwarte — wymiana praktykantów zwłaszcza w tych gałęziach, które charakteryzują się nowoczesną technologią, wyższą organizacją pracy, czy też nowymi rozwiązaniami technicznymi. Istotne znaczenie ma tutaj sprawa wysyłania na praktyki pracowników zatrudnionych w usługach turystycznych (duże znaczenie ma też sprawa poznania i opanowania języka obcego). W tym zakresie możliwości są znaczne. Muszę dodać, że w czasie ostatniej konferencji ekspertów od spraw zatrudnienia, która odbyła się w końcu września 1968 r. w Budapeszcie, podniesiono sprawę owej współpracy międzynarodowej w zakresie siły roboczej, przy czym o ile strona czechosłowacka proponowała stworzenie wolnego rynku pracy na wzór krajów zachodnio-europejskich, to stanowisko delegacji radzieckiej, która również widziała potrzebę takiej współpracy, było bardziej umiarkowane. Delegacja radziecka zwróciła uwagę na potrzebę zmian strukturalnych w gospodarce, takich zmian w zatrudnieniu, które wiązałyby się z pogłębieniem międzynarodowego społecznego podziału pracy. Strona radziecka nie odrzucała też możliwości transferu siły roboczej zwłaszcza do tych dziedzin, w których można wzmocnić eksploatację bogactw naturalnych i tutaj przykład zatrudnienia kilkudziesięciu tysięcy robotników bułgarskich w eksploatacji lasów, z których surowiec przeznaczony jest później dla gospodarki bułgarskiej, zwiększając jednocześnie możliwości jej rozwoju i potencjał produkcyjny.

Z kolei chciałem przystąpić do omówienia sprawy kwalifikacji. Nie ulega wątpliwości, że rozwój szkolnictwa wszystkich typów był na Ziemiach

Zachodnich i Północnych znaczny. Dane statystyczne wykazują jednak, że stan nasycenia kadry wykwalifikowanej jest daleki od przyjmowanych norm i dużo niższy od wskaźników ogólnokrajowych. Niekiedy występują wręcz rażące dysproporcje, np. jeśli chodzi o rolnictwo czy też budownictwo. Zrozumienie ścisłego powiązania polityki zatrudnienia z polityką kształcenia, jak również przekonanie, że kwalifikacje odgrywają coraz większą rolę we wzroście gospodarczym staje się dzisiaj coraz powszechniejsze. Nie przypadkowo zresztą, pod dużą presją potrzeb regionalnych, Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku, dr Stępień — jako pierwszy z tej grupy działaczy terenowych — przygotował rozprawę doktorską na temat roli kadr kwalifikowanych w aktywizacji wybranego regionu. Bardzo trafnie ujął w tej pracy konieczność odchodzenia od partykularnych planów sieci i kierunków kształcenia, ograniczających się z reguły do zasięgu danych władz administracyjnych i odrywający proces kształcenia od procesów w dziedzinie zatrudnienia. Dzisiaj, każde miasto wojewódzkie posiada już własną szkołę wyższą, ale trzeba z troską patrzeć na dopływ kadry nauczającej i równocześnie na stan tzw. bazy rekrutacyjnej. Warto tutaj zwrócić uwagę, że na 80 tys. absolwentów liceów ogólnokształcących, a ci przede wszystkim stanowią bazę rekrutacyjną do szkół wyższych, na Ziemi Zachodniej i Północnej przypadało zaledwie 15 tys., a więc mniej niż 20%. Trzeba zwrócić również uwagę na bodźce przyciągania na te Ziemi absolwentów innych uczelni, pochodzących m. in. z tych obszarów. Radykalnych usprawnień wymaga więc polityka stypendiów fundowanych i przydziałów mieszkań. Bez rozwiązania tych problemów trudno będzie zapewnić racjonalny odpowiedni dopływ kadr wykwalifikowanych. We wzmożonym dopływie kadr widzieć należy nie tylko czynnik poprawy wielu wskaźników istotnych dla ludności (np. liczbę lekarzy na 10 tys. mieszkańców) i produkcji, lecz również i warunek skutecznego działania na rzecz racjonalnego wykorzystania narastających zasobów siły roboczej na tych Ziemach. Konieczne jest też ustalenie wyraźnych preferencji dla szkolnictwa, mającego szczególne znaczenie dla tych Ziem. Mam tu na myśli przede wszystkim szkolnictwo rolnicze. Z niedawno opublikowanych przez GUS danych wynika, że na 1100 tys. czynnych zawodowo w rolnictwie (w tym 230 tys. w rolnictwie uspołecznionym co stanowi 45% ogółu zatrudnionych w rolnictwie uspołecznionym w Polsce), przypada rocznie niecałe 8 tys. absolwentów szkół przysposobienia rolniczego i 2 tys. absolwentów zasadniczych szkół rolniczych. Z tych ok. 10 tys. rocznie mniej niż połowa, jak wykazują badania, pozostaje w rolnictwie, przy czym 2/3 stanowią dziewczęta.

W racjonalnym kierowaniu młodzieży do odpowiednich szkół, duże znaczenie przypada poradnictwu wychowawczo-zawodowemu, które powinno pomagać i młodzieży i szkołom w odpowiednim wyborze kierunków kształcenia. Na 102 miasta powiatowe poradnie takie istnieją już w tej chwili w 68 powiatach Ziem Zachodnich i Północnych. Przoduje woj. koszalińskie, w którym każde miasto powiatowe ma obecnie własną poradnię zawodową.

Jest to pierwsze województwo w kraju, które zorganizowało powszechną sieć poradni zawodowo-wychowawczych. Zadanie tych poradni, to wspomniana pomoc dla ok. 150 tys. uczniów kończących szkoły podstawowe i dla kilkudziesięciu tysięcy maturzystów z liceów ogólnokształcących i techników zawodowych.

Nawiązując do tezy zawartej w pierwszej części referatu chciałbym podkreślić, że szkolnictwo może odegrać kapitalną rolę w organizowaniu racjonalnych procesów przemieszczania siły roboczej, przede wszystkim poprzez właściwą sieć szkół i internatów. Rozwój internatów ma też ogromne znaczenie z punktu widzenia zdrowia i wyników w nauce. Według danych z 1965 r. 58% młodzieży z tych terenów, uczącej się w szkołach zawodowych i w liceach, pobierało naukę poza miejscem zamieszkania, z tego tylko 1/3, tzn. niecałe 70 tys. mieszało w internatach; 103 tys. dochodziło lub dojeżdżało codziennie do szkół. Wskaźniki te są szczególnie niekorzystne w stosunku do wskaźników na pozostałych obszarach i nakazują wzmocnienie budowy internatów oraz modernizacji sieci szkół.

Przy porównaniu dojazdów młodzieży do szkół z dojazdami do pracy trzeba powiedzieć, że proporcje w dojazdach do pracy kształtują się korzystniej niż dojazdów do szkół. Na zakończenie chciałem wspomnieć, że w związku z przygotowywaniem niniejszego referatu, poddałem analizie bogaty materiał statystyczny i próbowałem poszukiwać swoistych cech gospodarowania czynnikiem ludzkim na terenach Ziemi Zachodnich i Północnych. Sięgnąłem przy tym do opracowań zachodnio-niemieckich, między innymi takich specjalistów zajmujących się problemami zatrudnienia i ludności na Ziemiach Zachodnich jak Ipsen czy von Koerber. Przeczytałem świeżo wydaną pracę Sylwestra Koczkowskiego: „Stosunki ludnościowe w Szczecinie”. Nie można, przy porównaniu tych materiałów, nie podkreślić różnic w punktach widzenia zawartych w materiałach niemieckich „Überlassung der Arbeitskraft” czy „Not und Sorge der nächsten Zukunft die Verlenflichkeit” itp. i równocześnie w materiałach naszych, które wykazują organiczną, wytrwałą pracę nad integracją gospodarczą i społeczną, nad dynamicznym rozwojem tych Ziemi. Rzecz jasna, że im energiczniej będziemy działać, tym i efekty będą większe; szereg dziedzin moglibyśmy uczynić tutaj wiodącymi, wzorcowymi w stosunku do innych części kraju. Potrzebna jest szczególnie **aktywna** polityka zatrudnienia, **powiązana** z polityką kształcenia, uwzględniająca układy **regionalne** nie zawsze pokrywające się z granicami administracyjnymi, ujmująca kompleksowo rozwój produkcji i usług oraz właściwości geograficzne tych Ziemi.

W ciągu najbliższych 20 lat podejmiemy tu po raz pierwszy pracę ponad 3,5 miliona osób. Od tego, jak ten potencjał ludzki wychowamy, wykształcimy i przygotujemy do obowiązków zawodowych, zależeć będzie przyszłość tych Ziemi, które dziś właściwie różni od pozostałych obszarów tylko przewaga młodości. Może ona być potężną siłą napędową rozwoju. A o taką właśnie siłę nam chodzi.

STANISŁAW BOROWSKI

MIGRACJE LUDNOŚCI NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH W LATACH 1945—1966

1. Społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych, bezpośrednio po drugiej wojnie światowej, kształtowało się głównie w drodze migracji. W miarę upływu czasu wzrastał udział ludności urodzonej na tych Ziemiach. Przedmiotem niniejszych rozważań będzie zatem: zwięzła charakterystyka roli migracji w kształtowaniu się społeczeństwa Ziem Zachodnich i Północnych, ocena wpływu osobliwej genezy społeczeństwa na migracje wtórne, wyodrębnienie różnic i podobieństw na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz na Ziemiach Dawnych pod względem rodzaju i intensywności oddziaływania determinantów migracji, wreszcie próba określenia wpływu migracji na inne rodzaje ruchu ludności.

Zakres przestrzenny Ziem Zachodnich i Północnych w naszych rozważaniach obejmuje dzisiejsze województwa: wrocławskie z m. Wrocławiem, opolskie, zielonogórskie, szczecińskie, koszalińskie, gdańskie i olsztyńskie. Miasto Wrocław, podobnie jak inne wydzielone miasta wojewódzkie, zostało włączone do właściwego województwa.

Wreszcie zakres chronologiczny rozważań obejmuje lata 1945—1966, które dzielimy na dwa jedenastoletnie okresy: 1945—1955 oraz 1956—1966. Pierwszy z nich będziemy nazywali okresem zasiedlania Ziem Zachodnich i Północnych, a drugi okresem stabilizacji demograficznej na tych Ziemiach.

Podstawę źródłową rozważań stanowią dane statystyczne opublikowane lub udostępnione przez Główny Urząd Statystyczny. Dotyczą one zmian miejsca zamieszkania w latach 1945—1966, ruchu naturalnego w latach 1948—1967, ruchu pracowników w latach 1965—1967. Należą tu również dane o nakładach inwestycyjnych, izbach oddanych do użytku, o płacach i zatrudnieniu w gospodarce społecznej, liczbie uczniów i studentów w szkołach stopnia wyższego niż podstawowy w latach 1956—1965, wreszcie dane dotyczące wytworzonego dochodu i spożycia, w ujęciu wojewódzkim w latach 1961 i 1965.

Wiele informacji zaczerpniętych zostało z opracowań Tadeusza Stpiczyńskiego, w których ocena materiału źródłowego oraz wnikliwa analiza za-

sługują na uznanie. Szczegółowe dane bibliograficzne dotyczące źródeł umieszczone są pod załączonymi tablicami.

2. Mówiąc o roli migracji w kształtowaniu się społeczeństwa Ziemi Zachodnich i Północnych rozróżnić należy wpływ bezpośredni migracji na kształtowanie się społeczeństwa oraz wpływ pośredni. W bezpośrednim wpływie wyodrębniamy trzy aspekty: kształtowanie się zbiorowości ludzkiej w drodze migracji, kształtowanie się jej struktury demograficznej, społecznej i ekonomicznej oraz zagadnienie wzajemnego stosunku przyrostu migracyjnego i przyrostu naturalnego ludności. Wpływ pośredni wyraża się w osobiowościach procesów demograficznych¹ społecznych, zachodzących w społeczeństwie ukształtowanym wyłącznie lub przeważnie w drodze imigracji. Takimi procesami są przede wszystkim: ruch naturalny, wtórny ruch migracyjny oraz inne ruchy wybitnie uzależnione od równoczesnych lub poprzedzających je migracji, jak na przykład ruch pracowników między zakładami pracy, ruch międzyzawodowy, ruch w hierarchii kwalifikacji zawodowych i stanowisk społecznych.

Bezpośrednie i pośrednie wpływy migracji występują na ogół równocześnie. Jednakże spadek natężenia imigracji pociąga za sobą osłabianie wpływów bezpośrednich, tak że z czasem ich przewaga ustępuje przewadze wpływów pośrednich. Za moment zwrotny w przewadze tych wpływów można przyjąć początek przewagi przyrostu naturalnego nad przyrostem wędrownym, bądź pojawienie się sald ujemnych na obszarze imigracji, bądź wreszcie wyodrębnienie się na tym obszarze pod wpływem determinantów migracji, wspólnych dla całego kraju, regionów o saldach przeważnie dodatnich i przeważnie ujemnych. Pierwsze dwa kryteria zostały spełnione na początku lat pięćdziesiątych, trzecie w połowie tych lat. Dlatego za moment zwrotny przyjęliśmy rok 1956, który stanowi w naszych rozważaniach wspomnianą cenzurę między okresem zasiedlania a okresem demograficznej stabilizacji¹⁾.

3. Rozpatrzmy najpierw w wielkim skrócie wyodrębnione aspekty bezpośrednich wpływów migracji na kształtowanie się społeczeństwa Ziemi Zachodnich i Północnych. Niekompletność informacji statystycznej i zmiany w podziale administracyjnym nie pozwalają na ocenę przebiegu i natężenia migracji w latach czterdziestych.

W drugiej połowie 1949 r. i w pierwszej 1950 r. najwyższe dodatnie saldo migracyjne notowano w woj. wrocławskim, łącznie z m. Wrocławiem, a najniższe w woj. gdańskim. W przeliczeniu zaś na 1000 mieszkańców najwyższe saldo obserwowano w szczecińskim (34,4), a najniższe w gdańskim (1,8).

¹⁾ Patrz: M. Gacek-Borna — Ruch wędrowny ludności w północnych województwach Polski w latach powojennej stabilizacji. „Roczniki Ekonomiczne”, Poznań, 1963/64, s. 27—52.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych wysokość tych sald spadała, a od drugiej połowy lat pięćdziesiątych, najpierw sporadycznie a potem na stałe, ukształtowały się ujemne salda w najmniej uprzemysłowionych województwach: koszalińskim i olsztyńskim.

Według danych Ministra Ziem Odzyskanych, w połowie 1947 r. na Ziemiach Zachodnich i Północnych (Ziemiach Zachodnich) mieszkało 5283 tys. osób, z tego 94,4% stanowili Polacy, 5,4% — Niemcy i 0,2% — osoby innych narodowości. W 1950 r. na Ziemiach Zachodnich i Północnych spisano 5602,1 tys. osób, z których w sierpniu 1939 r. 19,7% przebywało na tychże Ziemiach, 48,8% na Ziemiach Dawnych obecnego obszaru Polski, a 31,5% stanowili repatrianci spoza obecnych granic Polski. W świetle wyników następnego spisu powszechnego, w 1960 r. na Ziemiach Zachodnich i Północnych przebywało 7498 tys. osób, z tego 83,9% mieszkało już w 1950 r. lub urodziło się w latach 1951—1960 na tychże Ziemiach, 12,8% mieszkało na Ziemiach Dawnych, a 2,6% stanowili repatrianci²⁾.

W najwcześniejszej fazie zasiedlania Ziem Zachodnich i Północnych największy udział wśród ludności napływowej mieli repatrianci, następnie przybysze z województw ościennych, a w trzeciej kolejności imigranci z województw środkowych, południowych i wschodnich. W późniejszych latach zasiedlania oraz przez cały okres stabilizacji demograficznej stale zmniejszał się odsetek repatriantów i przybyszów z województw sąsiadujących, a zwiększał odsetek przybyszów z pozostałych województw.

W okresie zasiedlania i stabilizacji zdecydowaną przewagę mieli imigranci ze wsi. W strukturze demograficznej był i jest godny uwagi młody wiek imigrantów, niższy aniżeli wiek przybyszów do pozostałych województw. Po skumulowaniu napływu z wielu lat widoczna jest wśród imigrantów przewaga mężczyzn. Ponadto znaczny odsetek imigrantów był stanu wolnego³⁾.

Już na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych przyrost migracyjny ludności został zdystansowany przez przyrost naturalny.

Relacje przyrostu wędrownego i naturalnego przedstawia poniższe zestawienie⁴⁾.

Od dziesięciu lat napływ migracyjny w województwach zachodnich i północnych o saldach dodatnich nie odgrywa w przyroście ludności większej roli aniżeli w analogicznych województwach Ziem Dawnych.

²⁾ Dane Spisu Powszechnego z dnia 3 XII 1950 r. oraz Rocznik Demograficzny 1946—1966.

³⁾ J. w. oraz T. Stpiczynski — Wewnętrzny ruch wędrowny ludności, w: „Ludność Polski w latach 1945—1965”, Warszawa 1966.

⁴⁾ T. Stpiczynski — Rozwój ludności, w: „Ludność Polski w latach 1945—1965”, Warszawa 1966, s. 14.

Saldo wędrówek i zmian administracyjnych

Województwa	1946—1950	1951—1955	1956—1960	1961—1965
	w % przyrostu naturalnego			
Gdańskie	118	1	24	16
Koszalińskie	—175	18	—31	—14
Olsztyńskie	341	8	—29	—26
Opolskie	—42	—15	—38	—23
Szczecińskie	277	22	11	28
M. Wrocław	329	26	52	52
Wrocławskie	—176	—17	—4	—3
Zielonogórskie	225	16	2	8

4. Rozpatrzymy z kolei w wielkim skrócie pośrednie wpływy migracji. Nieco więcej miejsca poświęcimy jedynie tym sprawom, które ani podczas obecnej konferencji, ani w literaturze nie były omawiane.

Młodość społeczeństwa Ziem Zachodnich i Północnych, bliska równowagi struktura płci, niski w porównaniu z pozostałą częścią kraju odsetek niezamężnych kobiet w wieku rozrodczym, szczególna witalność społeczeństwa, korzystne warunki społeczne i ekonomiczne — wszystko to złożyło się na wysoki poziom rodności i przyrostu naturalnego, płodności i reprodukcji. Przedstawił to plastycznie w poprzednim referacie profesor Edward Rosset. Pragnę tutaj jeszcze raz podkreślić, że czynniki tego fenomenalnego ruchu naturalnego pozostają w bliskim związku z imigracyjną genezą społeczeństwa Ziem Zachodnich i Północnych i że w miarę jak malał strumień imigrantów parametry opisowe ruchu naturalnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych przybliżały się do parametrów ogólnopolskich. Stanowiło to ważny aspekt stabilizacji demograficznej na tych Ziemiach.

Jednakże ta osobliwa imigracyjna geneza społeczeństwa Ziem Zachodnich i Północnych wywiera doniosły wpływ na dalsze jego ruchy wędrówkowe, które nazwalismy wędrówkami wtórnymi. Różnice i narastające podobieństwa tych wtórnych ruchów wędrówkowych na Ziemiach Zachodnich i Północnych w porównaniu z Ziemią Dawnymi zachodzą w natężeniu, w kierunkach oraz w sile oddziaływania różnych determinantów ruchu wędrówkowego.

Wyjątkowo wysokie natężenie napływu, odpływu, sald i obrotu migracyjnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych w okresie zasiedlania uległo

w okresie stabilizacji największemu spadkowi. Jeżeli przyjmiemy za podstawę porównanie natężenia w 1952 r., 1956 r. i 1960 r., to okazuje się, że spadek współczynników napływu, odpływu, sald i obrotu migracyjnego był w siedmiu województwach Ziemi Zachodnich i Północnych większy aniżeli w województwach Ziemi Dawnych. W granicach zaś województw zachodnich i północnych spadek współczynników migracyjnych był tym większy, im wyższe było natężenie wędrowek w okresie zasiedlania. Odpowiada to powszechnej tendencji procesów demograficznych do wyrównywania się po okresach nadzwyczajnego ich wzmożenia⁵⁾.

Natężenie wędrowek wewnątrzwojewódzkich oraz wędrowek wieś — miasto na Ziemiach Zachodnich i Północnych, towarzyszące całemu procesowi zasiedlania, utrzymywało się także w okresie stabilizacji na wyższym poziomie aniżeli w pozostałych województwach. Jest kilka przyczyn tego wysokiego natężenia wędrowek. Przede wszystkim popyt na siłę roboczą na Ziemiach Zachodnich i Północnych jest na ogół większy aniżeli na Ziemiach Dawnych. Ludność wiejska, która już raz pokonała przeszkodę tradycyjnej niskiej mobilności stała się bardziej skłonna do migracji. Wreszcie ludność Ziemi Zachodnich i Północnych doświadczyła bardziej niż ludność Ziemi Dawnych, że migracja umożliwia szybszy awans społeczny i polepszenie warunków życiowych.

W wędrowkach wieś — miasto mediana i modalna wieku migrantów na Ziemiach Zachodnich i Północnych była niższa aniżeli na Ziemiach Dawnych. Różnica wieku wynosi jeden do dwóch lat i wynika z ogólnie młodej struktury wieku społeczeństwa Ziemi Zachodnich i Północnych. Być może również, że różnice te wynikają z niższego poziomu wykształcenia, kwalifikacji oraz z siły oddziaływania poszczególnych determinantów migracji na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Podczas gdy w kierunkach emigracji z Ziemi Dawnych przez cały okres stabilizacji uprzywilejowane były województwa zachodnie i północne, to w kierunkach odpływu z województw zachodnich i północnych uprzywilejowane były inne województwa na tychże samych Ziemiach. W latach 1961—1966 na przykład 57% (38,4 tys.) całego odpływu z województw zachodnich i północnych było skierowanych do innych województw zachodnich i północnych, a 43% do województw na Ziemiach Dawnych. Odpływ ten kierował się głównie do województw: wrocławskiego, szczecińskiego i gdańskiego, a więc na obszary oferujące w największej mierze pracę poza rolnictwem⁶⁾.

5. Determinantów ruchu migracyjnego jest wiele, więcej aniżeli byłoby celowe i można by uwzględnić w badaniu. Kierując się zasadą, że determi-

⁵⁾ T. Stępczyński — Wewnętrzny..., op. cit. oraz Aneks II, Tablica 33.

⁶⁾ J. w. oraz Rocznik Demograficzny, s. 543—593.

nanty powinny mieć charakter bądź ekonomiczny, społeczny, bądź demograficzny, że powinny istotnie wpływać na ruch migracyjny oraz stanowić dogodne narzędzie polityki i planowania, przyjęliśmy jako zmienne objaśniające natężenie migracji: przyrost nakładów inwestycyjnych na powiększenie środków trwałych, przyrost izb mieszkalnych, zmianę poziomu płac, przyrost miejsc pracy oraz miejsc w szkołach stopnia wyższego niż podstawowy, współczynnik małżeństw, przyrost dochodu oraz przyrost konsumpcji na głowę.

Dla tych determinantów oraz dla współczynników ruchu wędrownego w pięcioleciach 1956—1960 i 1961—1965 oraz w 1965 r. obliczaliśmy współczynniki korelacji zupełnej, cząstkowej i wielorakiej wraz z odpowiednimi równaniami regresji. Badania te są jeszcze w toku. Należy je traktować jako eksperymenty, a wyniki jako hipotezy.

Dotychczas opublikowano jeden artykuł na temat determinantów migracji, z którego przytaczamy współczynniki korelacji rzędu zerowego między determinantami i natężeniem migracji w skali całego kraju w latach 1961—1965⁷⁾. Załączone tabele 1—10 odnoszą się tylko do 1965 r. i dotyczą całego kraju, bez podziału na Ziemię Zachodnią i Północną oraz na Ziemię Dawną. Dane liczbowe w takim podziale oraz dane za lata 1956—1960 i 1961—1965 pomijamy ze względu na niezakończone jeszcze badania oraz z uwagi na bardzo obszerny materiał statystyczny. Ograniczamy się do słownego opisu dotychczas uzyskanych wyników.

Okazuje się, że wszystkie te determinanty są skorelowane dodatnio z napływem i saldem migracyjnym, a ujemnie z odpływem i obrotem migracyjnym. Współczynniki korelacji różnią się co do bezwzględnej wartości dla całej Polski, dla Ziemi Zachodniej i Północnej oraz dla Ziemi Dawnej, różnią się także w pięcioleciach 1956—1960 i 1961—1965.

W szczególności współczynniki korelacji całkowitej między przyrostem nakładów inwestycyjnych oraz przyrostem nowych izb z jednej strony a saldem migracyjnym z drugiej, rzędu 0,5, były wyższe dla całego kraju i Ziemi Dawnej aniżeli dla Ziemi Zachodniej i Północnej. Dla tych ostatnich Ziemi były one wyższe w latach 1961—1965 aniżeli w latach 1956—1960. Współczynniki korelacji między przyrostem nowych miejsc w szkołach stopnia wyższego niż podstawowe a przyrostem liczby uczniów i studentów były prawie rzędu 0,7 i zmieniały się w zróżnicowaniu: Polska, Ziemia Zachodnia i Północna oraz Ziemia Dawna, a także w rozwoju chronologicznym, podobnie jak w przypadku przyrostu nakładów inwestycyjnych i izb mieszkalnych.

⁷⁾ S. Borowski — Determinanty regionalnych typów ruchu siły roboczej. „Roczniki Ekonomiczne”, T. XX, Poznań 1967/68, s. 135—162. S. Borowski — O płodności kobiet, migracjach wewnętrznych i ekonomicznym rozwoju regionów. „Problemy demograficzne Polski Ludowej”, Warszawa 1967, s. 245—252.

Współzależność poziomu płac i sald migracyjnych była rzędu nieco ponad 0,3, przy czym brak jest wyraźnych zróżnicowań w przekroju Ziemi Zachodnie i Północne oraz Ziemi Dawne a także w rozwoju chronologicznym.

Współzależność z przyrostem nowych miejsc pracy, utożsamianym z przyrostem liczby zatrudnionych w gospodarce społecznej, była rzędu 0,6, jednakże ściślejsza na Ziemiach Zachodnich i Północnych aniżeli na Ziemiach Dawnych oraz ściślejsza w latach 1961—1965 aniżeli w poprzednim pięcioleciu.

Związek między natężeniem współczynnika małżeństw a saldami migracyjnymi wyrażał się współczynnikiem rzędu 0,5, który był wyższy na Ziemiach Zachodnich i Północnych aniżeli na Ziemiach Dawnych i wyższy w latach 1956—1960 aniżeli w latach 1961—1965. Z powodu niemożności zróżnicowania migrantów według płci i wieku w obydwóch pięcioleciach, dalsze poszukiwania związków ograniczyliśmy do trzylecia 1963—1965. Otrzymaliśmy wysokie współczynniki korelacji między współczynnikami małżeństw a przyrostem migracyjnym kobiet oraz między przyrostem migracyjnym osób w wieku 60 lat i więcej. Pozwala to co najmniej na wysunięcie hipotezy, że kandydaci do małżeństwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych często poszukują swych partnerów poza województwem zamieszkania oraz hipotezy, że zawieranie małżeństw pociąga za sobą ściąganie rodziców żyjących poza granicami województwa. Obydwa te zjawiska występowały wyraźniej na Ziemiach Zachodnich i Północnych aniżeli na Ziemiach Dawnych.

Ponieważ mogliśmy wykorzystać jedynie informacje o dochodzie i spożyciu w ujęciu wojewódzkim za lata 1961 i 1965, współczynniki korelacji z saldami migracyjnymi obliczone zostały jedynie dla pięciolecia 1961—1965. Mieściły się one w granicach od 0,65 do 0,75 i były niższe dla Ziemi Zachodnich i Północnych aniżeli dla Ziemi Dawnych i dla całego kraju⁸⁾.

Z tego krótkiego przeglądu widać, że: 1) w okresie stabilizacji ruch migracyjny na Ziemiach Zachodnich i Północnych podlegał wpływowi tych samych determinantów co na Ziemiach Dawnych. Wpływ ten był bądź silniejszy, bądź słabszy w zależności od rodzaju determinantów. Różnice były mniejsze w pięcioleciu 1961—1965 aniżeli w latach 1956—1960, co wskazywałoby na postępującą stabilizację i ujednolicenie wpływów determinantów migracji w całym kraju.

6. Ruch migracyjny ma znaczenie motoryczne dla innych typów ruchu. W pierwszej kolejności jest współzależny z międzyzakładowym ruchem

⁸⁾ S. Borowski — Determinanty ..., op. cit., s. 153—160. S. Borowski — O płodności kobiet, migracjach wewnętrznych..., op. cit., s. 247—252 oraz tabele 5—6.

pracowników. Odpowiednimi danymi statystycznymi dysponujemy wprowadzie za lata 1965—1967, jednakże dla niniejszych rozważań wykorzystaliśmy dane za 1965 r.

Współczynniki przyjęć, odejść i obrotu pracowników, obliczone w stosunku do przeciętnego stanu zatrudnionych, były w 1965 r. na Ziemiach Zachodnich i Północnych na ogół wyższe aniżeli na Ziemiach Dawnych. Łączy się to z ogólną wyższą mobilnością siły roboczej w województwach zachodnich i północnych (tabl. 3).

Poza tym, w województwach tych ruch migracyjny był ściślej powiązany z ruchem międzyzakładowym pracowników aniżeli w województwach na Ziemiach Dawnych. Istnieje mianowicie istotna dodatnia korelacja przyjęć pracowników z napływem migracyjnym, zwolnień z odpływem migracyjnym, płynności pracowników z obrotem migracyjnym oraz słabsza korelacja przyrostu zatrudnienia z saldem migracyjnym. Przyczyna tej wysokiej korelacji tkwi w tym, że na Ziemiach Zachodnich i Północnych udział roczników produkcyjnych, zwłaszcza młodych, wśród migrantów jest znacznie wyższy aniżeli w innych województwach (także tabl. 7—10).

Ruch międzyzakładowy pracowników pokrywa się w dużej mierze ze zmianą zawodu obiektywnego. Poza tym, z szeregu opracowań dotyczących sytuacji w Polsce i za granicą wiadomo, że migranci szybko wspinają się po drabinie kwalifikacji zawodowych i awansu społecznego. Wnosić by można stąd, że ruch migracyjny na Ziemiach Zachodnich i Północnych ożywia również inne typy ruchu społecznego.

7. W konkluzji pragnę podkreślić, że migracyjne elementy w genezie społeczeństwa Ziem Zachodnich i Północnych spowodowały w okresie stabilizacji demograficznej wyższy przyrost naturalny, ożywiony, wtórny ruch migracyjny, intensywny ruch międzyzakładowy oraz wzmoczoną mobilność społeczną. Natężenie tego różnorodnego ruchu stale słabnie i upodabnia się do natężenia na Ziemiach Dawnych, jednak ruch ten wpływa nadal ożywiająco na całokształt procesów demograficznych i społecznych w naszym kraju.

Tabl. 1. Współczynniki ruchu migracyjnego lud

Województwa	Ruch migracyjny ogółem									Ruch między		
	0—59 lat			20—59			60 lat i więcej			0—59 lat		
	razem	męż- czyźni	ko- biety	razem	męż- czyźni	ko- biety	razem	męż- czyźni	ko- biety	razem	męż- czyźni	ko- biety
P o l s k a . . .	29,9	30,9	29,0	18,4	19,4	17,5	2,3	1,3	3,2	10,3	10,9	9,8
Białostockie . . .	29,9	28,4	31,3	18,7	18,3	19,1	3,0	1,6	4,4	6,8	7,2	6,4
Bydgoskie . . .	28,0	29,0	27,1	16,4	17,1	15,7	2,3	1,6	3,1	8,4	9,1	7,8
Gdańskie . . .	29,3	29,5	29,2	17,2	17,2	17,0	2,3	1,2	3,2	11,2	11,1	11,4
Katowickie . . .	25,4	26,6	24,2	15,9	17,3	14,6	1,6	0,8	2,2	9,6	9,9	9,3
Kieleckie . . .	19,9	19,9	19,7	13,1	13,3	12,9	1,6	0,7	2,3	5,9	6,2	5,6
Koszalińskie . . .	52,3	54,1	50,5	29,2	30,5	27,7	2,9	1,9	3,9	19,6	20,9	18,3
Krakowskie ^b . . .	21,9	22,2	21,7	14,5	14,9	14,1	1,6	0,8	2,3	7,9	8,1	7,7
Lubelskie . . .	22,0	22,4	21,6	14,1	14,6	13,8	1,9	1,0	2,7	5,3	5,9	4,7
Łódzkie ^b . . .	25,7	26,6	24,8	16,7	17,6	15,9	2,2	1,5	2,9	7,4	7,9	6,9
Olsztyńskie . . .	45,8	47,4	44,3	25,6	27,4	23,9	3,4	2,1	4,6	14,4	15,5	13,4
Opolskie . . .	35,4	37,2	33,7	21,8	23,5	20,3	2,2	1,4	2,8	14,3	15,0	13,6
Poznańskie ^b . . .	27,8	29,4	26,4	16,5	17,9	15,2	2,3	1,5	3,0	9,2	10,0	8,5
Rzeszowskie . . .	19,6	20,2	19,0	12,8	13,8	12,0	1,5	0,9	2,2	5,8	6,2	5,4
Szczecińskie . . .	46,0	49,9	42,2	26,1	29,5	22,7	3,1	2,2	3,9	22,2	24,7	19,7
Warszawskie ^b . . .	32,7	33,2	32,1	21,6	21,9	21,3	3,1	1,7	4,5	10,9	11,2	10,6
Wrocławskie ^b . . .	45,3	47,2	43,5	26,7	28,7	24,7	3,3	1,9	4,6	17,9	18,4	17,5
Zielonogórskie . . .	42,4	43,6	41,3	23,6	26,0	21,3	3,3	2,2	4,4	17,4	18,1	16,7

Nap

Odp

P o l s k a . . .	29,9	30,9	29,0	18,4	19,4	17,5	2,3	1,3	3,2	10,3	10,9	9,8
Białostockie . . .	32,6	31,1	34,0	20,2	19,7	20,6	3,3	1,6	5,1	9,5	9,9	9,1
Bydgoskie . . .	28,9	30,0	27,7	17,1	18,0	16,3	2,4	1,6	3,2	9,3	10,1	8,4
Gdańskie . . .	27,0	28,4	25,7	15,8	16,5	15,0	1,9	1,0	2,6	8,9	10,0	7,9
Katowickie . . .	21,8	23,9	19,9	14,3	16,2	12,3	1,5	0,9	2,0	6,0	7,2	5,0
Kieleckie . . .	25,6	24,7	26,2	16,4	16,3	16,4	2,0	0,9	2,9	11,6	11,0	12,1
Koszalińskie . . .	52,0	53,6	50,5	27,6	28,9	26,2	3,1	1,9	4,2	19,3	20,4	18,3
Krakowskie ^b . . .	22,7	23,2	22,3	15,1	15,9	14,3	1,6	0,8	2,4	8,7	9,1	8,3
Lubelskie . . .	25,4	25,5	25,3	16,0	16,5	15,7	2,2	1,3	3,0	8,7	9,0	8,4
Łódzkie ^b . . .	27,1	27,9	26,2	17,3	18,1	16,6	2,3	1,5	3,1	8,8	9,2	8,3
Olsztyńskie . . .	48,6	50,4	46,9	26,6	28,5	24,9	3,6	2,4	4,8	17,2	18,5	16,0
Opolskie . . .	32,5	34,1	31,1	20,3	21,0	19,7	2,2	1,4	2,8	11,4	11,9	11,0
Poznańskie ^b . . .	27,9	29,1	26,8	16,6	17,9	15,5	2,4	1,5	3,3	9,3	9,7	8,9
Rzeszowskie . . .	21,5	22,1	20,9	13,9	15,0	13,0	1,5	0,7	2,3	7,7	8,1	7,3
Szczecińskie . . .	39,6	42,3	37,0	22,4	24,8	20,1	2,6	2,0	3,2	15,8	17,1	14,5
Warszawskie ^b . . .	30,7	30,9	30,4	20,2	20,6	19,9	2,9	1,6	4,2	8,9	8,9	8,9
Wrocławskie ^b . . .	44,7	46,7	42,7	26,6	28,4	24,8	3,0	1,8	4,1	17,3	17,9	16,7
Zielonogórskie . . .	42,2	43,1	41,5	23,5	24,5	22,4	3,1	2,0	4,2	17,2	17,6	16,9

a Obliczone w stosunku do całej ludności danego województwa. b Łącznie z miastem wydzielonym, stano

U w a g a: Termin „regionalny” jest stosowany zamiennie z terminem „wojewódzki”.

Ź r ó d ł o: opracowano na podstawie sprawozdawczości o ruchu przestrzennym ludności, Departamentu

ności według płci i wieku w 1965 r.^a

regionalny						Ruch wewnątrzregionalny											
20—59			60 lat i więcej			0—59 lat			20—59			60 lat i więcej					
razem	męż- czyźni	ko- biety	razem	męż- czyźni	ko- biety	razem	męż- czyźni	ko- biety	razem	męż- czyźni	ko- biety	razem	męż- czyźni	ko- biety			

ływ

6,4	7,0	5,9	0,9	0,5	1,3	19,6	20,0	19,2	12,0	12,4	11,6	1,4	0,8	1,9			
4,4	4,9	3,9	0,8	0,4	1,2	23,1	21,2	24,9	14,3	13,4	15,2	2,2	1,2	3,2			
5,1	5,6	4,6	0,8	0,6	1,1	19,6	19,9	19,3	11,3	11,5	11,1	1,5	1,0	2,0			
6,9	7,0	6,7	1,3	0,6	1,9	18,1	18,4	17,8	10,3	10,2	10,3	1,0	0,6	1,3			
5,8	6,2	5,5	0,6	0,2	0,9	15,8	16,7	14,9	10,1	11,1	9,1	1,0	0,6	1,3			
3,8	4,1	3,6	0,5	0,2	0,8	14,0	13,7	14,1	9,3	9,2	9,3	1,1	0,5	1,5			
12,1	13,4	10,7	1,3	0,8	1,8	32,7	33,2	32,2	17,1	17,1	17,0	1,6	1,1	2,1			
5,1	5,2	5,0	0,7	0,3	1,0	14,0	14,1	14,0	9,4	9,7	9,1	0,9	0,5	1,3			
3,4	3,9	3,0	0,6	0,2	0,9	16,7	16,5	16,9	10,7	10,7	10,8	1,3	0,8	1,8			
5,0	5,5	4,5	0,7	0,5	0,9	18,3	18,7	17,9	11,7	12,1	11,4	1,5	1,0	2,0			
8,8	10,2	7,4	1,5	0,8	2,1	31,4	31,9	30,9	16,8	17,2	16,5	1,9	1,3	2,5			
8,5	9,8	7,4	0,9	0,6	1,1	21,1	22,2	20,1	13,3	13,7	12,9	1,3	0,8	1,7			
5,7	6,3	5,0	0,9	0,6	1,1	18,6	19,4	17,9	10,8	11,6	10,2	1,4	0,9	1,9			
3,8	4,4	3,3	0,6	0,4	0,9	13,8	14,0	13,6	9,0	9,4	8,7	0,9	0,5	1,3			
13,1	15,2	11,0	1,8	1,2	2,3	23,8	25,2	22,5	13,0	14,3	11,7	1,3	1,0	1,6			
7,3	7,3	7,2	1,2	0,6	1,8	21,8	22,0	21,5	14,3	14,6	14,1	1,9	1,1	2,7			
10,7	11,6	9,8	1,7	0,9	2,5	27,4	28,8	26,0	16,0	17,1	14,9	1,6	1,0	2,1			
10,0	11,6	8,6	1,6	1,2	2,1	25,0	25,5	24,6	13,6	14,4	12,7	1,7	1,0	2,3			

ływ

6,4	7,0	5,9	0,9	0,5	1,3	19,6	20,0	19,2	12,0	12,4	11,6	1,4	0,8	1,9			
5,9	6,3	5,4	1,1	0,4	1,9	23,1	21,2	24,9	14,3	13,4	15,2	2,2	1,2	3,2			
5,8	6,5	5,2	0,9	0,6	1,2	19,6	19,9	19,3	11,3	11,5	11,1	1,5	1,0	2,0			
5,5	6,3	4,7	0,9	0,4	1,3	18,1	18,4	17,8	10,3	10,2	10,3	1,0	0,6	1,3			
4,2	5,1	3,2	0,5	0,3	0,7	15,8	16,7	14,9	10,1	11,1	9,1	1,0	0,6	1,3			
7,1	7,1	7,1	0,9	0,4	1,4	14,0	13,7	14,1	9,3	9,2	9,3	1,1	0,5	1,5			
10,5	11,8	9,2	1,5	0,8	2,1	32,7	33,2	32,2	17,1	17,1	17,0	1,6	1,1	2,1			
5,7	6,2	5,2	0,7	0,3	1,1	14,0	14,1	14,0	9,4	9,7	9,1	0,9	0,5	1,3			
5,3	5,8	4,9	0,9	0,5	1,2	16,7	16,5	16,9	10,7	10,7	10,8	1,3	0,8	1,8			
5,6	6,0	5,2	0,8	0,5	1,1	18,3	18,7	17,9	11,7	12,1	11,4	1,5	1,0	2,0			
9,8	11,3	8,4	1,7	1,1	2,3	31,4	31,9	30,9	16,8	17,2	16,5	1,9	1,3	2,5			
7,0	7,3	6,8	0,9	0,6	1,1	21,1	22,2	20,1	13,3	13,7	12,9	1,3	0,8	1,7			
5,8	6,3	5,3	1,0	0,6	1,4	18,6	19,4	17,9	10,8	11,6	10,2	1,4	0,9	1,9			
4,9	5,6	4,3	0,6	0,2	1,0	13,8	14,0	13,6	9,0	9,4	8,7	0,9	0,5	1,3			
9,4	10,5	8,4	1,3	1,0	1,6	23,8	25,2	22,5	13,0	14,3	11,7	1,3	1,0	1,6			
5,9	6,0	5,8	1,0	0,5	1,5	21,8	22,0	21,5	14,3	14,6	14,1	1,9	1,1	2,7			
10,6	11,3	9,9	1,4	0,8	2,0	27,4	28,8	26,0	16,0	17,1	14,9	1,6	1,0	2,1			
9,9	10,1	9,7	1,4	1,0	1,9	25,0	25,5	24,6	13,6	14,4	12,7	1,7	1,0	2,3			

wącym województwo.

Statystyki Ludności i Badań Demograficznych GUS.

Tabl. 2. Współczynniki salda i obrotu migracyjnego według płci i wieku w 1965 r.^a

Województwa	Grupy wieku								
	0—59 lat			20—59			60 lat i więcej		
	razem	męż- czyźni	kobiety	razem	męż- czyźni	kobiety	razem	męż- czyźni	kobiety
Saldo migracyjne									
Polska . . .	0	0	0	0	0	0	0	0	0
Białostockie . .	-2,7	-2,7	-2,7	-1,5	-1,4	-1,5	-0,3	0,0	-0,7
Bydgoskie . . .	-0,9	-1,0	-0,6	-0,7	-0,9	-0,6	-0,1	0,0	-0,1
Gdańskie . . .	2,3	1,1	3,5	1,4	0,7	2,0	0,4	0,2	0,6
Katowickie . .	3,6	2,7	4,3	1,6	1,1	2,3	0,1	-0,1	0,2
Kieleckie . . .	-5,7	-4,8	-6,5	-3,3	-3,0	-3,5	-0,4	-0,2	-0,6
Koszalińskie . .	0,3	0,5	0,0	1,6	1,6	1,5	-0,2	0,0	-0,3
Krakowskie ^b . .	-0,8	-1,0	-0,6	-0,6	-1,0	-0,2	0,0	0,0	-0,1
Lubelskie . . .	-3,4	-3,1	-3,7	-1,9	-1,9	-1,9	-0,3	-0,3	-0,3
Łódzkie ^b . . .	-1,4	-1,3	-1,4	-0,6	-0,5	-0,7	-0,1	0,0	-0,2
Olsztyńskie . .	-2,8	-3,0	-2,6	-1,0	-1,1	-1,0	-0,2	-0,3	-0,2
Opolskie . . .	2,9	3,1	2,6	1,5	2,5	0,6	0,0	0,0	0,0
Poznańskie ^b . .	-0,1	0,3	-0,4	-0,1	0,0	-0,3	-0,1	0,0	-0,3
Rzeszowskie . .	-1,9	-1,9	-1,9	-1,1	-1,2	-1,0	0,0	0,2	-0,1
Szczecińskie . .	6,4	7,6	5,2	3,7	4,7	2,6	0,5	0,2	0,7
Warszawskie ^b	2,0	2,3	1,7	1,4	1,3	1,4	0,2	0,1	0,3
Wrocławskie ^b	0,6	0,5	0,8	0,1	0,3	-0,1	0,3	0,1	0,5
Zielonogórskie	0,2	0,5	-0,2	0,1	1,5	-1,1	0,2	0,2	0,2

Obrót migracyjny ogółem

Polska . . .	29,9	30,9	29,0	18,4	19,4	17,5	2,3	1,3	3,2
Białostockie . .	29,9	28,4	31,3	18,7	18,3	19,1	3,0	1,6	4,4
Bydgoskie . . .	28,0	29,0	27,1	16,4	17,1	15,7	2,3	1,6	3,1
Gdańskie . . .	27,0	28,4	25,7	15,8	16,5	15,0	1,9	1,0	2,6
Katowickie . . .	21,8	23,9	19,9	14,3	16,2	12,3	1,5	0,8	2,0
Kieleckie . . .	19,9	19,9	19,7	13,1	13,3	12,9	1,6	0,7	2,3
Koszalińskie . .	52,0	53,6	50,5	27,6	28,9	26,2	2,9	1,9	3,9
Krakowskie ^b . .	21,9	22,2	21,7	14,5	14,9	14,1	1,6	0,8	2,3
Lubelskie . . .	22,0	22,4	21,6	14,1	14,6	13,8	1,9	1,0	2,7

^a Obliczono w stosunku do całej ludności danego województwa. ^b Łącznie z miastem wydzielonym, stanowiącym województwo.

Tabl. 2. Współczynniki salda i obrotu migracyjnego według płci i wieku w 1965 r. (dok.)

Województwa	Grupy wieku								
	0—59 lat			20—59			60 lat i więcej		
	razem	męż- czyźni	kobiety	razem	męż- czyźni	kobiety	razem	męż- czyźni	kobiety
Łódzkie ^b . . .	25,7	26,6	24,8	16,7	17,6	15,9	2,2	1,5	2,9
Olsztyńskie . .	45,8	47,4	44,3	25,6	27,4	23,9	3,4	2,1	4,6
Opolskie . . .	32,5	34,1	31,1	20,3	21,0	19,7	2,2	1,4	2,8
Poznańskie ^b . .	27,8	29,1	26,4	16,5	17,9	15,2	2,3	1,5	3,0
Rzeszowskie . .	19,6	20,2	19,0	12,8	13,8	12,0	1,5	0,7	2,2
Szczecińskie . .	39,6	42,3	37,0	22,4	24,8	20,1	2,6	2,0	3,2
Warszawskie ^b .	30,7	30,9	30,4	20,2	20,6	19,9	2,9	1,6	4,2
Wrocławskie ^b .	44,7	46,7	42,7	26,6	28,4	24,7	3,0	1,8	4,1
Zielonogórskie	42,2	43,1	41,3	23,5	24,5	21,3	3,1	2,0	4,2

Obrót migracyjny ogółem (dok.)

Obrót migracyjny międzyregionalny

P o l s k a . . .	10,3	10,9	9,8	6,4	7,0	5,9	0,9	0,5	1,3
Białostockie . .	6,8	7,2	6,4	4,4	4,9	3,9	0,8	0,4	1,2
Bydgoskie . . .	8,4	9,1	7,8	5,1	5,6	4,6	0,8	0,6	1,1
Gdańskie . . .	8,9	10,0	7,9	5,5	6,3	4,7	0,9	0,4	1,3
Katowickie . .	6,0	7,2	5,0	4,2	5,1	3,2	0,5	0,2	0,7
Kieleckie . . .	5,9	6,2	5,6	3,8	4,1	3,6	0,5	0,2	0,8
Koszalińskie . .	19,3	20,4	18,3	10,5	11,8	9,2	1,3	0,8	1,8
Krakowskie ^b . .	7,9	8,1	7,7	5,1	5,2	5,0	0,7	0,3	1,0
Lubelskie . . .	5,3	5,9	4,7	3,4	3,9	3,0	0,6	0,2	0,9
Łódzkie ^b . . .	7,4	7,9	6,9	5,0	5,5	4,5	0,7	0,5	0,9
Olsztyńskie . .	14,4	15,5	13,4	8,8	10,2	7,4	1,5	0,8	2,1
Opolskie . . .	11,4	11,9	11,0	7,0	7,3	6,8	0,9	0,6	1,1
Poznańskie ^b . .	9,2	9,7	8,5	5,7	6,3	5,0	0,9	0,6	1,1
Rzeszowskie . .	5,8	6,2	5,4	3,8	4,4	3,3	0,6	0,2	0,9
Szczecińskie . .	15,8	17,1	14,5	9,4	10,5	8,4	1,3	1,0	1,6
Warszawskie ^b	8,9	8,9	8,9	5,9	6,0	5,8	1,0	0,5	1,5
Wrocławskie ^b	17,3	17,9	16,7	10,6	11,3	9,8	1,4	0,8	2,0
Zielonogórskie	17,2	17,6	16,7	8,9	10,1	8,6	1,4	1,0	1,9

^a Obliczono w stosunku do całej ludności danego województwa. ^b Łącznie z miastem wydzielonym, stanowiącym województwo.

Źródło: patrz tabl. 1.

Tabl. 3. Współczynniki ruchu międzyzakładowego w 1965 r.

Województwa	Przyjęcia pracowników					Zwolnienia		Obrót		Przyrost liczby zatrudnionych
	ogółem	absolutów szkół	nieabsolutów	z zakładów pracy poza rolnictwem	z rolnictwa	ogółem	na własną prośbę i odejścia samo- wolne	ogółem	w tym bez absolutów	
	na 1000 (średniej liczby) zatrudnionych									

Gospodarka uspołeczniona ogółem

P o l s k a	253,9	32,2	221,7	115,3	23,3	219,6	112,2	219,6	216,5	34,3
Białostockie	252,6	35,9	216,7	95,7	42,7	208,7	111,5	208,7	208,7	43,9
Bydgoskie	244,0	32,3	211,7	103,3	18,7	208,9	108,5	208,9	208,9	35,1
Gdańskie	260,1	35,3	224,8	121,4	11,9	217,7	109,2	217,7	217,7	42,4
Katowickie	250,0	28,8	221,2	109,5	14,8	231,8	119,4	231,8	221,2	18,2
Kieleckie	240,0	32,5	207,5	82,2	47,9	197,7	87,3	197,7	197,7	42,3
Koszalińskie	297,0	32,7	264,3	136,6	32,2	242,7	151,4	242,7	242,7	54,3
Krakowskie ^a	241,9	32,0	209,9	97,1	29,3	204,4	97,8	204,4	204,4	37,5
Lubelskie	292,3	41,6	250,7	106,3	66,8	242,3	125,6	242,3	242,3	50,0
Łódzkie ^a	220,3	27,7	192,6	119,1	13,7	184,8	85,3	184,8	184,8	35,3
Olsztyńskie	282,2	31,9	250,3	109,4	41,7	241,4	152,0	241,4	241,4	40,8
Opolskie	244,6	31,9	212,7	117,7	18,9	218,1	131,0	218,1	212,7	26,5
Poznańskie ^a	238,5	34,8	203,7	112,9	15,1	207,9	99,0	207,9	203,7	30,6
Rzeszowskie	241,2	38,0	203,2	74,8	55,7	191,7	90,6	191,7	191,7	49,5
Szczecińskie	310,8	30,7	280,1	153,6	21,1	252,6	139,4	252,6	252,6	58,2
Warszawskie ^a	263,6	31,9	231,7	135,3	16,1	238,6	112,2	238,6	231,7	35,0
Wrocławskie ^a	263,8	32,1	231,7	135,0	15,2	225,2	123,0	225,2	225,2	38,6
Zielonogórskie	258,9	34,1	224,8	129,8	22,5	225,7	129,4	225,7	224,8	33,2

W tym przemysł i budownictwo

P o l s k a	275,5	30,2	245,3	132,7	26,1	243,1	121,6	243,1	238,8	32,4
Białostockie	315,1	33,5	281,6	133,4	56,9	257,5	142,9	257,5	257,5	57,6
Bydgoskie	288,9	31,4	257,5	133,8	22,6	245,3	125,6	245,3	245,3	43,6
Gdańskie	287,9	39,1	248,8	146,8	87,7	248,2	120,5	248,2	248,2	39,7
Katowickie	250,7	25,5	225,2	112,6	17,0	237,7	117,2	237,7	225,2	13,0
Kieleckie	263,8	28,8	235,0	88,5	63,2	223,6	96,1	223,6	223,6	40,2
Koszalińskie	426,8	37,1	389,7	222,5	30,6	341,5	214,6	341,5	341,5	85,3
Krakowskie ^a	255,3	27,7	227,6	108,2	36,0	222,4	109,0	222,4	222,4	32,9
Lubelskie	391,0	42,6	348,4	140,0	102,2	326,3	170,7	326,3	326,3	64,7
Łódzkie ^a	223,6	21,7	201,9	129,2	143,8	189,0	86,3	189,0	189,0	34,6
Olsztyńskie	385,0	29,4	355,5	164,1	42,5	336,2	217,4	336,2	336,2	48,8
Opolskie	251,5	30,6	220,9	135,5	13,4	221,6	134,0	221,6	220,9	29,9
Poznańskie ^a	279,5	34,8	244,7	145,4	15,4	242,6	111,0	242,6	242,6	36,9
Rzeszowskie	282,9	39,4	243,5	88,1	74,4	216,2	101,4	216,2	216,2	66,7
Szczecińskie	378,4	32,8	345,6	212,4	12,3	323,3	174,8	323,3	323,3	55,1
Warszawskie ^a	306,3	32,3	274,0	166,6	24,7	281,9	132,1	281,9	274,0	84,4
Wrocławskie ^a	259,1	31,6	227,5	144,2	9,7	233,6	123,7	233,6	227,5	25,5
Zielonogórskie	282,9	35,1	247,8	156,3	16,4	254,2	143,7	254,2	247,8	28,7

^a Łącznie z miastem wydzielonym, stanowiącym województwo.

Źródło: opracowano na podstawie sprawozdania o stanie i ruchu zatrudnionych w 1965 r., GUS, Departament Statystyki Pracy i Plac.

Tabl. 4. Dochód narodowy i spożycie w 1965 r.

Województwa	Dochód narodowy						Spożycie na 1 miesz- kańca
	ogółem		przemysł i budownictwo		rolnictwo		
	na 1 miesz- kańca	na 1 km ²	na 1 miesz- kańca	na 1 km ²	na 1 miesz- kańca	na 1 km ²	
	w % ogółem						
P o l s k a	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Białostockie	66,8	33,1	37,8	18,7	110,2	73,0	78,5
Bydgoskie	95,5	83,2	81,9	71,5	141,2	124,9	96,5
Gdańskie	101,2	122,9	100,6	122,2	119,8	94,5	110,6
Katowickie	134,7	493,2	181,7	665,3	62,0	107,6	118,9
Kieleckie	74,3	71,7	63,9	61,7	79,3	107,9	80,3
Koszalińskie	71,6	29,7	40,8	16,9	120,2	52,9	100,2
Krakowskie ^a	109,7	183,8	126,7	212,4	57,9	110,4	94,1
Lubelskie	73,6	55,8	45,8	34,7	112,9	124,9	85,5
Łódzkie ^a	109,4	150,8	120,9	166,7	101,3	127,6	98,1
Olsztyńskie	68,0	30,6	33,8	15,3	118,3	66,9	93,9
Opolskie	104,5	109,7	105,0	110,2	81,0	101,8	101,4
Poznańskie ^a	101,0	94,9	89,3	83,2	133,1	129,2	105,7
Rzeszowskie	81,0	72,7	75,9	68,1	67,8	90,1	82,1
Szczecińskie	97,2	64,1	74,0	48,8	168,2	79,5	112,1
Warszawskie ^a	110,9	136,2	107,9	132,5	106,8	106,3	110,6
Wrocławskie ^a	107,6	136,0	120,1	151,8	97,8	92,0	102,9
Zielonogórskie	93,2	53,7	79,1	45,6	117,7	66,6	98,4

^a Łącznie z miastem wydzielonym, stanowiącym województwo.

Źródło, opracowano na podstawie: „Dochód narodowy Polski w ujęciu wojewódzkim”, Warszawa 1967, GUS.

Tabl. 5. Korelacja między ruchem migracyjnym

Dochód narodowy i spożycie	Napływ		Od	
	razem	w tym w wieku lat		razem
		0—59	20—59	

KORELACJA

Ruch migracyjny między

Dochód narodowy:				
na 1 mieszkańca	-0,185	-0,146	-0,061	-0,451
na 1 km ²	-0,270	-0,288	-0,233	-0,390
w tym w przemyśle i budownictwie:				
na 1 mieszkańca	-0,266	-0,196	-0,205	-0,476
na 1 km ²	-0,137	-0,263	-0,229	-0,310
Spożycie na 1 mieszkańca	+0,300	+0,326	+0,342	+0,027

Ruch migracyjny

Dochód narodowy:				
na 1 mieszkańca	-0,092	+0,046	-0,012	-0,360
na 1 km ²	-0,077	-0,130	-0,136	-0,487
w tym w przemyśle i budownictwie:				
na 1 mieszkańca	+0,075	-0,137	-0,140	-0,491
na 1 km ²	-0,062	-0,175	-0,218	-0,458
Spożycie na 1 mieszkańca	+0,509	+0,463	+0,469	+0,039

Ruch migracyjny

Dochód narodowy:				
na 1 mieszkańca	-0,371	-0,349	-0,143	-0,318
na 1 km ²	-0,384	-0,351	-0,186	-0,384
w tym w przemyśle i budownictwie:				
na 1 mieszkańca	-0,454	-0,447	-0,444	-0,454
na 1 km ²	-0,361	-0,460	-0,154	-0,361
Spożycie na 1 mieszkańca	+0,178	+0,127	+0,074	+0,178

KORELACJA CZĄSTKOWA RZĘDU

przyjęcia do zakładów zwolnienie

Ruch migracyjny między

Dochód narodowy na 1 mieszkańca	-0,088	+0,234	+0,239	-0,513
w tym w przemyśle i budownictwie	-0,144	0,302	+0,293	-0,539

Ruch migracyjny

Dochód narodowy na 1 mieszkańca	-0,079	+0,425	+0,293	-0,301
w tym w przemyśle i budownictwie	-0,146	+0,340	+0,312	-0,530

Ruch migracyjny

Dochód narodowy na 1 mieszkańca	-0,013	-0,168	-0,081	-0,013
w tym w przemyśle i budownictwie	-0,228	+0,590	-0,001	-0,228

a dochodem narodowym i spożyciem w ujęciu regionalnym

plyw		Obrót			Przyrost		
w tym w wieku lat		razem	w tym w wieku lat		razem	w tym w wieku lat	
0—59	20—59		0—59	20—59		0—59	20—59

RZĘDU ZEROWEGO

regionalny i wewnątrzregionalny

-0,117	-0,300	-0,340	-0,245	-0,179	+0,585	+0,597	+0,445
-0,129	-0,414	-0,380	-0,377	-0,228	+0,375	+0,377	+0,438
-0,097	-0,266	-0,427	-0,367	-0,204	+0,508	+0,474	+0,322
-0,118	-0,388	-0,328	-0,324	-0,434	+0,367	+0,368	+0,390
+0,062	+0,113	+0,225	+0,196	+0,237	+0,856	+0,857	+0,832

międzyregionalny

-0,431	-0,372	-0,175	-0,171	-0,121	+0,585	+0,597	+0,445
-0,423	-0,428	-0,031	-0,288	-0,251	+0,375	+0,377	+0,438
-0,384	-0,436	-0,490	-0,135	-0,098	-0,508	+0,474	+0,322
-0,323	-0,300	-0,260	-0,261	-0,225	+0,367	+0,368	+0,390
-0,004	+0,026	+0,235	+0,278	+0,303	+0,856	+0,857	+0,832

wewnątrzregionalny

-0,349	-0,143	-0,318	-0,349	-0,143	×	×	×
-0,351	-0,186	-0,384	-0,351	-0,186	×	×	×
-0,447	-0,444	-0,454	-0,447	-0,444	×	×	×
-0,460	-0,154	-0,361	-0,460	-0,154	×	×	×
+0,127	+0,074	+0,178	+0,127	+0,074	×	×	×

PIERWSZEGO — WYŁĄCZONO JAKO ZMIENNA

nia z zakładów obrót międzyzakładowy przyrost zatrudnienia w zakładach

regionalny i wewnątrzregionalny

-0,110	-0,331	-0,797	-0,337	-0,289	+0,709	+0,580	+0,636
-0,080	-0,404	-0,441	-0,407	-0,183	+0,790	+0,510	+0,381

międzyregionalny

-0,469	-0,396	-0,187	-0,195	-0,115	+0,709	+0,580	+0,636
-0,403	-0,468	-0,529	-0,100	-0,058	+0,790	+0,510	+0,381

wewnątrzregionalny

-0,168	-0,081	-0,013	-0,168	-0,081	×	×	×
+0,059	-0,001	-0,228	+0,059	-0,001	×	×	×

Tabl. 5. Korelacja między ruchem migracyjnym

Dochód narodowy i spożycie	Napływy		Od	
	razem	w tym w wieku lat		razem
		0—59	20—59	

KORELACJA WIELORAKA DWÓCH ZMIENNYCH —

przyjęcia do zakładów zwolnie

Ruch migracyjny między

Dochód narodowy na 1 mieszkańca	0,399	0,505	0,445	0,790
w tym w przemyśle i budownictwie	0,767	0,939	0,763	0,549

Ruch migracyjny

Dochód narodowy na 1 mieszkańca	0,397	0,552	0,876	0,839
w tym w przemyśle i budownictwie	0,814	0,828	0,800	0,524

Ruch migracyjny

Dochód narodowy na 1 mieszkańca	0,843	0,425	0,367	0,843
w tym w przemyśle i budownictwie	0,786	0,753	0,794	0,786

Źródło: opracowano na podstawie: 1) Sprawozdawczości o ruchu przestrzennym ludności dla Departamentu w 1965 r., Departament Statystyki i Pracy i Płac, 3) Publikacji „Dochód narodowy Polski w ujęciu

Tabl. 6. Regresja rzędu zerowego ruchu migracyjnego

Dochód narodowy i spożycie <i>a</i> — wyraz wolny <i>b</i> — współczynnik kierunkowy regresji <i>σ_b</i> — błąd standardowy współczynnika kierunkowego regresji	Napływy		Od	
	razem	w tym w wieku lat		razem
		0—59	20—59	

Ruch migracyjny między

Dochód narodowy:				
na 1 mieszkańca	<i>a</i>	+ 103,5	+ 102,5	+ 100,3
	<i>b</i>	— 0,10	— 0,08	— 0,02
	<i>σ_b</i>	0,14	0,12	0,07
na 1 km ²	<i>a</i>	+ 100,9	+ 100,9	+ 100,8
	<i>b</i>	— 0,027	+ 0,030	— 0,040
	<i>σ_b</i>	0,025	0,010	0,050
w tym w przemyśle i budownictwie:				
na 1 mieszkańca	<i>a</i>	102,4	+ 101,7	+ 100,5
	<i>b</i>	— 0,07	— 0,73	— 0,03
	<i>σ_b</i>	0,04	0,07	0,03
na 1 km ²	<i>a</i>	+ 100,3	+ 100,6	+ 100,5
	<i>b</i>	— 0,01	— 0,02	— 0,03
	<i>σ_b</i>	0,02	0,01	0,04
Spożycie na 1 mieszkańca . . .	<i>a</i>	+ 91,1	+ 90,3	+ 88,8
	<i>b</i>	+ 0,28	+ 0,030	— 0,58
	<i>σ_b</i>	0,23	0,06	0,41

a dochodem narodowym i spożyciem w ujęciu regionalnym (dok.)

plyw		Obrót			Przyrost		
w tym w wieku lat		razem	w tym w wieku lat		razem	w tym w wieku lat	
0—59	20—59		0—59	20—59		0—59	20—59

JAKO DRUGĄ ZMIENNĄ PRZYJĘTO

nia z zakładów obrót międzyzakładowy przyrost zatrudnienia w zakładach
regionalny i wewnątrzregionalny

0,151	0,305	0,408	0,339	0,606	0,806	0,788	0,815
0,278	0,279	0,657	0,948	0,206	0,889	0,764	0,722

międzyregionalny

0,471	0,583	0,205	0,179	0,123	0,806	0,788	0,825
0,724	0,505	0,535	0,140	0,313	0,889	0,764	0,722

wewnątrzregionalny

0,425	0,367	0,843	0,425	0,367	×	×	×
0,753	0,794	0,786	0,753	0,794	×	×	×

tu Statystyki Ludności i Badań Demograficznych GUS, 2) Sprawozdania o stanie i ruchu zatrudnionych wojewódzkim", Warszawa 1967, GUS.

względem dochodu narodowego w ujęciu regionalnym

plyw		Obrót			Przyrost		
w tym w wieku lat		razem	w tym w wieku lat		razem	w tym w wieku lat	
0—59	20—59		0—59	20—59		0—59	20—59

regionalny i wewnątrzregionalny

+105,5	+101,3	+158,0	+103,7	+100,8	+100,0	+100,0	+100,0
-0,17	-0,07	-0,18	-0,12	-0,09	+0,97	+0,86	-0,04
0,37	0,03	0,13	0,12	0,02	0,04	0,03	0,02
+101,1	+100,3	+101,2	+101,4	+100,2	+100,0	+100,0	+100,0
-0,030	-0,016	+0,037	-0,035	-0,010	+1,070	+0,010	+0,007
0,020	0,010	0,023	0,022	0,003	0,044	0,006	0,003
+100,2	+100,6	103,5	+102,7	+100,7	+100,0	+100,0	+100,0
-0,07	-0,03	-0,11	-0,09	-0,03	+0,25	+0,04	+0,02
0,19	0,03	0,06	0,18	0,01	0,11	0,02	0,01
+100,7	+100,7	+100,2	+100,2	100,2	+100,0	+100,0	+100,0
-0,02	-0,02	-0,03	-0,02	-0,01	+0,05	+0,01	+0,01
0,01	0,01	0,02	0,02	0,00	0,03	0,00	0,00
+95,1	+99,2	+93,5	+98,4	+98,2	+100,0	+100,0	+100,0
+0,15	+0,04	+0,20	+0,17	+0,010	+1,50	+0,20	+0,11
0,20	0,10	0,16	0,22	0,03	0,23	0,03	0,02

Tabl. 6. Regresja rzędu zerowego ruchu migracyjnego

Dochód narodowy i spożycie		Napływ		Od
<i>a</i> — wyraz wolny		w tym w wieku lat		
<i>b</i> — współczynniki kierunkowy regresji		razem		razem
σ_b — błąd standardowy współczynnika kierunkowego regresji				
		0—59	20—59	

Ruch migracyjny

Dochód narodowy:					
na 1 mieszkańca	<i>a</i>	+ 100,4	+ 99,8	+ 100,1	+ 101,0
	<i>b</i>	— 0,03	+ 0,01	— 0,02	— 0,09
	σ_b	0,09	0,07	0,04	0,06
na 1 km ²	<i>a</i>	+ 100,1	+ 100,3	+ 100,1	+ 100,2
	<i>b</i>	— 0,01	— 0,03	— 0,01	— 0,02
	σ_b	0,01	0,06	0,02	0,00
w tym w przemyśle i budownictwie:					
na 1 mieszkańca	<i>a</i>	+ 98,66	+ 100,2	100,6	+ 100,7
	<i>b</i>	+ 0,012	— 0,020	— 0,010	— 0,060
	σ_b	0,028	0,030	0,020	0,030
na 1 km ²	<i>a</i>	+ 100,0	+ 100,3	+ 100,1	100,4
	<i>b</i>	— 0,003	+ 0,028	— 0,014	— 0,030
	σ_b	0,003	0,040	0,016	0,002
Spożycie na 1 mieszkańca . . .	<i>a</i>	+ 96,8	+ 90,1	+ 97,5	+ 99,8
	<i>b</i>	+ 0,29	+ 0,97	+ 0,39	0,02
	σ_b	0,03	0,48	0,014	0,01

Ruch migracyjny

Dochód narodowy:					
na 1 mieszkańca	<i>a</i>	102,3	102,0	+ 100,7	+ 102,1
	<i>b</i>	— 0,11	— 0,10	— 0,02	— 0,10
	σ_b	0,07	0,07	0,03	0,08
na 1 km ²	<i>a</i>	+ 100,5	+ 100,4	+ 100,1	+ 100,5
	<i>b</i>	— 0,022	— 0,018	— 0,010	— 0,022
	σ_b	0,004	0,004	0,010	0,004
w tym w przemyśle i budownictwie:					
na 1 mieszkańca	<i>a</i>	100,5	+ 101,3	+ 100,4	— 101,5
	<i>b</i>	— 0,07	— 0,067	— 0,04	— 0,07
	σ_b	0,03	0,034	0,02	0,03
na 1 km ²	<i>a</i>	+ 100,03	+ 100,3	+ 100,3	+ 100,03
	<i>b</i>	— 0,015	— 0,017	— 0,003	— 0,015
	σ_b	0,000	0,002	0,005	0,000
Spożycie na 1 mieszkańca . . .	<i>a</i>	+ 97,9	+ 98,8	+ 99,8	+ 97,9
	<i>b</i>	+ 0,015	+ 0,063	+ 0,018	+ 0,095
	σ_b	0,040	0,030	0,061	0,040

Źródło: patrz tabl. 5.

względem dochodu narodowego w ujęciu regionalnym (dok.)

plyw		Obrót			Przyrost		
w tym w wieku lat		razem	w tym w wieku lat		razem	w tym w wieku lat	
0—59	20—59		0—59	20—59		0—59	20—59

międzyregionalny

+100,9	+100,3	+100,4	+100,4	+100,1	+100,0	+100,0	+100,0
-0,09	-0,04	-0,04	-0,04	-0,02	+0,97	+0,86	+0,0
0,05	0,03	0,06	0,05	0,32	0,04	0,03	0,02
+100,2	+100,1	+100,0	+100,1	+100,0	+100,0	+100,0	+100,0
-0,02	-0,01	-0,01	-0,01	-0,01	+0,01	+0,01	+0,01
0,01	0,00	0,01	0,01	0,01	0,04	0,00	0,00
+100,4	+100,8	+100,6	+100,1	+100,0	+100,0	+100,0	+100,0
-0,040	-0,23	-0,060	-0,015	-0,006	+0,250	+0,034	+0,013
0,020	0,012	0,030	0,028	0,260	0,110	0,016	0,010
+100,8	100,0	+100,1	+100,1	100,0	+100,0	+100,0	+100,0
-0,009	-0,004	-0,008	-0,008	-0,004	+0,050	+0,010	+0,004
0,007	0,003	0,008	0,007	0,004	0,030	0,004	0,002
+100,1	+99,9	+99,1	+96,0	+96,5	+100,0	+100,0	+700,0
-0,00	+0,01	+0,001	+0,10	+0,06	+1,50	+0,20	+0,11
0,09	0,05	0,11	0,09	+0,05	0,23	0,03	0,02

wewnątrzregionalny

+102,0	+100,7	+102,1	+102,0	+100,7	×	×	×
-0,10	-0,02	-0,10	-0,10	-0,02	×	×	×
0,07	0,03	0,08	0,07	0,03	×	×	×
+100,4	+100,1	+100,5	+100,4	+100,1	×	×	×
-0,018	-0,010	-0,022	-0,018	-0,010	×	×	×
0,004	0,10	0,004	0,004	0,010	×	×	×
+101,3	+100,4	+101,5	+101,3	100,4	×	×	×
-0,067	-0,04	-0,07	-0,067	-0,04	×	×	×
0,034	0,02	0,03	0,034	0,02	×	×	×
+100,3	+100,0	+100,3	+100,3	+100,0	×	×	×
-0,017	-0,003	-0,015	-0,017	-0,030	×	×	×
0,002	0,005	0,000	0,002	0,005	×	×	×
+98,8	+99,8	+97,9	+98,8	+99,8	×	×	×
+0,063	+0,018	+0,095	+0,063	+0,018	×	×	×
0,030	0,061	0,040	0,040	0,061	×	×	×

Tabl. 7. Korelacje rzędu zerowego między regionalnymi współczynnikami przyjęć pracowników do zakładów pracy oraz współczynnikami napływu migracyjnego w 1965 r.

Napływ migracyjny	Przyjęcia pracowników									
	w gospodarce społecznej					w tym w przemyśle i budownictwie				
	ogółem	absolwentów szkół	nieabsolwentów	z zakładów pracy poza rolnictwem	z rolnictwa	ogółem	absolwentów szkół	nieabsolwentów	z zakładów pracy poza rolnictwem	z rolnictwa
Międzyregionalny i wewnątrzregionalny razem . . .	+ 0,424	- 0,169	+ 0,504	+ 0,729	- 0,276	+ 0,440	+ 0,184	+ 0,240	+ 0,839	- 0,385
w tym osób w wieku lat: 0—59	+ 0,624	- 0,106	+ 0,778	+ 0,753	- 0,171	+ 0,502	+ 0,064	+ 0,358	+ 0,731	- 0,510
20—59	+ 0,605	- 0,306	+ 0,673	+ 0,777	- 0,339	+ 0,494	+ 0,031	+ 0,645	+ 0,813	- 0,398
Międzyregionalny	+ 0,407	- 0,410	+ 0,505	+ 0,720	- 0,405	+ 0,291	- 0,093	+ 0,284	+ 0,583	- 0,507
w tym osób w wieku lat: 0—59	+ 0,646	- 0,158	+ 0,779	+ 0,810	- 0,191	+ 0,546	+ 0,132	+ 0,648	+ 0,815	- 0,298
20—59	0,606	- 0,161	+ 0,818	+ 0,757	- 0,184	+ 0,493	+ 0,163	+ 0,887	+ 0,270	- 0,378
Wewnątrzregionalny	+ 0,744	- 0,060	+ 0,637	+ 0,586	+ 0,035	+ 0,327	+ 0,155	+ 0,896	+ 0,244	- 0,213
w tym osób w wieku lat: 0—59	+ 0,569	- 0,096	+ 0,617	+ 0,596	+ 0,015	+ 0,650	+ 0,123	+ 0,880	+ 0,774	- 0,140
20—59	+ 0,343	+ 0,087	+ 0,480	+ 0,302	+ 0,288	+ 0,577	+ 0,283	+ 0,790	+ 0,533	+ 0,001

Źródło: patrz tabl. 1 i 3.

Tabl. 8. Korelacja rzędu zerowego między regionalnymi współczynnikami ruchu międzyzakładowego oraz migracyjnego w 1965 r.

Ruch migracyjny ludności	Ruch międzyzakładowy pracowników			
	gospodarka społeczna		w tym przemysł i budownictwo	
	zwolnienia ogółem	w tym na własną prośbę i odejścia samowolne ^a	zwolnienia ogółem	w tym na własną prośbę i odejścia samowolne ^a
Międzyregionalny i wewnątrzregionalny razem	+ 0,556	+ 0,810	+ 0,638	+ 0,761
w tym osób w wieku lat: 0—59	+ 0,197	+ 0,261	+ 0,201	+ 0,225
20—59	+ 0,558	+ 0,752	+ 0,599	+ 0,626

Odplyw

Międzyregionalny i wewnątrzregionalny razem	+ 0,556	+ 0,810	+ 0,638	+ 0,761
w tym osób w wieku lat: 0—59	+ 0,197	+ 0,261	+ 0,201	+ 0,225
20—59	+ 0,558	+ 0,752	+ 0,599	+ 0,626

Tabl. 8. Korelacja rzędu zerowego między regionalnymi współczynnikami ruchu międzyzakładowego oraz migracyjnego w 1965 r. (dok.)

Ruch migracyjny ludności	Ruch międzyzakładowy pracowników			
	gospodarka uspołeczniona		w tym przemysł i budownictwo	
	zwolnienia ogółem	w tym na własną prośbę i odejścia samowolne	zwolnienia ogółem	w tym na własną prośbę i odejścia samowolne

Odływ (dok.)

Międzyregionalny	+0,639	+0,809	+0,513	+0,644
w tym osób w wieku lat: 0—59	+0,489	+0,727	+0,567	+0,700
20—59	+0,461	+0,698	+0,523	+0,652
Wewnątrzregionalny	+0,621	+0,778	+0,605	+0,719
w tym osób w wieku lat: 0—59	+0,582	+0,818	+0,649	+0,800
20—59	+0,886	+0,721	+0,581	+0,726

Obrót

Międzyregionalny i wewnątrzregionalny razem	+0,405	+0,525	+0,499	+0,525
w tym osób w wieku lat: 0—59	+0,589	+0,629	+0,622	+0,570
20—59	+0,678	+0,603	+0,488	+0,545
Międzyregionalny	+0,528	+0,584	+0,555	+0,494
w tym osób w wieku lat: 0—59	+0,543	+0,599	+0,553	+0,488
20—59	+0,530	+0,598	+0,518	+0,450

Przyrost

Przyrost (saldo)	+0,074	×	-0,120	×
w tym osób w wieku lat: 0—59	-0,246	×	-0,144	×
20—59	+0,046	×	-0,956	×

^a W danych dotyczących obrotu — po wyłączeniu absolwentów.

Źródło: patrz tabl. 1 i 3.

Tabl. 9. Regresja rzędu zerowego I przyjęć pracowników do zakładów pracy względem nap

Napływ migracyjny	Przyjęcia					
	ogółem			absolwenci szkół		
	<i>a</i>	<i>b</i>	σ_b	<i>a</i>	<i>b</i>	σ_b
Gospodarka						
Międzyregionalny i wewnątrzregionalny razem I	-219,2	+0,99	0,56	+33,8	-0,05	0,07
II	247,9	+0,19	0,11	+50,9	-0,58	0,87
w tym osób w wieku lat:						
0—59 I	-338,4	+1,46	0,47	+32,7	-0,03	0,08
II	+245,2	+0,27	0,09	+43,8	-0,36	0,87
20—59 I	-691,5	+2,80	0,95	+25,2	-0,18	0,15
II	+216,3	+0,13	0,04	+42,3	-0,52	0,43
Międzyregionalny I	-377,3	+1,53	0,89	+17,5	-0,20	0,11
II	+252,7	+0,11	0,06	+41,9	-0,86	0,49
w tym osób w wieku lat:						
0—59 I	-157,2	+0,66	0,20	+11,0	-0,02	0,03
II	+247,4	+0,63	0,19	+44,8	-1,22	1,73
20—59 I	-257,0	+1,56	0,53	+8,1	-0,05	0,07
II	+252,4	+0,23	0,08	+35,3	-0,49	0,68
Wewnątrzregionalny I	-763,6	+3,09	0,72	+22,0	-0,03	0,13
II	+250,1	+0,18	0,04	+32,3	-0,10	0,47
w tym osób w wieku lat:						
0—59 I	-692,5	+2,45	0,91	+22,7	-0,5	0,14
II	+251,4	+0,13	0,05	+35,6	-0,18	0,47
20—59 I	-808,1	+3,23	0,29	-8,8	+0,10	0,29
II	+253,5	+0,04	0,03	+31,3	+0,07	0,20
W tym przemysł						
Międzyregionalny i wewnątrzregionalny razem I	-681,4	+2,59	1,36	+29,3	+0,10	0,46
II	+273,1	+0,07	0,04	+28,9	+0,35	1,48
w tym osób w wieku lat:						
0—59 I	+179,3	+2,98	1,30	+32,2	+0,04	0,11
II	+9,3	+0,09	0,04	+26,3	+0,12	0,48
20—59 I	-1578,5	+5,80	2,65	+18,5	+0,03	0,25
II	+254,7	+0,04	0,02	+29,6	+0,03	0,24
Międzyregionalny I	-760,2	+2,80	2,36	+12,6	-0,08	0,20
II	+275,2	+0,03	0,026	+31,4	-0,10	0,30
w tym osób w wieku lat:						
0—59 I	-383,7	+1,43	0,56	+9,4	+0,03	0,05
II	+272,9	+0,21	0,08	+24,4	+0,56	0,94
20—59 I	-886,2	+3,24	0,83	+3,48	+0,10	0,14
II	+274,0	+0,08	0,02	+32,0	+0,28	0,37
Wewnątrzregionalny I	-943,3	+3,50	+2,57	+16,5	+1,50	0,24
II	+274,9	+0,03	0,02	-3,4	+1,60	0,25
w tym osób w wieku lat:						
0—59 I	-1944,7	+7,13	2,15	+16,0	+0,12	0,25
II	+274,3	+0,06	0,018	+27,8	+0,12	0,24
20—59 I	-3806,4	+13,06	5,09	-6,4	+0,61	0,53
II	+275,8	+0,024	0,009	+28,6	+0,13	0,10

Źródło: patrz tabl. 1 i 3.

Uwaga: *a* — wyraz wolny, *b* — współczynnik kierunkowy, σ_b — błąd standardowy współczynnika kierunkowego

ływu migracyjnego oraz II napływu migracyjnego względem przyjęć pracowników w 1965 r.

pracowników

pracowników poza absolwentami			z zakładów pracy poza rolnictwem			z rolnictwa		
a	b	σ_b	a	b	σ_b	a	b	σ_b

uspołecznioma

-217,7	+1,10	0,45	-118,4	+1,31	0,32	+42,5	-0,44	0,40
+224,3	+0,23	0,095	+102,3	+0,40	0,10	+27,2	-0,17	0,16
-222,6	+1,15	0,36	-124,7	+1,37	0,31	+38,6	-0,27	0,39
+210,4	+0,35	0,08	+99,8	+0,48	0,10	+26,9	-0,11	0,15
-634,6	+2,95	0,84	-303,4	+2,80	0,59	+44,6	-1,08	0,77
+191,8	+0,15	0,04	+111,0	+0,22	0,05	+46,9	-0,11	0,08
-387,9	+1,80	0,46	-233,2	+2,12	0,58	+35,7	-1,05	0,62
+208,9	+0,14	0,036	+112,5	+0,25	0,064	+25,1	-0,16	0,09
-158,2	+0,76	0,016	-64,7	+0,65	0,12	+64,6	-0,14	0,18
+213,5	+0,80	0,017	+104,9	+1,01	0,19	+26,1	-0,24	0,36
-434,8	+1,99	0,36	-166,4	+1,50	0,34	+14,1	-0,33	0,45
+219,5	+0,34	0,06	+112,1	+0,50	0,09	+23,9	-0,10	0,14
-533,3	+2,50	0,78	-198,1	+1,90	0,68	+18,7	+0,10	0,69
+218,3	+0,16	0,05	+111,5	+0,18	0,07	+20,5	+0,012	0,084
-534,7	+2,50	0,82	-209,9	+1,99	0,69	+19,0	+0,04	0,76
+218,8	+0,15	0,05	+111,8	+0,18	0,06	+23,2	+0,005	0,086
-941,3	+4,30	1,98	-244,9	+2,22	1,80	-31,4	+1,87	1,60
+221,1	+0,05	0,024	+115,2	+0,04	0,03	+28,8	+0,05	0,04

i budownictwo

-213,1	+1,00	1,06	-346,0	+2,85	0,47	+71,4	-1,50	0,93
+227,0	+0,06	0,06	+124,8	+0,25	0,04	+29,3	-0,10	0,06
-335,6	+1,50	1,02	-300,8	+2,51	0,54	+84,8	-2,01	0,29
+244,6	+0,09	0,06	+125,9	+0,21	0,05	+30,3	-0,13	0,02
-1315,0	+5,44	1,66	-713,1	+5,52	1,00	+100,7	-3,12	0,58
+233,8	+0,08	0,023	+130,4	+0,12	0,02	+27,0	-0,05	0,009
-421,1	+1,95	0,79	-413,4	+3,20	0,12	+95,5	-3,23	1,41
+221,3	+0,04	0,016	+120,9	+1,05	0,038	+26,9	-0,08	0,03
-286,5	+1,21	0,38	-152,9	+1,23	0,23	+23,8	-0,52	0,43
+241,7	+0,35	0,11	+127,1	+0,54	0,10	+27,8	-0,17	0,14
-1016,5	+4,17	0,57	-126,3	+1,00	0,93	+49,2	-1,64	1,05
+244,1	+0,19	0,03	+132,3	+0,07	0,065	+26,6	-0,09	0,06
-1644,6	+6,77	0,84	-176,7	+1,49	1,49	+60,1	-1,50	1,76
+242,8	+0,12	0,015	+131,9	+0,04	0,04	+26,7	-0,03	0,036
-1665,6	+6,87	1,76	-629,3	+4,89	1,10	+46,0	-1,01	1,52
+243,1	+0,11	0,03	+130,4	+0,12	0,025	+26,5	-0,02	0,023
-3324,1	+13,60	2,70	-854,2	+7,40	2,97	+11,6	+0,01	4,08
+244,8	+0,05	0,01	+132,2	+0,04	0,016	+26,1	+0,00	0,02

wego.

Tabl. 10. Regresja rzędu zerowego I ruchu międzyszakładowego

Ruch migracyjny ludności		Ruch			
		gospodarka uspołeczniona			
		zwolnienia ogółem			w tym i odej
		<i>a</i>	<i>b</i>	σ_b	<i>a</i>
Od					
Międzyregionalny i wewnątrzregionalny razem	I	-199,7	+1,06	0,11	+14,1
	II	+210,2	+0,29	0,03	+99,3
w tym osób w wieku lat:					
0—59	I	+3,0	+0,13	0,05	+11,3
	II	+210,3	+0,29	9,12	+100,2
20—59	I	-527,6	+2,49	0,29	-378,7
	II	+217,2	+0,12	0,014	+109,2
Międzyregionalny	I	-659,4	+3,06	0,29	-457,5
	II	+219,4	+0,013	0,012	+112,0
w tym osób w wieku lat:					
0—59	I	-492,3	+2,29	0,32	-390,5
	II	+208,9	+0,10	0,014	+110,7
20—59	I	-918,1	+4,21	0,06	-752,5
	II	+219,3	+0,05	0,007	+112,2
Wewnątrzregionalny	I	-403,5	+1,94	0,19	-266,9
	II	+215,2	+0,20	0,018	+107,0
w tym osób w wieku lat:					
0—59	I	-420,8	+1,96	0,21	-317,1
	II	+216,3	+0,17	0,018	+107,8
20—59	I	-1369,2	+6,29	0,25	-595,0
	II	+218,2	+0,124	0,005	+111,1
Ob					
Międzyregionalny i wewnątrzregionalny razem	I	-132,5	+0,75	0,44	-169,2
	II	+226,7	+0,22	0,13	+207,5
w tym osób w wieku lat:					
0—59	I	-222,6	+1,16	0,24	-222,9
	II	+210,6	+0,30	0,12	+206,4
20—59	I	-589,7	+2,77	0,24	-474,5
	II	+189,3	+0,17	0,014	+213,7
Międzyregionalny	I	-442,3	+2,06	0,86	-459,7
	II	+218,2	+0,14	0,06	+214,6
w tym osób w wieku lat:					
0—59	I	-517,7	+2,40	0,23	-538,4
	II	+218,6	+0,12	0,05	+215,2
20—59	I	-916,5	+4,20	1,77	-974,9
	II	+219,6	+0,07	0,03	+215,1
Przy					
Razem	I	-34,3	+0,23	0,78	×
	II	-2,4	+0,024	0,084	×
w tym osób w wieku lat:					
0—59	I	-9,7	-0,97	0,97	×
	II	+34,3	-0,063	0,063	×
20—59	I	-31,0	+0,31	1,76	×
	II	+34,3	+0,008	0,037	×

U w a g a. *a* — wyraz wolny, *b* — współczynnik kierunkowy, σ_b — błąd standardowy współczynnika kierunku. Źródło: patrz tabl. 1, 2 i 3.

względem migracyjnego oraz II ruchu migracyjnego względem międzyzakładowego

międzyzakładowy

na własną prośbę ścia samowolne		w tym przemysł i budownictwo					
		zwolnienia ogółem			w tym na własną prośbę i odejścia samowolne		
<i>b</i>	σ_b	<i>a</i>	<i>b</i>	σ_b	<i>a</i>	<i>b</i>	σ_b

pływ

+0,16	0,09	-696,9	+3,00	0,29	-339,8	+3,06	0,19
+0,40	0,23	+238,8	+0,14	0,013	+115,3	+0,20	0,012
+0,19	0,03	-49,9	+0,34	0,13	-6,2	+0,32	0,11
+0,36	0,06	+239,3	+0,12	0,05	+116,5	+0,16	0,06
+3,55	0,24	-1589,0	+6,61	0,67	-1388,3	+5,83	0,57
+0,16	0,01	+240,3	+0,05	0,005	+240,0	+0,067	0,006
+4,10	0,23	-1465,5	+5,08	0,82	-763,3	+6,38	0,61
+0,015	0,001	+243,1	+0,04	0,005	+121,3	0,06	0,006
+3,60	0,26	-1547,7	+6,82	0,77	-812,9	+6,77	0,55
+0,15	0,01	+242,6	+0,04	0,05	+119,9	+0,07	0,005
+6,74	0,50	-2862,1	+11,8	1,52	-1497,7	+12,32	1,12
+0,07	0,005	+244,0	+0,024	0,002	+121,4	+0,034	0,003
+2,58	0,16	-1120,0	+4,70	0,50	-542,3	+4,67	0,36
+0,233	0,013	+241,6	+0,07	0,008	+119,2	+0,11	0,008
+2,91	0,16	-1283,1	+5,40	0,50	-649,2	+5,50	0,32
+0,23	0,012	+241,8	+0,07	0,007	+119,4	+0,114	0,006
+5,41	0,40	-2457,0	+10,16	1,13	-1285,0	+10,67	0,70
+0,09	0,007	+242,8	+0,03	0,003	+121,2	+0,04	0,003

rót

+0,93	0,42	-538,8	+2,32	1,04	-557,6	+2,47	1,03
+0,28	0,13	+239,6	+0,11	0,05	+234,5	+0,11	0,05
+1,17	0,40	-706,7	+3,03	0,98	-641,1	+2,81	1,04
+0,34	0,12	+239,2	+0,13	0,04	+235,5	+0,12	0,043
+2,33	0,78	-1138,9	+6,27	0,71	-1321,2	+5,61	0,22
+0,16	0,05	+218,6	+0,05	0,006	+229,1	+0,53	0,02
+2,17	0,78	-1302,6	+5,40	2,08	-1160,0	+4,90	2,23
+0,16	0,06	+242,5	+0,06	0,02	+238,3	+0,05	0,02
+2,53	0,87	-1483,3	+6,14	2,38	-1306,4	+5,51	2,53
+0,14	0,05	+242,6	+0,05	0,019	+238,4	+0,040	0,02
+4,53	1,56	-2500,6	+10,31	4,37	-2164,8	+9,09	4,65
+0,08	0,03	+243,0	+0,03	0,01	+238,7	+0,02	0,01

rost

×	×	-32,4	-0,80	0,70	×	×	×
×	×	-32,4	-0,02	0,04	×	×	×
×	×	+32,4	-1,23	1,97	×	×	×
×	×	-32,4	-0,02	0,03	×	×	×
×	×	-32,4	-0,84	3,83	×	×	×
×	×	+32,4	-0,004	0,017	×	×	×

runkowego.

TADEUSZ STPICZYŃSKI

ZMIANY W STRUKTURZE BIOLOGICZNEJ LUDNOŚCI ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

Polskie Ziemie Zachodnie i Północne, odzyskane w 1945 r., stanowiły przed II wojną światową wschodnie prowincje Niemiec. Zarówno pod względem składu narodowościowego, jak i struktury demograficznej, wschodnie prowincje Rzeszy wykazywały różnice w porównaniu z innymi prowincjami ówczesnego naszego zachodniego sąsiada. Na terenie Śląska, Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich ludność odznaczała się młodszą strukturą wieku, co było konsekwencją stale wyższego, aniżeli gdziekolwiek indziej w Niemczech, poziomu rodności. Jak wynika z danych ostatniego przedwojennego spisu ludności Niemiec z dnia 17 maja 1939 r. wiek środkowy ludności, czyli mediana wieku, dla wymienionych wyżej 3 wschodnich prowincji razem wynosił ok. 30 lat, a dla samych Prus Wschodnich był najniższy i wynosił 28,8 lat. Udział dzieci i młodzieży w wieku do 15 lat w tych 3 prowincjach razem wynosił 29,6%, a na obszarze Prus Wschodnich osiągnął największą wartość i wynosił 31,1%. Dla porównania można dodać, że według danych tego samego spisu mediana wieku ludności całych Niemiec wynosiła 32,5 lat, a udział roczników poniżej 15 lat stanowił 25%.

Niewątpliwie, na ukształtowanie się składu według wieku ludności wschodnich prowincji oraz odrębność tego składu w porównaniu z resztą Niemiec wywarł wpływ zarówno rolniczy charakter prowincji, jak i polskie pochodzenie części ludności. W obydwóch przypadkach było to równoznaczne z wyższym poziomem rodności. Te korzystniejsze z demograficznego punktu widzenia stosunki można było obserwować przede wszystkim na terenie Prus Wschodnich, gdzie udział ludności polskiej lub polskiego pochodzenia był największy.

Te same prowincje wschodnie stanowiły, jak wiadomo, rezerwuar siły roboczej dla wysoce uprzemysłowionych i zurbanizowanych zachodnich prowincji Niemiec. Trwały, datujący się od momentu narodzin przemysłu w Niemczech w XIX w., odpływ ludności na zachód przyczyniał się do znacznych zniekształceń struktury wieku ludności. Zjawisko to w największym stopniu dotyczyło obszaru Prus Wschodnich. Według danych spisu z 1939 r. udział ludności w wieku zdolności do pracy, przy założeniu granic tego wieku od 16 do 59 lat wyniósł dla całych Niemiec 62%, a dla 3 wschodnich prowincji razem 58%, dla Prus Wschodnich 57%, a dla wysoce uprzemysł-

wionej Westfalii sięgał 62%. Tak więc niemieckie prowincje wschodnie obok stosunkowo wysokiego poziomu rodności wykazywały stały ubytek ludności w wieku produkcyjnym.

Powyższe dane z okresu przedwojennego przytoczyliśmy celowo z zamiarem dokonania porównań z danymi o rozwoju ludności polskiej osiadłej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 r. Struktura ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych ukształtowała się pod wpływem akcji osiedleńczej, a dopiero w latach następnych zaczął oddziaływać drugi czynnik w postaci wysokiej rodności. W latach 1945—1948 Ziemie Zachodnie i Północne były terenem masowych ruchów repatriacyjnych w obydwóch kierunkach, tj. napływu osiedleńców z głębi kraju oraz repatriantów z ZSRR i reemigrantów krajów Zachodniej Europy, a także repatriowania ludności niemieckiej do Niemiec, zgodnie z postanowieniami Układu Poczdamskiego z 2 sierpnia 1945 r. W niewielkim stopniu ruchy repatriacyjne miały jeszcze miejsce w ciągu dwóch następnych lat. Akcja osiedleńcza i repatriacyjna w zasadniczych granicach została zakończona w 1950 r.

Z danych sprawozdawczości bieżącej, spisów ludności z lat 1946 i 1950 oraz z uzupełniających te dane szacunków wynika, że na terenie Ziem Zachodnich i Północnych (wraz z b. wolnym m. Gdańskiem) było w momencie włączenia tych Ziem do Macierzy ok. 1,2 mln autochtonów. Spis z 14 II 1946 r. wykazał obok tego ok. 1,7 mln polskiej ludności napływowej, zaś spis z 3 XII 1950 r. wykazał wzrost liczby ludności napływowej do ok. 4,0 mln., a obok tego ok. 0,7 mln urodzonych na tych Ziemiach. Równocześnie w latach 1946—1949 przesiedlono za Odrę i Nysę 2275 tys. Niemców.

Spis ludności z 1950 r., w związku z zawartym w formularzu spisowym pytaniem o miejsce zamieszkania ludności spisywanej w dniu 31 sierpnia 1939 r., pozwolił na ustalenie ludności według jej miejsca pochodzenia. Według danych spisu prawie połowę (48,8%) zaludnienia Ziem Zachodnich stanowiła w 1950 r. ludność, która zamieszkiwała uprzednio pozostałe województwa. Drugą z kolei grupę stanowili repatrianci z ZSRR (27,7%). Trzecią — pod względem liczebności — stanowili autochtoni (19,7%). Wreszcie ostatnią i zarazem nieliczną grupę stanowili repatrianci i reemigranci z Niemiec, Francji i innych państw oraz ci, dla których nie zdołano ustalić miejsca zamieszkania sprzed wybuchu wojny; było ich razem 3,8% z ogólnej liczby 5602,1 tys. ludności spisanej na Ziemiach Zachodnich. Tak więc na zaludnienie Ziem Zachodnich według stanu z 1950 r. złożyły się trzy grupy ludności napływowej z Ziem Dawnych, repatriowanej i autochtonicznej. Dwie pierwsze grupy, tj. łączna liczba ludności napływowej, stanowiły razem 80% ogólnej liczby ludności.

Na Ziemiach Zachodnich i Północnych osiedlali się przede wszystkim ludzie młodzi. W następstwie tego, współczynniki natężenia urodzeń i przyrostu naturalnego już w pierwszych latach powojennych były przeciętnie o kilkanaście promille wyższe niż na ziemiach pozostałych. W końcu 1950 r. wiek środkowy ludności w ośmiu województwach Ziem Zachodnich i Północnych

wyniósł 24,2 lat; był więc o 6 lat niższy od wyznaczonego dla ludności trzech wschodnich prowincji Niemiec w 1939 r. Różnicę tę należy uznać za bardzo dużą, po prostu ogromną, a powody jej powstania stają się w pełni zrozumiałe jeżeli uwzględnimy, że przy zbliżonym odsetku liczby dzieci i młodzieży udział ludności w wieku produkcyjnym był w 1950 r. blisko o 5% większy niż w 1939 r., a udział ludności powyżej 60 lat był w tych samych latach o połowę mniejszy. Na tak znaczne obniżenie się wieku środkowego polskiej ludności Ziemi Zachodnich i Północnych, w porównaniu z danymi z 1939 r., wpłynął głównie duży napływ osiedleńców we wczesnym wieku produkcyjnym.

Specyficzny układ struktury wieku ludności ośmiu województw Zachodnich i Północnych (brak danych o szczegółowej strukturze wieku według powiatów, zmusza do przeprowadzenia porównań w podziale według województw) uwidacznia się wyraźnie w porównaniu ze strukturą wieku województw Ziemi Dawnych. Według danych z końca 1950 r. mediana wieku ludności województw Zachodnich i Północnych w porównaniu z medianą wieku województw Ziemi Dawnych była niższa dla całych województw o 2,3 lat, dla ludności miejskiej o 3,0 lat oraz dla ludności wiejskiej o 2,0 lat. Mediana ta wynosiła dla ośmiu województw łącznie: ogółem 24,2 lat, w miastach 25,1 lat i na wsi 23,4 lat. Uzasadnienie przedstawionych różnic znajdujemy porównując struktury wieku ludności województw Ziemi Dawnych oraz Zachodnich i Północnych według charakterystycznych w procesie migracji osiedleńczych grup wieku. Różnice w tym ujęciu obrazuje poniższa tablica.

Tabl. 1. Struktura ludności według wieku w 1950 r.

Stan w dniu 31 XII

Grupy wieku	Województwa Ziemi					
	Dawnych			Zachodnich i Północnych		
	razem	miasta	wieś	razem	miasta	wieś
	w odsetkach					
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
0—4 lata	11,5	10,8	11,9	14,9	14,8	15,0
5—19	27,0	24,2	28,6	26,0	23,0	28,1
20—29	17,1	18,4	16,4	21,3	24,3	19,1
30—59	35,5	37,6	34,2	31,6	32,6	31,0
60 lat i więcej . .	8,9	9,0	8,9	6,2	5,3	6,8

Z porównania zbiorowości parami, ogółem oraz według charakteru miejscowości wynika, że w strukturze „wyjściowej” ludności województw Ziemi Zachodnich i Północnych wyższe udziały niż na Ziemiach Dawnych wykazały grupy wieku 20—29 lat oraz 0—4 lata. Pierwsza ze względu na maksy-

malne nasilenie napływu osiedleńców w tym wieku, druga jako naturalna konsekwencja wzmoczonego procesu rodności przy tak bardzo młodej strukturze wieku ludności. Odwrotnie, niższe udziały ludności województw Ziemi Zachodnich i Północnych niż Ziemi Dawnych w trzech pozostałych grupach wieku wynikały z mniejszej liczby starszych dzieci i młodzieży, ludności w zaawansowanym wieku produkcyjnym oraz starców pośród osiedleńców i osób repatriowanych na te Ziemi. Charakterystycznym zjawiskiem różniącym obydwie struktury było również i to, że o ile wśród ludności Ziemi Dawnych widać wyraźnie luki w liczebności roczników urodzonych w okresach I i II wojny światowej, to wśród nowopowstałej społeczności Ziemi Zachodnich i Północnych zjawisko to występuje mniej wyraźnie, właśnie na skutek łagodzącego działania migracji.

W 1950 r., tj. bezpośrednio po zakończeniu akcji osiedleńczej i repatriacyjnej, można dostrzec jeszcze różnice w strukturze ludności według wieku z punktu widzenia podziału na ludność autochtoniczną, napływową z centrum kraju i repatriowaną. Autochtoni stanowili największą część ludności w województwie opolskim, gdzie udział ich wynosił około 50% ludności spisanej. W tym właśnie województwie struktura według wieku wykazuje pewne podobieństwo do struktury ludności województw Ziemi Dawnych, tj. przede wszystkim mniejszy odsetek dzieci poniżej 5 lat oraz większe w porównaniu z całością Ziemi Zachodnich i Północnych odsetki ludności powyżej 30 lat. Można przypuszczać, że ludność napływowa z centrum kraju oraz repatrianci z Zachodu Europy kierowali się w większym stopniu do miast, natomiast napływ do wsi był w większym stopniu udziałem repatriantów z ZSRR. W związku z tym, struktura ludności miejskiej województw Ziemi Zachodnich i Północnych może z przybliżeniem obrazować strukturę ludności napływowej z Ziemi Dawnych, a struktura ludności wiejskiej — strukturę ludności repatriowanej.

Skład ludności według wieku określa aktualny poziom rodności i umieralności i pozwala na oszacowanie tego poziomu na lata następne. Wyższy poziom rodności oraz niższy poziom umieralności ludności województw Ziemi Zachodnich i Północnych w porównaniu z poziomem obserwowanym u ludności Ziemi Dawnych już w momencie wyjściowym wynika między innymi z różnic w strukturze według wieku. W 1950 r. w 8 województwach zachodnich i północnych zarejestrowano 236 tys. urodzeń, co w przeliczeniu na 1000 ludności wyniosło 40,8 urodzeń. Analogiczny współczynnik dla 14 województw Ziemi Dawnych wyniósł 27,7‰. Pomijając dominujące w tym względzie znaczenie wyższej płodności kobiet w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych, co nie jest przedmiotem oceny w tym miejscu, warto wskazać na parametry charakteryzujące rozkład i udział kobiet w wieku rozrodczym w 8 województwach. Rozkład według grup wieku rozrodczego obrazuje tabela 2.

Tabl. 2. Kobiety w wieku 15—49 lat w województwach Ziem Zachodnich i Północnych w 1950 r.

Stan w dniu 31 XII

Grupy wieku	Razem	Miasta	Wieś	Razem	Miasta	Wieś
	w tysiącach			w odsetkach		
15—49 lat	1678	781	897	100,0	100,0	100,0
15—19.	283	120	163	16,9	15,4	18,2
20—24.	334	163	171	19,9	20,9	19,1
25—29.	320	162	158	19,1	20,7	17,6
30—34.	185	90	95	11,0	11,5	10,6
35—39.	200	92	108	11,9	11,8	12,0
40—44.	194	86	108	11,6	11,0	12,0
45—49 lat	162	68	94	9,6	8,7	10,5

W 1950 r. udział kobiet w wieku 15—49 lat w ogólnej liczbie kobiet wynosił: ogółem w Polsce 53,4%, w województwach Ziem Zachodnich i Północnych 55,7% oraz w województwach Ziem Dawnych 52,8%. Udział kobiet w wieku 20—29 lat, tj. w wieku, na który przypada blisko 2/3 urodzeń, wykazywał jeszcze większe zróżnicowanie. Obrazuje to tablica 3.

Tabl. 3. Kobiety w wieku 20—29 lat w 1950 r.

Wyszczególnienie	Polska	Województwa Ziem	
		Zachodnich i Północnych	Dawnych
W tysiącach	2345	654	1691
W % kobiet ogółem	17,9	21,7	16,8
W % kobiet w wieku 15—49 lat	33,5	39,0	31,8

Korzystny układ struktury kobiet w wieku maksymalnego natężenia płodności oraz wysoki jej poziom już w okresie wyjściowym stworzył perspektywę wysokiego poziomu rodności na najbliższe lata, jak i powtórzenia znacznych liczb urodzeń z chwilą osiągnięcia dolnej granicy wieku rozrodczego przez powojenną falę wyżu demograficznego.

Odsetki struktury ludności według grup wieku podane w tablicy 1 wskazują, że również w zakresie umieralności sytuacja wyjściowa w województwach Ziem Zachodnich i Północnych była nader korzystna. Odsetki struktury były wyższe w tych grupach wieku, w których natężenie umieralności jest najniższe lub w ogóle niskie. Pomimo tego, ogólny współczynnik umieralności w 1950 r. nie wykazywał żadnej różnicy pomiędzy dwoma grupami województw. Niewątpliwie przyczyna tkwiła w wyższej w tym czasie umieralności niemowlęcej w województwach Ziem Zachodnich i Północnych oraz w niższym udziale zgonów ludzi starych w ogólnej liczbie zgonów. W latach następnych wystąpiło zróżnicowanie natężenia umieralności pomiędzy wymienionymi grupami województw z korzyścią dla województw omawianych.

W latach 1950—1960 ludność 8 województw Ziemi Zachodnich i Północnych wzrosła o 30%, a w ciągu następnych siedmiu lat o dalsze 10%. Jak dalece dynamiczne było tempo wzrostu w pierwszym z tych okresów dowodzi porównanie, że dla osiągnięcia wzrostu ludności Polski analogicznie o 30% potrzeba było okresu blisko dwukrotnie dłuższego. Powstaje pytanie, gdzie znajdują się przyczyny tak znacznej różnicy w tempie rozwoju ludności Ziemi Zachodnich i Północnych w obydwóch okresach. Naturalnie obok zmian w natężeniu ruchu naturalnego należy ich szukać w znacznych przesunięciach w strukturze według wieku.

Stopniowy spadek płodności przyczynił się do tego, że natężenie rodności, które w 1950 r. wynosiło 40,8‰, zmniejszyło się do poziomu 26,3‰ w 1960 r., a następnie do 17,4‰ w 1967 r. Natężenie umieralności znacznie wcześniej osiągnęło swoje minimum i zarówno w 1960 r., jak i w 1967 r. utrzymywało się na poziomie nieco ponad 6‰. W efekcie przyrost naturalny ludności 8 województw Ziemi Zachodnich i Północnych podlegał systematycznemu zmniejszeniu z 29‰ w 1950 r. do 20‰ w 1960 r. i do 11‰ w 1967 r.

Powiedzieliśmy powyżej, że obok spadku natężenia płodności do przedstawionych zmian we współczynnikach ruchu naturalnego przyczyniły się przesunięcia w strukturze według wieku. Przede wszystkim należy podkreślić oddziaływanie zmian w strukturze kobiet według grup wieku rodzczego. Obrazuje to tablica 4.

**Tabl. 4. Kobiety w wieku 15—49 lat
w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych**
Stan w dniu 31 XII

Grupy wieku	1960		1967	
	w %	1950 = 100	w %	1950 = 100
15—49 lat	100,0	110	100,0	131
15—19	12,5	82	20,5	159
20—24	16,5	91	13,2	87
25—29	17,6	101	12,4	85
30—34	18,1	181	14,4	171
35—39	16,0	148	15,3	169
40—44	9,3	88	14,1	159
45—49 lat	10,0	114	10,1	137

W 1960 r. nastąpiło już pewne, chociaż nieznaczne obniżenie liczebności kobiet w wieku maksymalnego natężenia płodności pod wpływem wstąpienia w tę grupę wieku mniej licznych roczników kobiet urodzonych w latach 1931—1940. Roczники z okresu ostatniej wojny wkroczyły dopiero w wiek 15—19 lat i nie odgrywały żadnej praktycznej roli w spadku poziomu urodzeń. Zmiany, jakie nastąpiły w 1967 r. były znacznie większe. W wieku maksymalnego natężenia płodności znalazły się roczniki z okresu wojny,

bardziej liczne roczniki przedwojenne wychodzą powoli z orbity dużej częstotliwości urodzeń, a w pierwszej grupie wieku obserwujemy zapowiedź wkraczania w wiek rozrodczy dużej fali powojennego wyżu demograficznego.

Wysoka rodność, niska umieralność oraz zmiany w strukturze wieku przyczyniły się do wzrostu różnic w strukturze wieku obydwóch grup województw. W syntetycznym ujęciu różnice te obrazują współczynniki wieku środkowego w poniższej tablicy.

Tabl. 5. Wiek środkowy ludności

Wyszczególnienie	1950		1960		1967	
	województwa Ziemi					
	Zach. i Płn.	Dawnych	Zach. i Płn.	Dawnych	Zach. i Płn..	Dawnych
O g ó ł e m	24,2	26,5	24,0	27,7	25,0	29,1
Miasta	25,1	28,1	24,9	28,2	26,7	30,2
Wieś	23,4	25,4	22,8	27,1	22,5	27,5

Dane tablicy wskazują jednoznacznie na pogłębienie się różnic w strukturze według wieku pomiędzy województwami Ziemi Dawnych oraz Ziemi Zachodnich i Północnych. O kierunku i stopniowym wzroście różnic zdecydowało niejednakowe tempo zmian w liczebności dwóch grup dzieci i młodzieży oraz ludności w wieku powyżej 60 lat. Udział ludności w wieku poniżej 14 lat w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych we wszystkich latach jest znacznie wyższy, a udział starców niższy, przy czym w tej ostatniej grupie występuje pogłębienie różnicy w porównaniu z województwami Ziemi Dawnych. W wyniku tego, struktura ludności 8 województw Ziemi Zachodnich i Północnych jest wyraźnie młodsza. Dowodzą tego również wskaźniki obrazujące ile osób w wieku poniżej 15 lat oraz powyżej 60 lat przypada na 100 osób w wieku 15—59 lat. W omawianych latach wskaźniki te są w zasadzie ustabilizowane. Toteż można określić z pewnym przybliżeniem, że na 100 osób w wieku 15—59 lat przypadało w grupie poniżej tego wieku: w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych około 50 osób, a w województwach pozostałych około 47 osób; w grupie wieku powyżej 15—59 lat relacja była odwrotna: w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych przypadało w 1950 r. 10 osób, a w 1967 r. 15 osób, zaś w województwach pozostałych w 1950 r. 14 osób, a w 1967 r. 22 osoby.

Rozkład ludności 8 województw zachodnich i północnych według 3 grup wieku obrazuje tablica 6.

Tabl. 6. Ludność województw Ziemi Zachodnich i Północnych według wieku
Stan w dniu 31 XII

Grupy wieku	1950			1960			1967		
	razem	miasta	wieś	razem	miasta	wieś	razem	miasta	wieś
	w odsetkach								
Ogółem . . .	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
0—14 lat . . .	31,1	28,3	33,1	37,5	35,4	40,0	32,1	29,5	35,1
15—59	62,7	66,4	60,1	55,7	58,5	52,4	59,2	62,5	55,3
60 lat i więcej	6,2	5,3	6,8	6,8	6,1	7,6	8,7	8,0	9,6

W podsumowaniu oceny zmian w liczbie i strukturze według wieku ludności województw Ziemi Zachodnich i Północnych warto podać kilka liczb obrazujących w ogólnym zarysie tempo rozwoju i składniki wzrostu ludności tych Ziemi w wymienionych latach. Ludność 8 województw Ziemi Zachodnich i Północnych stanowiła w 1950 r. 23,4% ludności Polski; w 1967 r. odsetek ten wyniósł 26,2. W latach 1950—1967 ludność 8 województw Ziemi Zachodnich i Północnych wzrosła o 2531 tys., tj. o 43%, co oznacza przeciętny przyrost roczny o 2,1%. Dla porównania można wskazać, że w tym samym okresie przeciętny roczny przyrost ludności Polski wyniósł 1,5%. W okresie 1950—1967, tj. po zakończeniu akcji repatriacyjnej i osiedleńczej w zasadniczych rozmiarach, rozwój Ziemi Zachodnich i Północnych dokonywał się pod dominującym wpływem przyrostu naturalnego. Składniki rozwojowe oszacowane dla tego okresu obrazuje tablica 7.

Tabl. 7. Składniki rozwoju ludności województw Ziemi Zachodnich i Północnych

Lata	Stan początkowy	Przyrost naturalny	Przyrost wędrownikowy	Saldo migracji zagr.	Stan końcowy
	w milionach				
1951—1960	5,8	1,7	0,3	—0,2	7,6
1961—1967	7,6	0,8	0,1	—0,1	8,4

Przyrost naturalny na tle zmniejszającego się salda ruchu wędrownikowego zyskiwał w ubiegłych latach stale na znaczeniu, jako podstawowy składnik wzrostu ludności Ziemi Zachodnich i Północnych.

Dziś, w dwadzieścia trzy lata po zasiedleniu Ziemi Zachodnich i Północnych w łącznej akcji osadniczej i repatriacyjnej, w których poważną rolę odegrała ludność młoda wiekiem, skład ludności wykazuje w dalszym ciągu wysoki udział roczników dziecięcych i młodzieżowych oraz ludności w wieku produkcyjnym, a stosunkowo niskie odsetki roczników ludności w wieku starszym. Niewielkie w zasadzie zmiany w strukturze, jakie nastąpiły w ciągu

ubiegłych lat, opierają się przede wszystkim na wysokim poziomie rodności. Aktualny rozkład ludności w 8 województwach Ziem Zachodnich i Północnych według 3 podstawowych grup wieku: poniżej 20 lat, od 20 do 59 oraz w wieku 60 lat i więcej obrazuje tablica 8.

Tabl. 8. Ludność województw Ziem Zachodnich i Północnych według wieku w 1967 r.
Stan w dniu 31 XII

Grupy wieku	Ogółem	M. Wro- cław	Gdań- skie	Kosza- lińskie	Ol- sztyń- skie	Opol- skie	Szcze- ciń- skie	Wro- cław- skie	Zie- lono- górskie
	w odsetkach								

O g ó ł e m

O g ó ł e m . . .	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
0—19 lat . . .	42,9	35,6	41,5	46,6	46,1	40,2	43,7	43,3	44,2
20—59 . . .	48,4	56,5	49,0	45,5	45,3	48,5	48,8	48,8	47,2
60 lat i więcej	8,7	7,9	9,5	7,9	8,6	11,3	7,5	7,9	8,6

Miasta

O g ó ł e m . . .	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
0—19 lat . . .	39,9	35,6	38,2	42,5	41,7	38,9	40,7	41,1	41,3
20—59 . . .	52,1	56,5	52,5	49,5	50,7	52,3	52,0	51,7	50,8
60 lat i więcej	8,0	7,9	9,3	8,0	7,6	8,8	7,3	7,2	7,9

Wieś

O g ó ł e m . . .	100,0	×	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
0—19 lat . . .	46,8	×	48,5	50,3	48,9	41,2	49,1	45,8	47,4
20—59 . . .	43,6	×	41,5	41,9	42,0	45,9	43,0	45,4	43,2
60 lat i więcej	9,6	×	10,0	7,8	9,1	12,9	7,9	8,8	9,4

Z danych tablicy wynika, że udział pierwszej i trzeciej grupy wieku jest większy z reguły na wsi niż w miastach. Niewątpliwie zostało to spowodowane wyższym poziomem rodności ludności wiejskiej, wyższym udziałem ludności starszej na wsi w okresie zasiedlenia oraz odpływem ludności w wieku produkcyjnym ze wsi do miast. W zasadzie pomiędzy przedstawionymi w tablicy odsetkami różnice są niewielkie, a wyraźne wyjątki stanowi struktura m. Wrocławia z niższym udziałem ludności poniżej 20 lat oraz wyższym udziałem ludności produkcyjnej, a także struktura ludności wiejskiej woj. opolskiego ze względu na większy niż w innych województwach udział ludności w wieku 60 lat i więcej.

O wyjątkowej pozycji ludności województw Ziem Zachodnich i Północnych pod względem składu według wieku świadczy również porównanie struktury z danymi dla reszty ziem Polski oraz dla wybranych krajów.

Tabl. 9. Ludność Polski i niektórych krajów według wieku

Kraje	Lata	Ludność ogółem	Grupy wieku		
			poniżej 20 lat	20—59	60 lat i więcej
			w odsetkach		
Polska	1967	100,0	39,2	48,9	11,9
miasta	1967	100,0	36,0	52,9	11,1
wieś	1967	100,0	42,3	44,9	12,8
Ziemie Dawne	1967	100,0	37,8	49,1	13,1
Ziemie Zachodnie i Północne	1967	100,0	42,9	48,4	8,7
Czechosłowacja	1965	100,0	34,3	50,6	15,1
Francja	1964	100,0	33,1	49,0	17,9
India	1961	100,0	49,2	45,2	5,6
Kanada	1965	100,0	42,4	46,7	10,9
NRD	1965	100,0	30,2	48,0	21,8
NRF	1963	100,0	28,7	54,3	17,0
St. Zjedn. Ameryki	1965	100,0	39,6	47,1	13,3
W. Brytania	1965	100,0	31,2	51,2	17,6
ZSRR	1961	100,0	36,8	53,4	9,8

Ziemie Zachodnie i Północne wyróżniają się najmłodszą strukturą wieku pośród ludności Polski, według różnych przekrojów, posiadają młodszą strukturę wieku od ludności innych krajów socjalistycznych oraz mają jeszcze większą przewagę pod tym względem nad krajami kapitalistycznymi. Pewnych podobieństw w strukturze wieku ludności można doszukiwać się tylko w porównaniu z krajami o nietypowych warunkach ukształtowania się struktury, jak np. India (kraj o wysokiej rodności i umieralności) bądź Kanada (również kraj o wysokim poziomie rodności i imigracji). Niewątpliwie można twierdzić, że ludność Ziem Zachodnich i Północnych wyróżnia się pomiędzy rozwiniętymi i rozwijającymi się krajami cywilizowanymi jedną z najmłodszych struktur wieku.

Młoda struktura wieku w okresie wyjściowym i wysoka, wyższa niż na Ziemiach Dawnych, rodność w okresie powstawania wyżu demograficznego spowodowały różnice w rozwoju liczby dzieci i młodzieży według podstawowych grup wieku na Ziemiach Dawnych oraz Zachodnich i Północnych. Z porównania danych z lat 1950 i 1967 wynika, że w grupie wieku 0—6 lat nastąpił na Ziemiach Dawnych spadek liczebności tej grupy o 5%, a na Ziemiach Zachodnich i Północnych wzrost o 3%. Największą różnicę znajdujemy w grupie wieku 7—14 lat, na której ukształtowanie się w obydwóch grupach województw wpłynęły w różnym stopniu i bardziej niż w innych grupach wieku — obydwa wymienione powyżej czynniki. W tej grupie wieku liczebność dzieci w 1967 r. w porównaniu ze stanem z 1950 r. wzrosła na Ziemiach Dawnych o 43%, a na Ziemiach Zachodnich i Północnych o 110%. Podobnie duże zmiany i różnice obserwujemy w grupie wieku 15—17 lat. Natomiast w grupie wieku 18—24 lata różnice w przyroście liczebności są mniejsze i wyrażają się wzrostem jedynie o 3 i 7%.

Udział ludności nieprodukcyjnej, przypadającej na 100 osób w wieku produkcyjnym, jest na Ziemiach Zachodnich i Północnych wyższy od przeciętnego w całym kraju. W 1967 r. na 100 osób w wieku od 18 do 64 lat dla mężczyzn lub 59 lat dla kobiet przypadało 82 osoby w wieku nieprodukcyjnym; na Ziemiach Zachodnich i Północnych takich osób było 85, a na Ziemiach Dawnych — 81. Odwrotna była przy tym wewnętrzna relacja i udział ludności w wieku przedprodukcyjnym, poniżej 18 lat był on wyższy na Ziemiach Zachodnich i Północnych, natomiast na Ziemiach Dawnych wyższy był udział ludności w wieku poprodukcyjnym.

W 1967 r. najmłodszą strukturą pomiędzy największymi miastami Ziemi Zachodnich i Północnych wyróżniał się Szczecin, Gdańsk i Wrocław. W tych trzech miastach udział dzieci i młodzieży urodzonej po wojnie osiągał 40%, a udział ludności starszej powyżej 60 lat wynosił mniej niż 10%. W trzech miastach: Bytomiu, Gliwicach i Zabrzu udział pierwszej grupy wynosił ok. 36%, a udział starców — prawdopodobnie z uwagi na autochtonów — był nieco wyższy i wynosił ok. 12%.

Szczegółowe dane o aktualnej liczbie i strukturze wieku oraz o natężeniu zjawisk ruchu ludności stanowią podstawę, a zarazem zachętę, do wykonania szacunku rozwoju ludności w okresie perspektywicznym. Szacunek wykonaliśmy dla ludności 8 województw Ziemi Zachodnich i Północnych przy założeniu nieznacznego spadku natężenia płodności i umieralności do 1985 r., a następnie stabilizacji poziomu ich natężenia do 2000 r. oraz zerowym saldzie migracji wewnątrz krajowych i zagranicznych. Ze względu na uproszczenie i skróty założeń, obliczenie ma charakter orientacyjny, ale uwzględniając, że wykonanie przeprowadzono w podziale według grup wieku wartość poznawcza dotyczy przede wszystkim relacji według podstawowych grup wieku.

Z obliczeń perspektywicznych wynika, że ludność 8 województw Ziemi Zachodnich i Północnych, której liczba w 1967 r. wynosiła 8,4 mln, wzrośnie do 10,8 mln w 1985 r., a następnie do 12,1 mln w 2000 r. Tym samym udział w ogólnej liczbie ludności Polski wzrósłby z 26,2% w 1967 r. do 28,2% w 1985 r., a następnie pozostałby na poziomie ok. 28%.

W podziale według 3 grup wieku wystąpią w okresie perspektywicznym zmiany w kierunku spadku udziału liczebności dzieci i młodzieży w wieku poniżej 20 lat, stabilizacji udziału ludności w wieku 20—59 lat oraz wzrost udziału ludności w wieku powyżej 60 lat. Z szacunku wynika, że udział pierwszej grupy spadnie z 42% w 1970 r. do 33% w 1985 r. oraz 31% w 2000 r. Udział drugiej grupy wzrośnie z 51% w 1970 r. do 54% w 1985 r. i utrzyma się na tym poziomie w następnych latach. Udział trzeciej grupy będzie wykazywał stały wzrost z 7% w 1970 r. do 12% w 1985 r. oraz 15% w 2000 r. Zwraca uwagę fakt, że Ziemi Zachodnie i Północne wkroczą w tzw. fazę starości demograficznej dopiero ok. 1985 r. — przyjmujemy w tym przypadku, zgodnie z klasyfikacją zaproponowaną przez Prof. Rosseta, 12% ludności w wieku powyżej 60 lat. Dla porównania warto przypomnieć, że ludność całego kraju już wkracza w tę fazę.

Z punktu widzenia podziału według wieku, interesujący problem stanowi relacja poszczególnych generacji na Ziemiach Zachodnich i Północnych w okresie perspektywicznym. Dla zobrazowania tego zjawiska przyjmujemy umownie, że generację ludności napływowej i autochtonicznej reprezentują osoby urodzone w 1945 r. i latach wcześniejszych. Pierwsze pokolenie urodzonych na tych Ziemiach stanowią urodzeni w latach 1946—1965 i wreszcie drugie pokolenie urodzeni w 1966 r. i latach następnych. Z przyjęcia tego nieco uproszczonego założenia wynika, że w 1970 r. udział II pokolenia wyniósłby 9%, urodzeni w I pokoleniu stanowiliby 42%, a ludność napływowa i autochtoniczna — 49% ogółu ludności tych Ziem. W 1985 r. udział trzech generacji wyrówna się i każda z nich będzie stanowiła ok. 1/3 ludności. Wreszcie w roku 2000, II i III pokolenia będą stanowiły połowę ludności, I pokolenie urodzonych na tych Ziemiach ok. 30%, zaś udział ludności napływowej zmniejszy się do kilkunastu procent.

JANINA ALEKSIŃSKA

ANALIZA UMIERALNOŚCI NA TERENIE WOJEWÓDZTW ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

Poziom umieralności kształtuje się pod wpływem wielu czynników: społecznych, ekonomicznych, kulturalnych i innych. Czynnikiem wpływającym na umieralność jest wiele i występują między nimi wzajemne powiązania, co utrudnia ustalenie, który z czynników ma podstawowe znaczenie, a który jest tylko następstwem działania innych czynników.

Poziom umieralności w Polsce, rozpatrywany w przekroju wojewódzkim, charakteryzuje się istotnym zróżnicowaniem — niskie współczynniki zgonów na terenie województw zachodnich i północnych oraz stosunkowo wysokie współczynniki na terenie województw pozostałych.

Natężenie zgonów w okresie powojennym na terenie poszczególnych województw kształtowało się niejednolicie. Do roku 1951 występował wzrost zarówno liczby zgonów, jak i ich współczynników, w następnych zaś latach natężenie zgonów wykazywało tendencję spadkową (tabl. 1 i 2).

Wzrost umieralności w ciągu kilku lat bezpośrednio po zakończeniu wojny wynikał głównie z następstw okresu wojennego; osoby fizycznie słabsze wymierały na skutek doznanych obrażeń, przebytego obozu koncentracyjnego lub trudnych warunków życiowych w okresie II wojny światowej. Wzrastająca szybko liczba urodzeń przyczyniała się również do wzrostu ogólnego współczynnika zgonów, ponieważ umieralność niemowląt jest zasadniczo wyższa od umieralności pozostałej ludności.

Spadek natężenia zgonów, datujący się od roku 1952, wynikał z systematycznej poprawy warunków życiowych, stałej poprawy opieki lekarskiej, wzrostu liczby personelu lekarskiego, jak również wprowadzenia do powszechnego użytku antybiotyków. Spadek umieralności nie był jednak systematyczny; w niektórych latach występował nawet wzrost umieralności w porównaniu z rokiem poprzednim. Należy zatem mówić o latach lepszych i gorszych pod względem poziomu umieralności na tle ogólnej tendencji spadkowej. Lata gorsze to rok 1951, 1957, 1959 i 1962.

Z porównania ogólnych współczynników zgonów wynika, że województwa zachodnie i północne charakteryzują się znacznie niższą umieralnością niż województwa pozostałe.

Tabl. 1. Zgony według województw

L a t a	Pol- ska ^a	Województwa Ziem Zachodnich i Północnych								Woje- wództwa pozos- tate	
		razem	m. Wroc- ław	gdań- skie	kosza- lińskie	ol- sztyń- skie	opol- skie	szcze- cińskie	wroc- ław- skie		zielo- nogór- skie
W liczbach bezwzględnych											
1950	288,7	67384	3153	10351	5875	8781	9267	6557	16890	6510	221316
1951	312,3	72589	3301	11335	6644	9673	10234	6726	17569	7107	239711
1952	286,7	64439	2755	10081	6019	8929	9366	5877	15105	6307	222261
1953	266,5	59581	2548	8945	5672	8119	8964	5610	13573	6150	206919
1954	276,4	61755	2633	9241	5726	8629	9122	5823	14378	6203	214645
1955	261,6	60378	2555	9103	5764	8133	8857	5846	14142	5978	201222
1956	249,6	55690	2328	8169	5269	7483	8458	5397	13041	5545	193910
1957	269,1	59593	2435	8938	5441	8209	9170	5530	13669	6201	209507
1958	241,4	53911	2228	7774	5078	7388	8374	5104	12341	5624	187489
1959	252,4	55454	2253	8427	5318	7467	8338	4931	13092	5628	196946
1960	224,2	47411	2106	7276	4159	6042	7506	4404	11063	4855	176789
1961	227,7	48280	2093	7563	4211	6277	7628	4475	11105	4928	179420
1962	239,2	50238	2206	7765	4665	6166	7934	4662	11655	5185	188962
1963	230,1	47614	2207	7646	4218	5938	7635	4470	10892	4608	182486
1964	235,9	48595	2379	7607	4245	5954	7715	4445	11554	4696	187305
1965	232,4	47561	2249	7971	4157	5665	7408	4737	10601	4773	184839
1966	232,9	47724	2385	7867	4188	5676	7581	4542	10642	4843	185176
1967	247,7	50543	2508	8216	4261	5841	7931	4942	11698	5146	197157

W liczbach bezwzględnych

Na 1000 ludności

1950	11,6	11,6	11,4	11,0	11,2	12,7	11,3	12,4	11,7	11,6	11,6
1951	12,4	12,2	10,5	11,9	12,4	13,6	12,4	12,2	12,1	12,2	12,4
1952	11,1	10,6	8,2	10,4	10,9	12,2	11,2	10,3	10,3	10,5	11,3
1953	10,2	9,6	7,3	9,1	9,9	10,8	10,6	9,5	9,1	9,9	10,3
1954	10,3	9,6	7,3	9,1	9,6	11,2	10,6	9,4	9,3	9,6	10,5
1955	9,6	9,1	6,8	8,6	9,3	10,2	10,1	9,1	8,9	8,9	9,7
1956	9,0	8,1	6,1	7,4	8,2	9,1	9,5	8,0	8,0	8,0	9,2
1957	9,5	8,5	6,2	7,8	8,4	9,7	10,1	8,0	8,2	8,7	9,8
1958	8,4	7,5	5,5	6,7	7,6	8,6	9,3	7,2	7,3	7,6	8,7
1959	8,6	7,6	5,4	7,1	7,8	8,6	9,1	6,7	7,5	7,4	9,0
1960	7,6	6,3	4,9	6,0	6,0	6,8	8,1	5,8	6,2	6,2	8,0
1961	7,6	6,3	4,8	6,0	6,0	7,0	8,0	5,8	6,0	6,2	8,0
1962	7,9	6,5	4,9	6,1	6,6	6,8	8,2	5,9	6,3	6,4	8,4
1963	7,5	6,0	4,8	5,9	5,8	6,5	7,8	5,5	5,8	5,6	8,0
1964	7,6	6,0	5,1	5,7	5,7	6,3	7,8	5,4	6,0	5,6	8,1
1965	7,4	5,8	4,8	5,9	5,5	5,9	7,3	5,6	5,4	5,7	7,9
1966	7,3	5,8	5,0	5,8	5,5	5,9	7,5	5,3	5,4	5,7	7,9
1967	7,8	6,1	5,2	5,9	5,5	6,0	7,8	5,7	5,9	6,0	7,8

a Część dotycząca liczb bezwzględnych podana jest w tysiącach.

Ogólny współczynnik zgonów dla całości Ziem Zachodnich i Północnych, wynoszący w roku 1950 — 11,6‰, wzrasta w roku 1951 do 12,2‰, a następnie obniża się osiągając wielkość 5,8‰ w roku 1965 i w wyniku stopniowego

niewielkiego starzenia się ludności — znów wzrasta osiągając poziom 6,1‰ w roku 1967. Współczynnik zgonów dla województw Ziem Dawnych wynosił w roku 1967 — 7,8‰.

Tabl. 2. Zgony niemowląt w województwach Ziem Zachodnich i Północnych

L a t a	Polska ^a	M. Wro- cław	Gdań- skie	Kosza- lińskie	Olsztyń- skie	Opol- skie	Szcze- cińskie	Wroc- ławskie	Zieło- nogór- skie
W liczbach bezwzględnych									
1950	82,4	1607	3988	2495	3253	2571	3064	7895	2946
1951	90,2	1486	4231	2849	3792	2859	3182	7912	3269
1952	74,3	926	3527	2408	3342	2329	2547	6085	2621
1953	68,2	910	3051	2334	3172	2266	2442	5389	2646
1954	64,3	909	2796	2117	3185	2123	2437	5588	2436
1955	64,6	744	2995	2331	3052	2215	2600	5441	2415
1956	55,1	579	2280	1926	2536	1886	2069	4519	2076
1957	59,9	652	2414	1938	2751	2175	2127	4656	2434
1958	54,7	525	2039	1988	2814	2004	1959	4120	2105
1959	52,0	431	2072	2074	2597	1811	1533	4260	1878
1960	37,5	330	1370	1198	1733	1410	1223	2857	1308
1961	34,0	269	1372	1084	1644	1259	1070	2479	1207
1962	32,9	282	1227	1217	1287	1244	1001	2419	1138
1963	28,7	227	1115	974	1239	1104	791	1956	844
1964	26,9	206	963	861	1120	1086	748	2012	664
1965	22,8	158	842	664	892	862	775	1538	723
1966	20,6	188	772	644	870	770	700	1190	657
1967	19,8	179	721	635	733	749	680	1150	602

Na 1000 urodzeń żywych

1950	111,2	140,0	115,5	110,5	125,6	112,8	124,9	126,0	120,3
1951	117,6	113,4	117,6	123,9	141,6	121,9	124,7	127,2	132,6
1952	96,4	71,2	98,8	104,7	122,4	98,2	100,6	100,9	105,5
1953	88,4	71,2	86,2	101,9	113,0	95,1	96,9	92,0	106,4
1954	83,3	71,1	77,7	89,5	110,7	87,9	96,3	97,1	97,7
1955	82,2	59,0	81,4	93,5	99,7	88,4	99,4	94,1	93,9
1956	70,9	49,4	63,4	76,7	81,9	74,6	78,9	78,6	81,2
1957	77,2	58,7	68,0	78,5	87,6	83,6	82,5	83,0	94,7
1958	72,1	50,5	59,0	82,3	91,1	76,1	79,5	74,7	84,7
1959	71,4	46,0	63,7	90,0	87,1	69,3	67,0	81,7	81,5
1960	54,8	39,5	45,2	57,2	62,0	55,4	60,5	59,3	62,4
1961	53,2	35,7	47,8	56,0	63,3	51,1	58,2	55,9	61,7
1962	54,2	40,6	44,6	68,9	56,0	52,2	58,4	59,5	63,1
1963	48,5	33,9	41,3	57,4	51,8	47,6	46,9	50,7	48,7
1964	47,2	31,5	37,3	52,5	49,1	49,5	46,9	54,8	40,1
1965	41,4	24,9	33,6	42,7	41,1	40,5	50,1	43,5	45,5
1966	38,6	31,1	31,4	42,9	41,5	38,0	46,6	35,5	42,6
1967	37,9	31,0	29,6	43,0	36,3	38,5	45,6	36,2	40,1

^a Część dotycząca liczb bezwzględnych podana jest w tysiącach.

Najniższa stopa umieralności w 1950 r. występowała w woj. gdańskim (11,0‰), najwyższa zaś w woj. olsztyńskim (12,7‰). W 1967 r. najniższa umieralność występuje w m. Wrocławiu (5,2‰), najwyższa zaś w woj. opolskim (7,8‰).

Należy zaznaczyć, że do 1951 r. poziom umieralności w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych nie odbiegał od poziomu umieralności województw pozostałych, co przy młodej strukturze wieku ludności tych Ziemi było zjawiskiem wybitnie niekorzystnym. Zasadnicze zróżnicowanie poziomu umieralności na Ziemiach Zachodnich i Północnych datuje się od roku 1952 i świadczy o rzeczywistej poprawie warunków zdrowotnych ludności tych Ziemi.

Oddzielnie, krótko należy omówić umieralność niemowląt w poszczególnych województwach zachodnich i północnych. Otóż w pierwszych latach powojennych na terenie województw Ziemi Zachodnich i Północnych umieralność niemowląt była bardzo wysoka. Umieralność ta w roku 1950 kształtowała się na poziomie 110 zgonów niemowląt na 1000 urodzeń żywych w woj. koszalińskim, do 140 w mieście Wrocławiu. Współczynnik zgonów niemowląt dla całej Polski w 1950 r. wynosił 111 zgonów niemowląt na 1000 urodzeń żywych. Od 1952 r. umieralność niemowląt zaczyna systematycznie obniżać się we wszystkich województwach. Najsilniejszy spadek umieralności niemowląt wystąpił w m. Wrocławiu. W 1967 r. najniższą umieralność niemowląt na terenie województw zachodnich i północnych posiada woj. gdańskie (29,6‰) oraz m. Wrocław (31,0‰), najwyższą zaś woj. szczecińskie (45,6‰), koszalińskie (43,0‰) i zielonogórskie (40,1‰). Ogólnie należy powiedzieć, że umieralność niemowląt w większości województw Ziemi Zachodnich i Północnych jest wyższa niż w województwach pozostałych. Szczególnie jaskrawo uwidoczniło się to w pierwszych latach powojennych; w ostatnich latach omawianego okresu, w wyniku silniejszego spadku umieralności niemowląt w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych niż w województwach pozostałych — różnice te zacierają się.

Nie potrzeba wyjaśniać, że prawidłowa analiza umieralności, szczególnie w przekroju wojewódzkim, nie może się opierać na współczynnikach zgonów obliczonych dla całej ludności tych województw. Współczynniki takie są miarami nieprecyzyjnymi i zależą bardzo silnie od struktury wieku, która jest zasadniczo różna w poszczególnych województwach i zmienia się z biegiem czasu. Młoda struktura wieku ludności w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych (z wyjątkiem woj. opolskiego) kształtuje niższe niż w województwach pozostałych współczynniki zgonów.

W celu prawidłowego, krótkiego zanalizowania umieralności w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych wyliczone zostały dla poszczególnych województw tych Ziemi współczynniki zgonów według grup wieku. Wyliczenia tego dokonano dla lat 1950/1951, 1960/1961 i 1966/1967. Do wyliczeń wykorzystano odpowiednio przeszacowane dane o stanie i strukturze lud-

ności ze spisu 1950 i 1960 r. oraz dane szacunkowe z 31 XII 1966 r. Dane o zgonach dostępne były z bieżącej sprawozdawczości urzędów stanu cywilnego.

Tabl. 3. Zgony według wieku

Województwa	1950/1951						zgony na	
							razem	0 ^a
	razem	0 ^a	1—4	5—19	20—59	60 i więcej		

O g ó

P o l s k a	1200	11272	609	160	570	5440	758	5413
M. Wrocław . . .	1025	12527	691	170	413	4045	479	3768
Gdańskie	1143	11521	695	162	501	5064	598	4648
Koszalińskie . . .	1185	11534	723	181	535	4960	599	5671
Olsztyńskie . . .	1316	13056	823	179	549	5321	689	6271
Opolskie	1184	11656	578	152	526	5463	799	5334
Szczecińskie . . .	1227	12237	870	212	539	4280	575	5945
Wrocławskie . . .	1211	12459	737	187	526	4674	605	5775
Zielonogórskie . .	1191	12548	692	185	519	4453	617	6210
Woj. pozostałe . .	1202	10859	563	155	587	5537	803	5341

Męż

P o l s k a	1321	12331	631	178	692	6237	821	5985
M. Wrocław . . .	1149	13752	735	180	456	5918	527	4388
Gdańskie	1265	12576	750	184	587	5816	659	5142
Koszalińskie . . .	1341	12726	731	210	659	5689	680	6205
Olsztyńskie . . .	1458	14494	831	212	657	5931	782	7028
Opolskie	1291	12837	594	183	623	5892	861	5842
Szczecińskie . . .	1386	13310	874	245	677	5052	638	6276
Wrocławskie . . .	1371	13694	752	215	661	5421	689	6437
Zielonogórskie . .	1332	13628	715	216	626	5032	694	6701
Woj. pozostałe . .	1316	11861	586	170	714	6359	863	5916

Ko

P o l s k a	1090	10134	586	142	463	4905	700	4798
M. Wrocław . . .	902	11210	644	160	371	2940	431	3083
Gdańskie	1026	10387	637	140	420	4516	538	4103
Koszalińskie . . .	1034	10252	714	151	421	4411	519	5090
Olsztyńskie . . .	1182	11510	815	146	451	4890	598	5453
Opolskie	1091	10387	561	122	448	5162	742	4787
Szczecińskie . . .	1067	11084	867	177	400	3726	512	5586
Wrocławskie . . .	1056	11133	721	160	397	4190	524	5060
Zielonogórskie . .	1055	11386	669	153	417	4034	543	5673
Woj. pozostałe . .	1098	9781	539	140	477	4989	748	4725

^a Na 100000 urodzeń żywych.

Współczynniki zgonów dla lat 1950/1951, 1960/1961 oraz 1966/1967 wyliczone zostały dla następujących grup wieku: 0 lat, 1—4 lata, 5—19 lat, 20—59 lat oraz 60 i więcej lat (tabl. 3 i 4).

i województw

1960/1961				1966/1967					
100000 ludności w wieku lat									
1—4	5—19	20—59	60 i więcej	razem	0 ^a	1—4	5—19	20—59	60 i więcej

Łe m

168	60	381	4319	755	3825	122	52	358	4263
122	60	318	3567	509	3106	73	50	301	3799
172	62	326	3972	586	3052	125	51	318	3860
218	66	363	3640	552	4295	137	59	346	3728
215	64	344	4083	597	3896	157	57	332	3942
191	74	360	4445	762	3823	128	57	326	4528
189	66	351	3770	551	4611	133	57	357	3758
204	64	376	3929	564	3582	156	57	365	3958
172	67	350	3783	583	4136	150	52	341	3870
158	58	391	4395	813	3841	115	50	365	4329

czyżni

177	76	486	5023	814	4308	132	66	469	4895
138	74	394	4398	561	3410	83	55	398	4580
174	80	410	4689	655	3507	142	69	420	4494
245	86	464	4196	639	4830	150	71	480	4335
231	88	462	4772	671	4486	174	79	451	4480
215	92	460	5122	813	4299	155	72	427	5191
219	87	444	4348	621	5013	122	75	473	4482
216	82	489	4620	642	4144	157	75	490	4616
200	89	453	4329	659	4622	184	69	452	4488
164	72	498	5111	868	4317	125	64	475	4961

biety

158	43	284	3855	700	3310	111	36	255	3821
104	45	245	3082	460	2778	63	44	211	3309
170	43	245	3474	519	2570	107	33	221	3390
189	47	264	3223	467	3725	124	45	217	3257
198	41	230	3599	526	3275	139	33	218	3543
167	55	271	4009	715	3317	101	41	237	4086
157	43	258	3361	483	4185	145	38	243	3251
192	45	270	3446	489	2978	154	37	248	3481
143	44	253	3387	511	3605	114	36	237	3409
152	43	293	3927	761	3333	106	35	263	3890

Tabl. 3. Zgony według wieku

Województwa	1950/1951						zgony na	
	razem	0 ^a	1—4	5—19	20—59	60 i więcej	razem	0 ^a

Mia

Polska	1144	10352	596	148	561	5265	689	4850
M. Wrocław	1025	12527	691	170	413	4045	479	3768
Gdańskie	982	10022	601	147	461	4543	527	4008
Koszalińskie	1187	11601	805	167	535	5057	568	5035
Olsztyńskie	1208	11758	762	158	517	5255	577	5091
Opolskie	1113	11222	599	135	520	5202	693	5087
Szczecińskie	1149	11484	886	192	513	4042	535	5487
Wrocławskie	1204	12419	784	176	544	4801	572	5776
Zielonogórskie	1185	12656	745	174	519	4469	550	5853
Woj. pozostałe	1154	9599	527	143	586	5387	742	4738

Wi

Polska	1233	11804	616	166	576	5537	823	5819
Gdańskie	1365	13492	819	180	565	5587	737	5495
Koszalińskie	1183	11499	682	187	536	4915	624	6089
Olsztyńskie	1360	13607	849	187	564	5344	753	6776
Opolskie	1211	11832	568	158	528	5543	865	5470
Szczecińskie	1327	13172	853	231	578	4526	642	6496
Wrocławskie	1215	12483	710	194	514	4605	641	5775
Zielonogórskie	1195	12483	663	190	519	4446	681	6521
Woj. pozostałe	1227	11495	580	161	588	5619	857	5734

a Na 100000 urodzeń żywych.

Tabl. 4. Zmiany w umieralności według wieku i województw w 1966/1967 r.

Województwa	Razem	Grupy wieku				
		0	1—4	5—19	20—59	60 i więcej
		1950/1951 = 100				

Ogółem

Polska	62,9	33,9	20,0	32,5	62,8	78,4
M. Wrocław	49,7	24,8	10,6	29,4	72,9	93,9
Gdańskie	51,3	26,5	18,0	31,5	63,5	76,2
Koszalińskie	46,6	37,2	18,9	32,6	64,7	75,2
Olsztyńskie	45,4	29,8	19,1	31,8	60,5	74,1
Opolskie	64,4	32,8	22,1	37,5	62,0	82,9
Szczecińskie	44,9	37,7	15,3	26,9	66,2	87,8
Wrocławskie	46,6	28,8	21,2	30,5	69,4	84,7
Zielonogórskie	49,0	33,0	21,7	28,1	65,7	86,9
Woj. pozostałe	67,6	35,4	20,4	32,3	62,2	78,2

i województw (dok.)

1960/1961					1966/1967				
100000 ludności w wieku lat									
1—4	5—19	20—59	60 i więcej	razem	0 ^a	1—4	5—19	20—59	60 i więcej

sta

138	55	370	4200	712	3543	103	49	347	4266
122	60	318	3567	509	3106	73	50	301	3799
133	50	305	3799	556	2859	101	51	308	3745
186	59	357	3717	544	4254	105	51	315	3850
175	63	303	3871	584	3321	134	47	318	4563
185	68	353	4382	671	3561	121	54	313	4839
173	60	346	3702	541	4186	123	57	360	3800
183	61	368	3848	537	3516	134	55	357	3988
156	63	321	3529	546	3844	145	48	322	3897
126	53	384	4291	776	3556	97	48	354	4334

eś

192	64	392	4417	799	4036	137	54	372	4261
230	85	376	4257	648	3312	159	52	344	4079
240	71	368	3578	560	4323	160	64	378	3618
235	65	370	4193	605	4147	167	62	342	3630
196	78	364	4473	823	3971	133	59	335	4387
209	74	360	3869	570	5156	148	56	350	3687
226	66	386	3998	595	3648	179	58	376	3929
187	70	380	3976	623	4404	155	57	365	3847
182	62	398	4476	848	4037	129	52	376	4326

Tabl. 4. Zmiany w umieralności według wieku i województw w 1966/1967 r. (cd.)

Województwa	Razem	Grupy wieku				
		0	1—4	5—19	20—59	60 i więcej
		1950/1951 = 100				

Mężczyźni

Polska	61,6	34,9	20,9	37,1	67,8	78,5
M. Wrocław	48,8	24,8	11,3	30,6	87,3	77,4
Gdańskie	51,8	27,9	18,9	37,5	71,6	77,3
Koszalińskie	47,7	38,0	20,5	33,8	72,8	76,2
Olsztyńskie	46,0	31,0	20,9	37,3	68,6	75,5
Opolskie	63,0	33,5	26,1	39,3	68,5	88,1
Szczecińskie	44,8	37,7	14,0	30,6	69,9	88,7
Wrocławskie	46,8	30,3	20,9	34,9	74,1	85,2
Zielonogórskie	49,5	39,2	25,7	31,9	72,2	89,2
Woj. pozostałe	66,0	36,4	21,3	37,6	66,5	78,0

Tabl. 4. Zmiany w umieralności według wieku i województw w 1966/1967 r. (dok.)

Województwa	Razem	Grupy wieku				
		0	1—4	5—19	20—59	60 i więcej
		1950/1951 = 100				
Kobiety						
Polska	64,2	32,7	18,9	25,4	55,1	77,9
M. Wrocław	51,0	24,8	9,8	27,5	56,9	112,6
Gdańskie	50,6	24,7	16,8	23,6	52,6	75,1
Koszalińskie	45,2	36,3	17,4	29,8	51,5	73,8
Olsztyńskie	44,5	28,5	17,1	22,6	48,3	72,5
Opolskie	65,5	31,9	18,0	33,6	52,9	79,2
Szczecińskie	45,3	37,8	16,7	21,5	60,8	87,3
Wrocławskie	46,3	26,7	21,4	23,1	62,5	83,1
Zielonogórskie	48,4	31,7	17,0	23,5	56,8	84,5
Woj. pozostałe	69,3	34,1	19,7	25,0	55,1	78,0

Miasta						
Polska	62,2	34,2	17,3	33,1	61,9	81,0
M. Wrocław	49,7	24,8	10,6	29,4	72,9	93,9
Gdańskie	56,6	28,5	16,8	34,7	66,8	82,4
Koszalińskie	45,8	36,7	13,0	30,5	58,9	76,1
Olsztyńskie	48,3	28,2	17,6	29,7	61,5	86,8
Opolskie	60,3	31,7	20,2	40,0	60,2	93,0
Szczecińskie	47,1	36,5	13,9	29,7	70,2	94,0
Wrocławskie	44,6	28,3	17,1	31,3	65,6	83,1
Zielonogórskie	46,1	30,4	19,5	27,6	62,0	87,2
Woj. pozostałe	67,2	37,0	18,4	33,6	60,4	80,5

Wieś						
Polska	64,8	34,2	22,2	32,5	64,6	77,0
Gdańskie	47,5	24,5	19,4	34,6	60,9	73,0
Koszalińskie	47,3	37,6	23,5	34,2	70,5	73,6
Olsztyńskie	44,5	30,5	19,7	30,2	60,6	67,9
Opolskie	68,0	33,6	23,4	37,3	63,4	79,1
Szczecińskie	43,0	39,1	17,4	24,2	60,6	81,5
Wrocławskie	49,0	29,2	25,2	29,9	73,2	85,3
Zielonogórskie	52,1	35,3	23,4	30,0	70,3	86,5
Woj. pozostałe	69,1	35,1	22,2	32,3	63,9	77,0

Ogólnie należy powiedzieć, że we wszystkich województwach krzywa umieralności według wieku jest identyczna, tzn. wysoka w wieku 0 lat, najniższa w wieku 5—19 lat i znów bardzo wysoka w wieku 60 lat i więcej.

Rozpatrując kolejno poszczególne grupy wieku, postaram się zanalizować różnicowanie umieralności w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych na tle umieralności województw pozostałych.

Umieralność w wieku 1—4 lata jest w województwach zachodnich i północnych wyższa niż w województwach pozostałych. W latach 1960/1961, 1966/1967 wyjątek stanowi tylko m. Wrocław, w którym umieralność w tej grupie wieku w latach 1966/1967 w porównaniu z okresem 1950/1951 obniżyła się aż o 89%.

W latach 1950/1951 najniższa umieralność w wieku 1—4 lat wśród województw zachodnich i północnych występuje w woj. opolskim (w którym we wszystkich grupach wieku natężenie umieralności jest podobne do województw pozostałych) oraz w m. Wrocławiu, województwie zielonogórskim i gdańskim, najwyższe zaś w województwach szczecińskim i olsztyńskim. W latach 1966/1967 najniższa umieralność w wieku 1—4 lat występuje w m. Wrocławiu oraz w województwach gdańskim i opolskim, najwyższa zaś w województwach olsztyńskim i wrocławskim.

Natężenie umieralności w wieku 5—19 lat, podobnie jak w wieku 1—4 lat, jest wyższe w zasadzie we wszystkich województwach Ziemi Zachodnich i Północnych niż w województwach pozostałych. Wyjątek stanowi tylko woj. opolskie w latach 1950/1951 oraz m. Wrocław i woj. gdańskie w latach 1966/1967. Najniższa umieralność w wieku 5—19 lat występuje w m. Wrocławiu i woj. gdańskim, najwyższa zaś w województwach koszalińskim, olsztyńskim i szczecińskim. Należy zaznaczyć przy tym, że zróżnicowanie natężenia umieralności według województw w tej grupie wieku jest nieznaczne.

W wieku 20—59 lat umieralność w województwach zachodnich i północnych w przeciwieństwie do umieralności w wieku 0—19 lat jest niższa niż w województwach pozostałych. Wyjątek stanowi tylko woj. wrocławskie w latach 1966/1967. Najniższa umieralność w wieku 20—59 lat występuje w m. Wrocławiu i woj. gdańskim, najwyższa zaś w woj. wrocławskim i szczecińskim.

W ostatniej rozpatrywanej grupie wieku, tzn. w wieku 60 lat i więcej, natężenie umieralności w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych, podobnie jak w wieku 20—59 lat, jest w zasadzie niższe niż w województwach pozostałych. Wyjątek stanowi tylko województwo opolskie. Najniższe natężenie umieralności w wieku 60 lat i więcej występuje w województwach: koszalińskim i szczecińskim, najwyższe zaś w województwach: opolskim, wrocławskim i olsztyńskim.

Tempo spadku umieralności w poszczególnych grupach wieku nie było jednakowe. Najsilniejszy spadek umieralności występował w wieku 1—4 lata; w tej grupie wieku umieralność w latach 1966/1967 stanowiła tylko około 20% umieralności z lat 1950/1951. Pozostałe grupy wieku charakteryzują się mniejszym spadkiem umieralności; dla niemowląt i dzieci w wieku 5—19 lat spadek wynosił około 70%, dla osób w wieku 20—59 lat — ponad 35% oraz dla osób w wieku 60 lat i więcej — około 20%.

Należy zaznaczyć, że w wieku 0 oraz 1—4 lat umieralność w latach 1966/1967, w porównaniu z okresem 1950/1951 obniżyła się silniej w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych; w wieku 5—19 lat, 20—59 oraz 60 lat i więcej odwrotnie — umieralność obniżyła się nieco słabiej w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych niż w województwach pozostałych, chociaż różnice w tempie spadku są raczej niewielkie.

Omówiony kierunek zmian natężenia zgonów według wieku i województw należy uznać za zjawisko pozytywne, świadczące o stopniowym, powolnym zacieraniu się różnic w umieralności na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz w województwach pozostałych.

We wszystkich analizowanych grupach wieku i we wszystkich województwach umieralność wśród mężczyzn jest wyższa niż wśród kobiet. Największe różnice występują w wieku 5—19 i 20—59 lat. Różnice te z biegiem czasu wzrastają i to we wszystkich województwach. W latach 1950/1951 umieralność kobiet w grupie wieku 20—59 lat wynosiła dla Polski 67% umieralności mężczyzn, w poszczególnych województwach Ziemi Zachodnich i Północnych od 59 do 81%, w pozostałych województwach 67%. W latach 1966/1967 w wyniku szybszego spadku umieralności kobiet niż mężczyzn stosunek ten obniżył się we wszystkich województwach i wynosi w Polsce ogółem 54% w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych waha się od 45 do 56%, w pozostałych województwach Polski wynosi 55%.

W pozostałych grupach wieku różnice w umieralności kobiet i mężczyzn są znacznie mniejsze i utrzymują się bez większych zmian w ciągu całego rozpatrywanego okresu. Należy zaznaczyć, że zróżnicowanie w umieralności kobiet i mężczyzn w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych jest podobne do zróżnicowania w województwach pozostałych (tabl. 5).

Współczynniki zgonów w miastach poszczególnych województw są niższe niż na wsi. Dla Polski i dla województw Ziemi Dawnych we wszystkich rozpatrywanych grupach wieku umieralność w miastach jest znacznie niższa niż na wsi.

W poszczególnych województwach Ziemi Zachodnich i Północnych umieralność na wsi jest również w zasadzie wyższa niż w miastach tych województw, chociaż różnice są tu mniej znaczne, a w niektórych grupach wieku umieralność na wsi jest nawet niższa niż w miastach. Zróżnicowanie umieralności w miastach i na wsi wzrosło w latach 1960/1961 w porównaniu z okresem 1950/1951, a w latach 1966/1967 w porównaniu z okresem 1960/1961, w wyniku szybszego spadku umieralności na wsi niż w miastach zróżnicowanie to obniża się (tabl. 6).

W celu pełnego zanalizowania natężenia umieralności w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych, w porównaniu z natężeniem umieralności w województwach pozostałych, dla lat 1966/1967 przeprowadzono standaryzację współczynników zgonów.

Tabl. 5. Porównanie umieralności mężczyzn i kobiet

L a t a Województwa		Stosunek umieralności kobiet do umieralności mężczyzn w wieku lat					
		razem	0	1—4	5—19	20—59	60 i więcej
P o l s k a . . .	1950/1951	0,83	0,82	0,93	0,80	0,67	0,79
	1960/1961	0,85	0,80	0,89	0,57	0,58	0,77
	1966/1967	0,86	0,77	0,84	0,55	0,54	0,78
M. Wrocław . .	1950/1951	0,79	0,82	0,88	0,89	0,81	0,50
	1960/1961	0,82	0,70	0,75	0,61	0,62	0,70
	1966/1967	0,82	0,81	0,76	0,80	0,53	0,72
Gdańskie . . .	1950/1951	0,81	0,83	0,85	0,76	0,72	0,78
	1960/1961	0,82	0,80	0,98	0,54	0,60	0,74
	1966/1967	0,79	0,73	0,75	0,48	0,53	0,75
Koszalińskie . .	1950/1951	0,77	0,81	0,98	0,72	0,64	0,78
	1960/1961	0,76	0,82	0,77	0,55	0,78	0,77
	1966/1967	0,73	0,77	0,83	0,63	0,45	0,75
Olsztyńskie . . .	1950/1951	0,81	0,79	0,98	0,69	0,69	0,82
	1960/1961	0,76	0,76	0,86	0,47	0,50	0,75
	1966/1967	0,78	0,73	0,80	0,42	0,48	0,79
Opolskie	1950/1951	0,85	0,81	0,94	0,67	0,72	0,88
	1960/1961	0,86	0,82	0,78	0,60	0,59	0,78
	1966/1967	0,88	0,77	0,65	0,57	0,56	0,79
Szczecińskie . .	1950/1951	0,77	0,83	0,99	0,72	0,59	0,74
	1960/1961	0,80	0,89	0,72	0,49	0,58	0,77
	1966/1967	0,78	0,83	1,19	0,51	0,51	0,73
Wrocławskie . .	1950/1951	0,77	0,81	0,96	0,74	0,60	0,77
	1960/1961	0,76	0,79	0,89	0,55	0,55	0,75
	1966/1967	0,76	0,72	0,98	0,49	0,51	0,75
Zielonogórskie	1950/1951	0,79	0,84	0,94	0,71	0,67	0,80
	1960/1961	0,78	0,85	0,72	0,49	0,56	0,78
	1966/1967	0,78	0,78	0,62	0,52	0,52	0,76
Woj. pozostałe	1950/1951	0,83	0,82	0,92	0,82	0,67	0,78
	1960/1961	0,87	0,80	0,93	0,60	0,59	0,77
	1966/1967	0,88	0,77	0,85	0,55	0,55	0,78

Tabl. 6. Porównanie umieralności na wsi i w miastach

L a t a Województwa		Stosunek umieralności na wsi do umieralności w miastach w wieku lat					
		razem	0	1—4	5—19	20—59	60 i więcej
P o l s k a . . .	1950/1951	1,08	1,14	1,03	1,12	1,03	1,05
	1960/1961	1,19	1,20	1,39	1,16	1,06	1,05
	1966/1967	1,12	1,14	1,33	1,10	1,07	1,00
Gdańskie . . .	1950/1951	1,39	1,35	1,36	1,22	1,23	1,23
	1960/1961	1,40	1,37	1,73	1,70	1,23	1,12
	1966/1967	1,17	1,16	1,57	1,02	1,12	1,09
Koszalińskie . .	1950/1951	1,00	0,99	0,85	1,12	1,00	0,97
	1960/1961	1,10	1,21	1,29	1,20	1,03	0,96
	1966/1967	1,03	1,02	1,52	1,25	1,20	0,94
Olsztyńskie . . .	1950/1951	1,13	1,16	1,11	1,18	1,09	1,02
	1960/1961	1,31	1,33	1,34	1,03	1,22	1,08
	1966/1967	1,04	1,25	1,25	1,32	1,08	0,80
Opolskie	1950/1951	1,09	1,05	0,95	1,17	1,02	1,07
	1960/1961	1,25	1,08	1,06	1,15	1,03	1,02
	1966/1967	1,23	1,12	1,10	1,09	1,07	0,91
Szczecińskie . .	1950/1951	1,15	1,15	0,96	1,20	1,13	1,12
	1960/1961	1,20	1,18	1,21	1,23	1,04	1,05
	1966/1967	1,05	1,23	1,20	0,98	0,97	0,97
Wrocławskie . .	1950/1951	1,01	1,01	0,91	1,10	0,94	0,96
	1960/1961	1,12	1,00	1,23	1,08	1,05	1,04
	1966/1967	1,11	1,04	1,34	1,05	1,05	0,99
Zielonogórskie	1950/1951	1,01	0,99	0,89	1,09	1,00	0,99
	1960/1961	1,24	1,11	1,20	1,11	1,18	1,13
	1966/1967	1,14	1,15	1,07	1,19	1,13	0,99
Woj. pozostałe	1950/1951	1,06	1,20	1,10	1,13	1,00	1,04
	1960/1961	1,15	1,38	1,44	1,17	1,04	1,04
	1966/1967	1,09	1,14	1,33	1,08	1,06	1,00

Ze względu na to, że celem badania miało być syntetyczne określenie poziomu umieralności w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych w porównaniu z pozostałymi województwami Polski przyjęto jako standardową:
 — strukturę wieku ludności województw zachodnich i północnych łącznie w dniu 31 XII 1966 r.,
 — strukturę wieku ludności województw pozostałych łącznie w dniu 31 XII 1966 r.

Należy pamiętać, że przyjmując do obliczeń dwa rodzaje struktur otrzymamy dwa rodzaje odpowiedzi, gdyż każda struktura w sposób odmienny zwiększa znaczenie (wagę) umieralności w różnych grupach wieku.

Standaryzację współczynników umieralności wraz z wyznaczeniem miejsca poziomu umieralności wśród badanych województw dokonano w oparciu o wzór:

$$W = \frac{\frac{\sum Z_n \cdot l_s}{\sum l_s}}{\frac{\sum Z_o \cdot l_s}{\sum l_s}}$$

gdzie:

$Z_{n(o)}$ — cząstkowe współczynniki zgonów; subskrypt (n) oznaczał wielkości z województwa badanego, (o) wielkości dla Polski, której poziom umieralności został przyjęty jako baza porównań,

l_s — liczebności ze standardowej struktury wieku ludności.

Do licznika powyższego ułamka piętrowego podstawiano kolejno standaryzowane ogólne współczynniki zgonów poszczególnych województw lub grup województw. W mianowniku występował jako wielkość niezmienna standaryzowany, tą samą strukturą co wielkość z licznika, współczynnik zgonów dla Polski ogółem. Ostateczny efekt standaryzacji ilustruje tabl. 7.

Tabl. 7. Poziom standardowych współczynników zgonów w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych w 1966/1967 r.

Województwa	Poziom współczynników zgonów przy zastosowaniu struktury wieku ludności		
	faktycznej w poszczególnych województwach	standardowej w województwach	
		Ziemi Zachodnich i Północnych	pozostałych
	współczynnik dla Polski = 100		
Polska	78,4	95,2	94,5
M. Wrocław	67,4	86,5	87,3
Gdańskie	77,6	89,2	89,5
Koszalińskie	73,1	93,7	92,0
Olsztyńskie	79,1	94,5	93,9
Opolskie	100,9	101,3	102,5
Szczecińskie	73,0	95,8	93,8
Wrocławskie	74,7	96,5	95,5
Zielonogórskie	77,2	94,7	93,5
Woj. pozostałe	107,7	101,1	101,4

Z porównania ogólnych, surowych współczynników zgonów dla poszczególnych województw wynika, że poziom umieralności w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych łącznie jest niższy o 21,6%, zaś poziom umieralności w województwach pozostałych jest wyższy o 7,7% od poziomu umieralności dla Polski. Najniższa umieralność występuje w m. Wrocławiu oraz w województwie: szczecińskim i koszalińskim, najwyższa zaś w województwach: opolskim, olsztyńskim i gdańskim.

Przy przyjęciu natomiast jako standardowej struktury wieku województw Ziemi Zachodnich i Północnych poziom umieralności w województwach tych Ziemi jest o 4,8% niższy, a poziom umieralności w województwach pozostałych o 1,1% wyższy od poziomu umieralności dla Polski. Najniższą umieralność przy przyjęciu tej struktury posiada również m. Wrocław (o 13,5% niższą niż dla Polski) oraz woj. gdańskie. Najwyższa umieralność występuje w województwie opolskim i wrocławskim.

Przy przyjęciu jako standardowej struktury wieku województw pozostałych poziom umieralności w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych jest również niższy (o 4,5%), a poziom umieralności w województwach pozostałych jest wyższy (o 1,4%) od poziomu umieralności dla Polski. Najniższa umieralność przy przyjęciu tej struktury występuje, podobnie jak przy przyjęciu struktury województw Ziemi Zachodnich i Północnych, w m. Wrocławiu i woj. gdańskim, najwyższa zaś w województwie opolskim i wrocławskim.

Należy zwrócić uwagę, że przy zastosowaniu dwóch różnych struktur otrzymano identyczne wyniki co do kolejności województw.

Zastosowana metoda standaryzacji pozwoliła w sposób syntetyczny stwierdzić, że natężenie umieralności w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych jest nieco niższe niż w województwach pozostałych. Młoda struktura wieku ludności tych województw wpływa decydująco na obniżenie ogólnych (surowych) współczynników zgonów.

ZBIGNIEW SMOLIŃSKI

BADANIA NAD DZIETNOŚCIĄ KOBIEĆ NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

I

W polskiej literaturze demograficznej pojęcie dzietności kobiet nie posiada jednoznacznego określenia. Potrzeby praktyki spowodowały konieczność wprowadzenia terminu, zbudowanego na analogicznych zasadach jak rodność, płodność czy umieralność, dla określenia liczby dzieci przypadających na jedną kobietę. Stwierdzenie, że w jednej populacji dzietność jest wyższa niż w drugiej opiera się na występowaniu w obu populacjach różnic w przeciętnej liczbie dzieci przypadających na jedną kobietę.

W praktyce, powyższe określenie dzietności jest niewystarczające. W zależności od wziętej do badania masy kobiet i dzieci ulega ono modyfikacji.

Można badać dzietność wszystkich kobiet, tylko kobiet będących w wieku rozrodczym, kobiet biorących udział w procesie rozrodczym, kobiet pozostających w związku małżeńskim, będących w oznaczonym wieku itd. Najczęściej masa kobiet określona jest przez kombinację dwóch lub więcej wymienionych ujęć.

Analogicznie, populacja dzieci dotyczyć może dzieci żywo urodzonych, dzieci żyjących w momencie badania, dzieci wchodzących w skład gospodarstwa domowego rodziców itd.

W tej sytuacji, mówiąc o dzietności kobiet, należy każdorazowo ściśle określić obie zbiorowości składające się na pojęcie dzietności.

Najczęściej pod pojęciem dzietności rozumie się dzietność w sensie biologicznym jako liczbę dzieci urodzonych przez kobietę; masa badanych obejmuje wszystkie kobiety, a więc i te, u których liczba dzieci wynosi 0.

Tak rozumiana dzietność jest doskonałym miernikiem poziomu rozrodczości dotychczasowej w odróżnieniu od współczynnika płodności, który mierzy poziom rozrodczości aktualnej, charakterystycznej dla danego okresu czasu, np. roku. Dzietność jest miernikiem skumulowanej płodności kobiet, od momentu ich wejścia w wiek rozrodczy do momentu badania.

Użyteczność tego miernika i rozpoznanie czynników, które dzietność kształtują jest u nas dotychczas niezbyt doceniane.

Można wskazać na dwa poważniejsze badania, dotyczące zjawiska dzietności. Pierwsze — spis próbny ze stycznia 1960 r., drugie — badanie ankietowe z 1963 r., przeprowadzone przez Komitet Nauk Demograficznych

PAN, przeanalizowane przez doc. dr Egona Vielroseggo. W pierwszym badaniu pytano kobiety, „które są lub były w stanie małżeńskim” o liczbę żywo urodzonych dzieci i rok urodzenia ostatniego dziecka, w drugim obejmującym tylko 2381 kobiet zestaw pytań był odpowiednio szerszy. Oba te badania są w znacznym stopniu niereprezentatywne dla ujęcia w przekroju terytorialnym.

Należy żałować, że spis grudniowy z 1960 r. nie objął tego tematu. Jesteśmy właśnie w okresie, gdy w Polsce dokonują się istotne zmiany w dziedzinie rozrodczości. Odpowiednie dane z 1960 r., skorelowane z cechami demograficznymi i społeczno-zawodowymi matek — w zestawieniu z analogicznymi informacjami przyszłego spisu 1970 r. — dałyby cenny materiał do wnioskowania na temat przyczyn powodujących spadek rozrodczości i ich siły działania w różnych grupach ludności. Byłyby one wykorzystane przy formułowaniu celów, zasad i metod polityki populacyjnej, której wprowadzenie w najbliższych latach (w świetle aktualnych danych i przyszłych tendencji) nasuwa się z całą mocą.

Musimy zadowolić się tym, że prawidłowe i możliwie pełne ujęcie tego tematu nastąpi dopiero w przyszłości w związku z przeprowadzanym w końcu bieżącego roku spisem próbnym i w 1970 r. spisem powszechnym.

Projektuje się przeprowadzić wówczas metodą reprezentacyjną badanie dzietności kobiet, pomyślane jako współtowarzyszące spisowi badanie ankietowe.

Informacje, jakie zamierza się uzyskać z tego badania to:

- a) stan cywilny kobiety,
- b) liczba zawartych kolejno związków małżeńskich,
- c) rok zawarcia pierwszego małżeństwa,
- d) rok wygaśnięcia ostatniego małżeństwa,
- e) pięć i rok urodzenia kolejnych dzieci (z odnotowaniem, czy dzieci te jeszcze żyją, czy też nie).

Pozostałe pytania dotyczą w równym stopniu kobiety, jak i jej męża:

- f) rok urodzenia,
- g) miejsce urodzenia (miasto, wieś),
- h) poziom wykształcenia,
- i) główne źródło utrzymania (praca, niezarobkowe, pozostawanie na utrzymaniu),
- j) charakter źródła utrzymania pochodzącego z pracy (rolnicze, pozarolnicze),
- k) grupa społeczna,
- l) wielkość indywidualnego gospodarstwa rolnego.

Korelacja wyżej wymienionych cech umożliwi stwierdzenie jakie czyniki (stosunek do pracy, wykształcenie, grupa społeczna itp.) oraz w jakim stopniu wpływają na poziom dzietności.

Na razie brak odpowiednich danych zmusza do sięgania po informacje zastępcze.

II

Sprawozdawczość o urodzeniach, zarejestrowanych w urzędach stanu cywilnego, zawiera informacje o numerze kolejnym urodzenia danego dziecka u matki. W wyniku opracowania maszynowego otrzymuje się tablice rozkładu urodzeń między innymi według kolejności urodzenia. Powyższa informacja podsunęła pomysł wykorzystania tych danych do obliczenia przeciętnego numeru kolejności urodzenia jako zastępczego miernika dzietności kobiet.

Miernik ten dotyczy tylko kobiet biorących udział w procesie rozrodczym. Nie uwzględnia więc dzietności kobiet, które wyszły już z procesu rozrodczego po osiągnięciu wieku 50 lat oraz zjawiska bezdzietności (w tym również z powodu pozostawania w stanie niemałżeńskim).

Jakie jest merytoryczne uzasadnienie tego wskaźnika. Spośród ponad 7 mln kobiet, które w ostatnich latach znajdują się w wieku rozrodczym, około 550 tys. co roku rodziło dzieci. Przyjmujemy, że ta ostatnia zbiorowość stanowi około 3% reprezentację wszystkich kobiet będących w wieku rozrodczym. Jest raczej nieprawdopodobne, aby zbiorowość próbna była pod jakimś względem niereprezentatywna dla ogółu kobiet biorących udział w procesie rozrodczym. Jej udział procentowy w populacji generalnej jest jeszcze wyższy jeśli uwzględnimy, że wyniki badania odnosimy nie do wszystkich kobiet będących w wieku rozrodczym, lecz do ich znacznej części, głównie kobiet pozostających w związkach małżeńskich i to tych, które już rodziły lub będą rodzić w przyszłości.

Przyjęcie przeciętnego numeru kolejności urodzenia, jako zastępczej miary dzietności kobiet biorących udział w procesie rozrodczym, umożliwia analizowanie zmian poziomu rozrodczości w różnych grupach ludności, zgodnie z przyjętym podziałem urodzeń według grup społeczno-zawodowych, cech demograficznych rodziców lub podziału terytorialnego.

W przytoczonej tablicy zestawiono przeciętne numery kolejności urodzenia, przeliczone na 100 rodzących kobiet, w podziale według województw (na miasta i wieś), dla czterech charakterystycznych lat.

Tablica ta jest niezwykle pouczająca, gdyż przedstawia w nieco innym świetle nasz sąd o procesie reprodukcji ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych w ubiegłym okresie.

W tablicy zestawiliśmy województwa w trzy grupy:

- miast wydzielonych z województw,
- województw zachodnich i północnych,
- województw pozostałych.

Zacznijmy od miast. Zgodnie z oczekiwaniami najniższy poziom dzietności kobiet w roku 1950 wystąpił w miastach wydzielonych z województw.

W województwach zachodnich i północnych, mimo upływu kilku powojennych lat wysokiej płodności kobiet i wysokiego poziomu urodzeń, dzietność kobiet kształtowała się niżej niż w województwach pozostałych.

Dzietność kobiet według województw

Województwa	Ogółem				Miasta				Wieś			
	1950	1955	1960	1967	1950	1955	1960	1967	1950	1955	1960	1967
	na 100 kobiet przypada dzieci											
P o l s k a	249	259	253	239	220	234	219	199	266	278	278	270
M. st. Warszawa	180	185	172	158	180	185	172	158	×	×	×	×
M. Kraków	203	197	189	145	203	197	189	145	×	×	×	×
M. Łódź	188	201	177	158	188	201	177	158	×	×	×	×
M. Poznań	215	224	206	185	215	224	206	185	×	×	×	×
M. Wrocław	201	217	201	171	201	217	201	171	×	×	×	×
Białostockie	269	266	263	261	236	245	228	209	280	275	276	286
Bydgoskie	279	284	283	258	248	258	244	213	299	304	311	291
Katowickie	224	227	211	200	213	220	203	189	234	242	232	225
Kieleckie	266	269	259	244	234	255	225	203	273	274	270	260
Krakowskie	284	274	260	259	249	246	229	219	289	281	271	273
Lubelskie	242	251	244	235	229	231	214	194	245	256	253	250
Łódzkie	251	256	242	219	226	242	217	189	260	262	251	232
Poznańskie	274	277	271	250	260	261	247	222	280	285	282	263
Rzeszowskie	278	263	260	257	240	230	225	209	285	272	269	270
Warszawskie	254	261	255	237	227	236	217	193	260	269	269	255
Gdańskie	253	273	271	255	228	248	232	206	288	311	323	319
Koszalińskie	250	286	300	275	235	259	257	222	259	304	329	313
Olsztyńskie	263	282	291	291	233	249	242	224	277	298	312	322
Opolskie	239	245	237	241	222	232	218	213	246	251	248	258
Szczecińskie	228	265	266	252	211	248	232	206	249	285	309	312
Wrocławskie	223	270	264	242	198	244	232	211	238	292	297	272
Zielonogórskie	247	281	277	253	224	254	240	219	260	301	310	284

W latach 1950/1951 w miastach województwa wrocławskiego współczynnik płodności wynosił 139 urodzeń na 1000 kobiet w wieku rozrodczym, a w miastach województwa szczecińskiego nawet 156 urodzeń. W tym samym czasie w miastach np. województwa krakowskiego i rzeszowskiego współczynnik ten wynosił tylko 88 urodzeń.

Jak wynika z przytoczonej tablicy, w 1950 r. na 100 kobiet w miastach województwa wrocławskiego przypadało 198 dzieci, zaś województwa szczecińskiego 211 dzieci, a więc znacznie mniej niż w miastach województwa krakowskiego (249 dzieci) i rzeszowskiego (240 dzieci).

Ten pozorny paradoks wynika z faktu, że współczynnik płodności mierzy aktualny poziom rozrodczości, aktualną częstość urodzeń, natomiast na dzietność składa się płodność kobiet za cały okres pozostawania w wieku rozrodczym, do momentu badania.

Jakie są przyczyny przeciętnie niższej dzietności kobiet w miastach województw zachodnich i północnych jeszcze w pięć lat po wojnie?

Przyczyną niskiej dzietności było osiedlenie się na tym terenie ludności charakteryzującej się przeciętnie młodszą strukturą według wieku, dużym udziałem ludzi samotnych (którzy dopiero na tych ziemiach zawarli zwią-

zek małżeński i założyli rodzinę) i dużym udziałem małżeństw bezdzietnych lub mało dzietnych.

Wysoki poziom rozrodczości, mierzony współczynnikami płodności i rodności, był naturalną konsekwencją występowania pewnego rodzaju próżni demograficznej, wywołanej specyficznym ukształtowaniem się różnorodnej struktury ludności w wyniku wojennych i powojennych migracji.

Nie kwestionując wpływu zmian politycznych, społecznych i ekonomicznych na ukształtowanie wysokiego poziomu rozrodczości na Ziemiach Zachodnich i Północnych należy wskazać, iż główna przyczyna tego wzrostu wynikała z przyczyn nader prozaicznych — dysproporcji między potencjałem rozrodczym, reprezentowanym przez ludność zamieszkałą na tych Ziemiach, a dotychczasowym uzewnętrznieniem się tego potencjału w postaci urodzeń dzieci.

Kompensata powojenna, wzrost płodności kobiet w najmłodszych rocznikach wieku oraz korzystny wpływ wyżej wymienionych struktur ludności spowodowały wzrost dzietności w miastach w okresie 1950—1955. Wzrost ten wystąpił najsilniej w województwach zachodnich i północnych jako konsekwencja wysokiej częstości urodzeń we wszystkich powojennych latach do roku 1955. Można powiedzieć, że około 1955 r. zatarły się w znacznym stopniu różnice w dzietności kobiet między miastami Ziemi Zachodnich i Północnych a pozostałymi z wyjątkiem miast wydzielonych z województw.

Cechą charakterystyczną jest systematyczny spadek poziomu dzietności w miastach w okresie ostatnich 12 lat, hamowany w województwach zachodnich i północnych, sprzyjającą wysokiej przeciętnej dzietności, strukturą kobiet według wieku.

Jeśli chodzi o wieś, to na skutek osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich i Północnych ludności wiejskiej pochodzącej głównie z byłych terenów wschodnich i odznaczającej się już tradycyjnie wysokim poziomem rozrodczości, dzietność na tych terenach nie różniła się od dzietności w pozostałych województwach.

W odniesieniu do ludności osiedlającej się we wsiach Ziemi Zachodnich i Północnych można mówić, że znaczna poprawa warunków bytowania i stopy życiowej sprzyjały wzrostowi dzietności aż do roku 1960 (pamiętamy, że w miastach już po 1955 r. zarysowuje się spadek dzietności kobiet). W tym samym czasie w województwach pozostałych występuje nieznaczny wzrost (w latach 1950—1955) lub stabilizacja poziomu dzietności. Ostatnich siedem lat to powolny spadek współczynników wiejskich dla wszystkich województw.

Stan obecny przedstawia się następująco. W miastach wydzielonych z województw łącznie z m. Wrocławiem poziom dzietności wyraża się liczbą poniżej 180 dzieci na 100 kobiet, w miastach województw pozostałych mieści się w granicach 190—220, a województw zachodnich i północnych 205—220 dzieci. We wsiach województw pozostałych (pomijając przypadki

skrajne) wynosi 230—280 dzieci, a województw zachodnich i północnych 260—320 dzieci na 100 kobiet.

Jakie są perspektywy przyszłego kształtowania się dzietności kobiet? Na wstępie stwierdzenie, być może, zaskakujące. Otóż w wysokim powojennym poziomie rozrodczości na Ziemiach Zachodnich i Północnych należy szukać przyczyny przyszłego znacznego spadku dzietności kobiet.

Dotychczasowy wzrost dzietności we wsiach województw zachodnich i północnych wynikał częściowo ze zwolnionego dopływu nowych roczników kobiet urodzonych w latach wojny, kobiet, które swoimi pierwszymi urodzeniami obniżałyby przeciętny poziom dzietności.

Obecnie w wiek rozrodczy zaczynają wchodzić silnie obsadzone roczniki kobiet urodzonych w latach powojennego wyżu demograficznego. Zjawisko to najsilniej wystąpi właśnie w województwach zachodnich i północnych, które charakteryzowały się w przeszłości najwyższymi poziomami rozrodczości aktualnej.

Ten dopływ młodych kobiet z ich urodzeniami o niskiej kolejności powinien spowodować znaczny spadek przeciętnej dzietności zarówno w miastach, jak i na wsi, w perspektywie do poziomu niższego niż to wystąpi w województwach pozostałych.

Analizy nasze wskazują, że wkraczające w wiek rozrodczy „pokolenie maturzystów” charakteryzować się będzie stosunkowo niską rozrodczością. Pokolenie to, które najbardziej „waży” w województwach zachodnich i północnych, swą niską płodnością i wzrostem udziału procentowego wpłynąć będzie na kształtowanie się poziomu rozrodczości ogólnej, zarówno aktualnej, jak i dotychczasowej, a więc współczynników płodności i dzietności.

Ten spadek poziomu płodności i dzietności kobiet kompensowany będzie wzrostem liczby potencjalnych rodziców. Należy więc liczyć się z tym, że w ciągu najbliższych 12 lat liczba urodzeń na Ziemiach Zachodnich i Północnych powinna choć nieznacznie lecz systematycznie wzrastać.

DYSKUSJA

BRONISŁAW OSTAPCZUK

Wprowadzenie do dyskusji

Od momentu włączenia w obszar Państwa Polskiego prastarych, rdzenne polskie ziem piastowskich minęły 23 lata. Jest to okres stosunkowo krótki, ale jakże owocny w osiągnięcia.

Nie potrzeba odwoływać się do roczników statystycznych, wystarczy przejechać się po ziemi dolnośląskiej aby dostrzec, że zniszczone wojną miasta i wsie zostały w pełni zagospodarowane, a zniszczony przemysł dolnośląski stał się w chwili obecnej trzecim co do wielkości przemysłem w kraju tak pod względem wielkości produkcji, jak i zatrudnienia. Również rolnictwo dolnośląskie daje państwu coraz to większe ilości ziemiopłodów, a plony z hektara znacznie przewyższają poziom z okresu gospodarki niemieckiej. Te wszystkie dowody naszych osiągnięć gospodarczych, a także osiągnięć społeczno-kulturalnych świadczą niezbicie przeciw propagandzie zachodnio-niemieckich odwetowców.

Społeczeństwo Dolnego Śląska, swoją pracowitością, gospodarnością i ofiarnością, doprowadziło do tego, że piękna, prastara polska ziemia dolnośląska tętni obecnie w pełni twórczym życiem, że jest integralnie i na zawsze związana z całym krajem. Miniony okres nie był łatwy, zaczęliśmy niemalże od zera i to pod każdym względem, także pod względem społeczno-demograficznym.

Z chwilą przejścia tych terenów pierwszoplanowym zadaniem było ich zasiedlenie. Jak wiadomo, większość mieszkających tu Niemców opuściła sama te ziemie z chwilą zbliżania się wojsk radzieckich i polskich, pozostała część opuściła je w ciągu 3 lat. Na terenie województwa wrocławskiego napływać zaczęła ludność polska z terenów wschodnich, a także z Polski centralnej. O dynamizm procesów migracyjnych świadczy fakt, że już w 1950 r. na terenie woj. wrocławskiego, jak wykazał Powszechny Spis Ludności, mieszkało na stałe 1390 tys. osób, a łącznie z m. Wrocławiem ok. 1700 tys. Biorąc pod uwagę krótki, 4,5-letni zaledwie okres, obfitujący w dodatku w powojenne trudności, przeprowadzenie tak szybkiej planowej akcji zaludniania, przy równoczesnej odbudowie gospodarki ze zniszczeń wojennych, jest w historii wydarzeniem bez precedensu. Bez precedensu jest także dalszy proces szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego naszego regionu i związane z tym zmiany w stosunkach demograficznych.

Społeczeństwo Dolnego Śląska wykazało niebywałą prężność demograficzną. Proces dalszego zasiedlania i niemalże najwyższy w skali kraju

przyrost naturalny doprowadziły, że w połowie 1968 r. na terenie woj. wrocławskiego zamieszkiwało już nieco ponad dwa miliony osób, tj. kilkadziesiąt tysięcy więcej aniżeli wynosił stan z 1939 r. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w okresie przedwrzesniowym ludność miast w województwie wynosiła zaledwie 667,5 tys. osób, tj. 34,8% ogółu ludności województwa, podczas gdy obecnie wynosi przeszło 1089 tys., tj. 54,4% ludności województwa.

Prawie we wszystkich miastach obecny stan ludności przewyższył znacznie stan przedwrzesniowy, a także miasta jak: Wałbrzych, Dzierżonów, Świebodzice, Lubin, Cieplice, Bogatynia, Brzeg Dolny, Kudowa Zdrój, Żarów, Leśna, Karpacz — wręcz podwoiły, a nawet zwielokrotniły swoje zaludnienie.

Obecnie, prawie 50,0% ludności województwa stanowią osoby, których miejscem urodzenia jest ziemia dolnośląska, tu się urodzili, tu się wychowują, kształcą i pracują. Podczas gdy w pierwszych latach powojennych widać było pewne różnice regionalne w społeczeństwie, wyrażające się w obyczajach, kulturze, gospodarowaniu i nawet w sposobie myślenia, różnice tak charakterystyczne dla niektórych regionów Polski przedwrzesniowej, to obecnie mieszkańcy województwa zrosli się w jednolite, zwarte społeczeństwo, stanowiące nierozdzielną część narodu polskiego. W społeczeństwie Dolnego Śląska daje się już zauważyć istnienie wyraźnego patriotyzmu lokalnego w jego pozytywnym znaczeniu, tj. związanego ściśle z patriotyzmem narodowym.

Wraz z rozwojem gospodarczym naszego województwa i jego urbanizacją, zachodziły bardzo dynamiczne zmiany w strukturze społeczno-zawodowej ludności. Podczas gdy w roku 1950 ludność utrzymująca się ze źródeł rolniczych stanowiła 40% ogółu ludności województwa, to już w roku 1966 tylko niespełna 27%. Decydującym czynnikiem był tu fakt zmiany struktury zatrudnienia, wyrażający się spadkiem udziału zawodowo-czynnych w rolnictwie w ogólnym stanie zatrudnienia w całej gospodarce narodowej z 46% do ok. 33%.

Dynamiczny rozwój gospodarczy regionu powodował także systematyczny wzrost stopnia aktywizacji zawodowej ludności, zwłaszcza ludności nierolniczej, w tym głównie kobiet. Stosunkowo wysoka podaż pracy kobiet zmuszała czynniki administracyjne i gospodarcze do prowadzenia odpowiednio elastycznej polityki zatrudnienia, zapewniającej z jednej strony właściwy i proporcjonalny rozwój poszczególnych działów gospodarki, a z drugiej strony gwarantującej pełne zatrudnienie ludzi poszukujących pracy. Obecnie, mimo wchodzenia na rynek pracy licznych roczników powojennych, woj. wrocławskie odczuwa w zasadzie deficyt siły roboczej, jedynie lokalnie występują trudności w zatrudnieniu kobiet nie posiadających przygotowania zawodowego.

Głównym problemem rynku pracy województwa jest ciągły deficyt wysoko kwalifikowanych kadr, odczuwa to w wysokim stopniu nie tylko przemysł, budownictwo i rolnictwo, ale także pozostałe usługowe działy gospo-

darki narodowej. Jest pewnym paradoksem, że woj. wrocławskie, będące w zasięgu bardzo prężnego ośrodka naukowego i uniwersyteckiego jakim jest m. Wrocław, a równocześnie legitymujące się bardzo wysokim udziałem w tworzeniu globalnego produktu społecznego, w rzędzie innych województw stoi na jednym z ostatnich miejsc pod względem stopnia zasobności w wysoko kwalifikowane kadry z wyższym wykształceniem. Istnieje zatem konieczność stworzenia całego zespołu bodźców zmierzających do zmiany tego układu. W aspekcie istniejącej struktury zawodowej ludności, obecnego stanu gospodarczego województwa i powiatów oraz ich programu rozwoju i wiążących się z tym potrzeb kadrowych, a także przewidywanych zmian w strukturze wieku ludności, zachodzi konieczność zajęcia się przez naukę i organa oświatowe kwestią opracowania przyszłego modelu sieci szkół średnich i zasadniczych zawodowych, modelu dostosowanego do racjonalnych potrzeb społecznych i gospodarczych.

W minionym okresie, w związku ze stałym wzrostem ludności oraz zmianami struktur demograficznych, obok problemów rynku pracy rozwiązywane być musiały takie problemy, jak budowa żłobków, przedszkoli i szkół podstawowych, a w okresie ostatnich ośmiu lat także intensywna rozbudowa sieci szkół średnich i zasadniczych szkół zawodowych. Problemy te, jak powszechnie wiadomo, zostały należycie rozwiązane, dzięki maksymalnemu nakładowi sił i środków ze strony społeczeństwa i państwa.

Za wielkie osiągnięcie należy uznać to, że mimo bardzo licznych roczników dzieci i młodzieży w wieku szkolnym stworzono możliwości nauki dla wszystkich. Szczególnie należy tu podkreślić, że liczba miejsc w klasach I-szych szkół średnich i zawodowych jest obecnie wyższa niż liczba absolwentów klas ósmych.

Dotychczasowe osiągnięcia oraz problemy dnia dzisiejszego nie mogą jednak przesłaniać problemów przyszłości, jakie wypływać będą ze zmian struktur demograficznych. Zmiany te należy przewidywać, a tam gdzie jest to możliwe — wpływać na ich kształtowanie w kierunku zgodnym z przyszłym optymalnym rozwojem społeczno-gospodarczym. Nie bez znaczenia jest fakt, że od pewnego czasu przywiązuje się powszechnie wielką wagę do planowania perspektywicznego. Życie wykazało, że dla zapewnienia właściwego rozwoju sił wytwórczych, planowanie bieżące i wieloletnie jest niewystarczające, że plany te winny być planami realizacyjnymi długofalowych planów perspektywicznych i kierunkowych.

Dla planowania 5-letniego i perspektywicznego podstawowym i niezbędnym elementem są prognozy demograficzne. Prognozy takie opracowane zostały w 1964 r. i obejmują okres do roku 1985. Minione lata 1964—1968 podważyły trafność tych prognoz w odniesieniu do przewidywanego poziomu rozrodczości, stąd też dla woj. wrocławskiego opracowano w roku ubiegłym nową wersję prognozy, która była punktem wyjścia dyskutowanego obecnie projektu planu regionalnego. (Obecnie, jak wiadomo, trwają prace nad nową wersją prognozy krajowej w przekroju województw i powiatów). Mimo pewnych wad, prognozy dostarczają bardzo zbliżonych do prawdy

danych o zmianach w strukturze wieku, a m. in. o podaży siły roboczej. Prognozy są zatem cennym studium obrazującym przeszłe zmiany struktury biologicznej ludności, nasuwające nieodparte wnioski dla przyszłych rozwiązań społeczno-gospodarczych, a także wnioski do prowadzenia właściwej polityki populacyjnej.

Obecny, zanotowany w 1967 r. poziom płodności kobiet, przy aktualnym stopniu umieralności wskazuje, że reprodukcja ludności zmierza w kierunku ujemnym, wskaźnik bowiem reprodukcji netto ludności ogółem wynosił dla województwa 0,988, przy 0,850 dla ludności miast i 1,202 dla ludności wsi. Jakkolwiek szczytowy poziom płodności z lat 1950—1955 nie był na przyszłość pożądany i jego spadek wydawał się celowy, tym niemniej stopień tego spadku przeszedł wszelkie oczekiwania, przekroczył on bowiem granice społecznie uzasadnione. Jeżeli istniejące obecnie tendencje utrzymają się nadal zaistnieje konieczność podejmowania w najbliższych latach takich kroków, które stworzyłyby tamę dla dalszego spadku rozrodczości. W tej kwestii, jak wiadomo, poczyniono już pierwsze kroki, np. stworzenie możliwości uzyskania przez matkę rocznego bezpłatnego urlopu na opiekę nad nowonarodzonym dzieckiem; nad dalszymi projektami trwają dyskusje. Na poziom reprodukcji ludności wpływa głównie poziom płodności oraz umieralność. Celem podniesienia poziomu reprodukcji trzeba więc będzie stwarzać odpowiednie warunki dla poprawy tych czynników.

Istotę przyszłych zmian struktury biologicznej ludności woj. wrocławskiego w okresie do 1985 r. stanowić będzie:

- przewidywany stopniowy i łagodny wzrost liczebności dzieci w wieku do lat trzech;
- spadek do 1970 r. i następnie systematyczny wzrost liczebności dzieci w wieku przedszkolnym;
- poważny spadek do 1975 r. i następnie pewien wzrost liczebności dzieci w wieku uczęszczania do szkół podstawowych (z tym, że stan w 1985 r. nie osiągnie maksymalnego poziomu z roku 1967);
- poważny wzrost do 1970 r., a następnie systematyczny spadek liczebności młodzieży w wieku uczęszczania do szkół średnich;
- bardzo poważny do 1975 r., a w następnym dziesięcioleciu zmniejszający się, zwłaszcza w latach 1980—1985, przyrost liczebności roczników w wieku produkcyjnym;
- stały i systematyczny przyrost liczebności roczników w wieku poprodukcyjnym, prowadzący w roku 1985 do więcej niż podwojenia stanu z roku 1965.

Obok przedstawionych kierunków przyszłych zmian w strukturze biologicznej ludności zachodzić będą zmiany w strukturze społeczno-zawodowej, zmniejszać się będzie bezwzględnie ludność zawodowo-czynna w rolnictwie na korzyść działów pozarolniczych.

W aspekcie przedstawionych kierunków zmian, jakie zachodzić będą w strukturze biologicznej ludności, a także w strukturze społeczno-zawodowej, do najistotniejszych i najtrudniejszych problemów należeć będą pro-

blemy rynku pracy oraz problemy gospodarki mieszkaniowej i budownictwa mieszkaniowego w miastach i na wsi. Jeżeli chodzi o przyszły rynek pracy, to dla woj. wrocławskiego charakterystycznym będzie dalszy, wzmożony przepływ siły roboczej z rolnictwa do działów pozarolniczych, a więc ze wsi do miast, w tym także do m. Wrocławia, oraz spadający przyrost zasobów siły roboczej netto po roku 1975, szczególnie gwałtowny w pięcioleciu 1981—1985. Stąd też po roku 1975, a szczególnie w latach 1981—1985, ograniczać się będzie wzrost zatrudnienia w produkcyjnych działach gospodarki, głównie w przemyśle, na korzyść działów usługowych. W związku z tym, w końcowym okresie planu perspektywicznego, przyrost produkcji następować musi prawie wyłącznie poprzez wzrost wydajności pracy. Wiąże się z tym położenie szczególnego nacisku na modernizację i automatyzację procesów produkcyjnych.

Szybki wzrost ludności miejskiej, w tym głównie ludności dorosłej, powodować będzie w dalszym ciągu trudną sytuację mieszkaniową, zwłaszcza że dochodzi do tego jeszcze czynnik dekapitalizacji majątku trwałego, powodujący znaczne ubytki w istniejących substancjach mieszkaniowych. Na szacowany przyrost ludności w miastach w dwudziestoleciu 1966—1985 w wysokości 426 tys. osób, aż 418 tys. przypada na ludność dorosłą w wieku 20 i więcej lat, liczyć się więc trzeba z tym, że przybędzie ponad 200 tys. nowych gospodarstw domowych.

Wysoki przyrost ludności, ubytek znacznej części istniejących zasobów mieszkaniowych, a także konieczność poprawy obecnych warunków mieszkaniowych stawiają bardzo poważne zadania przed budownictwem mieszkaniowym. Jednakże limity i zdolności przerobowe przedsiębiorstw budowlano-montażowych przesądzą o wielkościach budownictwa mieszkaniowego w latach 1966—1975, a liczba nowozawartych małżeństw będzie w tym czasie największa. Należy się liczyć z tym, że część młodych ludzi uzyska własne mieszkania dopiero po 1975 r. O problemie mieszkaniowym w województwie świadczy następujący program, konieczny do realizacji w województwie w okresie dwudziestolecia:

Lata	Miasta	Wieś
Ogółem	765 tys. izb	250 tys. izb
1966—1970	94 „ „	12 „ „
1971—1975	141 „ „	30 „ „
1976—1980	210 „ „	88 „ „
1981—1985	320 tys. izb	120 tys. izb

Realizacja założonego programu pozwoli na poprawę warunków mieszkaniowych w sposób radykalny dopiero po roku 1975, w roku tym bowiem przy niewielkim spadku wskaźnika zaludnienia na izbę, z 1,41 w 1965 r. na 1,36, wzrośnie wskaźnik współzamieszkiwania gospodarstw domowych, z 1,19 na 1,32. Generalnie natomiast uzyska się poprawę w roku 1985, w którym to roku zakłada się osiągnięcie następujących wskaźników zaludnienia

na izbę: w miastach — 1,07, na wsi — 1,24 i wskaźnika współzamieszkania gospodarstw domowych na mieszkanie: w miastach — 1,10, na wsi — 1,15.

Szczególnym zagadnieniem jest postępujący proces starzenia się ludności. W woj. wrocławskim, systematyczny wzrost liczebności rocznika wieku emerytalnego, niewspółmierny do innych grup ludności, rodzi konieczność szczególnego zajęcia się tym problemem we wszystkich jego aspektach, tj. począwszy od świadczeń emerytalnych, poprzez opiekę zdrowotną i socjalną, a skończywszy na wzmożeniu wysiłków w zakresie inwestycji na domy rencistów.

Na marginesie poruszonych tu problemów, korzystając z obecności na dzisiejszej konferencji Prezesa GUS tow. doc. dr Kawalca, pragnę w imieniu Prezydium WRN wyrazić pełne uznanie i podziękowanie organom statystyki państwowej za ich twórczy wysiłek i osiągnięcia w kierunku szybkiej, trafnej i rzeczowej informacji statystycznej, za ciągłe dostosowywanie do potrzeb tak władz centralnych, jak i terenowych zakresu i programu badań statystycznych.

Prezydium WRN jest przekonane, że postulaty dotyczące dalszego rozszerzenia zakresu badań oraz działalności publikacyjnej, skierowane w ramach dyskusji przedjazdowej, pod adresem organów statystyki państwowej znajdują właściwe zrozumienie.

ADAM ANDRZEJEWSKI

W swoim wystąpieniu zajmę się zagadnieniem, które poruszano już kilkakrotnie na obecnej konferencji. Jest to zagadnienie sytuacji i potrzeb mieszkaniowych w świetle specyfiki demograficznej Ziemi Zachodnich i Północnych oraz procesów urbanizacyjnych, jakie tutaj się rozwijają i będą rozwijać.

Punktem wyjścia moich rozważań są uwagi prof. dr Kazimierza Dziewońskiego dotyczące sieci osadniczej. Mówiąc o potrzebie ujmowania miast danego kraju jako wzajemnie powiązanego systemu, prof. dr Kazimierz Dziewoński kładł nacisk przede wszystkim na elementy struktury funkcjonalnej. Do tego typu rozważań należałoby wprowadzić element infrastruktury społecznej i standardu wyposażenia miast, który też ma istotne znaczenie dla wzajemnie powiązanego systemu miast i jego funkcjonowania. Standard wyposażenia miast w infrastrukturę nie może wykazywać zbyt wielkich rozpiętości. Postulat ten wynika z potrzeby prawidłowego funkcjonowania systemu osadniczego, jak również z potrzeb planowania wzrostu i kierowania rozwojem miast oraz przepływami ludności pomiędzy poszczególnymi ośrodkami tego systemu. Wymagają tego wreszcie ogólne potrzeby rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Procesy dezintegracji i integracji, o których mówił prof. dr Kazimierz Dziewoński, a które występowały w dziejowym procesie rozwoju miast, znajdowały również źródła i odbicie w nierównomiernym rozwoju infrastruktury miejskiej.

Sprawę powyższą chciałbym przedstawić na przykładzie infrastruktury mieszkaniowej, która stanowi najważniejszy element infrastruktury miejskiej. Po wojnie Ziemia Zachodnie i Północne stanowiły pod względem mieszkaniowym obszar szczególnie atrakcyjny. Były to ziemie, na których można było łatwo dostać mieszkanie i to mieszkanie stosunkowo duże, Ziemia gdzie zaludnienie przypadające na izbę mieszkalną było znacznie niższe niż w innych częściach zniszczonego kraju, a mieszkania były lepiej wyposażone.

Dziś, z perspektywy dwudziestu lat widzimy, że nastąpiło duże zbliżenie standardu mieszkaniowego na Ziemiach Dawnych i na tych, które odzyskałyśmy. Wyrównanie to nastąpiło w wyniku działania różnorodnych tendencji. Wyróżnić można w tym względzie dwa okresy. W latach 1950—1960 wyrównywanie następowało drogą poprawy sytuacji w województwach centralnych, wschodnich i południowych i pogarszania się zaludnienia mieszkań na Ziemiach Zachodnich i Północnych. W drugim okresie, tj. w latach 1961—1966, mamy już na obu obszarach ten sam w zasadzie kierunek rozwoju, na obu występuje poprawa. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych poprawa ta przebiega jednak w sposób wolniejszy.

Dla zobrazowania różnic istniejących w tej chwili w warunkach mieszkaniowych ludności na obu obszarach przytoczę kilka ogólnych wskaźników. Nasylenie w mieszkania, tzn. liczba mieszkań przypadających na 1000 ludności jest w miastach Ziemi Zachodnich i Północnych niższa i wynosi 238 mieszkań, na pozostałych obszarach — 265. Korzystniejsza jest więc pod tym względem sytuacja na Ziemiach Dawnych.

Drugi element oceny stanowi sprawa liczby gospodarstw domowych, to jest sprawa samodzielności zamieszkiwania. W tym przypadku obraz nie jest tak jednoznaczny. Przy przeciętnie 122 gospodarstwach przypadających na 100 mieszkań (dane odnoszą się do roku 1960), mamy tylko 3 województwa zachodnie, które są poniżej tego wskaźnika, a więc mają sytuację lepszą od przeciętnej w kraju. Są to województwa: opolskie (115 gospodarstw), wrocławskie (116 gospodarstw) i zielonogórskie (118 gospodarstw).

W pozostałych województwach wskaźnik jest bądź na poziomie przeciętnej krajowej (koszalińskie), albo powyżej przeciętnej, co oznacza, że problem współzamieszkiwania występuje z większym natężeniem (woj. olsztyńskie — 126 gospodarstw, m. Wrocław — 128, woj. gdańskie — 129, woj. szczecińskie — 130 gospodarstw domowych na 100 mieszkań). Dlatego, jeżeli nawet przeciętny wskaźnik zaludnienia, mierzony liczbą osób przypadających na 1 izbę, jest nadal korzystniejszy na Ziemiach Zachodnich i Północnych, to jednak przy rozwiniętym współzamieszkiwaniu obcych sobie rodzin, często ten niższy wskaźnik zaludnienia nie uwidacznia rzeczywistych warunków. Inaczej trzeba go oceniać w mieszkaniach, które zamieszkuje jedna rodzina, a inaczej w mieszkaniach zajmowanych przez dwie czy trzy rodziny.

Ostatnia sprawa, to poziom wyposażenia zasobów mieszkaniowych w instalacje i urządzenia. Jeżeli jako miernik przyjęlibyśmy odsetek mieszkań

wyposażonych w łazienkę, to mamy znów sytuację dość niekorzystną. W porównaniu ze średnią ogólnokrajową, dla zasobów miejskich, która wynosiła w 1966 r. — 40%, Wrocław znajdował się powyżej tej średniej (53,6% mieszkań z łazienkami), również powyżej woj. opolskie (44,6%). Natomiast woj. olsztyńskie znajdowało się już na średniej, zaś województwa: koszalińskie, zielonogórskie, wrocławskie poniżej przeciętnej ogólnokrajowej (38,0%, 34,1%, 27,5%).

W wyniku zbyt powolnego ruchu budowlanego nastąpiło, jak widać, przewartościowanie standardu zasobów mieszkaniowych na Ziemiach Zachodnich i Północnych w stosunku do okresu bezpośrednio po wojnie. O powyższych przemianach na niekorzyść Ziem Zachodnich i Północnych decydowały zarówno czynniki obiektywne, jak i subiektywne. Do pierwszych należała przede wszystkim bardzo silna dynamika procesów ludnościowych i urbanizacyjnych, które przyspieszały wzrost potrzeb mieszkaniowych, a za którymi nie nadążało budownictwo mieszkaniowe na skutek niezmiernie wielkich ogólnych potrzeb inwestycyjnych kraju. Dalej decydował o nich w pewnym stopniu ogólny kierunek polityki lokalizacyjnej w zakresie inwestycji mieszkaniowych, polityki, która ze zrozumiałych względów koncentrowała ograniczone środki i wiązała je przede wszystkim z ośrodkami, w których następowała rozbudowa przemysłu bądź funkcji administracyjnych. W ostatnich latach rozwój budownictwa spółdzielczego wiąże się również głównie z ośrodkami gospodarczo prężnymi i z większymi miastami. W takim układzie stosunków w mniejszym stopniu uwzględniane były potrzeby miast mniejszych i średnich.

O zbyt niskich rozmiarach budownictwa i rozwoju sytuacji mieszkaniowej decydowały także w pewnym stopniu czynniki o charakterze subiektywnym. Należało do nich m. in. rozpowszechnione przeświadczenie o istniejących rezerwach mieszkaniowych i o wysokim standardzie zasobów na Ziemiach Zachodnich i Północnych, jakie wytworzyło się na skutek oceny warunków, które zastano tutaj bezpośrednio po wojnie. Przeświadczenie to ciążyło niewątpliwie na decyzjach inwestycyjnych podejmowanych w latach pięćdziesiątych i ograniczało rozwój budownictwa mieszkaniowego. Jak już wspominałem, przemiany sytuacji mieszkaniowej nie przebiegały jednolicie, po roku 1960 rejestrowano wyniki znacznie korzystniejsze. W tym drugim okresie sytuacja mieszkaniowa na Ziemiach Zachodnich i Północnych wykazuje ogólny rozwój i poprawę. Jednak nadal znajdują się jeszcze poszczególne ośrodki, w których poprawy nie zarejestrowano.

Chciałbym się zająć z kolei tymi czynnikami rozwoju demograficznego, które będą kształtować wzrost potrzeb mieszkaniowych w przyszłości. Znany jest ogólnie mechanizm oddziaływania cyklu rozwoju demograficznego na potrzeby mieszkaniowe. W pierwszej fazie przyrost naturalny, który zwiększa rozmiary gospodarstwa domowego, nie wpływa jeszcze na zwiększenie ilościowego zapotrzebowania na nowe mieszkanie, a jedynie może modyfikować potrzeby w zakresie struktury ich wielkości. Dopiero po dwudziestu, dwudziestu pięciu latach wzrasta zapotrzebowanie ilościowe. W konsekwen-

cji bardzo wysokiej stopy urodzeń na Ziemiach Zachodnich i Północnych, podczas kilkunastu lat powojennych, potrzeby spowodowane tworzeniem się nowych gospodarstw domowych występują już i będą występować na tych terenach z większym natężeniem niż w pozostałych częściach kraju.

Dynamikę zapotrzebowania mieszkań na lata nadchodzące można określić w jakimś stopniu przy pomocy odsetka ludności znajdującej się w grupach wieku, które będą zgłaszać zapotrzebowanie na samodzielne mieszkanie. Przytoczę liczby, które były przedstawione na konferencji poświęconej sprawom wyżu demograficznego, zorganizowanej przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w roku 1967. W 1965 r. liczba mężczyzn w wieku 5—19 lat, tj. roczników „wyżowych”, które w ciągu następnych 20 lat będą wchodzić w życie zawodowe i wiek małżeński i tym samym będą decydować w wysokim stopniu o przyroście gospodarstw domowych, była na Ziemiach Zachodnich i Północnych szczególnie wysoka. Podczas gdy średni udział tych roczników kształtował się wówczas w miastach Polski na poziomie 31,1%, w miastach Ziemi Zachodnich i Północnych znajdował się powyżej tej średniej. Przy tym, województwa: szczecińskie, olsztyńskie, wrocławskie, zielonogórskie, koszalińskie wykazywały najwyższy odsetek tej ludności w kraju, sięgający w przypadku woj. koszalińskiego 36,5%.

Proces tworzenia się gospodarstw domowych powinien zatem, w wyniku naturalnego rozwoju ludności, następować w miastach Ziemi Zachodnich i Północnych w latach następnych z większym natężeniem niż w miastach na pozostałym obszarze kraju. Konsekwencje zwiększonego udziału i nacisku młodych gospodarstw domowych będą znajdowały wyraz nie tylko w potrzebach ilościowych, ale także w zwiększonych wymaganiach odnośnie standardu mieszkań. Jak wykazują liczne badania, roczniki młode mają najwyższe jakościowe wymagania w zakresie zaspokojenia swoich potrzeb, również mieszkaniowych.

Potrzeby mieszkaniowe wynikłe z naturalnego przyrostu ludności nie są jedynymi potrzebami. W swoim referacie prof. dr Kazimierz Secomski zapowiadał na przyszłość konieczność pewnych przemieszczeń migracyjnych ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych spoza ich obszaru. Jeżeli dodamy do tego wyższe nasilenie potrzeb w zakresie wymiany i modernizacji zasobów, jakie występują na tych Ziemiach na skutek struktury wieku budynków mieszkalnych, rysuje się perspektywa silnego ogólnego wzrostu potrzeb mieszkaniowych. W konsekwencji występuje potrzeba znacznego przyspieszenia rozwoju budownictwa mieszkaniowego i zwiększenia jego rozmiarów na tych terenach.

Jakie konkretne wnioski rysują się w związku z tym generalnym postulatem? Można je sformułować w sposób następujący:

- 1) W ramach przyszłego wzrostu inwestycji mieszkaniowej powinna być w większym stopniu uwzględniona specyfika potrzeb typu demograficznego. Powinno to prowadzić do przesunięć w proporcjach inwestycji mieszkaniowych pomiędzy obszarami województw południowo-centralnych i zachodnio-północnych oraz do związanych z tym zmian lokalizacji

ogólnej. Jak dotychczas, województwa Ziem Zachodnich i Północnych mają rozmiary budownictwa poniżej średniej ogólnokrajowej, zarówno pod względem wskaźnika liczby mieszkań wybudowanych na 1000 mieszkańców miast, jak również liczby mieszkań budowanych na 100 zawartych małżeństw. Wrocław, w stosunku do innych miast wojewódzkich wydzielonych również wykazuje sytuację gorszą, a w porównaniu z Warszawą rozpiętości w obu wskaźnikach są niemal dwukrotne.

- 2) Drugi wniosek dotyczy lokalizacji budownictwa na obszarze Ziem Zachodnich i Północnych. Występuje tu podobna konieczność większego uwzględnienia potrzeb mieszkaniowych, wynikających z niejednakowego tempa rozwoju naturalnego ludności w poszczególnych miastach i grupach miast, szczególnie w miastach mniejszych. Od realizacji tych postulatów zależeć będzie w dużym stopniu możliwość świadomego i skutecznego kierowania procesami wędrowek i rozmieszczeniem ludności w obrębie poszczególnych województw oraz pomiędzy województwami Ziem Zachodnich i Północnych.
- 3) Kolejny wniosek dotyczy powszechności poprawy sytuacji mieszkaniowej. Z różnych względów tempo poprawy będzie musiało być niejednorodne w poszczególnych ośrodkach miejskich i na niektórych obszarach. Obowiązywać powinno jednak założenie, iż nie będzie się dopuszczać do pogorszenia raz osiągniętej sytuacji mieszkaniowej. Przy dzisiejszych tendencjach do unifikacji potrzeb w zakresie wymagań konsumpcyjnych poszczególnych grup społecznych i zawodowych, przy podobnych tendencjach występujących w skali potrzeb jednostki i rodziny oraz ogólnej dążności do poprawienia własnej sytuacji materialnej, jeśli będą istnieć na jakimkolwiek obszarze enklawy nie rozwijające się, enklawy stagnacji, będą one skazane na stopniowe wyludnienie, starzenie się demograficzne, na spadek jakości elementu ludzkiego pozostającego w tych nie rozwijających się ośrodkach.
- 4) Nie poruszałem kwestii dysproporcji występujących w sytuacji mieszkaniowej pomiędzy miastem a wsią. W świetle poprzednich uwag, dotyczących potrzeb i wymagań młodego pokolenia, dysproporcje te zasługują na szczególną uwagę. Są one ostrzejsze na Ziemiach Dawnych, szczególnie w województwach centralnych i wschodnich, a także południowych. Jednakże i na Ziemiach Zachodnich są one dostatecznie duże. O zakresie poprawy warunków bytowych na wsi w najbliższym okresie decydować będzie poprawa warunków komunalnych i usług, a obok tego poprawa standardu budowlanego i mieszkaniowego.

* * *

Tyle o powiązaniach między problematyką demograficzną a problematyką potrzeb mieszkaniowych. Jest to jednak tylko część zagadnienia. Dyskusja powinna iść również w innym kierunku — naświetlenia wpływu warunków mieszkaniowych na procesy reprodukcji ludności i reprodukcji siły roboczej,

a także na ogólny rozwój społeczno kulturalny ludności. Również te problemy są na Ziemiach Zachodnich i Północnych bardzo ważne, choć niezwykle dynamika demograficzna tych Ziem uwarunkowana spłotem wielu czynników odsuwa ją nieco z pola widzenia na plan dalszy.

MARIA KIEŁCZEWSKA-ZALESKA

Problematyka konferencji pomyślana została bardzo szeroko. Zagadnienia poruszane w referatach wiążą się ze sobą logicznie, dając istotny materiał do charakterystyki stosunków demograficznych i osadniczych Ziem Zachodnich i Północnych, z których można wyciągnąć różnego rodzaju wnioski. Ogólne kierunki rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych, przedstawione przez prof. dr Kazimierza Secomskiego, były później w jakiś sposób skonfrontowane z historycznym ujęciem zagadnień przez prof. dr Józefa Kokota. Ten ostatni referat nawiązujący do czasów przedwojennych wydawał mi się bardzo celowy dlatego, że choć z jednej strony rozstaliśmy się ze strukturami zawodowymi i narodowościowymi poprzedniego okresu, nie rozstaliśmy się jednak z urządzeniami trwałymi przez nie pozostawionymi. Nadal jesteśmy obciążeni dziedzictwem tych struktur w istniejącej sieci osadniczej czy komunikacyjnej, jednym słowem w stanie zainwestowania terenu. Dlatego ważne jest historyczne spojrzenie na zagadnienie ludnościowe. Pozwala ono lepiej uchwycić i zrozumieć analizę procesów urbanizacyjnych, które wybijają się na czołowe miejsce we wszystkich dotychczasowych referatach i stanowią istotną problematykę konferencji. W swym przemówieniu powitałm prof. dr Bolesław Iwaszkiewicz także zwrócił na to uwagę podkreślając, że chodzi przede wszystkim o problem „prawidłowej urbanizacji” Ziem Zachodnich i Północnych.

Wydaje się, że dyskutowane na konferencji zagadnienia mają właśnie ten cel na względzie, tzn. wyjaśnienie jak przeprowadzić i rozumieć prawidłowość procesów urbanizacyjnych na terenie Ziem Zachodnich i Północnych.

W referacie prof. dr Kazimierza Dziewońskiego mieliśmy wyraźnie zróżnicowaną charakterystykę sieci Ziem Zachodnich i Północnych z punktu widzenia dwóch układów: układu wyspecjalizowanych ośrodków i układu ośrodków centralnych, które sumują się oczywiście w jedną zhierarchizowaną sieć miast. Układ ośrodków wyspecjalizowanych, czyli miast o rozwiniętych funkcjach przemysłowych, tworzy poprzez powiązania produkcyjne jedną sieć związanych ze sobą miast i osiedli w ramach gospodarki państwowej. W tej dziedzinie integracja całej sieci miast Ziem Zachodnich i Północnych z siecią miast innych dzielnic Polski w pełni została już osiągnięta. Natomiast drugi układ, czyli struktura sieci miast ośrodków centralnych, posiada nadal na tych Ziemiach pewne indywidualne piętno.

I na to chcę właśnie zwrócić uwagę dlatego, że przy planowaniu prawidłowości urbanizacji powinno ono być uwzględnione.

Nie po raz pierwszy zabieram głos w sprawie rozwoju miast Ziem Zachodnich i Północnych na Radzie Naukowej TRZZ. Na sesji poświęconej zagadnieniom miast i miasteczek tych Ziem, która odbyła się w Koszalinie w 1960 r. problemy te były już poddawane analizie. Na Ziemach Zachodnich i Północnych istnieje sieć miast i miasteczek, tzw. ośrodków centralnych czy lokalnych, których główną rolą były funkcje usługowe w stosunku do zaplecza rolniczego. Na poprzednich sesjach jednym z głównych tematów w dyskusji pojawiającym się w wielu wypowiedziach, był problem możliwości rozwoju usług w miastach i miasteczkach i rozpoznanie stopnia ich rozwoju. W 1960 r. prace wygłoszone na sesji wykazały, że miasta i miasteczka Ziem Zachodnich były niedoinwestowane w zakresie usług. Mimo, że urządzenia trwałe są tu lepiej wyposażone niż w Polsce środkowej, to jednak stan zatrudnienia w dziedzinie usług był bardzo niski. Zwłaszcza opracowania dotyczące woj. wrocławskiego i woj. koszalińskiego uwypukliły to zagadnienie. Nie można mówić o podniesieniu struktury jakościowej gospodarki i o daleko idących zmianach w strukturze zawodowej, bez wprowadzenia lepszego stanu wyposażenia w usługi miast, w których ten proces ma zachodzić. Jest to zatem jedno z istotnych zagadnień, które przy rozwoju sieci osadniczej trzeba wziąć pod uwagę.

Drugim zagadnieniem jest problem zachowania czy zmiany istniejącej gęstości sieci małych miast i miasteczek. Panują w tej dziedzinie dosyć rozbieżne poglądy. Bezwzględnie, na terenach dużej koncentracji produkcji przemysłowej przy powstawaniu układów pasmowych, tam gdzie dotrze industrializacja, tam ten problem nie będzie istniał. Wszystkie małe miasteczka i liczne nowe osiedla znajdują możliwości istnienia. Natomiast na obszarach rolniczych, na których rolnictwo przejdzie na pełną mechanizację i na coraz większy stopień komasacji gruntów w rękach państwa, musimy się liczyć z potrzebą mniejszej ilości ośrodków usługowych na wsi. Wiąże się to z koniecznością stworzenia nowych podstaw gospodarczych dla tych małych miasteczek, które z funkcji usługowej egzystować już w pełni nie mogą. Dla gęstej sieci małych miast i miasteczek Ziem Zachodnich i Północnych trzeba stworzyć plan aktywizacji tych miasteczek w oparciu o rozbudowę industrializacji rozproszonej nie pasmowej. Przy dość gęstej sieci feudalnej miasteczek lokalizacja jednego większego zakładu przemysłowego w takim miejscu, aby z trzech miasteczek można organizować dogodny dojazd do pracy jest na Ziemach Zachodnich i Północnych łatwa do zrealizowania. Jednak nie ma w tym kierunku jak dotąd przykładów tego rodzaju rozwiązań. Nie obserwuje się planów, które uwzględniałyby właśnie możliwości zachowania struktury istniejącej sieci miast i osiedli, przy wprowadzaniu aktywizacji przemysłowej przez rozproszoną lokalizację zakładów przemysłowych. Zagadnienie to było podnoszone na sesji w Koszalinie

w 1960 r., kiedy delegaci przybyli z kilku miasteczek woj. koszalińskiego i składali na ręce prezydium sesji prośby o lokalizację zakładów w południowej części województwa. Podkreślali oni, że mają dobre warunki mieszkaniowe i dobre warunki życia, tylko nie mogą znaleźć pracy w swoim regionie.

Wydaje się, że zagadnienia adaptacji sieci miast i zachowanie historycznie ukształtowanej struktury sieci osadniczej, która jest dobrze zainwestowana, musi się wiązać z inną polityką lokalizacji zakładów przemysłowych na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Innym ważnym zagadnieniem, które omówił prof. dr Kazimierz Dziewoński, a które wiąże się z charakterystyką struktury sieci osadniczej jest problem przemian sieci osiedli wiejskich. Istnieje, podkreślana w wielu pracach i dyskusjach potrzeba koncentracji osadnictwa wiejskiego w wielu częściach kraju, ponieważ jest ono nadmiernie rozproszone i rozbite. Właśnie na Ziemiach Zachodnich i Północnych istnieje dość duża koncentracja osadnictwa wiejskiego, gdyż w XIX i XX wieku nie nastąpił rozdział własności, który doprowadziłby do nadmiernego rozdrobnienia i rozproszenia osadnictwa. I dlatego struktura tej sieci przy dobrym jeszcze zainwestowaniu w drogi jest w zasadzie do wykorzystania także w ramach gospodarki uspołecznionej i scalonej. I tu niepokoją opracowane plany przebudowy, zakładające nadmierną koncentrację osadnictwa, co pociąga za sobą ogromne koszty. Wydaje się, że plan przebudowy jest za daleko posunięty. Ziemia Zachodnie i Północne są tym obszarem, który ma najzdrowszą pod względem koncentracji urządzeń trwałych wsi strukturę sieci osiedli wiejskich w Polsce i wymaga nie tyle wielkiej przebudowy ile lepszej i racjonalniejszej konserwacji.

KAZIMIERZ ROMANIUK

W początkach zagospodarowania Ziemi Zachodnich i Północnych podjęte zostały badania i opracowania demograficzne, stanowiące wielką pomoc dla teorii i praktyki badawczej w jej usługach świadczonych na rzecz konkretnych działań politycznych w naszym kraju. W bezpośrednim współdziałaniu z działaczami administracji Ziemi Zachodnich i Północnych kształtował się program pierwszego tzw. sumarycznego spisu ludności. Spis ten zajmował się tylko podstawowymi cechami, obrazującymi strukturę ludności według płci, podstawowych grup wieku i wybranych grup narodowościowych. Spis ludności z 1950 r., pełny, klasyczny spis ludności, zabezpieczał znacznie więcej informacji potrzebnych bieżącej praktyce Ziemi Zachodnich i Północnych. Ponadto jeden temat został wprowadzony do tego spisu właśnie pod kątem potrzeb tych Ziemi. Chodziło o zobrazowanie ruchu wędrownego ludności w postaci tablicy szachownicowej, wykazującej skąd przy-

była ludność, która zasiedliła Ziemię Zachodnią i Północną. Tablica ta ma historyczne i trwałe znaczenie.

Dzisiaj, kiedy pracujemy nad programem spisu 1970 r. wprowadzamy do niego znowu dwa zagadnienia z myślą przede wszystkim o Ziemiach Zachodnich i Północnych. Pierwsze, to zagadnienie struktury rodzinnej, dzieciności i reprodukcji ludności tak swoście i niepowtarzalnie kształtującej się właśnie na tych terenach i z tak ogromnymi dla praktyki konsekwencjami. Sądzić należy, iż wprowadzenie tego tematu do spisu 1970 r. stanowić będzie zarówno dorobek myśli teoretycznej, jak i formę serwitutu, jaką demografowie świadczyć będą dla gospodarki tych Ziemi.

Drugie zagadnienie dotyczy ruchu wędrownego ludności. Chodzi o zbadanie nie tylko globalnych relacji międzyregionalnych, ale również bardziej szczegółowych relacji typu: wieś — małe miasteczko — średnie miasto — duże i wielkie miasto, tak ażeby można było wielostronnie śledzić kierunki i nasilenie wędrowek. Jeśli temat ten uda się w programie spisu odpowiednio ująć, a wyniki jego w należyty sposób opracować, to uzyskane dane mogą być bezpośrednio użyteczne dla gospodarki Ziemi Zachodnich i Północnych.

W uczelniach mamy niewielkie możliwości organizowania badań empirycznych na szeroką skalę, jednakże pomyślnie układająca się współpraca między placówkami zajmującymi się teorią demografii a Głównym Urzędem Statystycznym, wielkim instytutem badawczym zjawisk ludnościowych, jest dostatecznym gwarantem, że również w ośrodkach uczelnianych będziemy w stanie podejmować badania nad zjawiskami demograficznymi. I tak, dla przykładu przypomnieć można, że na początku 1967 r. zorganizowana została w Instytucie Gospodarstwa Społecznego w SGPiS konferencja naukowa poświęcona wyżowi demograficznemu. Na konferencji tej problematyka Ziemi Zachodnich i Północnych wystąpiła ze szczególną siłą. Planuje się zorganizowanie następnej konferencji poświęconej sytuacji ludzi starych. Poza tym na wyższych uczelniach opracowana została poważna ilość rozpraw magisterskich i doktorskich, także habilitacyjnych, których przedmiotem były zjawiska demograficzne zachodzące na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych.

Procesy integracyjne Ziemi Zachodnich i Północnych z pozostałymi obszarami kraju również w zakresie zjawisk ludnościowych nie mogą przebiegać szybko i łatwo. A skoro tak jest, muszą być przedmiotem systematycznych i wnikliwych badań naukowych.

Sprawy demografii muszą być wysunięte na pierwszy plan we wszystkich placówkach statystycznych, a szczególnie na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Konieczne jest również rozwijanie działalności naukowo-badawczej w zakresie demografii Ziemi Zachodnich i Północnych w katedrach demografii i statystyki, w placówkach PAN i innych ośrodkach badawczych.

KAZIMIERZ DZIENIO

Migracje, jak również niezwykle wysoki przyrost naturalny na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach powojennych spowodowały, że udział ludności tych Ziem w stosunku do ogółu ludności Polski systematycznie wzrasta. Wyraźnie wzrasta więc i znaczenie potencjału ludności Ziem Zachodnich i Północnych w stosunku do ogółu ludności kraju. Proces ten będzie postępował — jak na to wskazują prognozy demograficzne — przez cały okres nadchodzących 20 lat. Coraz większa część narodu wiązać się będzie z tymi obszarami i coraz większe będzie ich znaczenie w naszym potencjale gospodarczym. Ludność tych Ziem, od chwili, gdy znalazły się one w granicach Polski, wykazuje prężność demograficzną, której nie posiadały w swoich dziejach.

Dla podkreślenia powyższego przytoczę jako przykład przewidywany rozwój ludności Niemiec Zachodnich. Prognoza rozwoju ludności dla Niemiec Zachodnich, które reprezentują 57 mln potencjał ludnościowy, przewiduje przyrost ludności od 1963 do 1980 r. w wysokości 3465 tys. osób, co stanowi wzrost w ciągu 17 lat o 6,0%¹⁾.

W analogicznym okresie czasu prognoza rozwoju ludności dla obszarów Ziem Zachodnich i Północnych, które reprezentują obecnie 8,5 mln potencjał ludnościowy, przewiduje przyrost ludności w wysokości ponad 2 mln osób. Z porównania tych wielkości widać jasno, że procesy ludnościowe, jakie zachodzą i będą zachodziły na Ziemiach Zachodnich i Północnych, różnią się diametralnie od procesów, jakie zachodzą i będą zachodziły w Niemczech Zachodnich. Różnią się one również od procesów, które zachodziły tu przed II wojną światową pod panowaniem niemieckim, kiedy Ziemię tę coraz więcej wyludniały się wskutek odpływu ludności (Ostflucht) i kiedy na przekór ówczesnemu ekspansywnemu hasłu Volk ohne Raum (naród bez przestrzeni) można je było wówczas nazwać Raum ohne Volk (przestrzeń bez narodu).

W związku z tym, że czas mojego wystąpienia jest ograniczony, nie będę zajmował się szczegółowo problematyką reprodukcji ludności jako całości, a tylko omówię niektóre wybrane — moim zdaniem najbardziej charakterystyczne — problemy demograficzne Ziem Zachodnich i Północnych w obecnej i przyszłej pięcioletce.

Ziemie Zachodnie i Północne w latach 1965—1975 charakteryzują się i będą charakteryzowały dynamicznymi zmianami w strukturze wieku ludności. Zmiany te są różnokierunkowe, są wynikiem procesów demograficznych, które dokonały się w statnim 20-leciu. Będą one niewątpliwie w poważnym stopniu rzutowały na programowanie przyszłego planu pięcioletniego dla tego obszaru.

¹⁾ „Wirtschaft und Statistik 1964”, Heft 9, September, „Worausschätzung der Erwerbsbevölkerung bis 1980”.

W swoim krótkim wystąpieniu chcę skoncentrować się szczegółowo na omówieniu zmian, jakie będą zachodziły w strukturze wieku ludności Ziemi Zachodnich i Północnych, w latach 1971—1975 w następujących grupach wieku:

7—14 lat szkoła podstawowa,

15—17 nauka zawodu,

18—24 szkoła wyższa i wchodzenie w wiek produkcyjny,

20—29 lat zawieranie związków małżeńskich i tworzenie nowych gospodarstw domowych,

oraz w grupach wieku, których rekrutuje się przeważająca wielkość potencjału siły roboczej, tj. 18—59 lat dla mężczyzn i 18—54 lat dla kobiet.

Przy analizie zmian w strukturze wieku ludności Ziemi Zachodnich i Północnych będę nawiązywał dla celów porównawczych do tendencji ogólnokrajowych w tym zakresie. Kształtowanie się zmian w strukturze ludności w wybranych grupach wieku dla poszczególnych województw Ziemi Zachodnich i Północnych szczegółowo ilustruje załączona tablica.

Analizę zmian w strukturze wieku ludności Ziemi Zachodnich i Północnych rozpocznę od grupy wieku 7—14 lat. Grupa ta jest ważna z punktu widzenia programowania szkolnictwa podstawowego. W skali kraju liczebność tej grupy wieku przekroczyła w roku 1965 swój powojenny stan maksymalny.

Bieżąca pięcioletka, łącznie z przyszłym pięcioleciem 1971—1975, charakteryzuje się systematyczną z roku na rok tendencją zniżkową. O ile w roku 1965 liczebność tej grupy wieku wynosiła 5,6 mln dzieci, to w roku 1970 osiągnie poziom 5,1 mln, a w roku 1975 — 4,3 mln. Łącznie więc w okresie 1965—1975 nastąpi spadek liczby dzieci w wieku szkoły podstawowej o 1,3 mln. Te same tendencje tylko o różnym stopniu natężenia będą miały również miejsce w 7 województwach Ziemi Zachodnich i Północnych.

O ile w roku 1965 liczebność dzieci w wieku 7—14 lat wynosiła w tych województwach ponad 1390 tys., to w roku 1970 osiągnie poziom 1275 tys., a w roku 1975 obniży się do 1025 tys. W przyszłej pięcioletce nastąpi więc spadek liczebności dzieci w tej grupie wieku o 250 tys., tj. prawie o 20%, a w stosunku do 1965 r. o ponad 1/4. Skala rozpiętości w spadku liczebności dzieci w tej grupie wieku w poszczególnych województwach Ziemi Zachodnich i Północnych będzie dość duża np. w woj. opolskim spadek ten wyniesie w przyszłej pięcioletce 11%, a za całe dziesięciolecie tylko o 6%, w m. Wrocławiu spadek ten będzie duży i wyniesie w przyszłej pięcioletce 25%, a za całe dziesięciolecie — 33%, podobne tendencje jak w m. Wrocławiu będą występowały również w woj. wrocławskim.

Przewidywane poważne obniżenie się liczebności dzieci w wieku szkoły podstawowej będzie wymagało od planistów dokładnego i szczegółowego rozpoznania tych tendencji w przekrojach najniższego szczebla administracyjnego, jakim jest gromada lub osiedle mieszkaniowe w miastach. W osiedlach mieszkaniowych o ustabilizowanej ludności, będziemy obserwowali zjawisko głębokiego spadku liczby dzieci, kandydatów do szkoły podstawo-

Tabl. 1. Struktura wieku ludności województw Ziemi Zachodnich i Północnych

Grupy wieku Województwa	1960	1965	1970	1975	1960— —1965	1965— —1970	1970— —1975	1970	1975	
	w tys. osób				wzrost lub spadek w tys. osób			1965 = 100	1970 = 100	
Polska										
7—14 lat	5129,1	5646,2	5125,1	4308,4	517,1	-521,1	-816,7	90,8	76,3	84,1
15—17	1159,3	1924,5	2131,1	1970,6	765,2	206,6	-160,5	110,7	102,4	92,5
18—24	2979,9	3036,5	4396,9	4916,2	56,6	1360,4	519,3	144,8	161,9	111,8
20—29 lat	4512,3	4117,3	4936,7	6499,8	-395,0	819,4	1563,1	119,9	157,9	131,7
18—54 lat — kobiety i 18—59 — mężczyźni . . .	15027,7	15567,6	17058,6	19053,3	539,9	1491,0	1994,7	109,6	122,4	111,7
Ziemie Zachodnie i Północne ogółem										
7—14 lat	1196,9	1393,0	1275,1	1024,9	196,1	-117,9	-250,2	91,5	73,6	80,4
15—17	222,5	453,1	522,9	496,9	230,6	69,8	-26,0	115,4	109,7	95,0
18—24	670,5	619,4	1019,1	1209,2	-51,1	399,7	190,1	164,5	195,2	118,7
20—29 lat	1057,4	887,7	1067,0	1535,7	-169,7	179,3	468,7	120,2	173,0	143,9
18—54 lat — kobiety i 18—59 — mężczyźni . . .	3207,5	3363,5	3836,1	4412,3	156,0	472,6	576,2	114,1	131,2	115,0
Opolskie										
7—14 lat	141,2	175,2	184,6	164,2	34,0	-9,4	-20,4	105,4	93,7	88,9
15—17	33,8	53,2	64,6	71,4	19,4	11,4	-6,8	121,4	134,2	110,5
18—24	115,9	86,9	119,7	150,1	-29,0	32,8	30,4	137,7	172,7	124,4
20—29 lat	176,2	148,7	139,6	183,3	-27,5	-9,1	43,7	93,9	123,3	131,3
18—54 lat — kobiety i 18—59 — mężczyźni . . .	495,7	500,3	541,7	608,6	4,6	41,4	66,9	108,3	121,6	112,3
Wrocławskie										
7—14 lat	364,2	409,8	357,9	273,8	45,6	-51,9	-84,1	87,3	66,8	76,5
15—17	62,9	138,7	154,5	140,7	75,8	15,8	-13,8	111,4	101,4	91,1
18—24	181,9	176,6	310,7	357,4	-5,3	134,1	46,7	175,9	202,4	115,0
20—29 lat	292,2	243,3	313,6	463,3	-48,0	70,3	149,7	128,9	190,4	147,7
18—54 lat — kobiety i 18—59 — mężczyźni . . .	927,5	972,0	1123,6	1289,5	44,5	151,6	165,9	115,6	132,7	114,8
M. Wrocław										
7—14 lat	72,7	82,4	65,4	49,1	9,7	-17,0	-16,3	79,4	59,6	75,1
15—17	15,1	26,1	31,9	25,4	11,0	5,8	-6,5	122,2	97,3	79,6
18—24	52,7	44,0	61,7	72,5	-8,7	17,7	10,8	140,2	164,8	117,5
20—29 lat	81,2	67,5	69,7	93,3	-13,7	2,2	23,6	103,2	138,2	133,9
18—54 lat — kobiety i 18—59 — mężczyźni . . .	249,3	261,0	286,6	315,8	11,7	25,6	29,2	109,8	121,0	110,2
Zielonogórskie										
7—14 lat	158,9	177,8	158,3	125,0	18,9	-19,5	-33,3	89,0	70,3	79,0
15—17	28,0	60,4	66,7	61,6	32,4	6,3	-5,1	110,4	102,0	92,3
18—24	75,8	79,8	136,1	154,6	4,0	56,3	18,5	170,5	193,7	113,6
20—29 lat	121,8	103,3	139,5	202,1	-18,5	36,2	62,6	135,0	195,6	144,9
18—54 lat — kobiety i 18—59 — mężczyźni . . .	385,0	409,9	472,7	546,7	24,9	62,8	74,0	115,3	133,4	115,6
Szczecińskie										
7—14 lat	150,9	177,5	154,4	121,0	26,6	-23,1	-33,4	87,0	68,2	78,1
15—17	25,1	57,0	67,0	59,8	31,9	10,0	-7,2	117,5	104,9	89,3
18—24	78,0	72,2	128,0	154,8	-5,8	55,8	26,8	177,3	214,4	120,9
20—29 lat	128,8	102,4	128,3	194,4	-26,4	25,9	66,1	125,3	189,8	151,5
18—54 lat — kobiety i 18—59 — mężczyźni . . .	387,7	410,0	475,0	551,4	22,9	65,0	76,4	115,8	89,1	116,1
Koszalińskie										
7—14 lat	142,8	166,8	153,3	122,6	24,0	-13,5	-30,7	91,9	73,5	80,0
15—17	24,7	54,3	62,4	60,0	29,6	8,1	-2,4	114,9	110,5	96,2
18—24	67,7	70,6	122,0	144,3	2,9	51,4	22,3	172,8	204,4	118,3
20—29 lat	106,9	91,8	124,3	183,5	-15,1	32,5	59,2	135,4	199,9	147,6
18—54 lat — kobiety i 18—59 — mężczyźni . . .	330,7	354,5	414,8	487,6	23,8	60,3	72,8	117,0	137,5	117,6
Olsztynskie										
7—14 lat	166,2	203,5	201,2	169,2	37,3	-2,3	-32,0	98,9	83,1	84,1
15—17	32,9	63,4	75,8	78,0	30,5	12,4	-2,2	119,6	123,0	102,9
18—24	98,5	89,3	140,9	175,5	-9,2	51,6	34,6	157,8	196,5	124,5
20—29 lat	150,3	130,7	152,0	215,8	-19,6	21,3	63,8	116,3	165,1	142,0
18—54 lat — kobiety i 18—59 — mężczyźni . . .	431,9	455,8	521,7	612,7	23,9	65,9	91,0	114,5	134,4	117,4

wej. Spadek np. liczby dzieci w m. Wrocławiu pozwala na automatyczną wyraźną poprawę zmianowości w szkolnictwie podstawowym, jednocześnie konieczne będzie budowanie nowych szkół podstawowych w nowopowstałych dzielnicach mieszkaniowych.

Dokładna znajomość zmian i tendencji w tej grupie wieku, niezbędna jest również z uwagi na programowanie zapotrzebowania na kadrę nauczycielską. Jeżeli w m. Wrocławiu w 1975 r. liczebność dzieci w grupie wieku 7—14 lat stanowić będzie ok. 60% stanu z roku 1965, a w woj. wrocławskim ok. 67%, to te zmiany demograficzne będą rzutowały niewątpliwie na problemy kadrowe w szkolnictwie podstawowym.

Liczebność młodzieży w wieku przygotowania do pracy (15—17 lat) osiągnie swój szczyt, 520 tys., w roku 1970. W latach 1971—1975 nastąpi początek powolnego zmniejszania się liczebności młodzieży (przeciętnie o 5%) w tej grupie wieku. W przekroju wojewódzkim obserwujemy na Ziemiach Zachodnich i Północnych zróżnicowane tendencje. W woj. opolskim np., do 1975 r. będzie występował dalszy wzrost o 10% w stosunku do 1970 r. liczebności młodzieży w tej grupie wieku.

Najszybsze tempo spadku liczebności młodzieży w tej grupie wieku będzie miało miejsce w m. Wrocławiu (ponad 20% w ciągu pięciu lat) oraz w woj. szczecińskim — o 11%.

Zmniejszenie się odsetka młodocianych, przy jednoczesnym wzroście odsetka młodzieży podejmującej dalszą naukę po szkole podstawowej, który — jak zapowiadają Tezy na V Zjazd Partii — ma wynieść w roku 1975 ok. 90% ogólnej liczby dzieci kończących szkołę podstawową praktycznie oznacza, iż szkoła staje się głównym instrumentem rozdziału siły roboczej do poszczególnych działów gospodarki narodowej. Decyzja o przyszłym miejscu pracy zapada już na progu szkoły stopnia ponadpodstawowego. Szczegółnej więc wagi nabiera problem odpowiedniego, z punktu widzenia gospodarczego, ukształtowania struktury zawodowej szkolnictwa. Faktem znanym jest, że obecna struktura szkolnictwa jedynie w stopniu minimalnym zabezpiecza potrzeby kadrowe rolnictwa (uspołecznionego i indywidualnego), sprzyjając nadmiernemu przepływowi siły roboczej z rolnictwa do działów pozarolniczych.

Istotnym problemem dla Ziemi Zachodnich i Północnych jest i będzie zabezpieczenie dopływu odpowiedniej liczby młodzieży wykwalifikowanej w zawodzie rolnika do rolnictwa zarówno uspołecznionego, jak i indywidualnego. Znaczny rozwój pełnych średnich szkół rolniczych powinien stać się podstawową sprawą rozwoju szkolnictwa na tych obszarach. Następna grupa wieku 18—24 lata — wiek szkoły wyższej oraz podejmowania pierwszej pracy zawodowej — będzie odznaczała się dalszym wzrostem. Szczyt tego wzrostu przypada na lata 1971—1975, szczególnie na drugą połowę tego okresu. Liczebność młodzieży w tej grupie wieku w roku 1965 wynosiła ok. 620 tys. osób, w roku 1975 wzrośnie do 1210 tys. osób, a więc prawie dwukrotnie.

Największą dynamiką przyrostu młodzieży w tej grupie wieku będą się odznaczały województwa: szczecińskie i koszalińskie. W skali kraju kierunek tendencji jest podobny z tym, że przeciętnie w całym okresie 10-letnim (1965—1975) przyrost młodzieży w tej grupie wieku wyniesie ok. 64%, a więc będzie wolniejszy niż ma to miejsce na terenie 7 województw Ziemi Zachodnich i Północnych.

Przy analizie struktury wieku ludności Ziemi Zachodnich i Północnych należy zwrócić obecnie i w przyszłości uwagę na grupę wieku 20-29 lat — wiek zawierania związków małżeńskich i tworzenia nowych gospodarstw domowych.

Na Ziemiach Zachodnich i Północnych grupa wieku 20—29 lat będzie się charakteryzowała w najbliższych latach najwyższą dynamiką wzrostu. O ile w roku 1965 liczebność ludności w tej grupie wieku wynosiła w 7 województwach Ziemi Zachodnich i Północnych ok. 890 tys. osób, to w roku 1970 wzrosła do 1070 tys. osób, tj. o 20%, a w roku 1975 osiągnie poziom 1535 tys. osób. Wzrost ludności w tej grupie wieku w ciągu przyszłej pięciolatki wyniesie prawie 44%, w skali całego kraju wyniesie natomiast 32%. W przekroju wojewódzkim niezwykle wysokim wzrostem ludności w grupie wieku 20—29 lat charakteryzują się województwa: szczecińskie — 51,5% wzrostu, wrocławskie — 47,7% i koszalińskie — 47,6%.

Ludność z tego przedziału wieku zgłasza już zapotrzebowanie na mieszkania, które będzie wzrastać z każdym rokiem. Stawia to przed budownictwem mieszkaniowym poważne zadania na przyszłą pięciolatkę. Znajomość rysujących się zmian w tej grupie wieku pozwoli, na lepsze zaprogramowanie potrzeb budownictwa mieszkaniowego na poszczególnych terenach.

Drugim problemem demograficznym, który będzie rzutował na programowanie przyszłego planu pięcioletniego dla tych Ziemi będzie przyrost siły roboczej.

Ludność w wieku, z którego rekrutuje się przeważająca wielkość potencjału siły roboczej (18—54 lata kobiety i 18—59 lat mężczyźni), wykazuje również nieprzerwaną tendencję rosnącą. Najwyższy przyrost liczebny ludności w tej grupie wieku dla 7 województw Ziemi Zachodnich i Północnych nastąpi w latach 1971—1975 i wyniesie 600 tys. osób, tj. prawie 1/3 przyrostu ludności Polski w tej grupie wieku. Należy zaznaczyć, że liczby tej nie można utożsamiać z przyrostem siły roboczej. Przyrost siły roboczej będzie nieco niższy niż przyrost ludności w tej grupie wieku. Wynika to stąd, że w wiek zdolności do pracy wkraczą roczniki powojennego wyżu demograficznego, dla których aktywność zawodowa nie jest duża z uwagi na to, że znaczny odsetek młodzieży przebywa jeszcze w szkołach średnich i wyższych.

W latach 1971—1975 tempo przyrostu ludności w wieku, z którego rekrutuje się przeważająca wielkość potencjału siły roboczej będzie na terenie

7 województw Ziemi Zachodnich i Północnych szybsze niż przeciętnie dla kraju.

Przeciętny przyrost ogólnokrajowy dla tej grupy wieku wyniesie w przyszłej pięcioletce 12%, a dla Ziemi Zachodnich i Północnych — 15%. W Polsce w przekroju wojewódzkim najszybszym tempem przyrostu ludności w tej grupie wieku będą się odznaczały województwa: szczecińskie — 16%, koszalińskie — 17,6%, olsztyńskie — 17,4%. Dla przykładu, analogiczne wskaźniki dla m. st. Warszawy wyniosą 6,6%, m. Łodzi — 5,8%. Wysokie tempo wzrostu zasobów siły roboczej, jakie będzie miało miejsce na tych obszarach, będzie rzuciło konieczność ponoszenia szczególnie dużych nakładów na rozwój gospodarki tych Ziemi.

Z analizy tendencji rozwoju podstawowych grup wieku ludności Ziemi Zachodnich i Północnych wynika, że młoda struktura wieku społeczeństwa tych Ziemi stwarza wiele problemów koniecznych do rozwiązania. Do roku 1965 polegały one głównie na konieczności skoncentrowania uwagi na ludności w grupie wieku przygotowania do zawodu. Te setki tysięcy młodzieży trzeba było wykształcić przed podjęciem pierwszej pracy i zadanie to zastało wykonane.

W obecnej i przyszłej pięcioletce staje przed nami problem zatrudnienia ogromnych mas młodzieży z roczników urodzonych po wojnie, młodzieży, która osiąga wiek zdolności do pracy i zaczyna wchodzić na rynek pracy z kwalifikacjami, jakich siła robocza podejmująca pracę na tych Ziemiach nigdy dotąd nie posiadała.

Przebieg realizacji obecnej pięcioletki wskazuje, że i ten drugi problem rozwiązujemy bez trudności. Należy podkreślić, że wysiłek polskiej gospodarki narodowej dla stworzenia tak poważnej liczby nowych miejsc pracy (ok. 1,1 mln w ciągu 10 lat, tj. w okresie 1965—1975) na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie ma charakteru krótkofalowego i będzie trwać aż do 1975 r. Dopiero po roku 1975 przyrost siły roboczej będzie miał tendencję spadkową.

* * *

Prof. dr Edward Rosset w swoim referacie pt. „Reprodukcja ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych” oraz mgr Zbigniew Smoliński w referacie pt. „Badania nad dzietnością kobiet na Ziemiach Zachodnich i Północnych” omawiają problem urodzeń, wskazując na zniżkową tendencję w dziedzinie rozrodczości, jaka ma miejsce w ostatnim okresie na tych obszarach.

W swoim wystąpieniu chciałbym również poświęcić trochę uwagi tej problematyce, biorąc za podstawę rozważań zmiany w natężeniu płodności kobiet na Ziemiach Zachodnich i Północnych w 1955, 1960 oraz 1965 r.

Dane statystyczne za lata 1955—1965 wskazują na istotne zmiany w natężeniu urodzeń na tych Ziemiach. Kierunek tych zmian jest zniżkowy przy czym tempo zmian jest różne w poszczególnych województwach.

W celu dokładniejszego poznania zmian zachodzących w natężeniu urodzeń, przeprowadzono standaryzację ogólnego poziomu płodności kobiet, badając wpływ zmian w cząstkowych współczynnikach płodności oraz zmian w strukturze wieku rozrodczego kobiet. Celem tych badań było określenie, które czynniki i w jakim stopniu miały wpływ na zaobserwowaną zniżkową tendencję urodzeń na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Zaobserwowana tendencja zniżkowa w zakresie urodzeń na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie jest wyjątkiem w skali kraju. Podobną tendencję, choć o różnym stopniu natężenia, obserwujemy w całej Polsce.

Badania przeprowadzone zostały oddzielnie dla 7 województw Ziemi Zachodnich i Północnych, w podziale na miasto i wieś, dla okresu 1955—1965 oraz 1960—1965. Szczegółowe wyniki badań ilustrują załączone tablice. W latach 1955—1965 ogólny współczynnik płodności na 1000 kobiet, łącznie dla miast i osiedli 7 województw Ziemi Zachodnich i Północnych, obniżył się z 128 do 60, tj. o ponad 53% (dla Polski o 44%). Najszybsze tempo spadku ogólnego współczynnika płodności dla miast, nie tylko w skali Ziemi Zachodnich i Północnych, lecz i w skali kraju, miało miejsce w m. Wrocławiu o ponad 60%. Osiągnięty ogólny współczynnik płodności kobiet wyniósł 44 w roku 1965/66 wobec 111 w 1955 r. i nie odbiega dziś od współczynników dla m. Krakowa, m. Poznania i m. st. Warszawy. Drugie miejsce pod względem tempa obniżenia się ogólnego współczynnika płodności zajmują woj. szczecińskie (o 57,7%) oraz województwo koszalińskie (o 55,6%). Najniższe tempo obniżenia się ogólnego współczynnika płodności w miastach miało miejsce w woj. opolskim (o 34,5%). Dla wsi 6 województw Ziemi Zachodnich i Północnych tendencja jest podobna tylko o mniejszym stopniu natężenia. W latach 1955—1965 ogólny współczynnik płodności kobiet na wsi Ziemi Zachodnich i Północnych obniżył się o 36,6%. Przeciętnie w kraju (dla wsi) ogólny współczynnik płodności obniżył się o 26,7%.

W przekroju wojewódzkim wystąpiło stosunkowo duże zróżnicowanie tempa obniżenia się ogólnego współczynnika płodności. I tak np. na wsi woj. opolskiego ogólny współczynnik płodności obniżył się w ciągu 10 lat o 8,7%, podczas gdy na wsi woj. wrocławskiego o 46,6%, woj. zielonogórskiego o 45,8% i woj. szczecińskiego o 45,2%.

Rozpatrując zachodzące procesy w podziale na 5-letnie przedziały czasowe możemy stwierdzić, że zarówno na wsi, jak i w mieście tempo obniżania się ogólnego poziomu płodności było szybsze w latach 1960—1965 niż w latach 1955—1960. I tak np. w miastach i osiedlach Ziemi Zachodnich i Północnych obniżanie się ogólnego współczynnika płodności wynosiło w okresie 1955—1965 ponad 53%, natomiast w latach 1960—1965 — 32%. Na wsi tendencja ta jest jeszcze bardziej wyraźna. W okresie 1955—1965 obniżenie się ogólnego współczynnika płodności wynosiło ok. 37%, a w okresie 1960—1965 — 26%.

Te same tendencje obserwuje się również w poszczególnych województwach Ziemi Zachodnich i Północnych.

Tabl. 2. Wpływ zmian w częściowych współczynnikach płodności oraz zmian w strukturze wieku rozrodczego kobiet na ogólny poziom płodności w latach 1955 i 1965

Województwa	Współczynnik płodności		Przewidywany spadek lub wzrost ogólnego współczynnika płodności przy eliminacji wpływu			
	1955	1965	różnych struktur wieku rozrodczego kobiet		rocznych częściowych współczynników płodności	
	na 1000 kobiet w wieku 15-49 lat	1955 = 100				
			1965	1955	1955	1965

Ogółem

Polska	111	71	-35,8	-30,7	-28,3	-7,4	-10,5
Ziemie Zachodnie i Północne ogółem	137	74	-46,1	-37,9	-33,1	-13,2	-19,5
Opolskie	103	82	-20,0	-19,1	-14,1	-1,1	-6,9
M. Wrocław	111	44	-60,1	-51,0	-48,2	-18,7	-23,1
Wrocławskie	137	67	-51,1	-41,1	-36,1	-17,0	-23,5
Zielonogórskie	149	74	-50,5	-42,2	-37,4	-14,3	-21,0
Szczecińskie	152	70	-53,8	-43,9	-38,8	-17,6	-24,5
Koszalińskie	158	83	-47,6	-39,3	-34,0	-13,6	-20,5
Olsztyńskie	150	93	-37,8	-31,7	-27,0	-8,9	-14,8

Miasta

Polska	100	56	-43,8	-39,4	-37,7	-7,1	-9,7
Ziemie Zachodnie i Północne ogółem	128	60	-53,4	-45,1	-41,4	-15,2	-20,4
Opolskie	102	67	-34,5	-31,3	-29,0	-4,7	-7,8
M. Wrocław	111	44	-60,1	-51,0	-48,2	-18,7	-23,1
Wrocławskie	129	59	-54,1	-44,1	-39,5	-17,9	-24,1
Zielonogórskie	140	65	-53,9	-45,6	-41,7	-15,3	-20,9
Szczecińskie	137	58	-57,7	-48,0	-43,9	-18,7	-24,7
Koszalińskie	146	65	-55,6	-49,3	-45,8	-12,4	-18,0
Olsztyńskie	137	67	-51,2	-44,3	-40,8	-12,4	-17,6

Wieś

Polska	120	88	-26,7	-19,7	-15,9	-8,7	-12,8
Ziemie Zachodnie i Północne ogółem	145	92	-36,6	-27,6	-20,7	-12,4	-20,0
Opolskie	103	94	-8,7	-9,4	-1,2	+0,7	-7,6
Wrocławskie	146	78	-46,6	-34,9	-29,2	-17,9	-24,6
Zielonogórskie	156	84	-45,8	-35,6	-29,2	-15,8	-23,4
Szczecińskie	177	97	-45,2	-33,4	-25,2	-17,8	-26,8
Koszalińskie	166	101	-39,1	-27,3	-18,3	-16,3	-25,5
Olsztyńskie	157	113	-28,3	-22,1	-15,7	-8,0	-15,0

Tabl. 3. Wpływ zmian w cząstkowych współczynnikach płodności oraz zmian w strukturze wieku rozrodczego kobiet na ogólny poziom płodności w latach 1960/61 i 1965/66

Województwa	Współczynnik płodności		Przewidywany spadek lub wzrost ogólnego współczynnika płodności przy eliminacji wpływu			
	1960/61	1965/66	różnych struktur wieku rozrodczego kobiet		rocznych cząstkowych współczynników płodności	
	na 1000 kobiet w wieku 15—49 lat	1960/61 = 100				
			1965/66	1960/61	1960/61	1965/66

Ogółem

Polska	91	70	-23,2	-15,7	-14,4	-8,8	-10,3
Ziemie Zachodnie i Północne ogółem	105	74	-29,7	-18,6	-14,6	-13,7	-17,7
Opolskie	104	82	-20,9	-13,3	-10,3	-8,8	-11,9
M. Wrocław	65	44	-31,2	-21,4	-20,1	-12,5	-13,9
Zielonogórskie	106	74	-30,8	-20,2	-17,4	-13,2	-16,2
Szczecińskie	101	70	-30,4	-18,1	-13,5	-15,1	-19,6
Koszalińskie	123	83	-32,7	-21,1	-16,6	-14,7	-19,3
Olsztyńskie	127	93	-26,4	-15,6	-12,0	-12,8	-16,4

Miasta

Polska	74	56	-24,6	-18,3	-17,4	-7,7	-8,6
Ziemie Zachodnie i Północne ogółem	88	60	-32,3	-21,2	-18,2	-14,1	-17,2
Opolskie	93	67	-27,9	-20,9	-19,5	-8,8	-10,5
M. Wrocław	65	44	-31,2	-21,4	-20,1	-12,5	-13,9
Wrocławskie	91	59	-35,0	-22,1	-17,9	-16,5	-20,7
Zielonogórskie	95	65	-31,9	-20,4	-18,0	-14,5	-17,0
Szczecińskie	83	58	-30,3	-17,2	-13,9	-15,7	-19,0
Koszalińskie	100	65	-35,4	-24,9	-21,9	-14,1	-17,4
Olsztyńskie	95	67	-29,9	-19,7	-17,9	-12,6	-14,6

Wieś

Polska	100	87	-20,9	-11,4	-9,2	-10,8	-13,0
Ziemie Zachodnie i Północne ogółem	125	92	-26,4	-14,8	-8,8	-13,6	-19,3
Opolskie	111	94	-15,5	-7,4	-2,2	-8,7	-13,6
Wrocławskie	113	78	-30,9	-17,9	-12,6	-15,9	-21,0
Zielonogórskie	119	84	-28,8	-18,0	-11,4	-13,1	-16,8
Szczecińskie	137	97	-29,3	-16,2	-8,7	-15,6	-22,5
Koszalińskie	144	101	-19,8	-15,5	-8,8	-16,9	-23,1
Olsztyńskie	148	113	-23,7	-11,8	-6,3	-13,5	-18,6

W roku 1965 ogólny współczynnik płodności kobiet w miastach Ziem Zachodnich i Północnych osiągnął poziom współczynnika dla miast ziem pozostałych. Na wsi Ziem Zachodnich i Północnych, współczynniki płodności osiągają również poziom zbliżony do współczynników dla wsi na ziemiach pozostałych. Jedynie poziom płodności kobiet na wsi województwa olsztyńskiego i koszalińskiego wyraźnie odbiega jeszcze in plus od innych województw Ziem Zachodnich i Północnych oraz ziem pozostałych.

Porównanie ogólnego współczynnika płodności kobiet w latach 1955 i 1965 dało możliwość ogólnego stwierdzenia kierunków i tempa zmian w natężeniu płodności kobiet w badanych województwach Ziem Zachodnich i Północnych.

Na zmiany w ogólnej płodności mogły mieć wpływ dwa podstawowe czynniki, a mianowicie: zmiany w cząstkowych współczynnikach płodności oraz zmiany w strukturze wieku rozrodnego kobiet. Omówię obecnie wpływ pierwszego czynnika, tj. zmian w cząstkowych współczynnikach płodności, na ogólny poziom płodności kobiet w badanych 7 województwach Ziem Zachodnich i Północnych.

Przyjęcie standaryzowanych struktur wieku rozrodczego kobiet z 1955—1965 r. pozwoliło na stwierdzenie w jakim stopniu zmiany w cząstkowych współczynnikach płodności wpłynęły na spadek ogólnego współczynnika płodności kobiet. Wyniki analizy pozwalają na wysunięcie tezy, że zmiany w cząstkowych współczynnikach płodności miały w większości badanych województw Ziem Zachodnich i Północnych zarówno w miastach, jak i na wsi, główny wpływ na zniżkową tendencję ogólnego współczynnika płodności kobiet.

Pod wpływem powyższego czynnika ogólny współczynnik płodności obniżył się przeciętnie dla miast Ziem Zachodnich i Północnych od 41,4‰ do 45,1‰ przy ogólnym spadku 53‰, a na wsi od 20,7‰ do 27,6‰ przy ogólnym spadku 36,6‰.

W okresie 1955—1965 drugi czynnik zmian ogólnego współczynnika płodności kobiet w 7 województwach Ziem Zachodnich i Północnych, tj. struktura wieku rozrodczego kobiet miała o wiele mniejszy wpływ (15—20‰ w miastach i 12—20‰ na wsi) niż zmiany w cząstkowych współczynnikach płodności.

Należy zaznaczyć przy tym, że w okresie 1955—1960 o obniżaniu się ogólnego współczynnika płodności na tych Ziemiach decydował spadek natężenia cząstkowej płodności. Zmiany w strukturze wieku nie miały żadnego wpływu na ten proces i to zarówno na wsi, jak i w miastach.

Natomiast w latach 1960—1965, występujący w dalszym ciągu spadek ogólnego poziomu płodności i to w tempie przyspieszonym, był powodowany prawie równolegle dwoma czynnikami — dalszym obniżaniem się natężenia cząstkowej płodności oraz niekorzystnymi zmianami zachodzącymi w strukturze wieku rozrodczego kobiet zarówno w mieście, jak i na wsi.

Jeżeli w mieście w latach 1960—1965 nastąpiło obniżenie się ogólnego poziomu płodności o 32%, to ujemny wpływ zmian w strukturze wieku rozrodczego kobiet (15—49 lat) zawierał się w granicach od 14 do 17%.

Na wsi wpływ zmian w strukturze wieku rozrodczego kobiet był jeszcze większy, ocenia się go na 50—75% ogólnego spadku natężenia poziomu płodności kobiet.

Można stwierdzić, że tempo spadku ogólnego poziomu płodności w latach 1960—1965 pogłębione zostało przez niekorzystne zmiany w strukturze wieku rozrodczego kobiet w wyniku wchodzenia w wiek największej płodności mało liczebnych roczników kobiet.

Obecnie, proces spadku poziomu płodności (a tym samym i urodzeń) na Ziemiach Zachodnich i Północnych trwa nadal. Natężenie tego spadku jest już jednak mniejsze co może świadczyć o pewnej stabilizacji poziomu płodności kobiet na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

MIKOŁAJ LATUCH

Z wielu omawianych na konferencji problemów, bardzo istotnych i specyficznych nie tylko dla Ziemi Zachodnich i Północnych, zamierzam poruszyć te, które — moim zdaniem — wymagają szczególnego podkreślenia.

Zagadnienie pierwsze dotyczy stanu nauk demograficznych i praktycznego wykorzystywania problematyki demograficznej. Stwierdzić należy, że problemy te nie zawsze są u nas stawiane wprost i nie zawsze tam, gdzie należałoby je stawiać oraz że traktuje się je jako przypadki zwykłe, nie wynikające z określonych prawidłowości, determinowanych zarówno warunkami społeczno-ekonomicznymi, jak i samą strukturą populacji.

Tak się złożyło, że dyscyplina demograficzna jest prawie nieznana zdecydowanej większości absolwentów szkół ekonomicznych. Nie dziwny się więc, iż w planowaniu rozwoju gospodarczego i w innych problemach społecznych spotykamy się z mechanicznymi rozwiązaniami bądź decyzjami. Problemy te powinny być przecież stawiane w sposób bardzo jasny, konkretny i odpowiedzialny. Czas najwyższy, ażeby postawione one zostały na forum szkół wyższych. Wykład z demografii powinien być obowiązkowym wykładem akademickim dla wszystkich studentów. Sądzę, że Komitet Nauk Demograficznych przedyskutuje ten problem i wystąpi z konkretnymi wnioskami. Powinny one obejmować również zorganizowane doszkalanie pracowników, zajmujących się problemami ludnościowymi.

Zagadnienie drugie dotyczy tematyki konkretnych badań naukowych w zakresie problematyki ludnościowej. Okazuje się, iż szereg tematów demograficznych, to tematy drażliwe, których unika się często w sposób rozmyślny bądź z niewyjaśnionych względów nie popiera. Tematem poruszo-
nym na tej konferencji była polityka ludnościowa. Wydaje się, że zagadnieniu temu należy poświęcić więcej uwagi. Nie chciałbym przytaczać wątpliwych dla mnie decyzji podczas gdy opracowania monograficzne nie-

których krajów socjalistycznych, dotyczące polityki ludnościowej nie są drukowane właśnie ze względu na swą drażliwość i kontrowersyjność. Powinniśmy temu przeciwdziałać i korygować zajęte stanowiska, a tematy drażliwe czynić przedmiotem badań, analiz i szerokiej dyskusji naukowej. Drugim tematem wymagającym kontrowersyjnej dyskusji i pogłębionej analizy jest zagadnienie za jaką cenę przebiega u nas przyspieszony proces aktywizacji zawodowej kobiet. Podejmując ten temat napotykałyśmy zarówno na gorących przeciwników, jak i na jego zwolenników. Ci ostatni nie chcą widzieć szeregu aspektów społecznych, rodzinnych i innych tego problemu. Szukają natomiast udoskonalonych form i metod zatrudniania kobiet, np. nawet na trzeciej zmianie.

Należy wytypować główne, podstawowe tematy, które powinny być podane wnikliwemu badaniu. Tematów tych jest wiele, ale hierarchia ich ważności musi być znana. Przykładowo — niejasną i niezrozumiałą może okazać się polityka ograniczania za wszelką cenę urodzeń. W czasie dyskusji na symposium demograficznym w Warnie w bieżącym roku, poświęconym problemowi reprodukcji ludności, lekarze ginekolodzy zwracali uwagę na konieczność gruntownego przedyskutowania tych spraw i unikania pochopnych decyzji. Powinniśmy w tym zakresie podjąć wspólne badania i przeanalizować pewne kontrowersyjne problemy. Sprawą drażliwą przez długi okres czasu było również zagadnienie migracji oraz procesów urbanizacyjno-industrializacyjnych, przebiegających u nas ze szczególnym natężeniem. Nasze oceny są niekiedy bardzo ogólne, pozbawione rzetelnej wiedzy i znajomości wzajemnych związków oraz zależności. Słuchając referatu na temat zmiany stosunków narodowościowych na Ziemiach Zachodnich i Północnych, niewiele dowiedziałem się o przeszłości, choć wydaje mi się, że wiele można by powiedzieć, opierając się chociażby na materiałach dotyczących wyjazdów emigracyjnych oraz specjalnych badaniach przeprowadzonych przez byłe Ministerstwo Ziem Odzyskanych, które dotyczyły m. in. zagadnień narodowościowych. Natężenie ruchu wędrownego ludności i wysoki udział ludności czasowo przebywającej na Ziemiach Zachodnich i Północnych wymagają szczególnej oceny, a problemy stabilizacji ludności napływowej muszą wysuwać się na czoło podstawowej tematyki badawczej Ziem Zachodnich i Północnych.

Następne zagadnienie, które wymaga szczególnie szerokiego rozwinięcia i udokumentowania, to problem specyficznego, przyszłego kształtowania się migracji na terenie Ziem Zachodnich i Północnych, postawiony przez prof. dr K. Secomskiego. Prof. Secomski wysunął tezę, że w planie perspektywicznym będzie się dokonywał proces ponownego napływu ludności na Ziemię Zachodnią i Północną. Wątpliwości moje co do tego wynikają prawdopodobnie z nieznaności założeń perspektywicznego rozwoju gospodarczego tych Ziem. Przyjmuję twierdzenie prof. dr K. Secomskiego jako hipotezę roboczą, wymagającą rozwinięcia, a dziś przyjętą za założeniem, że rola i znaczenie tego regionu w przyszłym rozwoju gospodarczym Polski będzie znacznie większa niż dziś. Materiały i badania statystyczne wskazują,

że proces migracji jest procesem naturalnym, towarzyszącym rozwojowi społecznemu i że będzie on miał miejsce nadal. Sądzę, że trzeba będzie uczynić wszystko, aby wyeliminować zbędne przemieszczenia ludności i uczynić je merytorycznie uzasadnionymi. Wiele społecznego czasu i znaczną część czynnika ludzkiego tracimy bowiem w wyniku zbyt dużej ruchliwości przestrzennej ludności. Spadek natężenia ruchu wędrownego, to problem istotny i ważny dla Ziemi Zachodnich i Północnych. W związku z tym, należy podejmować konkretne badania, mające na celu wyjaśnienie przyczyn migracji, a w badaniach tych szczególnie nacisk położyć na zagadnienie właściwej dokumentacji liczbowej.

Odwołując się do badań, które podjęła Katedra Statystyki i Demografii SGPiS w województwie olsztyńskim, mógłbym podać merytoryczne uzasadnienie konieczności przeprowadzania takich badań. Katedra podjęła np. próbę przebadania przyczyn oraz mechanizmu przemieszczeń ludności w jednym z powiatów woj. olsztyńskiego (w Lidzbarku Warmińskim). Stan dokumentacji ewidencyjnej wzbudzał jednak duże zastrzeżenia. Dlatego też należy odnosić się z rezerwą do danych, które powstały w wyniku tego badania. W bieżącym roku objęto badaniem załogę Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych. Badanie to ma być kontynuowane przez okres najbliższych pięciu lat. Celem badania jest wszechstronne naświetlenie problematyki związanej z kształtowaniem się załogi nowego zakładu oraz właściwości demograficznych badanych populacji, kierunków napływu, jak również zmian w składzie rodzinnym, w zawodzie, zajmowanych stanowiskach itp., towarzyszących pomieszczeniom ludności.

Aktywizacja regionów gospodarczo zacofanych przekształca dotychczasowe struktury, a nowe załogi powstających zakładów tworzy młodzież (w przyszłości młodzież z tzw. wyżu demograficznego). Rzeczywistość nowej załogi jest dziś złożona. W Olsztyńskich Zakładach Opon Samochodowych trudno jest np. ustalić kto ostatecznie pracuje, kogo zatrudnia zakład? Występuje ogromna płynność kadr, którą powoduje głównie młodzież. 50% załogi OZOS ma ulec wymianie na przestrzeni najbliższego półrocza, a za rok, kiedy badania będą przeprowadzone ponownie możemy zastać tylko przedstawicieli pierwotnej załogi.

Należy więc ustalić jakie są przyczyny tej płynności kadr i jakie działania podejmuje zakład, aby rozwiązać ten problem. Należy pamiętać, że statystyka państwowa musi stanowić podstawę analizy zasadniczych procesów społecznych. Stąd też waga i znaczenie obecnych przygotowań do spisu powszechnego w roku 1970. Spis ludności powinien być najdoskonalszą formą prowadzenia badań ludnościowych. Ważna jest więc jego tematyka. Program spisu 1970 r. powinien być ustalony tak, żeby dane spisowe mogły wyjaśnić znaczną część i tych problemów, które stawiane były na konferencji. Powinien uwzględniać tę problematykę, a nawet znacznie ją rozszerzać. Przygotowany spis próbny, który zostanie przeprowadzony w bieżącym roku, uwzględniać będzie szereg nowych, ważnych cech i zagadnień. Wynieść tu należy: 1) miejsce urodzenia — dość istotne dla oceny

stosunków demograficznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych, 2) poprzednie miejsce zamieszkania w brzmieniu:

- a) od kiedy mieszka stale w tej miejscowości, podać rok przybycia lub pisać „od urodzenia”,
- b) jeśli mieszka w tej miejscowości mniej niż 10 lat, podać miejsce stałego poprzedniego zamieszkania,
- 3) narodowość, obywatelstwo i język ojczysty,
- 4) dzietność kobiet (do zbadania reprezentacyjnie).

Na dzisiejszej konferencji regionalnej przedstawione zostały zagadnienia ludnościowe związane ze zmianami w strukturze biologicznej. Te interesujące problemy nie zawsze można ujmować w formie czystych wskaźników. Wymagają one badań ze strony nie tylko demografów. Prof. dr Edward Rosset mówił o niespotykanej jeszcze do niedawna w tym regionie płodności kobiet. Odnosnie np. m. Wrocławia współczynnik urodzeń w 1950 r. wynosił 42,9‰, w 1951 r. 43,2‰, gdy tymczasem w Poznaniu kształtował się on na poziomie 25,7‰, a w Warszawie był równy 23,9‰. Dziś współczynnik ten jest w m. Wrocławiu prawie czterokrotnie niższy, natomiast w innych miastach wydzielonych, w aglomeracjach wielkomiejskich, tempo tego spadku jest znacznie mniejsze.

Ziemie Zachodnie i Północne posiadają swoją specyfikę, która powinna być szczególnym przedmiotem badań dla tych wszystkich, którzy zajmują się zmianami demograficznymi w kontekście przeobrażeń społecznych, kulturalnych oraz ekonomicznych, mających miejsce w minionym okresie.

EGON VIELROSE

Tematem mojego wystąpienia będzie zagadnienie małżeństw i urodzeń na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Była już mowa o tym, że współczynniki małżeństw i współczynniki urodzeń na tych Ziemiach są bardzo wysokie dzięki korzystnej strukturze wieku ludności i dzięki zachowanej w dużym stopniu równowadze między liczbą kobiet i liczbą mężczyzn. Celowa byłaby jednak próba zbadania jak kształtowałyby się wielkości tych współczynników, gdyby wyeliminować wpływ struktury wieku. W przypadku małżeństw można by na przykład obliczyć pewne współczynniki dla całej Polski, przenieść je na strukturę wieku i płci ludności województw Ziemi Zachodnich i Północnych i sprawdzić o ile tak wyliczone liczby hipotetycznie są mniejsze lub większe od faktycznych. Takie współczynniki małżeństw nie mogą się opierać oczywiście na strukturze wieku tylko mężczyzn czy tylko kobiet, musiałyby być kombinowane po to, żeby zastosować je do mężczyzn i kobiet jednocześnie.

Współczynniki kombinowane można obliczyć, będą to mianowicie współczynniki kombinowane dotyczące określonej grupy wieku kobiet i określonej grupy wieku mężczyzn (dwustronne współczynniki małżeństw). Jeżeli te dwustronne współczynniki małżeństw przenieść na strukturę wieku lub płci

ludności województw Ziemi Zachodnich i Północnych, to okaże się, że hipotetyczne liczby małżeństw, obliczone przy założeniu, że natężenie małżeństw jest takie samo jak w całej Polsce, będą cokolwiek niższe od liczb faktycznych (o ok. 3%). Badania tego rodzaju można jednak prowadzić tylko wtedy, kiedy rozporządza się odpowiednim materiałem co do struktury wieku tzn. materiałem spisowym. Być może, że rok 1960 był wyjątkowy jeżeli chodzi o zawieranie małżeństw. Proces zawierania małżeństw jest dość stabilny, w niektórych latach może być więcej małżeństw, w niektórych mniej, być może różnica 3% nie jest istotna — nie można jednak twierdzić, że poziom częstości małżeństw na Ziemiach Zachodnich i Północnych był odmienny niż w całej Polsce.

Jeżeli chodzi o poziom urodzeń, to również można wyeliminować strukturę wieku w ten sposób, że urodzenia porównuje się nie z liczbą kobiet w poszczególnych grupach wieku, ale z liczbą małżeństw zawartych w danym roku i w latach poprzednich.

GUS publikuje dane, na podstawie których takie współczynniki można obliczyć. Jeżeli obliczymy współczynniki dla całej Polski i przeniesiemy je na ogólną liczbę małżeństw zawartych w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych za okres kilkunastu lat, to otrzymamy hipotetyczne liczby urodzeń przy założeniu, że natężenie urodzeń będzie takie, jak w całej Polsce. W tym przypadku różnica jest większa; faktyczne liczby urodzeń na Ziemiach Zachodnich i Północnych są o 8% wyższe od liczb hipotetycznych, co świadczy o tym, że poza strukturą wieku istnieją pewne czynniki powodujące wyższe liczby urodzeń na ziemiach odzyskanych. Wydaje się, że przyczyną może być pochodzenie tej ludności, a była mowa o tym, że bardzo duża część ludności Ziemi Zachodnich i Północnych pochodzi ze wsi. Jak wiadomo wieś ma inne przyzwyczajenia i to dość trwale, uwidaczniające się nawet w drugim pokoleniu (jeżeli rodzice urodzili się na wsi, a dzieci już w mieście, to mimo tego, to pierwsze pokolenie miejskie ma inne zwyczaje prokreacyjne niż ludzie, którzy od drugich pokoleń żyją w miastach).

MARIAN FRANK

Zabierając głos na konferencji demograficznej chciałbym zwrócić uwagę zebranych na marginesowy dla nich teren badań nad zatrudnieniem i sprawami osobowymi pracowników, badań, jakie są dokonywane w obrębie zakładów pracy w ogóle, a zakładów przemysłowych w szczególności. Analiza załogi prowadzona przez zakład pracy, zjednoczenie czy branżę łączy się bardzo ściśle z analizą demograficzną, tak wielostronnie omawianą na Konferencji.

Od szeregu lat zajmuję się nauką o pracy, w skład której wchodzi, obok organizacji pracy, płac, wydajności, przede wszystkim zagadnienia warunków bytowych i wszechstronnie ujmowanego zatrudnienia. Prowadząc badania w Instytucie Pracy czy Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach,

ja i moi współpracownicy napotykaliliśmy zawsze na teren badań, który wychodził poza ścisłe granice zakładu pracy a nawet poza zjednoczenia czy branże i przechodził na szeroki teren regionu czy nawet całego kraju. Jeśli bowiem w ramach analizy zatrudnienia przejść od węższego tematu spraw osobowych pracowników w zakładzie pracy do ustalenia przyczyn zjawisk, jeszcze wyraźniej występuje potrzeba powiązania ich z analizą demograficzną miejscowości, gdzie zakład się znajduje, czy całego nawet regionu. Przekonaliśmy się o tym w trakcie badań nad zatrudnieniem w Rybnickim Okręgu Węglowym i w innych nowopowstających zakładach przemysłowych województwa katowickiego. Badając sprawy osobowe w tych zakładach pracy, a więc zagadnienia pozyskiwania, doboru, wiązania, stabilizacji i rozwoju pracowników, stwierdzaliśmy zawsze wpływy bliższego czy dalszego regionu na te zagadnienia i konieczność posługiwania się analizą demograficzną.

Wszelkie badania załóg zakładów przemysłowych od strony pici, wieku, kwalifikacji, stażu pracy, stanu cywilnego czy miejsca zamieszkania wymagały — przy bliższej analizie przyczyn —łączenia ich z problematyką demograficzną, jeśli nie w skali całego kraju, to co najmniej regionu. Można wysunąć twierdzenie, że budowa nowych, wielkich zakładów przemysłowych, a ściślej mówiąc formowanie załóg tych zakładów oddziałuje aktywnie na stosunki demograficzne regionu. Można też podejmować próby badania wpływu ludności regionu na tworzenie załóg nowych czy rozbudowywanych zakładów przemysłowych. Oznacza to dwustronne, wzajemne oddziaływanie badań prowadzonych bądź to od strony demografii (z punktu widzenia wpływu stosunków ludnościowych na formowanie załóg), bądź od strony nauki o pracy (od strony wpływu kształtowania się załóg zakładów pracy na warunki demograficzne regionu). Można także rozważać problem wspólnego terenu badań, na który składają się badania dwóch dyscyplin naukowych: demografii i nauki o pracy. Prowadzenie badań z dwóch różnych punktów widzenia — z jednej strony przez demografów, z drugiej przez zajmujących się nauką o pracy, a więc ekonomistów, organizatorów czy techników — jest bardzo godne zalecenia. Każda grupa badawcza działa w swoim zakresie, ale przekracza i musi przekraczać umowną granicę między obu dyscyplinami naukowymi i wkraczać w teren drugiej. Musi tak być, bo przecież przedmiot badania jest wspólny, tylko naświetlany i badany z dwóch stron, przez dwie różne grupy specjalistów. W tym miejscu trzeba chyba podkreślić, że w rozwoju nowoczesnej nauki najbardziej naukowo interesujące problemy, zagadnienia najpilniej wymagające rozwiązania, powstają na styku różnych dyscyplin naukowych. Nie w zasadniczych, tradycyjnych kierunkach badań podstawowych dyscyplin naukowych, ale w nowych kierunkach badawczych, powstałych na marginesach tradycyjnych nauk, a w szczególności na stykach nowych dyscyplin, trzeba szukać możliwości odkrywczych dla nauki.

Wydaje mi się, że stworzenie ścisłej współpracy między demografami a specjalistami z dziedziny nauki o pracy mogłoby doprowadzić do dogłęb-

nego wyjaśnienia wielu przyczyn, których przy badaniu każda z tych dyscyplin osobno rozwiązać nie może.

Nawiązując do omawianego przeze mnie przykładu badań zatrudnienia w zakładach przemysłowych chciałbym podkreślić, że bardzo często prowadzą one i prowadzić muszą tylko do stwierdzenia pewnych stanów faktycznych, nie pozwalając na głębsze ustalenie przyczyn co w efekcie powoduje niemożność likwidacji stanów negatywnych. Analizując w zakładzie pracy wskaźniki płynności, przyjęć, zwolnień, absencji czy kwalifikacji nie można ustalić ich głębszych, zasadniczych przyczyn, jeśli nie dysponuje się analizą demograficzną regionu. Poczynania zakładów pracy, będące następstwem wycinkowych wewnętrznych analiz, a przybierające formy: budowy hoteli robotniczych, domów mieszkalnych czy pomocy w budowie domów jednorodzinnych, nie dają i nie mogą dawać większych efektów, jeśli nie były podjęte na szerszym tle potrzeb danego regionu.

Tworzenie w poszczególnych wielkich zakładach produkcyjnych wszelkiego typu szkół — od przedszkoli począwszy poprzez zasadnicze szkoły zawodowe, technika i na filiach wyższych uczelni skończywszy — przypomina poczynania XIX-wieczne z okresu paternalistycznego jeśli równolegle nie jest rozwiązana sprawa nauczania w najbliższym otoczeniu czy całym regionie. Ale żeby móc powiązać sprawy ludzkie zakładu pracy ze sprawami bliższego czy dalszego otoczenia, regionu czy kraju trzeba dysponować odpowiednimi materiałami demograficznymi. Nie jestem demografem i trudno mi sprecyzować, jakie potrzeby czy postulaty można wysunąć przy prowadzeniu badań demograficznych w stosunku do nauki zajmującej się sprawami człowieka w zakładach pracy. Wydaje się jednak, że cały szereg bardzo interesujących wypowiedzi, jakie wygłoszone zostały na Konferencji, dotyczących spadku liczby urodzeń, zmniejszenia się dzieciności, przedłużenia się średniego wieku, zmniejszenia zachorowalności, mają swoje związki i przyczyny z obserwowanymi w zakładach pracy dążeniami do wzrostu zamożności, wzrostu średnich płac, budowy domków jednorodzinnych, zwiększania bhp, profilaktyki lekarskiej itd. Przechodząc na obcy mi teren obawiam się prezentowania może nie dość przekonujących przykładów i liczę, że jeśli demografowie będą zainteresowani takimi wspólnymi badaniami to znajdą argumenty przemawiające za ich podjęciem.

Dla nas, badających problematykę zatrudnienia w zakładach pracy, sprawa współpracy z demografami jest dziś szczególnie aktualna. Awizowane w przemówieniu ministra Secomskiego przejście od ekstensywnego do intensywnego zatrudnienia stwarza specjalne trudności dla zakładów pracy. W następnym dwudziestoleciu warunkiem rozwoju zmodernizowanych, nowoczesnych, wielkich zakładów jest pozyskanie najzdolniejszych ludzi i nie tylko zapewnienie im stabilizacji zawodowej, ale stworzenie warunków systematycznego rozwoju. Rozwijanie ludzi to sprawa ich bieżącej systematycznej oceny, szkolenia, doszkalania i awansowania pomyślanego w formie obejmowania coraz bardziej odpowiedzialnej, trudniejszej i bardziej złożonej pracy. Przy nowoczesnych środkach komunikowania się, przyspieszaniu

i udoskonalaniu form informacji nie można podejmować prac nad przemianami załóg zakładów pracy w izolacji od bliższego, a nawet dalszego otoczenia. Zagadnienie przekształcania, podnoszenia kwalifikacji pracowników w zakładach pracy nie jest już jednak sprawą wewnętrzną nawet największych zakładów pracy. Jest sprawą, jeśli nie całego kraju, to regionu. I dlatego w moim przemówieniu apelowałem o stworzenie form ścisłej współpracy między demografami z jednej strony a naukowcami, prowadzącymi badania w zakładach pracy z drugiej.

KAZIMIERZ PODOSKI

Konferencja wrocławska pozwoliła na ukazanie niewątpliwie interesującego obrazu przemian i aktualnej struktury demograficznej Ziemi Zachodnich i Północnych. W tym szeroko nakreślonym obrazie odczuwam jednak pewien niedosyt, spowodowany przedstawieniem w minimalnym tylko zakresie zagadnienia kwalifikacji i wykształcenia społeczeństwa tych Ziemi. Zagadnienia te były poruszone w referacie doc. dr A. Rajkiewicza, tym niemniej problem nie mógł być wyczerpany, ponieważ dotychczasowy stan badań z zakresu kwalifikacji w przekroju regionalnym nie pozwala jeszcze na szersze wyprowadzenie wniosków. W związku z tym nasuwałoby się kilka postulatów.

Konferencja wrocławska, obok znaczenia dla analizy stanu bieżącego, powinna mieć znaczenie dla prognozowania, opracowywania danych o przyszłości, zwłaszcza dla potrzeb regionalnych planów perspektywicznych. Wydaje się w związku z tym konieczne szerokie opracowanie tzw. spisu kadrowego z roku 1968, również w przekroju regionalnym. O ile wiem, poczynania w tym kierunku są przez GUS czynione, nie wiem tylko czy uwzględnią się tu retrospekcje, tj. opracowanie również w przekroju regionalnym spisu w 1958 r. i 1964 r.

Do tej pory dane spisu kadr wykwalifikowanych, zatrudnionych w gospodarce narodowej w roku 1964, zostały szczegółowo opracowane jedynie w skali krajowej. W rocznikach statystycznych GUS, np. w retrospektywnym roczniku demograficznym, napotykamy jedynie na pewne nieliczne elementy przekrojów regionalnych w tym zakresie. Nie są one wystarczające dla potrzeb planowania regionalnego i szczegółowej analizy, w przekroju terenowym, zagadnień wykształcenia pracowników. Dlatego postulowałbym, żeby opracowując obecnie wyniki spisu kadrowego sięgnąć wstecz i poszerzyć znacznie układ regionalny. Wydaje mi się, że w związku z przejściem do etapu o którym mówił prof. dr Marian Frank oraz prof. dr Kazimierz Secomski, tj. do etapu intensywnego wzrostu — dane o kwalifikacjach społeczeństwa będą miały istotne znaczenie i dla polityki zatrudnienia i przede wszystkim dla właściwego planowania rozwoju szkolnictwa i jego właściwego przestrzennego rozwoju.

W referacie doc. dr Antoniego Rajkiewicza była mowa o konieczności planowania szkolnictwa nie tylko w układzie regionalnym, ale i w układzie podregionów. Postulat ten jest słuszny, ale wymaga m. in. znajomości poziomu wykształcenia oraz doskonalenia metod zapotrzebowania na kadry wykwalifikowane ze strony przedsiębiorstw i instytucji danego terenu. W związku z tym wydaje się jeszcze, że na tle dotychczasowych wywodów można by wysunąć dalszy wniosek, iż w planowaniu przestrzennym — w planowaniu poszczególnych regionów — konieczne jest opracowanie zasad polityki zatrudnienia na okres perspektywiczny, co wiąże się też i z zagadnieniami rozwoju szkolnictwa, gdyż trudno mówić tylko o rozwoju szkolnictwa pod względem ilościowym, nie mówiąc o jakościowym. Z drugiej strony — krótko nawiązując do mego poprzednika — konieczne jest doprowadzenie tej polityki do przedsiębiorstw i instytucji działających na danym terenie. Można opracować zasady tej polityki w skali regionu i tutaj wypowiedź prof. dr Mariana Franka wydaje się słuszną; jest to kwestia działania jakby dwóch punktów widzenia w kierunku należytego rozwiązywania tych spraw.

Problemów jest wiele, stąd zwracam uwagę tylko na niektóre. Na tle dotychczasowych rozważań wydaje się istotne, żeby w narodowym spisie powszechnym w 1970 r. problem wykształcenia nie tylko ujęty był szeroko w formularzach spisowych, ale w pełni opracowany w sposób porównywalny z wynikami spisu powszechnego z roku 1960. W związku z przejściem do nowego etapu rozwoju naszego kraju, sprawy wykształcenia będą miały duże znaczenie. W wypowiedzi prof. dr Kazimierza Romaniuka była mowa o poszerzaniu przez wojewódzkie urzędy statystyczne nie tylko opracowań, ale i badań zagadnień demograficznych. W dotychczasowej obsadzie kadrowej WUS nie byłoby jednak w stanie wywiązać się w tej chwili z jakichś szerokich prac analitycznych. W związku z tym wracam do wniosku, który zgłaszałem na jednej z poprzednich konferencji, o stopniowe organizowanie w niektórych wojewódzkich urzędach statystycznych regionalnych Stacji Badawczych dla obszaru kilku województw i dla podobnej problematyki. Mogłoby to dopomóc w prowadzeniu prac badawczych i rozwiązywaniu problemów planowania przestrzennego.

Podczas konferencji była w dyskusji mowa również o niektórych problemach sieci osadniczej. Badania, które prowadzę, wykazują, że w ostatnich latach zaczyna ponownie występować spadek tempa, a czasami całkowite zahamowanie wzrostu liczby ludności małych miast. Problematyka małych miast nie mogła być oczywiście na konferencji rozwinięta. Nie trzeba chyba specjalnie podkreślać, że prowadzenie dalszych badań o sytuacji małych miast w naszych warunkach, jest rzeczą istotną i konieczną. Z punktu widzenia potrzeb badawczych, konieczne jest również poszerzenie badań wiejskiej sieci osadniczej. Mowa była o tym w referacie prof. dr Kazimierza Dziewońskiego i w wypowiedzi prof. dr M. Kiełczewskiej. Dotychczasowe projekty planów przestrzennych idą niekiedy w kierunku zbyt drastycznego dążenia do koncentracji wiejskiej sieci osadniczej i nie liczenia się z istnie-

ją tam sytuacją, a zwłaszcza ze stanem zainwestowania tego obszaru. Sprawa ta wiąże się również z badaniami statystycznymi. Mamy wprowadzić wstępne zapewnienia GUS, ale warto przypomnieć postulat, żeby wyniki narodowego spisu powszechnego można było uzyskać w regionach, aż do poszczególniej jednostki osadniczej włącznie. Bez tego bowiem zagadnienie planowania przemian tej sieci na wsi byłoby trudne. Nie wszystkie elementy były opracowane aż w tak szerokim ujęciu dla spisu 1960 r. Przejście na jakies stałe jednostki przeliczeniowe i badanie w bardzo szerokim zakresie problematyki odnośnie najmniejszych jednostek jest sprawą niesłychanie istotną. Oczywiście sytuacja Ziemi Zachodnich i Północnych, jak mówiła prof. M. Kiełczewska-Zaleska jest korzystniejsza, chociaż są tu również obszary bardziej rozproszonej zabudowy i sieci osadniczej. Materiał spisowy w tym zakresie będzie bardzo szeroki i jeśli tylko w porę go uzyskamy w odpowiednich przekrojach, plany z tej dziedziny będą mogły być realniejsze.

Chciałbym zaapelować do Głównego Urzędu Statystycznego, żeby obok poszerzenia badań w skali krajowej, więcej uwagi niż dotychczas poświęcił drobnym, a nawet bardzo rozdrobnionym przekrojom terenowym odnośnie różnych zagadnień, zwłaszcza zaś omawianych tu zagadnień demograficznych.

JÓZEF KOKOT

Prof. dr Kazimierz Secomski, chyba po raz pierwszy tak wyraźnie, sformułował zasadę, która nas na gruncie Rady Naukowej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich czy na gruncie innych jego organów, zawsze obchodziła, że czynnikiem decydującym, który wyznacza perspektywę rozwoju musi być czynnik demograficzny. Sformułował jednocześnie tezę, że rozwój Ziemi Zachodnich i Północnych będzie pewną dominantą w rozwoju naszego kraju i w związku z tym trzeba będzie sięgnąć nawet po rezerwy ludnościowe spoza tych terenów, żeby móc skutecznie wykorzystać istniejące tu rezerwy, względnie tutejszy potencjał pracy. Dopracowanie się takiej tezy, na pewno należy określić jako duże i trwałe osiągnięcie, jako dorobek naszego myślenia, jeżeli chodzi o planowanie i zagospodarowanie przestrzenne.

W związku z tym miałbym jedną uwagę typu zastrzeżenia. Mówiono mianowicie o ewentualnej konieczności migracji w obrębie Ziemi Zachodnich i Północnych z południa na północ. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych faza niezbędnej, wtórnej migracji w okresie do 1955 r., czy nawet 1960 r. była niezbędna, gdyż pierwszy etap osiedlania ludzi miał często charakter przypadkowy, a nie charakter planowego dostosowania do potrzeb rozwoju sił wytwórczych, podobnie jak to miało miejsce w NRF, gdzie też przerzucono

ponad milion ludzi w sposób zorganizowany jako wtórnych przesiedleńców. Obecnie jednak należałoby unikać migracji typu zasadniczego, przekraczającego normalne ruchy migracyjne, wynikające stąd, że przecież znajdujemy się w żywym organizmie, w którym nikt nie jest przypisany do ziemi i ma prawo zmieniania oraz wybierania zawodu itd.

Dlaczego na tym terenie jest to szczególnie ważne? Pamiętamy, że poza grupą terytorialnie skoncentrowanej polskiej ludności rodzimej, mamy do czynienia z ludnością, która musi mieć czas na „wrośnięcie” w teren. Jeżeli nie chcemy tego procesu („wrastania”) przerwać, to nie wolno nam powodować planowo, niejako przez włączanie jakiejś „pompy ssącej”, ponadnormatywnych ruchów migracyjnych.

Następna sprawa, którą wysunął prof. dr Kazimierz Secomski w planowaniu perspektywicznym w ujęciu przestrzennym to konieczność kierowania się potrzebami rozwoju całego kraju. Zasada jak najsiuszniejsza. Nie może być mowy o dominowaniu jakichś interesów partykularnych. Chodzi o dobór właściwych kryteriów w interesie całego kraju. Zdaje mi się, że zawsze, a w naszych warunkach w szczególności, obok kryteriów czysto ekonomicznych muszą działać także kryteria typu polityczno-ekonomicznego.

Jako rzecznik Komisji Zagospodarowania Odry, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze niedostateczne projekty dynamizowania rozwoju gospodarczego zwłaszcza środkowego Nadodrza.

Widzimy już jeden pas rozwojowy — dolnej Odry — ale zdaje mi się, że zagadnienie środkowej Odry nie jest jeszcze należycie postawione. Łączy się to z innym elementem wypowiedzi prof. dr Kazimierza Secomskiego, że jednym z czynników decydujących o kierunkach i rozmiarach naszego planowania jest handel zagraniczny. Otóż chyba nie tylko handel zagraniczny, bo w ramach RWPG istnieje problem kooperacji ekonomicznej, który powinniśmy poszerzać. Zdaje mi się, że zagadnienie środkowego Nadodrza, a także w pewnym sensie południowej części dolnego Nadodrza, jest właśnie zagadnieniem komplementarnego rozwoju sił wytwórczych po obu stronach Odry.

Drugą sprawą, którą poruszyła prof. dr Maria Kielczewska w związku z referatem prof. dr Kazimierza Secomskiego, to kwestia ciągle jeszcze istniejącej granicy gospodarczej pomiędzy Pomorzem Zachodnim a Wielkopolską, czyli sprawa aktywizacji południowego Pomorza Zachodniego. Jest to zagadnienie szersze, łączące się z problemem zasobów wodnych i ich wykorzystania w Polsce. Jeżeli mamy tutaj jeden z niewielu pasów względnej nadwyżki zasobów wodnych, to należałoby tam lokować zakłady typu wodochłonnego właśnie po to, żeby gospodarczo złączyć Pomorze Zachodnie z Wielkopolską i w ten sposób zlikwidować jedną z najstarszych granic gospodarczych, istniejącą chyba od czasów walk Bolesława Krzywoustego z Pomorzanami.

Polityka ludnościowa jest warunkowana szeregiem różnych przesłanek. Ja chciałbym ograniczyć się tylko do próby sformułowania pewnej tezy demograficzno-ekonomicznej. Nakreślmy piramidę wieku i popatrzymy na nią z punktu widzenia ekonomicznego, przy naszym systemie społecznym, w którym człowiek na starość jest ubezpieczony nie na podstawie rachunku kapitału składanego, a na zasadzie ubezpieczenia społecznego, polegającego na tym, że dzisiaj pracujący utrzymują tych, którzy pracowali wczoraj. Dla polityki ludnościowej musi wysunąć się wtedy jedna zasada — nie wolno nigdy dopuścić do podcinania piramidy u jej podstaw. Rozwój, rozszerzanie podstawy może być limitowane, ograniczane, ale nie wolno jej podcinać, gdyż z chwilą przesunięcia się poszczególnych wycinków w górę piramidy okaże się, że generacje pochodzące z okresu podejmowania piramidy będą musiały utrzymać na swych barkach grupę ludności np. dwa razy większą, liczebniejszą od własnej. Wiadomo, że rodzice zdolni są do dużych poświęceń, żeby utrzymać dzieci, ale dzieci nie bardzo są skłonne do utrzymania rodziców, zwłaszcza jeżeli miałyby to robić w takiej proporcji. Jest to sprawa skądinąd oczywista, ale wymaga tutaj postawienia jako pewną zasadę orientującą poczynania czynników politycznych czy ekonomicznych. Chyba, że liczymy na fantastyczny wzrost wydajności pracy, co do którego mam jednak szereg sceptycznych zastrzeżeń. Na marginesie dyskusji chciałem jeszcze powiedzieć, że jak najgoręcej poparłbym postulaty doc. dr Kazimierza Podolskiego na temat regionalnych badań perspektyw polityki zatrudnienia i kształcenia kadr. Chciałem poinformować też, że przy udziale prof. dr Antoniego Rajkiewicza prowadzimy w Instytucie Śląskim w Opolu tego typu badania na terenie powiatu raciborskiego i stwierdzamy, iż brak perspektyw polityki zatrudnienia i brak dotarcia tych perspektyw do zakładów pracy stanowi podstawowy czynnik utrudniający opracowanie sensownej koncepcji kształcenia.

Jeszcze jedna drobna sprawa, ale wydaje mi się bardzo istotna. Otóż, na tym terenie Związek Polaków w Niemczech przez dwa lata walczył z rubryką „Narodowość” (w ostatnim spisie ludności w 1939 r.). Nie sądzę, abyśmy po dwu latach uzasadnionej wtedy walki mieli podstawę, aby taką właśnie rubrykę wprowadzać do spisu ludności w 1970 r. jest to zasada publicznego rejestru narodowego. Myślę, że nie godzi się ona ani z zasadami humanizmu, ani z zasadami demokracji, ani z innymi podobnymi zasadami, którymi się kierujemy.

ZBIGNIEW HELIŃSKI

Problemowe referaty prof. dr K. Secomskiego, prof. dr E. Rosseta, doc. dr A. Rajkiewicza i innych szanownych referentów ujęły w sposób syntetyczny zaprogramowane zagadnienia obecnej konferencji demograficznej. Dyskutantowi przeto, wobec bardzo ograniczonego czasu wyznaczonego na wypowiedź, trudno jest ustosunkować się do meritum zreferowanych tema-

tów. Z tego względu zasygnalizuję jedynie dwa zjawiska, dotychczas nie poruszane. Odnosić się one będą jedynie do obszaru Pomorza Zachodniego, a dla niektórych lat nawet do obszaru węższego, tj. wyłącznie do obszaru województwa szczecińskiego.

Przechodząc do pierwszego tematu, cofnę się historycznie wstecz do okresu Pomorza Zachodniego jako prowincji okupowanej przez państwo pruskie, utworzone na podstawie dekretu z 30 kwietnia 1815 r. Wymaga bowiem podkreślenia, że dawne granice administracyjne tego obszaru (trzech rejencji: szczecińskiej, koszalińskiej i strzaławskiej) uległy zmianom w porównaniu z obecnymi granicami administracyjnymi województwa szczecińskiego i koszalińskiego. Ponieważ pragnę porównać, w wielkim zarysie, kształtowanie się procesów demograficznych na Pomorzu Zachodnim w dwóch różnych okresach czasu, tzw. przed i po II wojnie światowej, niezbędne jest podkreślenie, że zachodzą różnice w zakresie wielkości omawianego obszaru.

Gdy administracja polska przejmowała w roku 1945 odzyskane Pomorze Zachodnie (obecne woj. szczecińskie i koszalińskie), obszar ten zamieszkiwała minimalna ilość ludności, którą cechowała anormalna struktura płci, wieku i struktura zawodowa.

Nie wnikając w szczegółową analizę tych struktur wystarczy zauważyć, że na 100 mężczyzn przypadało aż 160,8 kobiet. Piramida wieku tej ludności przypominała natomiast (używając terminu wypożyczonego od niemieckiego demografa) „postrzępioną jodłę na wietrze”. Konsekwencją obu tych struktur była zupełna przypadkowość struktury zawodowej ludności. Na ogół cechował ją zasadniczy brak kwalifikowanych fachowców.

W takim układzie warunków demograficznych nasuwa się pytanie, czy zniszczony w działaniach wojennych majątek narodowy mógł być w ogóle zabezpieczony przed dalszym zniszczeniem, pomijając już odbudowę i wzrost gospodarczy tych ziem. Tamę zupełnej anarchii, po ukończeniu działań wojennych na tych ziemiach, położyła administracja wojsk radzieckich i polskich, które znajdowały się na tym obszarze.

Opuszczenie Pomorza Zachodniego pod koniec II wojny światowej i bezpośrednio po jej ukończeniu przez przytłaczającą większość dawnych mieszkańców uważać można z pewnym uzasadnieniem, jako kontynuację sekułarnego trendu emigracji ludności.

Za hipotezą tą przemawia bilans przyrostu naturalnego i rzeczywistego ludności. Ponieważ zagadnienie to zostało już obszernie opisane¹⁾ wspomnę jedynie, że w okresie od 1851 do 1933 r. wyemigrowała przeszło połowa przyrostu naturalnego ludności. Przyrost naturalny ludności wynosił 1,48 mln osób, przyrost rzeczywisty natomiast tylko 760 tys., wyemigrowało więc w tym czasie 720 tys. mieszkańców.

Ludność Pomorza Zachodniego, emigrowała systematycznie i na stałe przeważnie do Niemiec Zachodnich i do Ameryki. Zgodnie z tą wiekową

¹⁾ „Długofalowe tendencje rozwojowe ludności Pomorza Zachodniego” oraz „Ruchy ludnościowe na Pomorzu Zachodnim w XIX i XX wieku”.

tendencją emigracji z Pomorza Zachodniego zaistniała pod koniec II wojny światowej okazja masowej emigracji na zachód.

Na przełomie stycznia i lutego 1946 r. (tzn. w momencie, gdy przecięły się dwa trendy migracyjne emigracji ludności z Pomorza Zachodniego na zachód i imigracji ludności polskiej na Pomorze Zachodnie — trendy przecięły się na poziomie 300 tys. każdej populacji), administracja polska przejęła ten obszar od władz wojskowych. Od tego czasu rozpoczęła się normalna ewolucja zmian demograficznych, wyrównująca dawne anomalie struktur, które powstały w wyniku emigracji ludności, o czym wspomniano poprzednio. Odbudowa, wzrost ekonomiczny i postęp społeczny, jakie zakładał trzyletni plan odbudowy, stały się podstawą ewolucji demograficznej na Pomorzu Zachodnim.

Struktury demograficzne, tak pod względem płci, wieku jak i zawodu, osiągnęły szybko, bo w ciągu kilku lat, swój stan normalny, tzn. zbliżony na ogół do przeciętnego stanu ogólnopolskiego.

Jednym z charakterystycznych wskaźników ewolucji zmian w strukturze zawodowej ludności jest wzrost liczby ludności utrzymującej się ze źródeł pozarolniczych. Wskaźnik ten jest jednocześnie miernikiem wzrostu gospodarczego Pomorza Zachodniego. I tak, procent ludności utrzymującej się ze źródeł pozarolniczych wykazuje np. w woj. szczecińskim następujące tempo:

rok: 1950 —	59,3%
1960 —	67,6%
1966 —	72,3%

Zmiany te oddziałują z kolei na zmianę struktury wieku ludności miast i wsi. Ludność wieku od 20 do 24 lat życia systematycznie maleje na niekorzyść wsi. Dane dla woj. szczecińskiego wyrażają następujące tempo tego spadku:

rok: 1960 —	1,1%
1965 —	1,3%
1967 —	2,6%

W wyniku polityki inwestycyjnej, realizowanej między innymi zgodnie z potrzebami pełnego zatrudnienia, wystąpiło zjawisko migracji wahadłowej ludności. Według badań przeprowadzonych przez Katedrę Statystyki Politechniki Szczecińskiej dojazdy do pracy w woj. szczecińskim na odległość powyżej 35 km stanowią 17%, natomiast dojazdy powyżej 60 km stanowią 22,8% ogółu dojazdów.

W związku z migracją wahadłową rodzi się pytanie, skąd rekrutują się pracownicy, którzy dojeżdżają do pracy? Badania wykazały, że rekrutują się oni zasadniczo spośród właścicieli gospodarstw rolnych o powierzchni gospodarstw do 2 ha. Realizowane inwestycje i związana z tym migracja wahadłowa stanowi jedno ze źródeł powstawania warstwy robotniczo-chłopskiej.

Zjawisko to wykazuje związek korelacyjny ze wzrostem ilości gospodarstw rolnych o powierzchni od 0 do 2 ha. Dowodzi tego trend rosnący ilości gospodarstw o tej powierzchni w stosunku do ogółu gospodarstw rolnych:

rok: 1950 —	18,8%
1960 —	36,1%
1964 —	38,9%
1965 —	40,0%

Równolegle do tego trendu wystąpił inny trend, malejący — ilości gospodarstw o powierzchni od 7 do 10 ha. Stanowiły one następujące wielkości procentowe w stosunku do ogółu gospodarstw rolnych w woj. szczecińskim:

rok: 1950 —	40,0%
1960 —	22,0%
1964 —	20,0%
1965 —	ca 18,0%

Migracja wahadłowa na terenie woj. szczecińskiego nie stanowi poważnego problemu w porównaniu z innymi województwami Polski, stanowi bowiem tylko 1% ogółu dojeżdżających do pracy w skali ogólnopolskiej.

Cechą charakterystyczną tej migracji wahadłowej są wahania sezonowe, tzn., że w pewnych sezonach, a zwłaszcza zimą (głównie w miesiącach: styczniu, lutym, marcu i grudniu), gdy maleje ogólny poziom zatrudnienia w poszczególnych działach gospodarki narodowej, maleją również dojazdy do pracy. Wydaje się, że nie rozminiemy się z prawdą wysuwając hipotezę, że w woj. szczecińskim robotniko-chłopi stanowią rezerwę dla niektórych działów gospodarki narodowej. Wysłunięta hipoteza wymaga jej potwierdzenia przez dalsze badania.

Wspomniano, że nowe inwestycje przyczyniają się do wzrostu migracji wahadłowej. Przeprowadzona analiza korelacyjna wykazuje, że współczynnik korelacji pomiędzy realizowanymi inwestycjami, mierzonymi nakładami finansowymi, a wzrostem ilości dojeżdżających do pracy jest wysokiego stopnia.

Jakie nasuwały się wnioski z tego, co dotychczas powiedziano? Skoro dojazdy do pracy, jak już wspomniano, stanowią wielkość znacznie niższą od przeciętnej krajowej, to można mniemać, że emigracja wahadłowa nie stanowi istotnego problemu w woj. szczecińskim, a polityka zatrudnienia była bliska optymalnej.

Spośród dojeżdżających do pracy najwięcej osób stanowią pracownicy przedsiębiorstw budowlanych (40—43% w zależności od powiatu). Drugą co do wielkości grupę stanowią pracownicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach transportu i łączności oraz w rolnictwie.

Analiza korelacyjna wieloraka wykazała, że wielkość migracji wahadłowej zależy nie tylko od przyczyn społeczno-ekonomicznych ale i od splotu

szeregu innych przyczyn. Dalsze badania tego zjawiska byłyby więc celowe w zakresie analizy pozostałych związków przyczynowych. Przewidywane nakłady inwestycyjne powodować będą przemiany w strukturze zawodowej ludności i przypuszczalnie wywołają dalszy wzrost migracji wahałowej.

Na wstępie wskazano na systematyczny odływ ludności z Pomorza Zachodniego, który charakteryzował trend sekularny od XIX wieku do II wojny światowej.

Zmiana warunków ustrojowych i polityka pełnego zatrudnienia stworzyła całkowicie odmienny układ warunków społeczno-ekonomicznych dla ludności Pomorza Zachodniego. Znikła całkowicie emigracja ludności z tych terenów, a ewolucja ludności jest wynikiem wzrostu gospodarczego, postępu społecznego i edukacji narodowej.

Wydaje się, że trudno byłoby podważyć wniosek następujący, że minimalna liczba ludności, która w początkach 1945 r. zamieszkiwała Pomorze Zachodnie i posiadała nienormalną strukturę płci, wieku oraz strukturę zawodową nie byłaby w stanie ze względów tylko demograficznych, pomijając wszelkie inne względy, zagospodarować i podnieść na wyższy poziom ekonomiczny omawianego obszaru.

Drugie zjawisko demograficzne, które pragnąłbym również krótko wskazać, to emigracja młodych dziewcząt ze wsi do miasta. Duże inwestycje, zwłaszcza w granicach wielkiego Szczecina, wywołały reperkusje demograficzne, o których wspomniano. Wstępne badania sygnalizują, że zarysowała się znana zresztą już w innych krajach prawidłowość, tj. dynamiczna emigracja ze wsi do miast dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Zjawisko to powoduje dysproporcje pomiędzy płciami na wsi. Jest to, między innymi, jedną z licznych przyczyn powodujących skłonność do opuszczania przez młodych mężczyzn gospodarstw rolnych i wsi, celem założenia rodziny.

Jak wielkie rozmiary przyjęło to zjawisko, na ile jest ono powszechne na terenie całego województwa, trudno w tej chwili określić. Nasuwa się pytanie, czy nie należałoby w tym zakresie wszcząć badań metodą reprezentacyjną, aby bliżej sprecyzować rozmiary tej tendencji.

W zakończeniu moich uwag pozwolę sobie nadmienić, że ewolucja demograficzna populacji, która emigrowała nie tylko z Pomorza Zachodniego, ale również z całego obszaru Ziemi Zachodnich i Północnych i w okresie II wojny światowej i po jej ukończeniu, zasługuje na to, aby nie była wyłączana spod obserwacji i analizy demografów polskich. Dezyderat ten pozwalam sobie złożyć na ręce Przewodniczącego Konferencji, celem jego rozważenia i ewentualnego włączenia tego problemu do planu badań demograficznych.

Dawna populacja żyje poza granicami Polski, w warunkach zasadniczo odmiennych od warunków ludności Ziemi Zachodnich i Północnych. Ustalenie różnych charakterystyk demograficznych tej populacji, a w szczególności syntetycznego wskaźnika przeciętnej dożywalności, może mieć duże znaczenie poznawcze. Problem jest o tyle doniosły, że społeczeństwo Pol-

skie spotyka się często z głoszonymi opiniami, które są sprzeczne z osiągnięciami i rzeczywistością Ziem Zachodnich i Północnych.

Jest rzeczą znaną, że Przewodniczący Komisji Ludnościowej ONZ, prof. A. Sauvy, w czasie swego pobytu w Warszawie zwrócił uwagę w rozmowie ze mną na niedoceniające znaczenia, jakie ma informowanie zagranicy o naszych osiągnięciach z zakresu procesów demograficznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Procesy demograficzne, które dokonały się w samym środku Europy, zdaniem prof. A. Sauvy, kryją w sobie doniosłe wartości poznawcze, nie tylko dla Polskich teoretyków. Publikacjom z tego zakresu był on skłonny udostępnić łamy czasopism wydawanych przez Narodowy Instytut Demograficzny w Paryżu, działający pod jego kierownictwem.

PATRYCY DZIURZYŃSKI

Dotychczasowe opracowania statystyczne, demograficzne i socjologiczne biorą zasadniczo pod uwagę dane ze spisu ludności z 14 II 1946 r. oraz z 3 XII 1950 r. Tymczasem istnieją ponadto dane statystyczne z 31 XII 1948 r., tj. dane ewidencyjne spisu ludności. Ministerstwo Ziem Odzyskanych, odczuwając potrzebę posiadania dokładnych danych odnośnie dokonanego osadnictwa, zarządziło nadesłanie sprawozdania o stanie osadnictwa na dzień 31 XII 1948 r., opartego na skrupulatnie sprawdzonej ewidencji ludności. Dane te zostały udostępnione do użytku dopiero w 1964 czy 1965 r. i ogłoszone w VI tomie rocznika „Polska Ludowa” z roku 1966. Sprawozdanie ograniczono do kilku zasadniczych rubryk, takich jak grupa wieku, płci oraz miejsce pochodzenia. Według stwierdzeń dane te należało uważać za ściśle, nieścisłości mogły występować tylko odnośnie grup pochodzenia. Ze względu na poprawność spisu ewidencyjnego może on być w większym stopniu wykorzystywany niż dane spisu z 1946 r., a także z 1950 r., ponadto daje on rozbięcie na powiaty, a nawet gminy, oraz wydziela odrębnie ludność niemiecką.

Masowe ruchy migracyjne skończyły się w połowie 1948 r. Datą przełomową była zmiana polityki rolnej, wyrażająca się przystąpieniem do tworzenia spółdzielni produkcyjnych i tworzenia społecznego funduszu oszczędności rolnictwa. Dlatego dane z 31 XII 1948 r. zamykają okres dynamicznych ruchów osadniczych, zwłaszcza w zakresie osadnictwa rolnego. W latach 1949—1950 ruch wędrownikowy na ziemiach odzyskanych był prawie równy zeru, nastąpił nawet odpływ osadników rolnych przy równoczesnym nasileniu się osadnictwa nierolniczego. Pozwalam sobie przytoczyć kilka liczb z tego spisu. Spis wykazał na dzień 31 XII 1948 r. 5525 tys. ludności polskiej stale zamieszkałej, 291 tys. ludności przebywającej czasowo, 96 tys. Niemców i 10 tys. osób innych narodowości. W stosunku do 1939 r. na wsi było 66,4% ludności, w miastach 58,7%, co dowodzi większej dynamiki osadnictwa rolnego. Struktura według grup wieku kształtowała się nastę-

pująco: polskiej ludności stałej było ogółem 5525 tys. z tego w grupie do lat 4 (czyli urodzonych na ziemiach odzyskanych) 9,5%, w grupie od 5 do 17 lat — 24,5%, w grupie produkcyjnej, czyli od 18 do 59 lat — 59,6%, w grupie 60 lat i więcej — 6,4% ludności. Kobiety stanowiły 51,9% ludności, mężczyźni — 48,1%. W grupie produkcyjnej udział kobiet wynosił 52,5%.

Według miejsc pochodzenia (po wyeliminowaniu dzieci do lat 4) było ogółem 5002 tys. osób, w tym ludności rodzimej — 18,7%, repatriantów ze Związku Radzieckiego — 26,6%, repatriantów i reemigrantów z innych krajów — 4,7%, przesiedleńców z Ziem Dawnych — 50%. Zaliczenie do grup według miejsca pochodzenia mogło być nieścisłe, gdyż część osób przybywających z Zachodu, a zamieszkających w 1939 r. na Ziemiach Dawnych, mogło być w razie bezpośredniego zasiedlenia na ziemiach odzyskanych zaliczona do grupy repatriantów z innych krajów, zamiast do grupy przesiedleńców z Ziem Dawnych.

Rozbicie na powiaty, a nawet gminy, pozwala ustalić jak według miejsca pochodzenia przedstawia się podział w grupach wieku i płci. W powiatach i gminach o większej liczbie ludności rodzimej w porównaniu z powiatami o przewadze ludności napływowej mniejszy był procent dzieci do lat 4 oraz osób w grupie produkcyjnej, natomiast większy procent osób w grupie 60 lat i więcej. Również procent kobiet był większy, zwłaszcza w grupie produkcyjnej.

Najbardziej charakterystyczne są dane, dotyczące Śląska Opolskiego, posiadającego 61,9% ludności rodzimej. Na tym terenie udział dzieci do lat 4 wynosił 6,5% (przy 9,5% dla całości Ziem Zachodnich i Północnych), a udział ludności w wieku 18—59 lat — 55,7% (przy 59,6% dla całości Ziem Zachodnich i Północnych). Natomiast udział ludności w grupie od 5 do 17 lat wynosił 28%, a w grupie 60 lat i więcej — 9,8% (przy 24,5% oraz 6,4% dla całości Ziem Zachodnich i Północnych). Procent kobiet był wyższy, niż dla całości Ziem Zachodnich i Północnych i wynosił ogółem 55,1%, a w wieku produkcyjnym — 57,4%.

Przy sposobności chciałbym ustosunkować się do danych statystycznych Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, używanych często w publikacjach. Państwowy Urząd Repatriacyjny podaje, że w 1944 r. przesiedliło się w ramach umowy z Ukrainą Republiką Radziecką 117 tys. osób. Dane te nie mają oparcia w dokumentach. Repatriacja z Republiki Ukrainskiej rozpoczęła się dopiero w grudniu 1944 r. i do marca 1945 r. przesiedliło się, według danych Pełnomocnika Generalnego do spraw repatriacji, tylko kilkanaście tysięcy osób. Być może, dane obejmują osoby, które przed repatriacją uciekły przed bandami UPA na tereny obecnych Ziem Dawnych, jednak PUR ocenia je na około 200—300 tys. osób. Również inne dane PUR nasuwają wątpliwości, zwłaszcza odnoszące się do osiedlenia repatriantów i przesiedleńców. Repatrianci, zwłaszcza na Śląsku Opolskim, często opuszczali gospodarstwa i byli po raz drugi osiedlani, a więc mogli być dwa ra-

zy uwzględniani w ewidencji przez Państwowy Urząd Repatriacyjny. Natomiast bardzo wielu przesiedleńców osiedlało się na ziemiach odzyskanych bez korzystania z usług PUR. Tak więc dane PUR co do osiedlenia repatriantów należy ocenić jako zawyżone, co do pozostałych — jako zaniżone.

Wydaje się, że przy opracowaniach statystycznych, demograficznych i socjologicznych należałoby w większym stopniu wykorzystywać dane ze spisu ludności z 31 XII 1948 r.

WACŁAW WDOWIAK

Chciałbym zabrać głos na temat spraw ludnościowych Ziemi Zachodnich i Północnych, mimo że jestem architektem, a nie demografem. Chciałbym zagadnienia te rozpatrzyć w trzech aspektach. Pierwszy najważniejszy, to aspekt polityczny tych zagadnień, drugi — sprawa właściwych badań naukowych, trzeci — wizja przyszłości.

Mamy tutaj nad stołem prezydialnym taką piękną dekorację, hasło — symbol naszych obrad, która obrazuje w jakim celu zebraliśmy się tutaj. Uwidocznione są na tym schemacie Ziemię Zachodnią i Północną i żeby nie było wątpliwości, że chodzi o demografię, widnieją na nim sylwetki trzech osób. Wydaje mi się, że popełniono błąd.

Symbol powinien przedstawiać co najmniej pięć osób. Ta dwójka ludzi (dorosłych) tutaj — na Ziemiach Zachodnich i Północnych — ma zazwyczaj troje dzieci, co powinno być zaakcentowane.

Weźmy pod uwagę choćby fakt, że Niemcy rozbudowali Wrocław w warunkach znacznie łatwiejszych, a mimo to potrzebowali przeszło dwa razy dłuższego czasu na to, aby miasto mogło osiągnąć owe pół miliona z wyjściowej liczby ludności — 100 tys. (w porównaniu do podobnych danych z początków naszej gospodarki i do obecnych, po 22 latach naszej pracy we Wrocławiu).

Podkreślić trzeba i to, że kapitalizm niemiecki, powiązany z militarystką pruską, osiągnął ten wzrost w korzystnych dla siebie warunkach, w oparciu o wojny, które przynosiły mu nowe zdobycze i nowe środki, pozwalające sztucznie podsycać rozwój ówczesnego m. Wrocławia.

Do dziś na zachodzie próbuje się rozgłaszać, że źle gospodarzyliśmy resztkami ocalałymi z pożogi ostatniej wojny. Należałoby to szczególnie wyraźnie naświetlić. Nie można bowiem przyjmować czysto formalnie ustalonych na początku liczb, tzn. 40% ocalałego majątku. Należy wziąć przy tym pod uwagę pewne aspekty polityczne. Uwzględnić dalsze zniszczenia powstałe w wyniku polityki „zimnej wojny”. Wroga nam polityka i propaganda, przez całe 22 lata, z różnym nasileniem, starała się „rozwodnić” naszą gospodarkę na Ziemiach Zachodnich i Północnych, siliła się wmówić tymczasowość tej gospodarki, starała się osłabić nasze wysiłki.

W efekcie, owi rewizjoniści, zniszczyli praktycznie resztki śladów swojej gospodarki z owych ocalałych 40%. Na tej podstawie twierdzić możemy, że zaczynaliśmy prawie od zera. W takim świetle zamiast podawać, że Wrocław nie osiągnął liczby ludności z 1939 r. należy chyba podać jak szybko się przy nas rozwijał i obecnie nadal pięknie rozwija. Należy zapamiętać i rozgłaszać takie fakty jak to, że **w latach 1928—1939** w „dobrze” zagospodarowanym i ciągle sztucznie pompowanym subwencjami Wrocławiu **przybyło zaledwie 24 tysiące osób**. Natomiast **w naszym m. Wrocławiu** przy „złej” gospodarce (jak to próbują głosić rewanżyści z NRF) przybyło w analogicznym okresie **11 lat (1950—1961) 134 tys. osób**. Jest to 5½ raza więcej niż za „dobrych” czasów niemieckich.

Podkreślić jeszcze należy szczególnie dobitnie, że **w sześcioleciu rządów Hitlera (1933—1939) Wrocław powiększył się zaledwie o 4 tys. osób**, a jego ranga wśród miast niemieckich spadła.

Jeżeli podsumujemy ostatnie 6 lat naszej gospodarki okaże się, że średnio przybywa rocznie przeszło 7 tys. osób, że **Wrocław w latach 1962—1967 powiększył się o 44 tys. osób** i ranga Wrocławia wśród miast Polski stale rośnie.

Tyle na temat tła politycznego, choć zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że dużo jeszcze można by i trzeba będzie na ten temat mówić, pisać, pokazywać.

Chciałbym teraz powiedzieć krótko o sprawach badań naukowych i wizji przyszłości. I te sprawy będą cały czas łączyć się ze sprawami politycznymi. Wydaje się, że od tego trudno się wyzwolić, gdyż — jak to już powiedziałem — są to sprawy najistotniejsze.

Zagadnieniem badań ludnościowych zajmuję się jako architekt — specjalista w budowie miast. Zajmuję się głównie badaniem zjawiska umiastowienia, czyli urbanizacji. W badaniach tych nie wystarczają przekroje, jakimi dysponujemy obecnie, formalne podziały na rady narodowe: miejskie, osiedlowe i wiejskie czyli gromadzkie. Nieodzowne są badania strukturalne jak najdrobniejszych, gdyż zjawiska nie są nieruchome, statystyczne, a zmieniają się szybko obejmując coraz to większe obszary niezależnie od granic administracyjnych czy innych podziałów o nie opartych. (Dane dla jednostek najdrobniejszych częściowo już istnieją. Są to obwody spisowe, a także sołectwa).

Wszystkie badania, które operują jednostkami administracyjnymi, zwłaszcza dużymi, są właśnie znów z politycznych względów bardzo niekorzystne, a z punktu widzenia naukowego nieodziewiercedlają całości zjawisk i ich przebiegu.

Zagospodarowaliśmy Ziemię Zachodnie i Północne w pełni i są one integralnie związane z terenami centralnej Polski. Podkreślał to prof. K. Dziewoński wskazując, że szereg organizmów miejskich, jak i szereg (organizmów) obszarów wiejskich łączy się poprzez dawne granice z 1914 r. i 1937 r. Kieruję więc apel do GUS, aby przeprowadzać badania nie w granicach takich wielkich jednostek jak powiaty, nawet nie w granicach takich jed-

nostek pozornie drobnych jak gromady, ale w granicach jednostek najdrobniejszych obwodów spisowych, które wykażą jak te granice dawno już się rozplynęły, jak po prostu zostały już zniwelowane.

Jeszcze jedną, bardzo ważną sprawą jest sprawa granicy kraju. Granice zjawisk umiastowienia przebiegają niezależnie od wszelkich podziałów granicznych, nawet międzynarodowych, tutaj jako przykład znany od dawna można wskazać nasz śląski obszar umiastowiony i ciągnący się w tej chwili między Krakowem, Częstochową, Opolem i Morawską Ostrawą. Obszar ten w samym środku rdzenia był i jest dzielony granicami państwowymi a rozwija się niezależnie od tego. Słynny trójkąt trzech cesarzy dzielił przecież środek miasta (środek skupiska miejskiego), które dzisiaj ma przeszło 2,2 mln mieszkańców.

Oczywiście jest to sprawa specyficzna, sprawa złóż i innych czynników, które spowodowały rozwój tego obszaru. Szereg takich zjawisk spotykamy dzisiaj w innych częściach granicy. Choćby poruszane przez prof. J. Kokota istnienie skupiska miejskiego Frankfurt — Słubice. Wprawdzie Profesor mówił o tym w innym aspekcie, ale widzę właśnie ten rodzaj badań potrzebny na wielu odcinkach granicy, po obu jej stronach. Posiadamy w dodatku, w naszym obozie krajów socjalistycznych, granice w zasadzie otwarte. I dlatego takie obszary pograniczne jak: Frankfurt, Zgorzelec, czeskie obszary pograniczne, które na Ziemiach Zachodnich łączą nasze strony, powinny być zbadaone. To znaczy powinniśmy wiedzieć, co się za tą statystyczną białą plamą kryje? Współpraca z ościennymi państwami, sąsiednimi przyjaznymi państwami, powinna być również uwzględniona w badaniach.

Trzecia sprawa, o której chciałbym mówić, to wizja przyszłości.

Wczoraj zagadnienia te szczególnie szeroko naświetlił prof. K. Secomski. Chciałbym na nie spojrzeć tylko od strony zagadnień umiastowienia. W przyszłości nie będzie „wczorajszych” MIAST, nie będzie również tych „dzisiejszych” SKUPISK MIEJSKICH czy jak modnie się je nazywa „aglomeracji”, „konurbacji”, „metropolii” itp. W przyszłości będą „jutrzejsze” OBSZARY UMIASTOWIONE. Olbrzymie, rozległe obszary umiastowione, które notabene istnieją już dzisiaj. Przecież to, co istnieje między Krakowem, Częstochową, Opolem i Morawską Ostrawą, to jest dzisiaj już ponad pięciomilionowy śląsko-krakowski obszar umiastowiony. To jest pięciomilionowe miasto w rozumieniu przyszłościowym. Jest to zjawisko, z jakim będziemy się w przyszłości spotykać i na innych obszarach, a praktycznie już się spotykamy. Chodzi więc o to, żeby w badaniach dotyczących przyszłości używać pojęć przyszłościowych. Dzieje się bowiem tak, że często jeszcze używa się pojęcia dawnego — MIASTO — do badania współczesności, pojęcia współczesnego — SKUPISKO MIEJSKIE — do badań przyszłości. Często też, co już jest najbardziej błędne, pojęcia dawne, skostniałe, odnosi się do tego, co przyjdzie „jutro”. Problem jest szczególnie istotny w naszych czasach, kiedy wszystko zmienia się gwałtownie, zaskakuje, dziwi, wytwarza chaos pojęć. W każdej dziedzinie mówi się o eksplozji. Środki przekazu oszalałamią tytułami, hasłami, zwrotami w rodzaju „bomba de-

mograficzna", „urbanistyczna", „turystyczna". Nie można chyba w badaniach ulegać takim psychozom i modom, przyczyniać się do wybuchu dodatkowej bomby „N" — bomby nazewnictwa.

Jedno i to samo skupisko miejskie nazywamy za szkołą francuską aglomeracją urbanistyczną, za angielską szkołą — konurbacją, a za amerykańskimi źródłami czy publikacjami — metropolią. Oczywiście nie na tym koniec i to przecież nie wszystkie szkoły, nie wszystkie języki świata. Zalewają nas: suburbia, zony zurbanizowane, strefy zindustrializowane, ciągi zdynamizowane i inne modne, najczęściej obcojęzyczne określenia, których żaden słownik wyrazów obcych zbierać nie nadaży. Do czasu, dopóki nie zapanuje jedno prawdziwe esperanto, znacznie więcej korzyści, a mniej kłopotów, przyniesie nam chyba używanie języka polskiego.

TADEUSZ NENTWIG

Prof. dr Kazimierz Secomski w referacie wygłoszonym na obecnej konferencji wspominał o tym, że w niedalekiej już przyszłości gęstość zaludnienia w Czechosłowacji, Francji, na Węgrzech i w Polsce będzie mniej więcej jednakowa. Za faktami jednakowej gęstości zaludnienia ukrywają się na pewno różne treści. Myślę, że nie przyświeca nam tutaj obecna sytuacja Francji, o której powiedziano z pewną przesadą, że przedstawia obraz jednego wielkiego mrowiska (Paryż), kilku mniejszych oraz pustyni.

Pod tym względem sytuacja na Ziemiach Zachodnich i Północnych daje o wiele lepsze warunki do prowadzenia takiej polityki rozmieszczenia ludności, która będzie najbardziej racjonalna. Prof. dr Maria Kielczewska-Zaleska stwierdziła w swej wypowiedzi, że Ziemie Zachodnie posiadają najzdrowszą strukturę sieci osiedli miejskich w Polsce. I tak jest niewątpliwie. Trzeba tylko na marginesie przypomnieć, że wśród miast polskich (według stanu na dzień 31 XII 1965 r., na podstawie publikacji GUS „Statystyka miast i osiedli") 100 miast, na ogólną liczbę 275 miast w kraju, nie osiągnęło jeszcze stanu ludności z okresu przedwojennego. Jest wśród nich również i m. Wrocław. Złożyły się na to różne przyczyny. Można by mówić o nich szeroko, lecz nad tym nie będę się zatrzymywał. Bardzo plastycznie przedstawił ten problem niemiecki mieszkaniec m. Wrocławia, proboszcz jednej z parafii, Paul Peikert, opisując eksterminację ludności niemieckiej przez samych Niemców i wysiedlania jej, tuż przed zajęciem Wrocławia przez wojska radzieckie i polskie. Faktem jest, że wśród tych 109 miast na terenach Ziem Zachodnich i Północnych, które nie osiągnęły stanu z okresu sprzed 1939 r., prawie połowa znajduje się na terenie Pomorza Zachodniego, z tego aż 30 na terenie woj. szczecińskiego. Jeśli chodzi o sprawy związane z Pomorzem Zachodnim chciałbym wspomnieć o publikacji Instytutu Zachodniego w Poznaniu pod redakcją Bogdana Dopierały. Jest to wybór tekstów w jęz. niemieckim, dotyczących stosunków ekonomicznych na Pomorzu Zachodnim w okresie przed I wojną światową, w okre-

się republiki weimarskiej oraz w pierwszych latach panowania hitlerowskiego. Mam tu jednak na względzie sprawę inną. Myślę mianowicie o twierdzeniu prof. dr Marii Kiełczewskiej, że Ziemia Zachodnia i Północna posiadają najzdrowszą strukturę sieci osiedli miejskich. Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że jest tutaj bardzo duża liczba miast średnich, stanowiących prawie 35% ogółu miast średnich w całym kraju. Literatura różnie określa miasta średnie. Na ogół przyjmuje się, że są to miasta w granicach 20—100 tys. mieszkańców. Otóż na podstawie badań stwierdzono, że miasta średnie przedstawiają najwzrostniejszą rolę do rozwoju sieci miejskiej. Prof. Adam Ginsbert zajmował się tym zagadnieniem już przed paru laty. W jednym ze swych opracowań przytacza on wykres funkcyjny obrazujący zależność kosztów rozbudowy miasta od jego wielkości. Z układu krzywej wzrostu kosztów na tym wykresie wynika, że przy przeciętnym wskaźniku kosztów dla ogółu miast polskich, przyjętym za 100, najbardziej korzystnym tworem osiedleńczym jest miasto średniej wielkości, właśnie w granicach od 20—100 tys. mieszkańców, a zwłaszcza miasto liczące od 30—60 tys. mieszkańców. Wskaźnik kosztów rozbudowy na jednego mieszkańca kształtuje się wtedy na poziomie 75—80% wskaźnika przeciętnego dla ogółu miast. Autor podaje przyczyny tego stanu rzeczy, a mianowicie to, że przy ekstensywnej zabudowie małego miasta ciągi drogowe i związane z nimi ciągi sieciowe są nad wyraz długie, zaś urządzenia wytwórcze wody i energii stosunkowo małe, co w sumie przewyższa koszty budowy i eksploatacji miasta. Przy intensywnej natomiast zabudowie miasta dużego, ciągi drogowe i sieciowe są wprawdzie odpowiednio krótsze, trudności jednak w zakresie zaopatrzenia w wodę i odprowadzenia ścieków, a w szczególności trudności komunikacyjne, potęgują się w takim stopniu, że ogólne koszty budowy i eksploatacji miasta rosną w miarę jego wzrostu, więcej niż proporcjonalnie. W konkluzji autor stwierdza, że „w mieście średniej wielkości przestają działać właściwe małemu miastu czynniki, podrażające koszty budowy i eksploatacji, a jeszcze nie zaczynają działać czynniki podrażające te koszty, właściwe miastu dużemu”. Tak więc w poszukiwaniu optymalnych rozwiązań należy dążyć do ograniczania nadmiernego wzrostu dużych miast (ze względu na duże koszty deglomeracji czynnej wskazana była by tutaj deglomeracja bierna), a rozwijania miast średnich, mających największe możliwości koncentracji sił i środków i w rezultacie najlepiej zapewniających właściwe efekty społeczno-gospodarcze. Otóż te średnie miasta, jak zresztą i pozostałe miasta na tych terenach, posiadają — wbrew temu co się dotychczas przypuszcza — stan zainwestowania infrastruktury znacznie przestarzałej. I to nie tylko infrastruktury w zakresie budownictwa mieszkaniowego, o której była tutaj mowa, lecz także pozostałej w zakresie gospodarki komunalnej. Stwierdził to wyraźnie już w swoim inauguracyjnym referacie prof. dr Kazimierz Secomski. Na ten temat wypowiadało się także kilku innych dyskutantów.

Fakt powyższy podkreśla również w najnowszym numerze miejscowego „Dolnośląskiego przeglądu gospodarczego” zastępca przewodniczącego Pre-

zydium WRN — mgr Zdzisław Karst. Zwracając uwagę na wysoki stopień urbanizacji Śląska stwierdza on jednocześnie, że obraz ten wymaga zasadniczego uzupełnienia. Jeśli chodzi np. o wyposażenie miast w urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne, to są one zużyte już w około 53% przy średniej krajowej wynoszącej 36%. Dobrze się stało, jak wynika ze wspomnianej już wypowiedzi prof. dr Kazimierza Secomskiego, że świadomość tych spraw znalazła już swoje odzwierciedlenie na szczeblu centralnym.

ZBIGNIEW WYSOCKI

Gospodarkę pierwszego naszego 20-lecia powojennego określono na konferencji mianem gospodarki wzrostu ilościowego. Zapowiedziano również, że w drugim 20-leciu realizowany będzie model przeciwny, tj. model gospodarki intensywnej. Będzie to gospodarka jakości postępu naukowego, technicznego i organizacyjnego.

O kierunkach i strukturze rozwoju naszej gospodarki w tym okresie nie będzie decydować już tylko sam element wyboru ekonomicznego. Do polityki socjalnej i ekonomicznej państwa wprowadzi się dodatkowo element nowy — element wyboru społecznego. Powstanie inny jakościowo i liczący się układ sił, w którym ekonomika i koncepcje organizacyjne branż nie będą przeciwstawiane ekonomice i koncepcjom organizacyjnym regionów.

Jest to ważny szczegół w nowej metodologii planowania i technice zarządzania gospodarką. J. De Castro powiada wprost, że zacofanie społeczne i ekonomiczne to nie tylko bezwzględnie niski poziom dochodu narodowego na mieszkańca, ale także „różnice poziomów gospodarczych, niezgodność pomiędzy wskaźnikami produkcji dochodu i spożycia pośród różnych warstw społecznych i rozmaitych okolic, które składają się na całość socjalno-geograficzną narodu”¹⁾.

Regionalna konferencja demograficzna jest okazją do podjęcia dyskusji również i o takich zagadnieniach. Rozmieszczenie ludności stanowi bowiem, obok terytorialnie zmiennych warunków przyrodniczych, jeden z czynników różnicowania się przestrzennego gospodarki.

Nie trzeba już nikogo przekonywać, że człowiek stał się zagadnieniem centralnym w naszym systemie. Antropocentryzm naszego ustroju rodzi jednakże określone konsekwencje. W strukturach środowisk ludzkich istnieje na przykład coś racjonalnego, co chroni je przed chaosem. A. Lösch, kreśląc uwagi o gospodarce, pisał, że nie jest prawdą, iż musimy obdarzać świat tworzoną ad hoc zasadą organizacyjną. Ona istnieje. Funkcjonuje tylko pod pewnymi względami. Nasze wyobrażenia o niej są jednym z czynników określających kształt przyszłości. Nie możemy więc planować zbyt wiele. Nasze plany muszą być sporządzane w oparciu o dokładne rozeznanie rzeczywistości²⁾. Analogicznie ma się rzecz w przypadku zjawisk de-

1) J. De Castro — Brazylia — kraj głodu, Przegląd Kulturalny nr 49, z 1961 r.

2) A. Lösch — Gospodarka Przestrzenna, PWN, Warszawa 1961, s. 103.

mograficznych. Tymczasem, jak stwierdzono w dyskusji, znajomość ogólnych zagadnień organizacyjnych, jakie obowiązują w tej sferze zjawisk, jest niedostateczna.

Mówiąc o ekonomice i koncepcjach organizacyjnych branż oraz ekonomice i koncepcjach organizacyjnych regionów mamy na myśli dwudzielny, podstawowy podział gospodarki, w którym wyróżniamy: układ działowy i układ terytorialny. Są one jednocześnie wyrazem formy zewnętrznej każdego gospodarstwa narodowego i wyrazem jego struktury. Każdy z tych układów stanowi układ domknięty w ramach gospodarki państwa. Traktowane łącznie domykają się one w tych samych ramach. Przepływy działowe są bowiem jednocześnie przepływami terytorialnymi, funkcjonowanie gospodarki nie ogranicza się bowiem do jednego tylko miejsca, gdyż ma ona swój aspekt przestrzenny.

Proporcje działowo-terytorialne zależą od wielu okoliczności. Pozyceja układu działowego w warunkach gospodarki otwartej państw kapitalistycznych jest z natury rzeczy wyższa niż w warunkach gospodarki kierowanej państw socjalistycznych. Układ terytorialny zaczyna liczyć się na równi z działowym, gdy obok haseł planowego, proporcjonalnego rozwoju branż stają się również ważne hasła planowego, proporcjonalnego rozwoju regionów, a obok względów ekonomicznych, dotyczących samych tylko rozmiarów produkcji, obowiązują także racje społeczne, dotyczące miejsc wytwarzania. Można sformułować hipotezę, w myśl której proporcje działowo-terytorialne wynikają z warunków poziomu ogólnego gospodarki oraz z cech ustrojowych państw. W stadium początkowym wzrostu gospodarczego liczy się tylko ekonomiczna potrzeba produkcji. W gospodarce zaawansowanej naturalne rozprzestrzenianie się produkcji włącza w jej rytm coraz nowe terytoria.

A. Lösch definiuje pojęcie rozwoju gospodarczego jako funkcję odległości, produkcji masowej i konkurencji³⁾. Pozycja pierwszoplanowa układu działowego jest w tym sensie w pełni zrozumiała, wynika bowiem właśnie z nakazów konkurencji, a te w rywalizacji sił zewnętrznych są przejawem walki o byt. Dbałość natomiast o układ terytorialny, którego kanwą stanowi rozmieszczenie ludności, jest przejawem troski o nakierowanie gospodarki na cel ostateczny gospodarowania — sprawiedliwe zaspokajanie potrzeb materialnych społeczeństwa. Ten cel, jak wiemy, w ustroju socjalistycznym ma rangę ideału najwyższej jakości.

O ekonomice mówi się czasem jako o skondensowanej polityce. Podobnie wysoką wartość informacyjną mają zjawiska demograficzne. Na ich podstawie wiele można powiedzieć o stanie gospodarki określonych regionów, państw czy całych kontynentów. Wszelkie zatem pytania o kierunki w gospodarowaniu dobrem najwyższym, tj. materiałem ludzkim, są pytaniami bezpośrednio o kierunki polityki ekonomicznej w jej aspekcie ogólnym i regionalnym, pytaniami o realne koncepcje przyszłości.

3) Tamże, s. 113 — 231.

Koncepcji mamy wiele. O kilku z nich słyszeliśmy na konferencji, jak o tej np., która łączy się z ideą tworzenia na naszym terytorium pasm aktywności gospodarczej. Inna dotyczy wytypowania ok. 80 środków intensywnego i umiarkowanego uprzemysłowienia. Prof. M. Kiełczewska-Zaleska zgłosiła dodatkowo postulat industrializacji rozproszonej na naszych Ziemiach Zachodnich i Północnych w oparciu o bogatą sieć miast w tej części kraju. Oczywiście, wobec tej różnorodności inicjatyw, trzeba będzie na coś się zdecydować. Koncepcja sieci osadniczej w perspektywie przebudowy ustroju rolnego jest zagadnieniem poważnym.

Na tle tych koncepcji i innych alternatyw rodzi się pytanie o zakres konieczny informacji planistycznych, niezbędny w budowaniu koncepcji układu terytorialnego gospodarki. W szczególności budzi zastanowienie, czy informacje dostępne aktualnie ze źródeł oficjalnych zapewniają całą konieczną wiedzę o tym układzie gospodarki.

Odpowiedź musi być zdecydowanie przecząca co najmniej z dwu powodów. Po pierwsze — układ działowy gospodarki jest układem przestrzenno-ekonomicznym, układ zaś terytorialny — układem przestrzenno-społecznym. Są to więc układy niejako różne jakościowo. Nasza natomiast statystyka regionalna ogranicza się, jak dotychczas, do podawania w przekrojach administracyjnych informacji o gospodarce, których treść znaczeniowa pomyślana jest od początku pod kątem potrzeb układu działowego. Układ terytorialny po prostu nie mieści się w ustalonych schematach sprawozdawczości statystycznej. Po drugie — choć osiągnęliśmy już, jak się wydaje, wystarczająco wysoki stopień wiedzy naukowej o czynnikach przestrzennego kształtowania gospodarki, to jednak ciągle jeszcze nie stać nas na wnioski z badań praktycznie użyteczne. W badaniach struktury przestrzennej naszej gospodarki zaspokajanie ciekawości naukowej bierze górę nad wiedzą konstruktywną. W dodatku zawodzi transmisja między warsztatem uczonego, a warsztatem technika czy organizatora gospodarki. W „gospodarce jakości” drugiego 20-lecia powinno się tu coś koniecznie zmienić. Byłoby dobrze, gdyby Główny Urząd Statystyczny dokonał tutaj jakiegoś istotnego wyłomu w tradycji.

Problemy układu terytorialnego gospodarki podejmowane są, jak dotychczas, przeważnie w ramach działalności określonych zespołów naukowych. Są tam one realizowane zgodnie z charakterem indywidualnych zainteresowań poszczególnych pracowników nauki. Jest to jednakże ruch intelektualny, w którego ramach chaos dobrej woli miesza się z nadmiarem innowacji. Stąd mała jego efektywność. Brakuje również temu ruchowi umysłowemu zaplecza informacji bieżącej. Stąd historycyzm ujęć i przewaga rozważań teoretycznych nad wiedzą operatywną. Wydaje się sensownym ustanowienie sprawniejszej organizacji dla badań z tego zakresu w ramach administracji państwowej.

Istnieje w Polsce organ centralny gromadzenia wszelkiego rodzaju danych o naszym życiu publicznym. GUS „rzuca na rynek” coraz obficie informacje o gospodarce, zjawiskach społecznych, kulturze itp., które są

podejmowane, lub nie, a jeżeli już są podjęte, przetwarzamy je w ramach badań nad strukturą przestrzenną gospodarki, jak powiedziano wyżej, zgodnie z charakterem zainteresowań indywidualnych. W rezultacie brak ciągłego bilansu zbiorczego, który przedstawiałby wzajemne zależności między zjawiskami demograficznymi, socjologicznymi i rozwojem kultury a procesami urbanizacji, wzrostem gospodarczym i procesami uprzemysłowienia. Brak bilansu, który ukazywałby całość zachodzących przemian tego rodzaju w ramach struktury centralnej państwa (nadrzędnej) i w ramach struktur regionalnych (podporządkowanych), których ta struktura centralna jest wyrazem ujednoliconym. „Statystycy”, pisał Prezes GUS doc. dr W. Kawalec, „pierwsi zestawiają i dostrzegają różne zjawiska, pozwalające im na korelację różnych elementów i przejawów życia. Wygrywając walkę z czasem oni też powinni pierwsi sygnalizować o ważniejszych zjawiskach i wyciągać z nich wnioski”⁴⁾. GUS może więc powołać własny ośrodek przetwarzania danych na użytek gospodarki przestrzennej (układu terytorialnego). Idzie tu o rzecz najważniejszą — obsługę informacyjną rad narodowych, sprawniejszą informację na użytek bieżącej działalności w sprawowaniu zarządu wewnętrznego w państwie.

W GUS działa instytucja podobnego rodzaju powołana dla analiz ekonomiczno-statystycznych, a więc badań nad układem działowym gospodarki. Jest nią Zakład Badań Statystyczno-Ekonomicznych. Dobrym jego odpowiednikiem dla analiz przestrzenno-statystycznych, tj. badań nad układem terytorialnym gospodarki, byłby Zakład Badań Statystycznych Przestrzennego Zagospodarowania Kraju. Ustanowienie takiej jednostki nie byłoby pod względem formalnym precedensem w strukturze organizacyjnej GUS. Rozważając natomiast sprawę od strony merytorycznej, inicjatywa na rzecz powołania takiego zakładu oznacza wypełnienie luki między rozwijającą się rzeczywistością.

W profilu prac skupionych w proponowanym zakładzie na plan pierwszy powinny wysunąć się cztery grupy tematów wiodących:

- 1) metodologia analiz przestrzenno-statystycznych w warunkach gospodarki planowej; zagadnienie wskaźników adekwatnych do specyficznej natury zjawisk przestrzennych;
- 2) ekspertyzy urzędowe w zakresie wybranych zagadnień gospodarki przestrzennej;
- 3) badania porównawcze struktury przestrzennej gospodarki (krajowe i międzynarodowe);
- 4) obsługa informacyjna wydawnictw seryjnych GUS.

Główny Urząd Statystyczny legitymuje się rzadko u nas spotykaną sprawnością organizacyjną. Ów nowy Zakład tak pomyślany, jak wyszczególniono, stanowiłby swoiste laboratorium analiz regionalnych. Mając bogate zaplecze techniczne, bezpośredni dostęp do bieżącej informacji oraz prawo gromadzenia danych dla potrzeb aktualnych, byłby on odpowiedzią na pilnie stawiane w tej materii zamówienie społeczne.

4) W. Kawalec — W służbie gospodarki, Trybuna Ludu nr 210/CZ2 VIII 1968 r.

Tematyka Konferencji uwzględniła głównie dwa aspekty czynnika demograficznego determinujące aktywizację Ziemi Zachodnich i Północnych — aspekt struktury biologicznej i struktury zatrudnienia.

Nawiązując do wypowiedzi prof. dr M. Franka oraz dr Z. Wysockiego pragnę zwrócić uwagę na znaczenie przemian o charakterze socjologiczno-psychologicznym, w kształtowaniu się nowego stylu życia mieszkańców tych Ziemi, oraz na wpływ tych przemian na rozwój kulturalny i gospodarczy. Chcę się posłużyć przykładem środowiska gdańskiego, składającego się z trzech zasadniczych grup: autochtonów, repatriantów i przybyszów z Polski centralnej, z których każda, bardziej jeszcze zróżnicowana wewnętrznie, posiada odrębne cechy uwarunkowane pochodzeniem i rozwojem historycznym, przynależnością do różnych grup społecznych, a w których wraz z postępem integracji i adaptacji do nowych warunków narastają nowe odmienne cechy, zwyczaje i upodobania.

W opracowanym przeze mnie zagadnieniu dotyczącym przeobrażeń w osobowości i życiu mieszkańców woj. gdańskiego, próbuję zestawić pewne cechy społeczeństwa gdańskiego, jako produktu przemian integracyjnych, z podobnego typu cechami społeczeństwa województw bydgoskiego i białostockiego, tj. środowisk najbardziej zbliżonych demograficznie do 2 zasadniczych grup ludności gdańskiej: repatriantów i autochtonów. W wyniku porównań materiałów z badań budżetów rodzinnych i innych danych statystycznych stwierdziłam dodatnie skutki ruchów migracyjnych, które poprzez procesy integracji i adaptacji warunkują w dużym stopniu rozwój społeczno-gospodarczy tych Ziemi; świadczą nie tylko o standardzie życia ich mieszkańców, ale często decydują o charakterze tych regionów, jako przodujących i gospodarczo aktywnych.

Przytoczę kilka przykładów: charakterystyczny dla Ziemi Zachodnich i Północnych proces szybkiej urbanizacji występuje w woj. gdańskim ze szczególną siłą. W roku 1967 w woj. gdańskim poziom spożycia ludności chłopskiej dorównał prawie poziomowi spożycia ludności robotniczej, miejskiej wyprzedzając większość województw w kraju pod względem tempa spożycia na głowę ludności chłopskiej.

Struktura sprzedaży detalicznej artykułów przemysłowych w woj. gdańskim w latach 1965—1967 charakteryzuje się korzystnymi zmianami w porównaniu z całym krajem.

Zmiany w strukturze sprzedaży artykułów przemysłowych dotyczą sprzedaży samochodów, lodówek, radioaparatów i telewizorów. W porównaniu z woj. białostockim i bydgoskim budżety pracowników rodzin gdańskich wykazują wyższe wydatki na oświatę i kulturę oraz higienę i ochronę zdrowia. I tak np. w 1966 r. liczba abonentów radia wynosiła w woj. gdańskim 189 osób na 1000 ludności wobec 174 w bydgoskim i 137 w białostockim. Liczba abonentów telewizji wynosiła: w woj. gdańskim 114, w bydgoskim 78, a w białostockim 38, przy czym charakterystyczny jest znowu

wyższy stopień radiofonizowania wsi gdańskiej w stosunku do wsi porównywanych województw. Podobnie wypożyczenia książek w bibliotekach na 1000 ludności wynosiły w tymże roku w woj. gdańskim 21,4 wobec 19,2 w woj. bydgoskim i 16,6 w białostockim, przy równoczesnych wysokich wydatkach na zakup książek w budżetach rodzin pracowniczych woj. gdańskiego.

Równie wysoki poziom wydatków w budżetach występuje w woj. gdańskim w pozycji: „lekarstwa” i „usługi pralnicze”. Woj. gdańskie charakteryzuje się również wyjątkowo wysokim stanem wkładów oszczędnościowych w PKO, w porównaniu zarówno do woj. bydgoskiego i białostockiego jak i do całego kraju. Jest to zresztą charakterystyczne dla wszystkich niemal województw Ziemi Zachodnich i Północnych.

ZDZISŁAW OSIŃSKI

„Dzisiaj dopiero da się zauważyć co może zdziałać tygiel wielkiego miasta. Wszędzie natrafiałem na oznaki ciągle wzrastającej urbanizacji. Na ładnie ubranych, młodych dziewczynach Wrocławia prawie nie znać już naleciałości wsi. Również i w rozmowach zacierają się dialekty Polaków ze wszystkich części kraju — dzisiejszych Wrocławian”. Oto spostrzeżenia zachodnio-niemieckiego dziennikarza, który jeszcze przed paru laty, w czasie pierwszego pobytu we Wrocławiu, ocenił to miasto bardzo krytycznie. Raził go wówczas zaniedbany i wiejski charakter stolicy Dolnego Śląska nadany jej przez ludność przybyłą ze wsi i nie zżyta jeszcze dostatecznie z miastem.

Wrocław jest chyba rzeczywiście przykładem historycznym miasta, dziś prawie półmilionowego, którego ludność powstała w tak krótkim czasie w wyniku mechanicznego niemal przerzutu wielkich mas ludzi. Masy te, napływające z różnych dzielnic Polski, w większości pochodziły ze wsi i małych miasteczek, nie miały więc kultury życia wielkomiejskiego.

Miasta Dolnego Śląska były w tym czasie bardzo zniszczone. Dokonywały się w nich procesy urbanizacji i scalania społeczeństwa. Dobrze będzie bliżej im się przyjrzeć, gdyż szczególnie interesujący wydaje się mechanizm zjawiska i te wszystkie czynniki, które proces integracji społecznej przyspieszyły.

W dniu 7 maja 1945 r. kapitułuje twierdza „Breslau”. Do wolnego Wrocławia wkraczą pierwsze grupy Polaków, przez ruiny i zgłiszcza przewala się tłum ludzi — istna wędrówka ludów, sytuacja w mieście jest zastraszająca. Południowa i zachodnia strona miasta zniszczone są w 90%, centrum w 50%, a stopień zniszczenia w całym mieście szacuje się na ok. 70%. Ilość gruzów, które należy uprzątnąć wynosi ok. 18 mln m³. Zalegają one między innymi 700 km ulic (o łącznej długości 800 km), a sięgają często na wysokość dwóch pięter. Zniszczonych nieruchomości jest ok. 21 tys. Tylko jedna trzecia istniejących domów nadaje się do zamieszkania — oczywiście po

dokonaniu niezbędnych remontów. Brak światła, wody, gazu i opału. Główne węzły komunikacyjne nieczynne, mosty zerwane lub uszkodzone, brak żywności, lekarstw, duża ilość rannych i tysiące Niemców. Zdarzają się mordy, grabieże, rabunki. Ciężkie to były chwile dla Zarządu Miejskiego m. Wrocławia, który miał ten cały chaos opanować, tym bardziej, że brak było ludzi do sprawowania władzy. Mimo tak trudnych warunków bytowania na zgłiszczach Wrocławia osiedliło się w końcu 1945 r. ok. 34 tys. a w końcu 1954 r. już 184 tys. Polaków. W pierwszych latach powojennych, aż do 1953 r. miał miejsce dynamiczny rozwój ludności, który się później znacznie ustabilizował. Ilustrują to następujące dane. W latach 1946—1950 przybyło w m. Wrocławiu 85 tys. ludności. W pięcioleciu 1950—1955 80 tys. ludności, w następnych dwóch pięcioleciach liczba ludności maleje do 54 i 47 tys. Napływająca do miasta ludność przedstawia charakterystyczną mozaikę. W 1947 r. przesiedleńcy z terenów wschodnich i z województw centralnych stanowili ok. 74%, repatrianci ze Związku Radzieckiego 16%, łączna liczba emigrantów z Francji, Jugosławii, Rumunii wynosiła ok. 2%, a liczba ludności autochtonicznej ok. 8%. Zróżnicowane pochodzenie mieszkańców Wrocławia było znamienym faktem stymulującym życie w mieście, do którego 41% ludności przybyło bezpośrednio ze wsi, ok. 41% z małych miasteczek, a tylko 18% z dużych miast. Dopiero od 1953 r. skład ludności uległ częściowej zmianie, w wyniku wzrostu ilości mieszkańców pochodzących z ośrodków miejskich. Niemniej napływ ludności ze wsi był nadal wysoki ze względu na duże zapotrzebowanie na siłę roboczą.

Struktura wieku ludności kształtowała się odmiennie niż struktura wieku mieszkańców innych miast wydzielonych. We Wrocławiu przeważała liczba dzieci i ludzi młodych. W stosunku do ogólnej liczby mieszkańców, dzieci w wieku od 0 do 14 lat stanowiły w 1947 r. 11,6%, w 1950 r. — 24,3%, a w 1965 r. — 28,2%. W początkach ruchów przesiedleńczych najliczniejszą grupę, bo aż 50,6% ogółu mieszkańców, stanowiła ludność w wieku 15—29 lat. Z biegiem czasu grupa ta wykazuje tendencje malejące na korzyść roczników starszych, od 30 do 49 lat. Grupa ta charakteryzowała się w 1947 r. nieznaczną nadwyżką mężczyzn w stosunku do kobiet. Następstwem tak kształtującej się struktury wieku ludności był stosunkowo wysoki wskaźnik, w porównaniu z innymi miastami wydzielonymi, wskaźnik zawieranych małżeństw na 1000 mieszkańców oraz przyrost naturalny; mówił o tym szczegółowo prof. Edward Rosset.

Do roku 1950 migracja obejmuje ponad 20 tys. osób rocznie, później ruchy te mają tendencję malejącą. Zachodzą również zmiany w strukturze wieku ludności miasta, zwiększa się grupa mieszkańców w wieku 30 lat i więcej, zmniejsza się ilość zawieranych małżeństw oraz rodzin posiadających dużą ilość dzieci, a saldo ruchów migracyjnych utrzymuje się ostatecznie przeciętnie na poziomie około 3 tys. rocznie.

W 1956 r. jedną trzecią mieszkańców Wrocławia stanowili ludzie urodzeni w tym mieście. Obecnie udział ich wzrósł aż do 40%, a wliczając osoby wychowane już we Wrocławiu można przyjąć, że 60% ludności to urodzeni

Wrocławianie. Wrocław jest dla nich miastem rodzinnym, w którym rodzi się już drugie pokolenie powojenne. Duża liczba zawieranych małżeństw i coraz większa liczba rodzin składających się z mieszkańców urodzonych we Wrocławiu, to dwa jak gdyby samoczynnie działające czynniki dokonującej się integracji społecznej.

Nie można jednak zapomnieć o tym, że władzom nie chodziło tylko o kształtowanie się integracji w ten sposób, lecz także o równoległe przebiegającą stabilizację i urbanizację, o stworzenie klimatu dla szybszego scalewania mozaiki społecznej. Naszkicowałem pokrótce obraz społeczeństwa wrocławskiego na przestrzeni minionych lat. Przedstawiłem to w tym celu, by można było zrozumieć rolę i działanie władzy terenowej w procesie integracji społecznej ludności, zmierzające do przyspieszenia procesu integracji, stabilizacji i urbanizacji oraz do przeciwdziałania czynnikom dezintegracji.

Problem niezmiernie wówczas palący, a mający kapitalne znaczenie dla procesu integracji ludności, to funkcja szkoły i jej oddziaływanie na dzieci i młodzież. 7 maja 1945 r. kapitulował Wrocław. 21 czerwca 1945 r. uruchomiono we Wrocławiu trzy szkoły, a w roku szkolnym 1945/46 czynne już były 22 szkoły podstawowe z ok. 6750 uczniami. Obecnie Wrocław ma 105 szkół podstawowych z prawie 80-tysięczną rzeszą dzieci. 6 września 1945 r. rozpoczął również działalność Uniwersytet.

W ciągu minionych lat uruchomiono we Wrocławiu ok. 90 zakładów przemysłu kluczowego i 344 zakłady przemysłowe, terenowe. 4% miasta zajęte było pod budowę przemysłową, 19% mieszkańców znalazło zatrudnienie w przemyśle. Równoległe prowadzone były prace mające na celu zorganizowanie znośnych warunków mieszkaniowych.

Lata 1946—1949 były okresem wzmożonej odbudowy i porządkowania miasta. W latach 1950—1955 odremontowano 45 tys. izb, wybudowano 25 tys. izb nowych, w tym 17 tys. izb będących w gestii Rady Narodowej. Tempo prac budownictwa mieszkaniowego w latach 1956—1960 i w następnych dwóch pięciolatkach nie osłabło. Pod koniec poprzedniej pięciolatki zagęszczenie mieszkań wynosiło ok. 1,4 osoby, obecnie 1,32. Dzięki tworzeniu nowych miejsc pracy i znośnych warunków mieszkaniowych następowała stabilizacja mieszkańców już osiadłych i przyciąganie nowej ludności do osiedlania się we Wrocławiu.

Rozmach w odbudowie Wrocławia, szereg nowych inwestycji, ciągle intensywne odgruzowywanie przełamały raz na zawsze psychozę czasowości. Ludzie rozpakowali walizki i zaczęli urządzać się nie tylko na dziś i na jutro, lecz z myślą o przyszłości swych dzieci. Wyrazem stabilności i zabezpieczenia na przyszłość był między innymi wzrost oszczędności w PKO. W roku 1958 stan książeczek wynosił 71 tys., w 1960 r. — już 304 tys., a w dniu 30 VI 1968 r. osiągnął liczbę 581 tys. Wzrosły również wkłady na książeczkach oszczędnościowych. W 1960 r. były one stosunkowo nieduże, obecnie bardzo wzrosły, a przeciętny wkład na jednej książeczce wzrósł z 846 zł w 1960 r. do 4536 zł w 1967 r.

Przy tak pomyślnej koniunkturze i gromadzeniu pieniędzy przez ludność Rada Narodowa m. Wrocławia stworzyła możliwość polepszenia warunków mieszkaniowych poprzez spółdzielcze i indywidualne budownictwo mieszkaniowe. Inicjatywa Rady Narodowej została poparta przez ludność o czym świadczą następujące dane: w 1957 r. efekty rzeczowe budownictwa spółdzielczego i indywidualnego wynosiły tylko 127 izb, a już w roku 1967 — 6588 izb. W końcu 1960 r. istniało 8 spółdzielni typu lokatorskiego, obecnie zaś 10, a zrzeseń budowy domków jest już 5. Kto zna warunki tworzenia się społeczności polskiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych ten zrozumie wagę i wymowę faktu, wkładania przez Obywateli własnych środków finansowych na inwestycje z trwałą myślą nie tylko o sobie, lecz o przyszłych pokoleniach.

Ustawa z dnia 28 maja 1957 r., umożliwiająca sprzedaż domków jednorodzinnych, pozwoliła na uzyskanie takich efektów, jak przygotowanie do sprzedaży 3255 domków jednorodzinnych i 2715 innych obiektów mieszkalnych. Największy wykup miał miejsce do roku 1961, po czym maleje. Był to bezsporny fakt świadczący zarówno o wzrastającej integracji Ziemi Zachodnich i Północnych z macierzą, jak i materialnej i duchowej integracji samej ludności.

W miarę krzepnięcia władzy ludowej, przybywania ludności, wzrostu budownictwa mieszkaniowego zarysowała się wyraźnie konieczność włączenia społeczeństwa w większym stopniu do współrządzenia miastem. Chodziło przede wszystkim o zaktywizowanie wszystkich komisji Rady Narodowej m. Wrocławia, a na niższych szczeblach — komitetów blokowych. W działalności tej w coraz mniejszym stopniu spotykano się z biernością mieszkańców. Wzrasta troska o wygląd budynków i posesji oraz poczucie i odpowiedzialność za majątek społeczny, dzielenie funkcji między lokatorów a dyżury mające na celu utrzymywanie czystości klatek schodowych nie należą do rzadkości.

Przykładów działalności wrocławskiej Rady Narodowej na co dzień często trudno uchwytnych, a przyczyniających się do integracji społecznej ludności, jest napewno dużo więcej niż te, które przytoczyłem.

ZBIGNIEW SMOLIŃSKI

Przyjmując jako niezaprzeczalny fakt istotny rozwój nauki i praktyki demograficznej w naszym kraju, należy wskazać na pewien mankament, jaki stanowi brak specjalnych badań nad poziomami dzietności kobiet w różnych przekrojach: demograficznych, społeczno-zawodowych i terytorialnych oraz badań nad czynnikami kształtującymi rozrodczość.

Ten brak głębszego zainteresowania wspomnianą wyżej tematyką przed rokiem 1960 należy chyba tłumaczyć tym, że korzystna — z punktu widzenia rozwoju demograficznego kraju — sytuacja w dziedzinie rozrodczości nie wymagała wówczas specjalnych studiów sięgających w głąb. Doświadczenie

innych krajów uczy, że to zainteresowanie pojawia się wówczas, gdy zaczynają występować niekorzystne zjawiska w dziedzinie rozrodczości, gdy radykalne obniżenie się jej poziomu wywołuje konieczność rozpoznania czynników nie sprzyjających rozrodczości, a to w celu przeciwdziałania im.

Jakie są perspektywy przyszłego kształtowania się dzietności kobiet? Zanim odpowiemy na to pytanie, obszerniejsza dygresja. W roku bieżącym współczynnik reprodukcji brutto zejdzie do poziomu poniżej 1,100 w miastach ok. 0,830 i na wsi — 1,450. Przewidujemy, że w 1970 lub 1971 r. współczynnik ten dla całej Polski wyniesie 1,000 dla miast 0,800, a dla wsi jeszcze 1,300. Brak przesłanek ku temu, aby dalszy spadek płodności kobiet został zahamowany i aby nie obniżały się wymienione współczynniki reprodukcji brutto, jest już w pewnym sensie alarmujące. Gdy weźmiemy pod uwagę, że w miastach mieszka ok. 55% ogółu kobiet będących w wieku rozrodczym, oznacza to, że reprodukcja ludności kraju kształtuje się pod decydującym wpływem reprodukcji w miastach (jeśli uwzględnimy dodatkowo znacznie korzystniejszą strukturę kobiet w wieku rozrodczym w miastach).

W ośrodkach dużych, liczących ponad 100 tys. mieszkańców, już teraz współczynniki reprodukcji brutto wynoszą 0,600—0,700, przy czym nawet Wrocław nie stanowi tu wyjątku. Powyższe oznacza, że im bardziej zurbanizowany teren, tym silniej działają czynniki ograniczające rozrodczość: wzrost poziomu wykształcenia, wzrost potrzeb, zmiany aspiracji życiowych, konkurencyjność zaspokajania potrzeb wyższego rzędu itd. Wszystko to działa najsilniej na wchodzących w wiek matrymonialny, rozrodczy i produkcyjny — osoby urodzone w latach wyżu demograficznego. Stąd — być może — zaskakujące będzie następujące stwierdzenie.

Otóż w wysokim, powojennym poziomie rozrodczości na Ziemiach Zachodnich i Północnych należy szukać przyczyny przyszłego, znacznego spadku dzietności kobiet.

Dotychczasowy wzrost dzietności we wsiach województw zachodnich i północnych wynikał częściowo ze zwolnionego dopływu nowych roczników kobiet urodzonych w latach wojny, kobiet, które swoimi pierwszymi urodzeniami obniżałyby przeciętny poziom dzietności.

Chodzi mianowicie o to, że ta młoda struktura kobiet w wieku rozrodczym, która wpływała na tak wysokie współczynniki płodności i niskie współczynniki dzietności (z powodu dużego udziału urodzeń pierwszych i drugich, a przy rzadko występujących urodzeniach trzecich i dalszych) ta struktura kobiet z lat 1946—1955 zestarzała się. Kobiety będące wówczas w grupie wieku 20—30 lat przeszły do grupy wieku 30—40 lat. Dalsze urodzenia wśród nich to urodzenia trzecie, czwarte itd. Wspomniana grupa kobiet swoimi urodzeniami o wyższej kolejności wpływała na ukształtowanie wysokiego przeciętnego poziomu dzietności. Sprzyjał temu brak odpowiednio licznych roczników kobiet wkraczających w tym czasie w wiek 20—30 lat, kobiet urodzonych w latach wojny, które swoimi urodzeniami pierwszymi i drugimi obniżałyby tę przeciętną.

To była zasadnicza, a zarazem formalna przyczyna przewagi dzietności kobiet na Ziemiach Zachodnich i Północnych w porównaniu z województwami pozostałymi, w ostatnich latach.

Obecnie w wiek rozrodczy zaczynają wchodzić silnie obsadzone roczniki kobiet urodzonych w latach powojennego wyżu demograficznego. Zjawisko to najsilniej wystąpi właśnie w województwach zachodnich i północnych, które charakteryzowały się w przeszłości najwyższymi poziomami rozrodzości aktualnej.

Ten dopływ młodych kobiet z ich urodzeniami o niskiej kolejności powonien spowodować znaczny spadek przeciętnej dzietności zarówno w miastach, jak i na wsi, w perspektywie do poziomu niższego, niż to wystąpi w województwach pozostałych.

W tym miejscu nie zgadzam się z mgr T. Stępczyńskim, którego obliczenia oparte są na bardzo umiarkowanym spadku, a następnie stabilizacji płodności na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Nasze analizy wskazują, że wkraczające w wiek rozrodczy „pokolenie maturzystów” charakteryzować się będzie stosunkowo niską rozrodzością. Pokolenie to, które najbardziej „waży” w województwach zachodnich i północnych, będzie swą niską płodnością i wzrostem udziału procentowego wpływać na kształtowanie się poziomu rozrodzości ogólnej.

Rzecz nie tylko w zmianach strukturalnych, w falowaniu liczby potencjalnych rodziców, co jest zjawiskiem przejściowym. Chodzi o to, że tak, jak w przeszłości wysokie współczynniki reprodukcji na Ziemiach Zachodnich i Północnych były fenomenem na skalę europejską, tak — już być może za kilka lat — będziemy mówić o nowym fenomenie w skali naszych narodowych tradycji o jakościowo nowym modelu rodziny, w którym w skali masowej wystąpi tylko jedno lub dwoje dzieci (przy wzrastającej liczbie małżeństw bezdzietnych).

Istnieją wszelkie przesłanki ku temu, że ten nowy model, który może wyrazić się nawet w pewnych skrajnościach wystąpi, moim zdaniem — przede wszystkim i najwcześniej na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Dlatego mając na uwadze pozytywny charakter czynników, które ten stan wywołają, wskazujemy na celowość podjęcia dyskusji dla wypracowania zasad, kierunków i metod polityki populacyjnej, jako narzędzia regulowania procesów ludnościowych przez samo społeczeństwo i przeciwięstwa żywiołowego kształtowania się procesów ludnościowych.

EDWARD ROSSET

Niech mi wolno będzie powiedzieć kilka słów na temat roli i znaczenia kończącej się konferencji. Nie ulega wątpliwości, że wejdzie ona do annałów demografii polskiej jako jeden z etapów jej rozwoju.

Konferencja wrocławska ukazała odrębność, a zarazem wagę procesów demograficznych zachodzących na obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych.

Ukazała również potrzebę dalszych pogłębionych studiów nad tymi procesami. Wnikliwe referaty i wypowiedzi dyskutantów przekonały nas, jak nieodzowna jest gruntowna znajomość zjawisk i procesów demograficznych dla prawidłowego rozwiązywania społecznych i ekonomicznych problemów danego terenu. Za szczególne osiągnięcie konferencji wrocławskiej uważam położenie nacisku na rolę demografii jako narzędzia służącego potrzebom praktyki budownictwa socjalistycznego. Demografia nasza musi być aktywna, musi się wdzierać w życie, musi służyć rozwiązywaniu zadań praktycznych. Te ważne zadania demografii znalazły dobitny wyraz w obradach konferencji. Należy wyrazić uznanie Głównemu Urzędowi Statystycznemu za zorganizowanie tej tak ważnej i tak potrzebnej konferencji. Należy również wyrazić podziękowanie Prezesowi Głównego Urzędu Statystycznego doc. dr Wincentemu Kawalcowi za wzorową organizację konferencji i za sprawne przewodniczenie jej obradom. Chcemy wierzyć, że po tej tak udanej konferencji przyjdzie kolej na dalsze konferencje regionalne.

Kończąc swoją pożegnalną wypowiedź chcę zapewnić, że Główny Urząd Statystyczny może zawsze liczyć na najpełniejszy udział polskich demografów w dalszych, organizowanych przez Urząd imprezach naukowych.

WYPOWIEDZI NADEŚLANE PO KONFERENCJI

SZYJA BRONSZTEJN

Na przyspieszenie integracji społecznej ludności Ziemi Zachodnich i Północnych, obok awansu zawodowego i materialnego, znaczny wpływ wywarła również prężność biologiczna społeczeństwa tych Ziemi. Zagadnieniu temu pragnę poświęcić swe rozważania.

Proponuję określić rozmiary prężności biologicznej społeczeństwa przy pomocy następującego współczynnika:

$$W = \frac{R - U}{R + U}$$

gdzie: R — współczynnik rodności,
 U — współczynnik umieralności.

Jak wynika z przytoczonego wzoru parametr ten jest stosunkiem przyrostu naturalnego do obrotu naturalnego ludności¹⁾. Stosując go do porównawczych analiz reprodukcji ludności wykazuje się nie tylko końcową wielkość przyrostu naturalnego, lecz również odzwierciedla się, w której spośród badanych jednostek relacje elementów składowych, określających rozmiary przyrostu naturalnego, były bardziej lub mniej korzystne. Wzrost konstrukcyjny podanego współczynnika polega na tym, że przyjmuje on ściśle ustalone wartości:

przy $R = 0$, $W = -1$; przy $R = U$, $W = 0$; przy $U = 0$, $W = +1$;
przy $R < U$, $-1 < W < 0$; przy $R > U$, $0 < W < +1$.

W warunkach rozszerzonej reprodukcji ludności:

$$0 < W \leq +1$$

Rozmiary tego współczynnika obliczone zostały dla wszystkich województw i miast wydzielonych z województw dla dwóch lat: 1948 i 1965. Zestawienie przedstawia województwa (bez miast wydzielonych) znajdujące się na czołowych pozycjach w kraju:

¹⁾ Przyjmujemy parametr, który L. M. Dawtian zaproponował na Światowym Kongresie Ludnościowym w Rzymie w 1965 r. dla określenia efektywności reprodukcji ludności.

1948		1965	
województwa	W	województwa	W
Wrocławskie	0,62	Koszalińskie	0,58
Zielonogórskie	0,62	Olsztyńskie	0,58
Szczecińskie	0,61	Wrocławskie	0,54
Koszalińskie	0,59	Zielonogórskie	0,53
Gdańskie	0,55	Szczecińskie	0,53
Olsztyńskie	0,51	Gdańskie	0,52
Bydgoskie	0,44	Opolskie	0,49
Opolskie	0,43		

W obu rozpatrywanych okresach województwa Ziem Zachodnich i Północnych zajmują przodującą lokatę. Jedynie w 1948 r. woj. opolskie miało niższy współczynnik niż jedno z województw (bydgoskie) leżących poza obrębem tych Ziem. Dla konfrontacji z przytoczonymi parametrami podam, że omawiane współczynniki w woj. łódzkim, zajmującym w analizowanych latach ostatnie miejsce wśród wszystkich województw kraju, wynosiły 0,38 i 0,29, zaś w województwie warszawskim 0,39 i 0,34.

Wśród miast wydzielonych z województw pierwszą lokatę w obu badanych latach zajmował Wrocław, który miał współczynniki 0,61 i 0,47. Dla porównania współczynniki obliczone dla Warszawy wynosiły odpowiednio: 0,37 i 0,13, a dla Łodzi 0,42 i 0,11.

Znacznie wyższe aniżeli w pozostałych województwach, współczynniki Ziem Zachodnich i Północnych w 1948 r. są bez wątpienia pochodną piramidy wieku ludności przybyłej na te tereny. Natomiast fakt, że województwa Ziem Zachodnich i Północnych mają w dalszym ciągu stosunkowo bardzo wysokie współczynniki, znacznie przewyższają pozostałe regiony kraju oraz że nastąpiła zmiana kolejności województw w obrębie tych Ziem, uwarunkowany jest, jak sądzę, nie tylko wyjściową strukturą wieku ludności, lecz także dynamiką gospodarczą tego obszaru. Analizując powiązanie uprzemysłowienia powiatów woj. wrocławskiego z przebiegiem zjawisk demograficznych w latach 1956—1965, korelowano zmianę stanu uprzemysłowienia w tych latach i stopień uprzemysłowienia w 1956 r. z różnymi cechami demograficznymi²⁾. Stwierdzono m. in., że na wzrost liczby ludności dzięki przyrostowi naturalnemu silniej oddziałuje wzrost liczby zatrudnionych w przemyśle w badanym okresie niż stopień uprzemysłowienia w roku wyjściowym. Oznaczając: zmianę stanu uprzemysłowienia w latach 1956—1965 — jedynką (1), stopień uprzemysłowienia w 1956 r. — dwójką (2) i procentowy wzrost liczby ludności poszczególnych powiatów dzięki przyrostowi naturalnemu — trójką (3), otrzymano następujące cząstkowe współczynniki korelacji:

$$r_{31.2} = 0,55,$$

$$r_{32.1} = 0,39.$$

²⁾ Szczegółowe wyniki tego dociekania zostaną przedstawione w Studiach Demograficznych, nr 18.

Uzyskane relacje wynikają stąd, że nowozaangażowani pracownicy przemysłowi są w ogromnej swej większości młodymi ludźmi, którzy uzyskali mieszkania i założyli rodziny w miejscowościach, gdzie niedawno rozpoczęli pracę. Zjawisko to jest szczególnie wyraźnie widoczne w powiatach będących w trakcie uprzemysłowienia. W ostatnich latach na terenie woj. wrocławskiego należą do nich przede wszystkim 2 powiaty: lubiński i zgorzelecki, które poza relatywnie wysokim przyrostem naturalnym wynoszącym w 1965 r. w pierwszym z nich 16,9‰, w drugim — 14,1‰, przy 12,4‰ w województwie, miały również bardzo duży przyrost wędrownkowy. Badając kształtowanie się zjawisk ludnościowych w powiatach uprzemysławianych ³⁾, wyznaczony został współczynnik natężenia ruchu wędrownkowego:

$$W_m = \frac{N - O}{X_o}$$

gdzie: N — napływ ludności,

O — odpływ ludności,

X_o — liczba ludności w ostatnim dniu roku poprzedzającym badany okres.

Wyniki otrzymane na podstawie materiałów z lat 1959—1965 są następujące: Lublin: $W_m = 25,1\%$, Zgorzelec: $W_m = 22,2\%$, woj. wrocławskie: $W_m = 0,4\%$. Można wreszcie dodać, że rozpatrując zmianę stanu i struktury ludności wiejskiej woj. wrocławskiego w latach 1960—1966, stwierdzono wyraźną zależność pomiędzy kolejnością powiatów według wzrostu liczby ludności wiejskiej w tych latach, a ich kolejnością według wysokości nakładów inwestycyjnych w latach 1961—1965. Współczynnik korelacji rang między tymi cechami $Q = 0,55$.

Nie podajemy wielu innych parametrów wskazujących niedwuznacznie na skorelowanie rozwoju gospodarczego z przebiegiem zaludnienia Dolnego Śląska. Przytoczone wskaźniki sugerują wyraźnie, że oczekiwane w przyszłości zwiększenie się przyrostu naturalnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz związany z tym wzrost liczby ich ludności nastąpi nie tylko na skutek korzystnych zmian w piramidzie wieku ludności tych Ziemi, lecz również dzięki dalszej dynamice gospodarczej tego obszaru. Na tym tle wariant prognozy ludności Dolnego Śląska uwzględniający migracje, przytoczony w planie perspektywicznym tego regionu, a przewidujący, że województwo wrocławskie od 1975 r. stanie się obszarem emigracyjnym, wydaje się niepokojący. Pomijając słuszność zastrzeżenia prof. J. Kokota, że zaprogramowane przesunięcia ludności w obrębie Ziemi Zachodnich i Północnych są niewskazane z punktu widzenia procesów integracyjnych na tym terenie, należy dodać, że mogą one również sprawiać wrażenie, iż w przyszłości dynamika gospodarcza województwa wrocławskiego i całego Dolnego Śląska

³⁾ Wyniki badania opublikowano w Studiach Demograficznych, nr 14.

nie będzie tak wysoka, by mogła zapewnić zatrudnienie wszystkim mieszkańcom tego regionu. Nasze dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze i istniejące rezerwy pozwalają jednak sądzić, że tak nie jest, i że w przyszłości, podobnie jak to było do tej pory, liczba ludności Dolnego Śląska będzie stale wzrastała.

JERZY KOWALESKI

Stan liczebny mieszkańców wsi w Polsce na przestrzeni lat 1950—1960 był dość stabilny i kształtował się w granicach od 15,4 do 15,8 mln. Po roku 1961 obserwuje się stopniowe, choć nieznaczne, powiększenie liczby ludności wiejskiej. Zjawisko to na Ziemiach Zachodnich i Północnych wykazuje większą dynamikę niż na Ziemiach Dawnych.

Liczba ludności wiejskiej 7 województw Ziem Zachodnich i Północnych, nie uwzględniając powiatów województwa katowickiego, o których mówił prof. Józef Kokot, wynosząca w 1960 r. 3484,8 tys., wzrosła po 6 latach o 3,2%, podczas gdy na pozostałych obszarach Polski — 2,2%. Powiększaniu się liczby ludności wsi towarzyszył szybko postępujący proces spadku odsetka osób utrzymujących się z rolnictwa i odsetka czynnych zawodowo w rolnictwie. Konsekwencją trwania tego zjawiska może być w przyszłości istnienie znacznej ilości wsi, w których większość ludności czynnej zawodowo będzie pracowała poza rolnictwem, co nasunie potrzebę rozważenia możliwości nadania tym wsiom statutu osiedli lub miast — jak to miało miejsce przy okazji ostatnich dwóch spisów powszechnych w Rumunii w roku 1956 i 1966.

Wzrost odsetka pracujących poza rolnictwem, w odniesieniu do ogółu zatrudnionych mieszkańców wsi, zarówno na Ziemiach Dawnych, jak i w województwach Ziem Zachodnich i Północnych w okresie 1960—1966 nie powodował bezwzględnie ubytku liczebności czynnych zawodowo w rolnictwie. W omawianym okresie nastąpiło nawet niewielkie powiększenie tej grupy i to zarówno w gospodarstwach indywidualnych, jak i w sektorze państwowym i spółdzielczym. Przyrost ten na Ziemiach Zachodnich i Północnych był proporcjonalnie większy niż na pozostałym obszarze i wyniósł 5,1% na końcu okresu w stosunku do roku 1960.

Przytoczone wyżej dane, obliczone na podstawie przeprowadzonych przez Główny Urząd Statystyczny badań struktury ludności wsi w październiku 1966 r., niezupełnie pokrywają się z interpretacją tendencji odpływu wiejskiej siły roboczej w referacie prof. Józefa Kokota.

Niewielkiemu wzrostowi liczebności czynnych zawodowo w rolnictwie towarzyszy na wsi bardziej dynamiczny proces podejmowania pracy w zawodach nierolniczych bez równoczesnej zmiany miejsca zamieszkania. W latach 1960—1966 liczba mieszkańców wsi czynnych zawodowo poza

rolnictwem wzrosła w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych o 25,5% i wyniosła w 1966 r. 584,6 tys. Ten sam proces w pozostałych województwach kraju był jeszcze bardziej dynamiczny i w 1966 r. osiągnął wskaźnik o 33% wyższy w porównaniu z danymi roku 1960.

Przyrost liczby mieszkańców wsi pracujących poza rolnictwem, przebiegający nieco wolniej na Ziemiach Zachodnich i Północnych niż w pozostałej części kraju, znajduje swoje uzasadnienie w istnieniu na tych terenach stosunkowo niskiej liczby małych gospodarstw indywidualnych i większego udziału sektora państwowego i spółdzielczego w rolnictwie. Ta sama przyczyna powoduje na przestrzeni lat 1960—1966 pewien spadek tendencji łączenia zajęć rolniczych z pracą w innych gałęziach gospodarki. W porównaniu z Ziemią Zachodnią i Północną dynamika procesu powstawania tzw. „gospodarstw mieszanych” w pozostałych województwach wykazuje tendencję wzrastającą. Wyjątkową pozycję zajmuje pod tym względem woj. opolskie, gdzie w ciągu 6 omawianych lat przyrost osób czynnych jednocześnie w gospodarstwie rolnym i poza rolnictwem był najwyższy w kraju i osiągnął 212% stanu z 1960 r.

Ilościowym przekształceniem struktury ludności wsi według źródeł utrzymania towarzyszą ważne zmiany jakościowe. Zmienia się mianowicie proporcja poszczególnych grup wieku wśród czynnych zawodowo zarówno w rolnictwie, jak i poza rolnictwem. W szeregach zatrudnionych w rolnictwie wystąpił w latach 1960—1966 znaczny spadek odsetka młodszych, bardziej produktywnych grup wieku, szczególnie grupy wieku 20—34 lata. W grupie tej po roku 1960 znalazły się roczniki urodzone w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego w świecie kapitalistycznym i słabo obsadzone roczniki wojenne. Ten czynnik demograficzny nie wyjaśnia jednak w całości przyczyny spadku udziału grupy w ogólnej liczbie czynnych zawodowo w rolnictwie. Spadek ten na przestrzeni lat 1960—1966 dla całego kraju osiągnął 6,3 punktów, a w poszczególnych województwach Ziemi Zachodnich i Północnych wynosił:

szczecińskie	8,5 punktów
wrocławskie	8,1
koszalińskie	8,0
zielenogórskie	7,3
olsztyńskie	7,1
gdańskie	6,2
opolskie	6,2 punktów

Z powyższego zestawienia wynika, że tylko w województwach gdańskim i opolskim odnotowujemy dla omawianego zjawiska parametry nieco niższe od parametru krajowego. W województwach tych, tak jak i w całym kraju udział odsetka mieszkańców wsi z prezentowanej grupy wieku czynnych

zawodowo poza rolnictwem obniżyli się w mniejszym stopniu. Zmniejszenie się odsetka czynnych zawodowo w grupie wieku 20—34 lata jest jednym z dowodów, że po roku 1960, podobnie jak w poprzednim dziesięcioleciu, do pracy poza rolnictwem odchodzą najczęściej roczniki, które niedawno osiągnęły wiek produkcyjny. Odejście z pracy w rolnictwie rzadziej związane było w tym okresie z koniecznością emigracji do miasta. W 1966 r. 32,6% ogółu czynnych zawodowo mieszkańców wsi województw zachodnich i północnych pracowało poza rolnictwem; na ich utrzymaniu pozostawało 44,8% wszystkich biernych zawodowo w tych województwach.

Przy utrzymywaniu się dotychczasowej struktury wieku emigrantów i odchodzących z pracy w rolnictwie, proces ten może spowodować, w ciągu kilku dziesięcioleci, demograficzne postarzenie się ludności rolniczej, występujące już teraz w państwach, w których podejmowanie pracy przez mieszkańców wsi w zawodach nierolniczych oraz migracje przybrały uprzednio znaczne rozmiary (Czechosłowacja, Francja).

DANUTA KOZIŃSKA

Dynamika i specyfika rozwoju demograficznego na obszarze województw Ziem Zachodnich i Północnych niewątpliwie muszą znajdować odbicie w ukształtowaniu przyszłej liczby i struktury rodzin, gospodarstw domowych oraz ich potrzeb mieszkaniowych.

Prace Instytutu Gospodarki Mieszkaniowej, dotyczące oceny ilościowych potrzeb mieszkaniowych w latach 1971—1975 w przekroju wojewódzkim jako podstawy dla programowania budownictwa mieszkaniowego, potwierdziły występowanie w tej dziedzinie specyfiki regionalnej. Rezultaty przeprowadzonych badań wskazują na wyraźnie szybsze tempo wzrostu liczby gospodarstw domowych oraz liczby potrzebnych dla nich mieszkań na terenie województw Ziem Zachodnich i Północnych niż na pozostałym obszarze kraju.

W wypowiedzi przedstawione zostaną w skrócie założenia ludnościowe przyjmowane aktualnie w planowaniu gospodarczym na koniec 1970 i 1975 r. oraz przewidywane w tych latach liczby gospodarstw domowych i potrzebnych mieszkań odnośnie województw Ziem Zachodnich i Północnych oraz województw pozostałych.

Zgodnie z szacunkami Zespołu Planów Perspektywicznych Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z kwietnia 1968 r. ogólna liczba ludności kraju wzrośnie w okresie 1971—1975 o blisko 1,8 mln, czyli o ca 5,2% stanu spodziewanego na koniec 1970 r. W tym czasie ogólna liczba ludności województw Ziem Zachodnich i Północnych ma wzrosnąć o ca 7,2% (tabl. 1).

Wpływ przemian demograficznych na rozwój ilościowy potrzeb mieszkaniowych ocenia się zarówno u nas, jak i w innych krajach poprzez badanie konsekwencji tych przemian dla przyszłej liczby i struktury gospodarstw

domowych. Spośród czynników demograficznych, decydujących o liczbie gospodarstw domowych, podstawowe znaczenie ma nie tylko ogólny rozwój ludności, ale także zmiany zachodzące w strukturze ludności według wieku, płci i stanu cywilnego. Szczególną uwagę należy zwracać na zmiany zachodzące w liczbie ludności w wieku dojrzałym, gdyż liczebność dzieci i młodzieży wpływa głównie na przeciętną wielkość, a nie na liczbę gospodarstw domowych.

Tabl. 1. Przewidywana na koniec 1970 i 1975 r. ogólna liczba ludności w miastach i na wsi

Wyszczególnienie	1970			1975		
	Polska	Ziemie Zach. i Półn.	województwa pozostałe	Polska	Ziemie Zach. i Półn.	województwa pozostałe
	w tysiącach					
O g ó ł e m	33080	8825	24255	34815	9485	25330
Miasta	17210	5105	12105	18945	5740	13205
Wieś	15870	3720	12150	15870	3745	12125

Z tego punktu widzenia na szczególne podkreślenie zasługuje, przewidywany w omawianym pięcioleciu wzrost liczby ludności w wieku 20 lat i więcej o ok. 2,3 mln osób, w skali całego kraju, przy obniżeniu liczby ludności młodszej o ok. 0,5 mln. Oznacza to wzrost udziału ludności tzw. dorosłej w ogólnokrajowej liczbie ludności z 62,8% do 66,3%¹⁾.

Wobec przewidywanej skali zmian w strukturze wieku ludności całego kraju posiadane założenia dotyczące ogólnych liczb ludności w miastach i na wsi poszczególnych województw uznano za niewystarczające dla przeprowadzenia oceny potrzeb mieszkaniowych. Podjęto więc w Instytucie dodatkowo oszacowanie regionalnych liczb ludności miejskiej i wiejskiej w wieku 20 lat i więcej. Według rezultatów tego oszacowania należy przewidywać zwiększenie się liczby ludności dorosłej w województwach zachodnich i północnych o 13,5%, podczas gdy na pozostałym obszarze kraju tylko o 10,1% (tabl. 2).

Stan ilościowy gospodarstw domowych na koniec 1970 i 1975 r. został oszacowany przy pomocy metody opracowanej poprzednio, w związku z oceną rozwoju potrzeb mieszkaniowych w okresie perspektywicznym²⁾. Sumaryczne wyniki oszacowania wskazują na przewidywany w badanym pięcioleciu przyrost liczby gospodarstw domowych w kraju o ok. 1,2 mln, w tym ok. 1,0 mln w miastach. W województwach zachodnich i północnych

¹⁾ Dane Zespołu Zatrudnienia i Płac Komisji Planowania przy RM ze stycznia 1968 r.

²⁾ Kosińska Danuta — Prognoza gospodarstw domowych jako podstawa oceny potrzeb mieszkaniowych (PWE — w przygotowaniu do druku) oraz artykuły w Biuletynie Instytutu Gospodarki Mieszkaniowej z. 9/10, 1965 r. oraz z. 11/12, 1968 r.

spodziewane jest zwiększenie się liczby gospodarstw domowych o 360 tys., co oznacza wzrost o 14,3% wobec 11,6% na pozostałym obszarze kraju (tabl. 3).

Tabl. 2. Przewidywana na koniec 1970 i 1975 r. liczba ludności w wieku 20 lat i więcej^a

Wyszczególnienie	1970			1975		
	Polska	Ziemie Zach. i Półn.	województwa pozostałe	Polska	Ziemie Zach. i Półn.	województwa pozostałe
	w tysiącach					
O g ó ł e m	20788	5221	15567	23069	5924	17145
Miasta	11302	3154	8148	13072	3729	9343
Wieś	9486	2067	7419	9997	2195	7802

^a Szacunek własny — prace IGM.

Tabl. 3. Przewidywana na koniec 1970 i 1975 r. liczba gospodarstw domowych^a

Wyszczególnienie	1970			1975		
	Polska	Ziemie Zach. i Półn.	województwa pozostałe	Polska	Ziemie Zach. i Półn.	województwa pozostałe
	w tysiącach					
O g ó ł e m	9785	2517	7268	10985	2876	8109
Miasta	5570	1557	4013	6505	1857	4648
Wieś	4215	960	3255	4480	1019	3461

^a Szacunek własny — prace IGM.

Zgodnie z założeniami przeprowadzonego szacunku tempo wzrostu liczby gospodarstw domowych w miastach i na wsi jest nieco szybsze niż tempo przyrostu ludności w wieku 20 lat i więcej.

W miastach, zwiększenie udziału ludności dorosłej, która tworzyć może odrębne gospodarstwa domowe (głowy gospodarstw), wiązano ze wzrostem udziału osób w najstarszych grupach wieku, żyjących często w stosunkowo małych gospodarstwach domowych. Uwzględniano również spodziewaną poprawę warunków bytowych ludności, sprzyjającą usamodzielnianiu się tzw. „potencjalnych gospodarstw domowych”, objętych — w mniej korzystnej sytuacji materialnej i mieszkaniowej — większymi gospodarstwami.

W szacunkach gospodarstw domowych ludności wiejskiej zwrócono szczególną uwagę na wpływ przemian w jej strukturze społeczno-zawodowej na liczbę i przeciętną wielkość gospodarstw domowych, na proporcje między gospodarstwami domowymi związanymi z indywidualną gospodarką rolną i z gospodarstwami pozostałymi.

Ocena liczby potrzebnych mieszkań określa przyrost potrzeb w latach 1971—1975 liczbą 1120 tys. mieszkań na obszarze całego kraju, tj. 330 tys. w województwach zachodnich i północnych oraz 790 tys. na pozostałych obszarach kraju (tabl. 4).

Tabl. 4. Przewidywana na koniec 1970 i 1975 r. liczba potrzebnych mieszkań^a

Wyszczególnienie	1970			1975		
	Polska	Ziemie Zach. i Półn.	województwa pozostałe	Polska	Ziemie Zach. i Półn.	województwa pozostałe
	w tysiącach					
O g ó ł e m	9357	2398	6959	10475	2729	7746
Miasta	5215	1463	3752	6085	1738	4347
Wieś	4142	935	3207	4390	991	3399

^a Szacunek własny — przez IGM.

Tabl. 5. Tempo wzrostu liczby ludności, gospodarstw domowych i potrzebnych mieszkań w latach 1971—1975

Wyszczególnienie	Polska	Ziemie Zachodnie i Północne	Województwa pozostałe
	przewidywany stan w 1970 r. = 100		

O g ó ł e m

Ludność: ogółem	105,2	107,5	104,4
w wieku 20 lat i więcej	111,0	113,5	110,1
Gospodarstwa domowe	112,3	114,3	111,6
Potrzebne mieszkania	111,9	113,8	111,3

Miasta

Ludność: ogółem	110,1	112,4	109,1
w wieku 20 lat i więcej	115,7	118,2	114,7
Gospodarstwa domowe	116,8	119,3	115,8
Potrzebne mieszkania	116,7	118,8	115,9

Wieś

Ludność: ogółem	100,0	100,7	99,8
w wieku 20 lat i więcej	105,4	106,2	105,2
Gospodarstwa domowe	106,3	103,1	106,3
Potrzebne mieszkania	106,0	106,0	106,0

Potrzeby mieszkaniowe gospodarstw domowych w miastach zostały określone przy założeniu, że zgodnie z preferencjami ludności ok. 30% gospodarstw jednoosobowych zamieszka z innym gospodarstwem domowym jako drugie gospodarstwo w mieszkaniu.

Dla obszarów wiejskich pozostawiono znak równości między liczbą gospodarstw domowych związanych z indywidualną gospodarką rolną i liczbą

potrzebnych dla nich mieszkań. Natomiast potrzeby pozostałych gospodarstw domowych na wsi szacowano w sposób przyjęty dla miast.

Specyfikę badanych zjawisk na obszarze województw zachodnich i północnych przedstawia najlepiej porównanie tempa wzrostu liczby ludności, gospodarstw domowych i potrzebnych mieszkań na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz na pozostałym obszarze kraju w latach 1971—1975 (tabl. 5).

Przeprowadzona ocena rozwoju potrzeb mieszkaniowych w latach 1971—1975 w skali wojewódzkiej wskazuje, że stosunkowo znaczny przyrost potrzeb mieszkaniowych może wystąpić w województwach, w których sytuacja w zakresie samodzielności zamieszkania gospodarstw domowych jest szczególnie trudna. Taka kumulacja przyrostu potrzeb i potrzeb zaległych występuje szczególnie w miastach województwa olsztyńskiego i szczecińskiego, w nieco mniejszym stopniu w województwach: koszalińskim, opolskim i zielonogórskim.

BOLESŁAW MAJ

Zamierzam mówić o zagadnieniu w wąskim tylko zakresie poruszonem w dyskusji, a mimo to mającym ścisły związek z tematyką konferencji. Jest to zagadnienie odplywu ludności z rolnictwa, proces dokonujący się na styku dwóch sfer gospodarki — sfery rolniczej i pozarolniczej.

Dwustronność tego procesu jest przyczyną, że ocenę jego prawidłowości przeprowadza się w dwóch aspektach:

- potrzeb i zadań rolnictwa,
- potrzeb i zadań przemysłu oraz usług.

Sprawa tego nie nowego zagadnienia nabiera szczególnej aktualności w obecnym okresie, kiedy gospodarka kraju wchodzi w fazę, w której coraz rzadziej rozważa się problem aktywizacji nadwyżek ludzkich, a coraz częściej staje się przed problemem optymalnego wygospodarowania siły roboczej dla uprzemysławianych rejonów, dla koncentracji miejskich, bądź wreszcie dla szerokiego wachlarza usług wiejskich.

W tej sytuacji powstaje coraz częściej pytanie, jakie minimum siły roboczej należy pozostawić w rolnictwie.

Zapotrzebowanie rolnictwa na siłę roboczą — takie, które warunkuje realizację jego zadań — jest wielkością zmienną zarówno czasowo, jak i przestrzennie. Nie da się go określić ani dla wszystkich rejonów, ani dla wszystkich okresów w sposób jednoznaczny.

Zależy ono przede wszystkim od nałożonych na rolnictwo zadań produkcyjnych, jak również od warunków naturalnych, do których zadania produkcyjne są zazwyczaj dostosowane; zależy ponadto od warunków strukturalnych i możliwości realizacji postępu technicznego w rolnictwie i wreszcie od całego zespołu czynników, które składają się na zróżnicowany znacznie — zwłaszcza w sektorze indywidualnym — poziom kultury rolnej.

Zapotrzebowanie rolnictwa na siłę roboczą jest w procesie gospodarczo-społecznych przeobrażeń kraju zagadnieniem na wskroś dynamicznym, a jego rozwiązanie wymaga stosowania metod operatywnych, dających względnie szybką orientację w samej istocie zagadnienia i pozwalających na względnie sprawne kierowanie towarzyszącymi mu procesami.

Wynika stąd, że poza stosowanym dotąd często „gospodarskim” rachunkiem, zmierzającym do ustalenia zależności produkcji rolnej od nakładów pracy w odniesieniu do ściśle określonych gospodarstw i do ściśle określonych cykli produkcyjnych, potrzebna jest statystyczna analiza współzależności procesów zachodzących w rolnictwie i na jego styku ze sferą pozarolniczą — na tyle elastyczna, by umożliwiła rozszyfrowanie przyszłych współzależności.

Opierając się na wynikach statystycznej analizy omawianych zagadnień, prowadzonej przez Pracownię Planów Regionalnych w Poznaniu przy współpracy z poznańskim Instytutem Gospodarki Regionalnej, pokusić się można o przedstawienie wiele mówiącej syntezy tej analizy i o wyprowadzenie z niej odpowiednich wniosków.

Synteza dotyczy zależności produkcji od dwóch jej czynników — potencjału pracy i potencjału środków produkcji w zmiennych warunkach charakteryzujących 3 hierarchiczne, produkcyjno-strukturalne systemy rolne.

Jeżeli założyć w trzech wybranych systemach identyczne warunki naturalne oraz identyczne kierunki produkcji rolnej i jeżeli te 3 systemy charakteryzuje:

system I-szy — produkcja małej skali w rozdrobnionej gospodarce indywidualnej,

system II-gi — produkcja średniej skali w gospodarstwach średniej wielkości i w warunkach kooperacji prostej,

system III-ci — produkcja dużej skali w warunkach kooperacji wyższego rzędu bądź też w warunkach gospodarki całkowicie uspołecznionej, jeżeli ponadto badamy zagadnienie w procesie oddziaływania siły roboczej z rolnictwa, to wówczas skuteczność angażowania środków produkcji w rolnictwie:

w systemie I-szym jest bardzo niewielka,

w systemie II-gim występuje w całej pełni jedynie w produkcji roślinnej i to mało pracochłonnej, a w produkcji zwierzęcej tylko w minimalnym stopniu.

Dopiero **w systemie III-cim** mówić można o pełnej skuteczności angażowania środków produkcji i stosowania postępu technicznego.

Przytoczona synteza obrazuje związek między społecznym i ekonomicznym aspektem ustrojowych przeobrażeń rolnictwa. Wskazuje również na obiektywną konieczność tych przeobrażeń, gdy za nimi przemawia i interes gospodarczy kraju i interes społeczny. Synteza nie przesądza możliwości odchyśleń występujących w znacznie zróżnicowanych lokalnych warunkach przeobrażeń rolnictwa.

Na te zróżnicowane lokalne warunki składa się szereg barier o charakterze nie tylko formalno-strukturalnym bądź ekonomicznym, ale i społecznym, które niejednokrotnie są trudne do przekroczenia, a w analizie statystycznej zacierają obraz procesów.

Tym bardziej konieczne jest nie tylko nadawanie kierunku badaniom naukowym, ale i właściwy dobór metod, decydujący o szybkości i adekwatności wyprowadzanych wniosków z ujętej w statystyczne prawidłowości rzeczywistości gospodarczo-społecznej. Tym bardziej też jest konieczne, aby stosowane w badaniach metody ujmowały rzeczywistość w dynamice jej przeobrażeń społecznych i gospodarczych.

JÓZEF MACZKA

Jednym z głównych zadań polityki społeczno-gospodarczej województwa szczecińskiego jest śledzenie obecnej sytuacji demograficznej oraz perspektyw rozwojowych społeczeństwa na przestrzeni najbliższych 15 lat.

Olbrzymie zmiany ludnościowe, jakie dokonały się w latach powojennych na Pomorzu Zachodnim, zostały zapoczątkowane z chwilą przybycia pierwszych osadników w 1945 r.

Głównym zadaniem ówczesnej polityki państwowej było przede wszystkim zaludnienie tych terenów ludnością polską i natychmiastowe przystąpienie do odbudowy zniszczeń wojennych. Wyzwolenie w roku 1945 Ziemi Szczecińskiej zapoczątkowało kształtowanie się nowej struktury ludności naszego województwa w związku z masowymi przemieszczeniami ludności. Osadnictwo, ruch repatriacyjny i reemigracyjny miały w tym okresie decydujący wpływ na zaludnienie województwa szczecińskiego.

Pierwszy powszechny spis ludności w okresie powojennym obejmował ludność według stanu w dniu 14 II 1946 r. Województwo szczecińskie o łącznej powierzchni 30 252 km² liczyć wraz z obecnym województwem koszalińskim 892,8 tys. ludności, w tym ludności polskiej około 412 tys. Jeśli dla roku 1946 przyjmiemy podział administracyjny z 6 lipca 1950 r. (tzn. bez województwa koszalińskiego), uzyskamy dla województwa liczbę 307 tys. ludności, z tego miejskiej 150 tys., wiejskiej 157 tys., a gęstość zaludnienia na poziomie 24 osób na km².

Z danych Narodowego Spisu Powszechnego z 1950 r., który ujmował ludność m. in. według miejsca zamieszkania w sierpniu 1939 r. wynika, że do roku 1950 ok. 30% ludności napływowej stanowili repatrianci z ZSRR, głównie z terenów wschodnich Ukraińskiej, Białoruskiej i Litewskiej Republiki Radzieckiej, 12% — byli mieszkańcy m. st. Warszawy i województwa warszawskiego, 11% — województwa poznańskiego, 10% — m. Łodzi i województwa łódzkiego, po 8% — województwa bydgoskiego i lubelskiego oraz w mniejszości z pozostałych województw i krajów zachodnich.

Liczba ludności, której miejscem zamieszkania w roku 1939 było województwo szczecińskie, wynosiła w 1950 r. 14,5 tys., co stanowiło 2,7% ogółu ludności w momencie spisu.

Następne lata przynoszą stały wzrost zaludnienia przy minimalnym zmniejszeniu stanu ludności, w latach 1947—1948, o repatriowaną ludność niemiecką.

W ciągu 22 lat, od 1946 r. do końca roku 1967, ludność województwa szczecińskiego wzrosła o 565 tys. osób i wynosiła w dniu 31 XII 1967 r. 872 tys. osób, z tego w miastach 563 tys. oraz na wsi 309 tys.

Tempo wzrostu ludności województwa szczecińskiego w okresie ostatnich lat utrzymuje się na poziomie 1,4% z minimalnymi odchyleniami w poszczególnych latach. W stosunku do wzrostu ludności Polski jest on wyższy o 0,6%. W okresie 1950—1965, po zasadniczych zmianach w podziale administracyjnym, poziom wzrostu ludności województwa szczecińskiego był jednym z największych w kraju. Wyniósł on w wymienionym okresie 56%, przy czym wystąpiło tu poważne zróżnicowanie tempa wzrostu ludności poszczególnych powiatów. Największy wzrost ludności nastąpił w powiatach: wolińskim (o 166%), szczecińskim (o 144%), m. Szczecinie (o 73%), stargardzkim (o 65%). W pozostałych powiatach kształtował się w granicach od 13 do 50%.

Przyjmując tempo wzrostu ludności z ostatnich dwóch lat można założyć, że stan zaludnienia województwa w końcu roku 1968 wyniesie 884 tys. osób.

Szybki przyrost ludności wpłynął na wzrost zagęszczenia województwa. Gęstość zaludnienia, wyrażająca ile przeciętnie osób przypada na 1 km², osiągała w poszczególnych latach następujące wielkości:

1946 — 24; 1950 — 41; 1960 — 59; 1963 — 65; 1967 — 68.

Z powyższego wynika, że w okresie 21 lat przybyły w województwie 44 osoby na 1 km². W 1967 r. najbardziej zaludniony poza m. Szczecinem (1140) był powiat woliński (73) oraz stargardzki (64), natomiast najsłabiej powiat choszczeński (31).

Charakterystycznym zjawiskiem dla stosunków demograficznych w Polsce i w województwie są zmiany w podziale ludności zamieszkałej w miastach oraz na wsi. W związku z industrializacją i rozwojem miast szybciej postępował proces zwiększania się ludności miejskiej niż wiejskiej.

Zmiany udziału ludności miejskiej w ogólnej liczbie ludności województwa przedstawiają się następująco:

Lata	Ludność w %
1946	48,9
1950	56,1
1960	62,2
1963	63,5
1967	64,6

Z przedstawionych danych wynika, że tylko w pierwszych latach powojennych przeważała ludność wsi. Zważywszy, że większość miast tego terenu uległa w czasie wojny zniszczeniu, tak znaczny wzrost ich zaludnienia świadczy o doniosłym znaczeniu odbudowy oraz zagospodarowania województwa szczecińskiego. W końcu roku 1967 stan ludności miast, wynoszący 563 tys., przewyższył dwukrotnie stan ludności miejskiej z 1949 r. (w podziale administracyjnym z dnia 6 XII 1950 r.). Na tak znaczny udział ludności miejskiej województwa rzutuje w pierwszym rzędzie m. Szczecin (322 tys. mieszkańców), którego zaludnienie stanowi 36,9% ogółu ludności województwa i 57,2% ogółu ludności miast i osiedli. Wskaźnik ten uległ zmniejszeniu w stosunku do roku 1950 o 3,2% na skutek równoczesnego rozwoju pozostałych miast.

W wyniku gospodarczej aktywizacji małych miast następuje stopniowe przegrupowanie miast według ich wielkości; z 23 miast w roku 1950, w grupie poniżej 3 tys. ludności, pozostało w 1967 r. 15 i 2 osiedla. Dwukrotnie zwiększyła się w roku 1965 w stosunku do roku 1950 grupa miast o liczbie ludności 5—10 tys., natomiast w roku 1967 jedno miasto tej grupy (Dębno) awansowało do grupy powyżej 10 tys.

W roku 1950 nie było w województwie żadnego miasta o liczbie ludności 10—20 tys. Obecnie są 4: Dębno (10,2 tys.), Goleniów (13,3 tys.), Gryfice (12,5 tys.) i Police (10,8 tys.).

Dwukrotnie, w stosunku do roku 1950, wzrosło m. Stargard, liczące w końcu 1967 r. 40,6 tys. mieszkańców, a ponad 4-krotnie m. Świnoujście — z 5,4 tys. mieszkańców w roku 1950 do 24,1 tys. w roku 1967.

Do roku 1950 decydujący wpływ na wzrost liczby ludności miejskiej wywierał przyrost wędrowniczy. W następnych latach znacznie większy udział ma przyrost naturalny. Mimo zmniejszenia się natężenia migracji w ostatnich latach, województwo szczecińskie należy do grupy województw odznaczających się największymi współczynnikami napływu do miast.

Na dodatnie saldo migracji w miastach składa się zarówno przyrost zewnętrzny z innych województw, jak i wewnętrzny, spowodowany przepływem ludności ze wsi do miast.

Zmiany w strukturze ludności

Jedną z prawidłowości demograficznych jest przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami. W województwie szczecińskim przewaga ta jest niewielka i od szeregu lat utrzymuje się na tym samym poziomie — 102 kobiety na 100 mężczyzn. Pewne deformacje w strukturze płci miały miejsce na tym terenie w pierwszych latach powojennych.

W roku 1946 występuje zjawisko znacznej przewagi liczebnej kobiet (ok. 130 na 100 mężczyzn) spowodowane udziałem ludności niemieckiej, w której przeważały kobiety. Natomiast intensywny napływ ludności polskiej spowodował, że lata 1948—1949 wykazały przewagę mężczyzn (na 100 mężczyzn przypadało 96—97 kobiet).

Zmiany w strukturze wieku ludności ilustruje następujące zestawienie:

Tabl. 1

L a t a	Ludność w wieku lat			
	ogółem	0—15	16—59	60 i więcej
	w odsetkach			
1950	100,0	33,2	62,4	4,4
1960	100,0	40,9	53,4	5,7
1965	100,0	37,4	55,7	6,9
1967	100,0	35,8	57,1	7,1

Grupując ludność w wieku przedprodukcyjnym, produkcyjnym i poprodukcyjnym według powyższego (niezupełnie ścisłego) schematu można zauważyć, że najkorzystniej struktura wieku układała się w roku 1950, w którym udział grupy produkcyjnej stanowił 62,4%. Okres dziesięciolecia 1950—1960 cechuje znaczny wzrost udziału dzieci i młodzieży, stopniowy wzrost udziału ludzi starszych — przy równoczesnym zmniejszeniu się grupy ludności w wieku produkcyjnym. Był to okres, w którym do grupy wieku 0—15 lat weszły najliczniejsze roczniki dzieci.

Następne lata przynoszą wielokierunkowe zmiany w strukturze wieku ludności. Wraz ze spadkiem urodzeń maleje grupa najmłodsza, przy równoczesnym wzroście udziału pozostałych grup. Do grupy wieku 16—59 lat wchodzi kilka roczników z tzw. „wyżu demograficznego”. Udział młodzieży, np. w wieku 15—19 lat, wzrósł w roku 1967 dwukrotnie w stosunku do roku 1960.

Przeobrażeniu uległa również struktura zawodowa ludności. Udział jej według głównego źródła utrzymania przedstawiał się następująco:

Tabl. 2

Wyszczególnienie	1950	1960	1966
	w %	ogółu	ludności
O g ó ł e m	100,0	100,0	100,0
Poza rolnictwem	59,3	67,6	72,3
W rolnictwie	40,7	32,4	27,7

Ruch naturalny ludności

Małżeństwa, urodzenia, zgony (a także pośrednio rozwody) tworzą zespół zjawisk określany ruchem naturalnym ludności. Przyrost naturalny, jako konsekwencja urodzeń i zgonów, wywierał decydujący wpływ na rozwój ludności po roku 1950.

Liczba zawieranych małżeństw w województwie szczecińskim utrzymywała się w pierwszym dziesięcioleciu na poziomie ok. 8 tys. rocznie, w następnym 6—7 tys., przy czym około 65% przypadało na miasta.

Współczynniki natężenia małżeństw, obliczone na 1000 ludności, systematycznie spadają — od 15,0‰ w roku 1950 do 6,9‰ w roku 1965 z różnymi odchyleniami zależnymi od struktury wieku w danym okresie.

Specyficzna struktura ludności, jaka ukształtowała się w latach powojennych pod wpływem przyrostu wędrownego, wywarła wpływ na wyższe ponad przeciętną współczynniki urodzeń. Największe natężenie urodzeń przypada na lata 1948—1956, przy czym rekordowy jest rok 1950, w którym zanotowano 48,9 urodzeń na 1000 ludności (w Polsce ogółem — 30,7). W następstwie zmian struktury wieku i pici ludności oraz tendencji ograniczenia potomstwa dalsze lata przynoszą stały i systematyczny spadek natężenia urodzeń:

Lata	Urodzenia na 1000 ludności
1960	25,7
1963	20,9
1965	18,2
1967	17,2

Od roku 1968 można przewidywać pewien wzrost natężenia urodzeń, ponieważ w wiek rozrodczy będą wchodziły liczne roczniki urodzone w latach 1950—1956.

Spadkom urodzeń towarzyszył również spadek zgonów. Na wysokie współczynniki natężenia zgonów ogółem w pierwszych latach rzutowała głównie wysoka umieralność niemowląt (ponad 100 zgonów na 1000 urodzeń żywych).

Liczba zgonów na 1000 ludności w latach sześćdziesiątych kształtowała się na poziomie dwukrotnie niższym niż w pierwszym dziesięcioleciu.

Lata	Zgony na 1000 ludności
1950	12,4
1960	5,8
1963	5,6
1967	5,7

Minimalny wzrost w ostatnich latach wynika z postępującego starzenia się ludności.

Przebieg natężenia urodzeń i zgonów określa zmiany w przyroście naturalnym ludności. Współczynniki przyrostu naturalnego w województwie szczecińskim do roku 1967 łącznie wykazywały systematyczny spadek:

Lata	Przyrost naturalny na 1000 ludności
1950	36,5
1960	19,9
1963	15,3
1967	11,5

WŁODZIMIERZ OBRANIAK

Referat prof. Rosseta zawierał między innymi pogłębioną analizę procesu rozrodczości na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach powojennych. Generalnie rzecz biorąc, proces ten charakteryzował się niezwykle wysokim poziomem współczynników rodności w pierwszych latach powojennych, znacznie wyższym niż na terenie pozostałych województw. Urodzone w tym okresie liczne zastępy dzieci przeszły już w większości przez okres szkoły podstawowej i średniej i wkraczają obecnie w wiek produkcyjny. Wydaje się w związku z tym słuszne przedstawić liczebność roczników młodzieży, które na przestrzeni najbliższych kilkunastu lat przekraczać będą dolną granicę wieku produkcyjnego (za dolną granicę wieku produkcyjnego przyjmujemy 18 rok życia). Od liczebności tych roczników w decydującym stopniu zależeć będzie przyszły przyrost ludności w wieku produkcyjnym, a tym samym przyrost podstawowych zasobów siły roboczej. Materiały liczbowe dla okresu perspektywicznego zacierpniliśmy z ostatniej prognozy demograficznej Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Można mieć wprawdzie pewne zastrzeżenie do niektórych założeń tej prognozy, lecz liczby nas interesujące w zasadzie nie budzą wątpliwości, ponieważ chodzi tu o pokolenia osób już żyjących, których liczebność jest nam znana.

W roku 1960 dolną granicę wieku produkcyjnego osiągnęła młodzież urodzona w czasie wojny (rocznik 1942), a więc w okresie charakteryzującym się wyjątkowo niskimi liczbami urodzeń. Powszechny Spis Ludności z roku 1960 zarejestrował na terenie Ziem Zachodnich i Północnych 94,2 tys. młodzieży w wieku 18 lat. W latach 1960—1965 w wiek produkcyjny weszły trzy roczniki liczebnie małe z okresu wojny i następnie dwa roczniki osób urodzonych w pierwszych latach powojennych. W wymienionym pięcioleciu obserwowaliśmy szybki wzrost szeregów młodzieży wstępującej w wiek produkcyjny. W roku 1965 liczebność osiemnastolatków na Ziemiach Zachodnich i Północnych wynosiła 151,2 tys. a więc o 57,0 tys. więcej niż w roku 1960. Silna obsada grupy osiemnastolatków w roku 1965 wynika z faktu, iż grupę tę stanowiły osoby urodzone w roku 1947, a więc na początku powojennego okresu kompensacyjnego.

Bieżące pięciolecie przyniesie dalszy wzrost liczebności młodzieży w wieku 18 lat. W roku 1970 liczebność osiemnastolatków wynosić będzie na terenie Ziem Zachodnich i Północnych 200,5 tys., co daje wzrost w stosunku do roku 1965 o 49,3 tys. W roku 1975 liczebność osiemnastolatków osiągnie wartość maksymalną dla całego okresu perspektywicznego i wynosić będzie 210,8 tys. osób. Na lata 1975—1980 prognoza przewiduje spadek liczby młodzieży wstępującej w wiek produkcyjny; w pięcioleciu 1980—1985 liczebność osiemnastolatków będzie prawdopodobnie stabilna i w roku 1985, zamykającym okres perspektywiczny, wynosić będzie 161,7 tys. osób.

Nie trzeba dowodzić, że różnice w liczebności osiemnastolatków w poszczególnych latach okresu perspektywicznego są odbiciem sytuacji w dziedzinie rozrodczości, jaka panowała w okresie ich narodzin.

Porównanie indeksów dynamiki oczekiwanego wzrostu liczebnego szeregów młodzieży wstępującej w wiek produkcyjny na terenie Ziem Zachodnich i Północnych oraz na terenie pozostałych województw wykazuje znacznie szybszy wzrost liczby osiemnastolatków na terenie ziem odzyskanych. Dla ilustracji zanotujemy, że w roku 1975 liczebność osiemnastolatków na terenie ziem odzyskanych będzie o 39,4% wyższa niż w roku 1960, natomiast na terenie pozostałych województw tylko o 17,9%. Bardziej precyzyjną, niż liczby bezwzględne, miarą napływu młodzieży w szereg ludności produkcyjnej jest tzw. współczynnik wstępowania młodzieży w wiek produkcyjny, wyrażający procentowy udział liczby osiemnastolatków wśród ogółu ludności w wieku produkcyjnym. Współczynnik ten stanowi miarę przyrostu ludności w wieku produkcyjnym.

W latach 1965, 1970, 1975 i 1980 współczynnik ten będzie dla Ziem Zachodnich i Północnych wyższy od analogicznego współczynnika obliczonego dla Ziem Dawnych. W latach 1965, 1970 i 1975 współczynniki obliczone dla Ziem Zachodnich i Północnych oraz Ziem Dawnych będą wyższe niż 3%. Najwyższy poziom współczynnika przypada na rok 1970, kiedy to na Ziemiach Zachodnich i Północnych wynosić on będzie 4,1%, a na terenie Ziem Dawnych 3,6%. W roku 1985 współczynniki wstępowania młodzieży w wiek produkcyjny będą jednakowe i wyniosą 2,5%.

Trudno jednoznacznie ocenić sytuację, jaka ukształtuje się w przyszłości na terenie Ziem Zachodnich i Północnych w szeregach ludności produkcyjnej — podstawowym rezerwuarze siły roboczej — pod wpływem wkraczania w jej szeregi licznych zastępów młodzieży. Należy liczyć się z koniecznością pokonania szeregu trudności natury ekonomicznej, związanych z potrzebą zabezpieczenia miejsc pracy dla tej młodzieży. Przede wszystkim jednak należy podkreślić, że wzrastające zasoby siły roboczej stanowią potencjalne bogactwo kraju, ważny czynnik rozwoju gospodarki narodowej, a zwłaszcza rozwijającej się gospodarki Ziem Zachodnich i Północnych, które, jak stwierdził prof. Kazimierz Secomski, „...staną się czynnikiem przyspieszenia dynamiki rozwoju gospodarczego naszego kraju”.

OLGIERD OPONOWICZ

Jestem reprezentantem województwa olsztyńskiego, województwa, które przed 24 laty stanowiło jeszcze część składową b. Prus Wschodnich.

W wypowiedzi mojej pragnę nawiązać do referatu prof. dr Józefa Kokota, przedstawiającego zmiany w strukturze narodowościowej i społecznej Ziem Zachodnich i Północnych w okresie powojennym, w porównaniu z okresem przed II wojną światową i przedstawić niektóre zjawiska z tego zakresu odnoszące się do Ziemi Olsztyńskiej.

Nie ulega wątpliwości, że problematyki demograficznej nie można rozpatrywać w oderwaniu od podłoża ekonomicznego. Jak ściśle i bezpośrednio są to związki świadczyć może przykład województwa olsztyńskiego.

Statystyka niemiecka konstatowała w okresie międzywojennym tragiczną dla Niemiec ucieczkę ludności ze wschodnich rubieży Rzeszy. Wyjątkowo wyraźnie proces ten zaznaczył się w Prusach Wschodnich. Ubytek ludności, będący rezultatem ujemnego salda ruchu wędrownego, wyniósł w latach 1918—1936 ponad 800 tys. osób, co stanowiło ok. 3/5 przyrostu naturalnego w tym okresie. Było to konsekwencją słabości gospodarczej prowincji, która oderwana od naturalnego zaplecza, jakie stanowiła Polska, wegetowała w cieniu interesów politycznych Rzeszy.

Porównanie liczb dotyczących zatrudnionych w poszczególnych działach gospodarki narodowej wykazuje, że podstawą utrzymania przeważającej części ludności było rolnictwo. Bardzo liczna była również grupa zawodów pomocniczych, która w stosunku do zatrudnionych w zawodach produkcyjnych osiągnęła w 1936 r. 38%.

Trzeba podkreślić, że ciężar utrzymania tej nadbudowy spadł praktycznie biorąc, na deficytowe rolnictwo. (Przypomnijmy przy tym, że roczny deficyt gospodarki Prus Wschodnich w ostatnich latach przed drugą wojną światową szacowany był na sumę 200 milionów marek).

Trudna sytuacja gospodarcza Prus, której nie mogła pomóc osławiona „Ostpreussenhilfe”, ukryte bezrobocie na wsi, przeciwieństwa klasowe wewnątrz warstw chłopskich, masowe wywłaszczanie przez junkrów drobnych i średnich rolników, bezlitosna walka narodowościowa — wszystko to znajdowało swe odbicie w obrazie demograficznym prowincji.

Wojewódzki Urząd Statystyczny w Olsztynie przeprowadził przed dwoma laty porównanie sytuacji gospodarczo-ludnościowej ziem wchodzących w skład województwa olsztyńskiego w latach 1938—1964.

Dane dla 1938 r. zacierpnięte zostały z opracowania niemieckiego „Statistische Handbuch für die Provinz Ostpreussen 1938 r.”. Propagandowy charakter wymienionego wydawnictwa i wyraźna tendencyjność zestawień utrudnia przedstawienie obiektywnej prawdy. Niemniej, przyjmując nawet wymienione zastrzeżenie, wymowa liczb jest jednoznaczna — mówią one o wyjątkowo szybkim rozwoju odzyskanych ziem.

Ludność naszego województwa już w 1964 r. przekroczyła o 0,6% stan liczbowy z 1938 r. Zmieniła się struktura ludności zamieszkałej w mieście i na wsi. Stan ludności na wsi w 1964 r. zmniejszył się w porównaniu do 1938 r. o 9,3%, ludność miejska wzrosła o 24%.

Największy przyrost ludności, wynoszący 59,1%, wykazało m. Olsztyn, które z 46,5 tys. mieszkańców w 1938 r. osiągnęło w 1964 r. liczbę 74,0 tys. osób. Wzrost ludności powyżej 20% wystąpił w 7 miastach województwa: Korsze — 44,4%, Orzysz — 37,1%, Pisz — 33,9%, Mrągowo — 29,3%, Mikołajki — 26,9%, Morąg — 25%, Biała Piska — 21%. 14 miast wykazuje wzrost liczby mieszkańców, w porównaniu do 1938 r., w granicach do 20%. Trzeba przy tym pamiętać, że 49% powierzchni zabudowanej miast województwa uległo zniszczeniu na skutek działań wojennych, że zniszczenia w 10 miastach wynosiły 75—90%, w 12 miastach 50—75%, w 15 miastach, w tym również w m. Olsztynie 25—50% i zaledwie w 8 miastach do 25%.

Znacznym zmianom uległa struktura ludności według wieku. Ludność w wieku 60 lat i więcej zmniejszyła się w 1964 r., w porównaniu do 1938 r. o 40,7%, w wieku 16—59 lat o 14%, o 16,5% wzrosła natomiast liczba ludności w wieku do lat 15. W stosunku do ogólnej liczby ludności, ludność w wieku 0—15 lat stanowiła w 1938 r. 32,9%, a w 1964 r. — 41,2%, ludność w wieku 16—59 lat stanowiła odpowiednio 55,8% i 51,6%, natomiast ludność w wieku 60 lat i więcej — 11,3% i 7,2%.

Wyliczony z różnicy urodzeń żywych i zgonów przyrost naturalny wyniósł dla 1938 r. 14,5‰, a dla roku 1964 — 17,6‰ co daje wskaźnik wzrostu 21,4%.

Współczynnik zgonów niemowląt (na 1000 urodzeń żywych) — istotny miernik charakteryzujący poziom warunków bytowych ludności i stopień oświaty sanitarnej — wykazał w 1964 r., w porównaniu do roku 1938, spadek o 41,3%.

Województwo nasze po wojnie było nieomal całkowicie wyludnione. 150 tys. mieszkańców w pierwszych powojennych miesiącach stanowiło niespełna 15% zaludnienia przedwojennego. Tym wyraźniejsze są też nasze osiągnięcia w zaludnieniu i zagospodarowaniu województwa. Obok rolnictwa, szybko rozwijają się pozarolnicze działy gospodarki. Świadczy o tym wskaźnik utrzymujących się z rolnictwa i z działów pozarolniczych, który w porównaniu do 1950 r. wykazuje aktualnie przesunięcie o 13,9% na korzyść zawodów pozarolniczych.

Sprzyjające warunki rozwoju gospodarczego województwa, osiągnięcia, jakie notujemy w rezultacie twórczej pracy tysięcy robotników, chłopów i inteligentów nad umocnieniem gospodarczym regionu, nad likwidacją zacołowania i wcieleniem w życie hasła „Warmia i Mazury piękne, gospodarne, kulturalne”, wyniki głębokiego procesu integracji społeczno-kulturalnej i istotnych przemian w świadomości mieszkańców województwa — wszystko to stanowi podstawę i warunkuje obserwowane w województwie zjawiska demograficzne.

Zmiany w stanie liczbowym i strukturze ludności województwa od 1946 do 1967 r. zachodziły zasadniczo pod wpływem dwóch czynników. Jednym z nich był bardzo wysoki przyrost naturalny. W latach 1948—1957 wyniósł on 199,8 tys. osób, z tego 63,3 tys. w miastach i 136,5 tys. na wsi. Przyrost naturalny systematycznie wzrastał w kolejnych latach osiągając najwyższy szczyt, tj. ponad 23,8 tys. osób w roku 1956.

Analogicznie układały się współczynniki przyrostu naturalnego, które z 24,0‰ w roku 1948 wzrastają do 29,0‰ w roku 1955. Przyczyną tego był bardzo wysoki współczynnik urodzeń (w 1955 r. — 39,2‰ wobec 29,1‰ dla całej Polski) — przy stosunkowo niskim współczynniku zgonów (w 1955 r. — 10,2‰ wobec 9,6‰ dla Polski). Należy zwrócić uwagę, że w początkowym okresie współczynniki przyrostu naturalnego w miastach kształtowały się podobnie jak współczynniki wiejskie, a w niektórych latach były nawet wyższe, np.:

Lata	Miasta	Wieś
1948	26,1‰	23,2‰
1950	28,0‰	26,0‰
1952	27,6‰	25,8‰
1955	29,8‰	28,6‰

Dopiero w 1956 r. zarysował się proces wzrostu współczynnika przyrostu naturalnego na wsi.

Mimo, że od roku 1957 występuje systematyczne zmniejszenie się liczby urodzeń na 1000 ludności, współczynnik przyrostu naturalnego ogółem (który w 1967 r. wyniósł 14,6‰) jest jednym z najwyższych w kraju.

Drugim czynnikiem, który wywołał zmiany w stanie i strukturze ludności według płci, wieku oraz źródła utrzymania był ruch wędrownkowy.

W pierwszych latach po II wojnie światowej w województwie, podobnie jak na terenie innych województw Ziemi Zachodnich i Północnych, wystąpiły masowe przemieszczenia ludności.

Pod wpływem ruchu wędrownkowego i naturalnego ludności przeciętne roczne tempo wzrostu ludności województwa kształtowało się następująco:

1946 — 1950		9,8‰
1951 — 1955		2,9‰
1956 — 1960		1,9‰
1961 — 1965		1,4‰

Największe tempo wzrostu ludności przypadało jak widać na lata 1946—1950. W następnych okresach tempo wzrostu ludności obniża się. Zasadniczą przyczyną tego spadku w ostatnich latach było — występujące od roku 1957 — ujemne saldo ruchu wędrownkowego. Oznacza to, że wzrost ludności województwa olsztyńskiego w latach 1957—1967 wynikał całkowicie z przyrostu naturalnego ludności.

Trzeba przy tym podkreślić, że ujemne saldo ruchu wędrownkowego występuje wyłącznie na wsi, w związku z czym procentowy udział ludności wiejskiej w ogólnej liczbie ludności ulega stale zmniejszeniu. Według danych spisu powszechnego z dnia 3 XII 1950 r. ludność wiejska stanowiła 70,7‰ ogółu ludności województwa olsztyńskiego, a według spisu powszechnego z dnia 6 XII 1960 r. — 64,2‰. W porównaniu do danych szacunkowych z 1961 r., opracowanych na podstawie wyników spisu powszechnego z dnia 6 XII 1960 r., udział ludności wiejskiej w 1967 r. zmniejszył się o dalsze 1,6‰ i wyniósł 62,2‰.

Poczynając od 1965 r. obserwuje się — w porównaniu do lat poprzednich — poważny spadek ujemnego salda ruchu wędrownkowego. W roku 1959 przyrost wędrownkowy ogółem w tysiącach osób wyniósł — 12,9, w miastach + 0,4, na wsi — 12,6.

W roku: 1965 ogółem — 2,0, miasta + 2,6, wieś — 4,6

1966	„	— 2,8,	„	+ 2,2,	„	— 5,0
1967	„	— 3,2,	„	+ 3,5,	„	— 6,7.

Zjawisko to ma ścisły i bezpośredni związek z rozwojem województwa. Coraz bardziej nowoczesne, zmechanizowane rolnictwo, coraz liczniejszy przemysł i żywsze tętno życia gospodarczego i kulturalnego — to elementy zapewniające nie tylko utrwalenie tego co już osiągnięto na przestrzeni minionych 24 lat, lecz również gwarantujące dalszy, prawidłowy i korzystny dla nas przebieg tych procesów, które nazywamy procesami demograficznymi.

JÓZEF WOJTYNIAK

Przy tak różnorodnej tematyce jak tematyka konferencji wrocławskiej niepodobniestwem jest ustosunkować się do wszystkich referatów i wypowiedzi. Ograniczę się więc do dwóch zagadnień, których przedstawienie chciałbym uzupełnić lub ująć inaczej, bądź też, które nie były poruszone w ogóle. Chodzi o potrzeby praktyki i o konieczność pogłębienia badań.

Z punktu widzenia stosunku do potrzeb praktyki podzieliłbym referaty wygłoszone na konferencji na dwie, bardzo nierówne grupy. Pierwszą nazwałbym naukowo-opisową. Referaty tej grupy przedstawiają wyniki badań takiej czy innej placówki naukowej, lecz — opisując nawet zjawiska mające znaczenie dla praktyki — potrzebami praktyki wyraźnie się nie zajmują. Do tej grupy należy chyba zaliczyć ogromną większość referatów.

Drugą grupę nazwałbym — trochę żartobliwie — ministerialnie-praktyczną. Uzasadnieniem nazwy jest to, że referaty tej grupy poruszają wprawdzie potrzeby praktyki, ale czynią to w szerokich rzutach i jednak z pewnym dystansem, trochę jak exposé na forum sejmowym. Do grupy tej, poza — oczywiście — szerokim, podstawowym referatem ministra prof. dr K. Secomskiego, zaliczyłbym również referat doc. dr A. Rajkiewicza. Do żadnej z tych dwóch grup przy podanym określeniu klas nie można chyba zaliczyć referatu prof. dr K. Dziewońskiego.

Obydwa powyższe ujęcia zagadnień nie odpowiadają w pełni potrzebom praktyki. Potrzebuje ona czegoś jeszcze innego i nad zaspokojeniem tej potrzeby należałoby się zastanowić. Chciałbym podkreślić, że potrzeb tych nie można sprowadzać do zagadnień polityki populacyjnej, co zdawały się sugerować niektóre wypowiedzi. Sprawa jest poważna, złożona i może powstać pytanie, kto ma w niej pełnić rolę wiodącą. Nie zajmując w stosunku do tego pytania stanowiska, nie mogę powstrzymać się od uwagi co do wspomnianego w dyskusji „ministerstwa demografii”. Jakkolwiek kuszącą mogłaby być dla demografów wizja takiego ministerstwa, to wydaje mi się jednak, że najistotniejszym efektem jego utworzenia — w tej czy innej formie — byłaby możliwość obciążenia kogoś odpowiedzialnością zupełnie współmierną do jego możliwości działania. Zamiast więc tego rodzaju centralizacji może lepiej byłoby wprowadzać zagadnienia demograficzne, a więc zagadnienia człowieka, wszędzie tam i w takim stopniu, gdzie i w jakim

stopniu powinny być uwzględniane. Muszę dodać, iż zdaję sobie sprawę, że o wiele łatwiej jest to powiedzieć niż zrobić.

Przechodząc do sprawy pogłębiania badań zacznę od stwierdzenia występowania niebezpiecznego dla badań, niewłaściwego dążenia do oryginalności w pracy badawczej. Dążenie to przejawia się w podejmowaniu tematów, których nikt nie poruszył, a pozostawianiu tematów poruszonych choćby tylko ogólnie, fragmentarycznie czy powierzchownie. Wezmę jako konkretny przykład sprawę różnic we współczynnikach ruchu naturalnego.

W jakim stopniu grały tu rolę czynniki demograficzne, a w jakim czynniki ekologiczne w najszerszym znaczeniu i jakie? Wprawdzie sytuacja jaka występowała na Ziemiach Zachodnich i Północnych była jednorazowa, ale wydaje mi się, że pełne jej zbadanie miałoby duże znaczenie dla demografii. A zagadnienie jest dalekie od wyczerpania. Dowiedzieliśmy się, jakie były rozmiary tych różnic, że były inne przyczyny poza demograficznymi (mówiła o tym mgr J. Aleksńska i doc. dr E. Wielrose, który nawet sugerował jedną z tych przyczyn), ale to nie wystarcza.

I dlatego apelowałbym o dalsze badanie tych zagadnień w celu jeśli nie całkowitego, to w każdym razie dużo pełniejszego wyjaśnienia. Dziedziną wymagającą pogłębienia badań są również zagadnienia, które doc. M. Latuch nazwał drażliwymi. Jako jedno z takich zagadnień wymienił on politykę ludnościową. Jest to niewątpliwie zagadnienie drażliwe, ale drażliwość ta wydaje mi się sprawą wtórną. Ale byłoby wielką lekkomyślnością brać pochopnie stan rzeczy za przedmiot krytyki. To jest dramat występujący stale w życiu ludzkości, który starożytni wyrażali słowami „video meliora proboque deteriora sequor”. Wynika on w tym przypadku z założenia pełnej swobody rozwoju człowieka i konieczności uginania się pod naciskiem czynników materialnych, a pogłębiła go nadmierna początkowo ufność w automatyczne zniknięcie tej sprzeczności wskutek zmiany ustroju. To może wywołać drażliwość zagadnienia, ale istotą sprawy jest co innego — niesłychana trudność polityki ludnościowej, trudność nie tylko realizacyjna, ale chyba przede wszystkim koncepcyjna. I tu właśnie trzeba głębszych, wielostronnych badań zespołowych demograficzno-ekonomiczno-społecznych w celu rozwiązywania zagadnień polityki ludnościowej oraz w celu wytyczenia tymczasowych sposobów czy kierunków postępowania.

Drugie zagadnienie, nie wspomniane przez doc. M. Latucha, które może się wydawać również drażliwe, to zagadnienie stratyfikacji społecznej. Chodzi po prostu o to, czy tradycyjne kryteria dają właściwy obraz struktur demograficzno-społecznych. Niewątpliwie przynajmniej część tych kryteriów musi ulegać zmianom. O jednym z nich — podziale na pracowników fizycznych i umysłowych — mówi się powszechnie, że jest nieaktualne i przestarzałe, choć nie jest to kwestia etatów, jak było powiedziane w dyskusji; przyjmowanie na niewłaściwe etaty to inna sprawa. Powstaje więc zagadnienie zweryfikowania i ewentualnie zmodyfikowania kryteriów stratyfikacji. Zagadnienia tego nie da się omówić, jeśli mamy się zajmo-

wać strukturą społeczno-zawodową. Oczywiście, przy rozpatrywaniu tego ogólnego zagadnienia powstanie szereg zagadnień szczegółowych, w które nie będę tu wchodził. Chciałbym tylko podkreślić pilność sprawy, jeśli nie chcemy być spóźnieni o cały etap w stosunku do rzeczywistości.

Przy tych ogólnych uwagach jeszcze tylko jedna uwaga szczegółowa. W jednym z referatów była mowa o współczynniku korelacji, obliczonym dla trzech elementów. Otóż współczynnik taki nie ma żadnej wartości poznawczej i nie powinno się go obliczać.

Na zakończenie chciałbym wysunąć pewną propozycję organizacyjną, jeśli chodzi o przyszłe konferencje demograficzne, a mianowicie żeby rozważyć możliwość wprowadzenia koreferatów. Nie wiem, co jest przyczyną dotychczasowego ich braku, czy przypadkiem nie wspomniana niechęć do prac „nieoryginalnych”. Niezależnie od tego jednak czy przyczyna jest taka, czy też jest nią trudność odpowiednio wcześniejszego zdobycia referatów, wprowadzenie koreferatów choćby do 2—3 referatów poszerzyłoby i pogłębiło problematykę i byłoby bardzo korzystne.

STANISŁAW ŻYROMSKI

Chciałbym przedstawić wyniki badania procesu zasiedlenia województwa olsztyńskiego w latach 1945—1950.

Badaniem objęto ludność polską, która podzielona została na dwie podstawowe zbiorowości, a mianowicie: repatriantów ze Związku Radzieckiego oraz przesiedleńców z województw Ziemi Dawnych. Te dwie zbiorowości wraz z ludnością miejscową — autochtonami — tworzą współczesne społeczeństwo Warmii i Mazur.

Równolegle do procesu zasiedlania województwa olsztyńskiego, miał miejsce transfer ludności niemieckiej za Odrę. Zbiorowość ta również została objęta badaniem.

Odływ ludności niemieckiej na zachód Odry, zapoczątkowany w ostatnich miesiącach II wojny światowej ewakuacją, a następnie ucieczką tej ludności, trwał jeszcze przez szereg miesięcy. Natomiast akcja planowanego przesiedlenia ludności niemieckiej z terenu województwa olsztyńskiego miała miejsce od sierpnia 1946 r. do końca roku 1948. W tym czasie przesiedlono 67,3 tys. Niemców, tzn. 93,5% ludności niemieckiej, która pozostała po wojnie na terenie województwa. Tym samym rozwiązano definitywnie problem ludności niemieckiej w województwie olsztyńskim.

W następnych latach wyjechała pozostała, nieliczna grupa ludności niemieckiej. Ogółem w latach 1946—1950 przesiedlono ponad 72 tys. osób narodowości niemieckiej, tzn. 8,7% Niemców, którzy zamieszkiwali obecne województwo olsztyńskie w 1939 r. Oznacza to, że ogromna większość tej ludności opuściła miejsce zamieszkania sama, bez ingerencji władz polskich.

Badając obszar przesiedlania Niemców, stwierdzić można wyraźny podział dychotomiczny w województwie. Większość Niemców przesiedlona została z północnej części województwa (75%), na terenie której zamieszkiwała w zwartych skupiskach. 1/4 ludności niemieckiej przesiedlono z południowych rejonów Warmii i Mazur, na terenie których tworzyli oni mniejszość rozproszoną wśród zwartych skupisk ludności autochtonicznej.

Pewne wnioski nasuwa badanie struktury ludności przesiedlonej za Odrę. Struktura płci i wieku wskazuje, że ogromną większość tej ludności stanowiły kobiety. Współczynnik feminizacji dla całej zbiorowości wynosił 191, natomiast w niektórych przedziałach wieku był znacznie wyższy, np. dla grupy wieku 35—39 lat wynosił 1200 kobiet na 100 mężczyzn.

Znaczną był wśród tej ludności odsetek ludzi starych, wynoszący 11,8% całej zbiorowości.

Evakuacja i ucieczka ludności niemieckiej, a następnie przesiedlenie jej za Odrę, stworzyło tzw. „próżnię demograficzną”, która została wypełniona w pierwszej kolejności polską ludnością napływową z obszaru województw sąsiednich, następnie z województw Ziem Dawnych. Fala przesiedlonej ludności z Ziem Dawnych uzupełniona została nurtem repatriantów ze Związku Radzieckiego.

Proces zasiedlania obszaru województwa olsztyńskiego, najpierw spontaniczny, później kierowany, trwał do 1950 r. W pierwszym roku akcji osiedleńczej, w końcu grudnia 1945 r., na terenie województwa olsztyńskiego zamieszkiwało 177 tys. osób narodowości polskiej oraz kilkudziesięciotysięczna grupa ludności polskiej pochodzenia miejscowego.

Najliczniej osiedlała się ludność polska w powiatach południowych, najmniej licznie w północnej części Warmii i Mazur, na terenie których w zwartych skupiskach mieszkała w tym czasie jeszcze część ludności niemieckiej.

Repatrianci w większości osiedlali się w miastach, natomiast przesiedleńcy z Ziem Dawnych zasiedlali przede wszystkim wieś.

Zasiedlenie miast ludnością repatriowaną trwało w zasadzie około półtora roku, tj. od połowy 1945 r. do końca roku 1946. Maksymalne natężenie napływu repatriantów do miast miało miejsce w 1946 r. Napływ ludności przesiedlonej do miast trwał dwukrotnie dłużej, przy czym podobnie jak u repatriantów, najsilniejsze jego natężenie przypada na rok 1946.

Pomimo, że większość ludności repatriowanej kierowano do miast, udział ludności przesiedlonej w ogólnej liczbie mieszkańców miast był korzystniejszy i wynosił: w 1945 r. — 57,4%, w 1948 r. — 65,5%. Analiza parametrów równania linii prostej dynamiki wzrostu obu populacji ludności wskazuje, że liczba ludności przesiedlonej wzrastała szybciej aniżeli ludności repatriowanej.

Silnym ośrodkiem ciężenia obu grup ludności był Olsztyn. Obok niego możemy wyróżnić dwa przeciwbieżne kierunki osadnictwa miejskiego. Populacja repatriantów zasiedlała miasta od północy ku południowi, natomiast przesiedleńcy z Ziem Dawnych w pierwszej kolejności zasiedlali miasta

w południowych powiatach województwa, następnie w pasie środkowym i wreszcie w północnych powiatach województwa olsztyńskiego.

Po roku 1948 determinującym czynnikiem wzrostu ludności miejskiej staje się przyrost naturalny tej ludności.

Osadnictwo wiejskie trwało dłużej w porównaniu z osadnictwem miejskim. Osadnictwo wiejskie kończy się dopiero na przełomie lat 1949/1950.

Maksymalny napływ ludności repatriowanej i przesiedlonej na teren wsi olsztyńskiej przypada na 1946 i 1947 r. Współczynniki natężenia w tych latach wynosiły odpowiednio 345 i 229‰. Od 1947 r. wzrost ludności wsi determinowany jest napływem ludności przesiedlonej z Ziemi Dawnych. Po 1949 r. funkcję tę na terenie wsi olsztyńskiej przejmuje ruch naturalny ludności wsi.

W osadnictwie wiejskim wyróżnić można następujące kierunki zasiedlania województwa. Ludność repatriowaną osiedlono przede wszystkim na terenie wsi powiatów północnych oraz położonych centralnie. Ludność przesiedlona z Ziemi Dawnych zasiedlała w pierwszej kolejności południowe powiaty „po sąsiedzku”, zwłaszcza leżące wzdłuż czynnych szlaków komunikacyjnych. Od 1947 r. zasiedlano tą ludnością północne powiaty województwa, a następnie punkt ciężkości przeniesiony został na teren powiatów w środkowym pasie województwa. W 1948 r. na terenie wsi zamieszkiwało 4-krotnie więcej przesiedleńców aniżeli ludności repatriowanej.

Ludność napływowa, tj. przesiedleńcy i repatrianci o różnej strukturze płci i wieku, wytworzyła wraz z ludnością autochtoniczną nowe stosunki demograficzne i młodą strukturę demograficzną. Ten typ struktury wpływał przez szereg lat na zjawiska demograficzne na terenie województwa olsztyńskiego. Odbiciem ich są współczynniki ruchu naturalnego ludności obserwowane w następnych latach.

Analiza struktury płci i wieku zbiorowości repatriantów i przesiedleńców pozwala na następujące wnioski.

Kształt piramidy płci i wieku ludności repatriowanej jest mało regularny. Jest ona prawie pozbawiona segmentów odpowiadających najmłodszym rocznikom wieku, rozszerza się w miarę zbliżania do wieku ok. 20 lat, następnie ponownie się zwęża wykazując wyraźne szczyty w segmentach odpowiadających wiekowi lat 28—33 i wreszcie regularnie zwęża się ku górze w miarę postarzenia roczników wieku.

Przeciętny wiek mężczyzny wynosił 30, 32 lata, u kobiet był minimalnie wyższy i wynosił 30, 34 lata. Odsetek dzieci i młodzieży w wieku 0—14 lat wynosił 25% ogólnej liczby ludności, w wieku produkcyjnym — 69,4% oraz w wieku poprodukcyjnym — 5,6%. Powyższe wskazuje, że zbiorowość repatriantów charakteryzowała się znaczną przewagą ludności w wieku produkcyjnym i stosunkowo niskim udziałem ludności starej.

Wśród ogółu ludności repatriowanej przeważali mężczyźni, współczynnik feminizacji wynosił ok. 97 kobiet na 100 mężczyzn. Przewaga liczebna mężczyzn miała miejsce w młodych grupach wieku oraz w grupach wieku 35—39 lat. Kobiety przeważały liczebnie w grupie wieku 20—24 lat (114 ko-

biet na 100 mężczyzn) oraz w wieku powyżej 65 lat. Przewagę kobiet w wieku 20—24 lat tłumaczyć należy przebywaniem sporej ilości mężczyzn w tym wieku w wojsku, natomiast przewagę w wieku powyżej 65 lat — nadumieralnością mężczyzn.

Piramida płci i wieku ludności przesiedlonej z Ziemi Dawnych przypomina swoim kształtem strukturę ludności typu progresywnego. Stosunkowo szeroka podstawa, odpowiadająca dużym liczebnościom dzieci w najmłodszych rocznikach wieku, zwraca się ku górze w miarę postarzania. Zarys piramidy, bardziej regularny od piramidy płci i wieku repatriantów, posiada również szereg zniekształceń w podobnych grupach wieku, jak u repatriantów. Są one jednakże mniej ostro zarysowane. Na podkreślenie zasługuje fakt, że nie widzimy na niej szczytów odpowiadających rocznikom powołanym do wojska. Wśród przesiedleńców, podobnie jak u repatriantów, przeważali mężczyźni. Współczynnik feminizacji dla całej zbiorowości wynosił 95 kobiet na 100 mężczyzn. Wyraźnie wysoka przewaga płci żeńskiej występowała w wieku 0—14 lat i wynosiła dla tej grupy wieku 130 kobiet na 100 mężczyzn. Bardzo wysoki poziom feminizacji miał miejsce w grupie kobiet w wieku 75 lat i więcej. Charakterystyczne jest, że dla wieku 20—64 lat istniała znaczna przewaga mężczyzn. Współczynnik maskulinizacji wynosił dla tego przedziału wieku 119 mężczyzn na 100 kobiet. Wynikało to, między innymi, z tego, że bardziej przedsiębiorczymi w zakresie zmiany miejsca zamieszkania byli mężczyźni. Problem osiedlenia się na ziemiach odzyskanych, tj. podjęcie decyzji o zmianie miejsca zamieszkania w ówczesnych trudnych warunkach odbudowy kraju, wymagał częstokroć odwagi i ryzyka powodzenia na owym miejscu zamieszkania. Ryzyko to ponosili w większym stopniu mężczyźni, którzy utorowali drogę do osiedlenia się na tych ziemiach kobietom.

Przeciętny wiek mężczyzn był niższy niż u repatriantów i wynosił 26—53 lat, natomiast u kobiet — 24—65 lat. Przeciętny wiek ludności przesiedlonej był niższy w porównaniu z przeciętnym wiekiem ludności repatriowanej ok. 5 lat.

Dodatkowe światło na strukturę wieku ludności przesiedlonej rzuca podział jej na trzy podstawowe grupy (z ekonomicznego punktu widzenia), tj. ludność w wieku przedprodukcyjnym, produkcyjnym i w wieku poprodukcyjnym. Odsetki tych grup ludności przedstawiały się następująco: w wieku przedprodukcyjnym było 36,7% przesiedleńców, w wieku produkcyjnym 60,8% i zaledwie 2,5% w wieku poprodukcyjnym.

Odsetek kobiet w wieku rozrodczym wynosił u repatriantek 46,4%, u przesiedleńców 51,3%, przy czym w wieku maksymalnej płodności ponad 36%.

Ogólnie należy stwierdzić, że populacja ludności osiedlonej należała pod względem demograficznym do młodej i że większość jej była reprezentowana przez mężczyzn. Udział kobiet w wieku rozrodczym był stosunkowo wysoki, przy czym ponad 1/3 kobiet znajdowała się w wieku maksymalnej płodności.

PRZEMÓWIENIE KOŃCOWE PREZESA GUS

Przebieg dyskusji upoważnia mnie do wyrażenia przekonania, że dyskusja nad problemami tutaj poruszonymi będzie się toczyć w różnych formach nadal. Do jej kontynuowania zapraszamy między innymi na łamy dwóch miesięczników GUS: „Wiadomości Statystycznych” i „Statystyka Terenowego”. Obecnie natomiast chciałbym w wielkim skrócie przypomnieć, niektóre myśli i wnioski zgłoszone w czasie naszej konferencji.

Zanim jednak do tego przystąpię, chciałbym podkreślić wagę trzech następujących stwierdzeń:

1. W latach 1946—1967 na terenie Ziem Zachodnich i Północnych urodziło się 4 mln 400 tys. dzieci, a ludność tych Ziem z tytułu przyrostu naturalnego wzrosła o 3 mln 200 tys. osób, co stanowi ok. 38%. Odsetek dzieci urodzonych na Ziemach Zachodnich i Północnych ma niezmierną wymowę polityczną, bowiem dzieci te są najbardziej autentyczną ludnością autochtoniczną, są najmocniejszą więzią Ziem nad Odrą i Bałtykiem z resztą Polski.

2. Co trzeci mieszkaniec miast w Polsce jest mieszkańcem Ziem Zachodnich i Północnych.

3. Nakłady inwestycyjne w latach 1946—1967 w gospodarce społecznej na Ziemach Zachodnich i Północnych wyniosły 384 mld zł. Wartość ta o 40% przewyższa majątek, jaki przejęliśmy na tych Ziemach w 1945 r.

Z wniosków, które zostały na tej konferencji sformułowane lub nasuwają się na podstawie niezmiernie bogatej i różnokierunkowej dyskusji — za najistotniejsze uważam następujące:

I. W pierwszym dwudziestoleciu Polski Ludowej polityka ludnościowa na Ziemach Zachodnich i Północnych związana była przede wszystkim z odbudową zniszczeń wojennych. Natomiast w latach najbliższych — już w drugim dwudziestoleciu — większy nacisk należy położyć na zmiany strukturalne ludności. Rozwój gospodarczy w tych najbliższych latach polega na przygotowaniu odpowiedniej ilości pracowników wysoko wykwalifikowanych, wykorzystaniu wysokiego potencjału ludnościowego tych Ziem i maksymalnego wykorzystania czynnika techniki.

Do realizacji wysuniętych postulatów konieczny jest przede wszystkim:

1. Szerszy rozwój stypendiów fundowanych studentom szkół wyższych przez zakłady pracy Ziem Zachodnich i Północnych.

2. Zwiększenie ilości szkół i internatów.

3. Szersze przyciąganie sił kwalifikowanych na Ziemie Zachodnie i Północne z innych terenów kraju.

4. Większy rozwój poradni zawodowych.

5. Uwzględnienie właściwości geograficznych Ziemi Zachodnich i Północnych w aktywnej polityce zatrudnienia.

II. Z uwagi na potrzeby gospodarki Ziemi Zachodnich i Północnych oraz założenie, że układ stosunków demograficznych jest decydujący przy budowie planów rozwoju społeczno-gospodarczego, konieczne jest rozwinięcie i pogłębienie badań demograficznych na tych terenach, a w szczególności w zakresie następujących badań:

- prognostycznych,
- reprodukcji siły roboczej,
- ruchów migracyjnych między wsią a miastem,
- aktywizacji zawodowej,
- rodności (przy uwzględnieniu stanu zdrowotnego noworodków),
 - wzrostu liczby ludności w wieku poprodukcyjnym,
- warunków bytowych ludzi starych i możliwości wykorzystania ich częściowej zdolności produkcyjnej dla potrzeb gospodarki narodowej.

Dla zabezpieczenia realizacji tych badań konieczne jest utworzenie silniejszych komórek demograficznych w terenowych organach statystycznych, szczególnie na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz rozwinięcie badań demograficznych przez placówki naukowe znajdujące się na tych terenach.

III. Z uwagi na młodszą strukturę ludności Ziemi Zachodnich i Północnych, wyższy przyrost naturalny i przemieszczenia migracyjne na tych obszarach, proces tworzenia się gospodarstw domowych powinien w najbliższych latach mieć większe natężenie niż na terenie Ziemi Dawnych. W związku z tym powstają większe potrzeby mieszkaniowe i dlatego konieczne jest zwiększenie budownictwa mieszkaniowego na tych Ziemiach.

IV. Z uwagi na konieczność zapewnienia w przyszłości dopływu nowej kadry do gospodarki narodowej Ziemi Zachodnich i Północnych, niezbędne jest podjęcie szerszych prac nad koncepcją polityki ludnościowej na tym terenie.

V. W związku z szybkim wzrostem w najbliższych latach ludności w wieku zdolności produkcyjnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, należy odpowiednio zwiększyć możliwości zatrudnienia tej ludności w gospodarce tych Ziemi, zwłaszcza w usługach, rzemiośle itd.

VI. Należy wzbogacić, pogłębić i rozszerzyć formy współpracy z krajami sąsiedzkimi głównie o charakterze przygranicznym.

* * *

Na konferencji dokonaliśmy przeglądu najbardziej istotnych, ważnych dla tych Ziemi problemów demograficznych. Nie ulega wątpliwości, że problemy demograficzne ważne dla tych Ziemi — są zarazem problemami

ogólnokrajowymi. Naszą konferencję, którą uważam za pożyteczną, chciałbym zakończyć bardzo ważnym stwierdzeniem zawartym w referacie prof. dr E. Rosseta, stwierdzeniem o wielkiej wymowie i wielkim znaczeniu politycznym, stanowiącym niejako generalny wniosek z naszej konferencji — jej motto: „Dla niejednego rewelacją będzie stwierdzenie, że w całym szeregu województw zachodnich i północnych przeciętne trwanie życia jest wyższe aniżeli w obu republikach niemieckich. W NRD przeciętne trwanie życia wynosiło w 1964 r. — mężczyźni 67,7 lat, kobiety 72,4 lat. W NRF analogiczne parametry z lat 1964 — 1965 wynoszą: mężczyźni 67,6 lat, kobiety 73,4 lat. Wynika stąd, że wyższe są parametry męskie w m. Wrocławiu i w województwach: gdańskim, koszalińskim i zielonogórskim, wyższe są parametry żeńskie w m. Wrocławiu i we wszystkich województwach z tą tylko poprawką, że parametr województwa opolskiego jest wyższy od parametru NRD, ale niższy od parametru NRF”.

Na zakończenie chciałbym podziękować wszystkim referentom i dyskutantom za ich trud i czynny wkład w naszą konferencję, chciałbym również podziękować wszystkim uczestnikom. Szczególnie serdecznie pragnę podziękować gospodarzom miasta Wrocławia, którzy nam łaskawie zezwolili na zorganizowanie tej konferencji i walczyli w jej organizacji pomogli.

W serii „**Biblioteka Wiadomości Statystycznych**” ukazały się dotychczas następujące publikacje:

- t. 1 — Wybrane problemy statystyki w Polsce
- t. 2 — Zagadnienia statystyki rolniczej
- t. 3 — Statystyka regionalna. Aktualny stan i problemy rozwoju
- t. 4 — Problemy demograficzne Polski Ludowej
- t. 5 — Bilanse gospodarki narodowej